



Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa



Zarząd Okręgu Małopolskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, tom XIV

Grzegorz Baziur o polskich harcerzach
w walce przeciw Rosji Sowieckiej

Bartosz Rzońca o Trzynastaków drodze do niepodległości

Tomasz Sikorski o Krzyżu Harcerskim
na piersiach żołnierzy niepodległości

Maria Żychowska o pieśni Jerzego Brauna

Marek Wierzbicki o wojennej misji
Zygmunta Szadkowskiego w Rumunii

Marian Młynarski o krakowskich harcerzach w WiN

Krzysztof Wojtycza o Stanisławie Porębskim

Magdalena Królikowska o Alicji Szletyńskiej

Łukasz Hajduk o Barbarze Godfreyow



Kraków 2018

KRAKOWSKI ROCZNIK HISTORII HARCERSTWA

Zarząd Okręgu Małopolskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, tom XIV



Kraków 2018



Redakcja:
WOJCIECH HAUSNER (redaktor naczelny)
MARCIN KAPUSTA
URSZULA KRET
KATARZYNA ONDERKA
BARTOSZ RZOŃCA

Copyright by Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR,
wrzesień 2018

ISSN 1895-6319

Wydawca
Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR
Kraków, ul. Grzegorzeczka 45–47

Publikacja przy wsparciu Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia Szarych Szeregów jako materiał historyczny w ramach realizacji projektu „Pamięć i Troska”, w tym XXIX Złazu Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Szarych Szeregów na Lubogoszczy w dniach 7–9.09.2018, ze środków Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego.

Projekt okładki
Maciej Skoczyński „artKKG”

Przygotowanie do druku
Wydawnictwo PLUS

Druk
Drukarnia Drukmar, ul. Rzemieślnicza 10, Zabierzów



SPIS TREŚCI

Harcerstwo w bojach 1914–1921

- 7** Marian Pionk
Harcerze w plebiscycie i powstaniach śląskich (1919–1921)
- 12** Grzegorz Baziur
„Poszliśmy w bój, gdy Polska zwała...”. Polscy harcerze w walce przeciw Rosji Sowieckiej w latach 1917–1921
- 25** Bartosz Rzońca
Trzynastaków droga do niepodległości. Czarna Trzynastka z Krakowa w latach 1913–1921
- 32** Tomasz Sikorski
Z krzyżem harcerskim do boju. Historia noszenia krzyża harcerskiego na mundurze wojskowym

Harcerstwo w II Rzeczypospolitej 1918–1939

- 45** Maria Żychowska
100-lecie pieśni Jerzego Brauna
- 50** Aleksander Radica
Puzzle harcerskie z sylwetką Waleriana Jeremiego Śliwińskiego

Harcerstwo w walce 1939–1945

- 57** Marek Wierzbicki
Wojenna misja hm. Zygmunta Lechosława Szadkowskiego w Rumunii (1939–1940)

W „drugiej konspiracji” 1944–1956

- 67** Marian Młynarski „Kiškis”
Krakowscy harcerze a Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”

Harcerstwo niepokorne 1980–1989

- 73** *Kalendarium powstania „Listu otwartego instruktorów ZHP ze środowiska krakowskiego” (oprac. Krzysztof Krzyżanowski)*
- 77** Wojciech Hausner
IV Światowy Zlot Harcerstwa w Rising Sun

- 91** Katarzyna Onderka
*„Hory naszy, hory naszy Karpaty...”. O obozie III KDH
im. Pułaskiego w Uluczu w 1983 roku*

Harcerska historia wczoraj (od 1989)

- 97** Magdalena Karowska-Koperwas
*Golgota Wschodu – program Mazowieckiej Chorągwi Harcerek
ZHR (1999–2001)*
- 101** Ewa Jasińska
*Historia Kapituły Harcerki Rzeczypospolitej w Pomorskiej
Chorągwi Harcerek ZHR. Początki i dalsze działania*

Biografie

- 133** Krzysztof Wojtycza
Stanisław Porębski „Szreniawa” (1922–1989)
- 158** Magdalena Królikowska
Żyjąc bez kompromisów – kilka słów o Alicji Szletyńskiej
- 164** Łukasz Hajduk
Barbara Godfreyow (1928–2016). Wspomnienie

Nasze drużyny i szczepty

- 179** Karolina Poniatońska-Lipska
Historia IV Lubelskiej Drużyny Harcerskiej im. Orłąt Lwowskich
- 195** Elżbieta Wyszynska
Zuchy w szczeplę 6 KDH „Leśni Ludzie” w latach 1982–1984

Archiwalia

- 201** ks. Jarosław Wąsowicz SDB
*Wspomnienia pbn. Marii Rydarowskiej-Szymerskiej
z KL Bergen-Belsen ze zbiorów CAP w Orchard Lake*

Kronika harcerskiego życia

- 219** Urszula Kret
*Kronika Okręgu Małopolskiego Związku Harcerstwa
Rzeczypospolitej. Rok 2017*
- 255** *Noty o autorach*

NACZELNIK PAŃSTWA JÓZEF PIŁSUDSKI DO HARCERZY

Harcerze! Już w latach niewoli przygotowywaliście się do służby Ojczyźnie, uwierzywszy w tę prawdę, że tylko silny i zdrowy, przygotowany odpowiednio naród, zdolny jest podjąć zwycięską zbrojną walkę o niepodległość. Poczęliście z całym entuzjazmem młodości zaprawiać swoje ciała do trudów życia obozowego, ćwiczyć się w rzeźmie wojennym, a dusze swoje młode nastrojąc na wysoki ton moralny ofiarnej gotowości do czynu. Toteż gdy huragan wojny światowej deptać począł niwy polskie i przyjść miało do dziejowego porachunku za lata krzywdy i niewoli, wyście w pierwszym stanęli szeregu tych, którzy odważyli się sięgnąć po zaszczytne miano żołnierzy niepodległości. Łzami matek i ojców żegnani lub częściej bez ich wiedzy i zezwolenia rzucając dom rodzicielski, szliście w szeregi polskich oddziałów na trudy wojenne, przerastające wielokrotnie wasze siły, na rany i śmierć, na górną radość zmierzania się z wrogiem w otwartym polu. Nie sprzeniewierzyliście się i potem nakazom harcerskiego prawa, gdy zmartwychwstała Ojczyzna do broni swych obywateli do obrony granic wołała. W walkach o kresy wschodnie Małopolski i Ziemię Litewską, w walkach zeszlatorocznych z przemożnym wrogiem braliście czynny i chwalebny udział. Rozrzuceni po oddziałach regularnej armji lub zgrupowani w odrębne jednostki w służbie wywiadowczej, kurjerskiej i frontowej, zdaliście jeszcze raz egzamin ze swej dojrzałości obywatelskiej i gotowości na ofiary, zawsze świecąc swym starszym towarzyszom broni przykładem wysokiego pojmowania swoich ochotniczo na siebie wziętych obowiązków. Oddając cześć poległym za Ojczyznę kolegom Waszym, wyrażam Wam harcerze podziękę i uznanie za dotychczasową służbę.



*Naczelnny Wódz Józef Piłsudski
Pierwszy Marszałek Polski*

Od redakcji:

Dla wspomnienia udziału harcerstwa w bojach o niepodległość, w 100-lecie jej odzyskania, na początku tomu „Krakowskiego Rocznika Historii Harcerstwa” umieszczamy przedruk pisma, które J. Piłsudski wystosował na ręce Naczelnictwa ZHP w związku ze Zjazdem ZHP we Lwowie 1 VII 1921 roku.

Za: W. Nekrasz, *Harcerze w bojach w latach 1914–1921*. Część druga, Warszawa 1931, s. 426–427.

Marian Pionk

HARCERZE W PLEBISCYCIE I POWSTANIACH ŚLĄSKICH (1919–1921)*

I POWSTANIE ŚLĄSKIE (1919 r.)

W I powstaniu śląskim wzięło udział około 200 harcerzy zagłębiowskich, uczestników Tajnego Pogotowia Młodzieży Harcerskiej. Szczególnie istotną rolę odegrał jeden z założycieli skautingu zagłębiowskiego, Kazimierz Kierzkowski. (Jako lwowski student znał Andrzeja Małkowskiego, przywoził na teren Zagłębia świeżo wydrukowane arkusze tłumaczonej przez Małkowskiego książki B-P). Kazimierz Kierzkowski był oficerem sztabu komendanta Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska (POW G.Śl.) Alfonsa Zgrzebnioka. Część harcerzy z Zagłębia wzięła udział w walkach, inni zajmowali się przetrzutowaniem broni, a po zakończeniu walk udzielali pomocy powstańcom, którzy musieli opuścić Śląsk.

II POWSTANIE ŚLĄSKIE (1920 r.)

Zapewne doświadczenia I powstania skłoniły Alfonsa Zgrzebnioka do włączenia postulatu zakładania organizacji skautowych na Śląsku do szerszych planów przygotowania zaplecza dla ruchu zbrojnego na rzecz zjednoczenia Górnego Śląska z Rzeczpospolitą, zawartych w jego raporcie ze stycznia 1920 r.

W maju 1920 r. nastąpiło zaostrzenie nastrojów wywołane intensyfikacją działań niemieckich bojówek. Zaatakowana została m.in. siedziba Polskiego Komitetu Plebiscytowego (PKPleb), hotel Lomnitz w Bytomiu. W jego obronie uczestniczyli Miłosz i Jadwiga Sołtysowie. Obrońcom udało się dotrzeć do nadejścia odsieczy oddziału francuskiego. W następstwie

tych wydarzeń Sołtys został mianowany dowódcą wojskowej ochrony siedziby PKPleb.

Staraniem Miłosza Sołtysa latem 1920 r. przystąpiono na Śląsku do akcji szkolenia instruktorów. Było to możliwe wobec przybycia na teren Górnego Śląska grona instruktorów, którzy zgłosili się do udziału w pracach propagandowych poprzedzających plebiscyt, postanowiony na mocy traktatu wersalskiego. Pierwszy kurs, z udziałem 21 uczestników, odbył się w dniach 14–21 VIII w Czarnym Lesie. Prowadził go Antoni Olbromski przy współpracy Miłosza Sołtysa, Jana Wawrzyniaka, Mariana Kukli, Jadwigi Sołtysowej, Władysławy Keniżanki i Anny Gontarskiej. W trakcie trwania kursu wybuchło II powstanie śląskie, spowodowane nasileniem terroru niemieckiego (co nastąpiło w okresie krytycznej sytuacji na froncie wojny polsko-sowieckiej, gdy – wobec zbliżania się Armii Czerwonej do Warszawy – prasa niemiecka wyrażała przekonanie o nieuchronnej klęsce Polski). Brutalnie zmasakrowany i zamordowany został wówczas w Katowicach polski lekarz Andrzej Mielęcki, nb. w trakcie udzielania pomocy medycznej uczestnikom niemieckiej demonstracji, rannym w wyniku użycia broni przez żołnierzy francuskich. Instruktorzy i starsi uczestnicy kursu w Czarnym Lesie dołączyli do powstańców, młodszy wraz z instruktorami prowadzili kuchnię powstańczą. W walkach II powstania wzięła udział część starszych skautów opolskich i harcerzy. Wśród powstańców byli także ochotnicy z Polski, instruktorzy harcerscy. Kazimierz Kierzkowski był szefem sztabu Dowództwa POW G.Śl. Maria Kujawska i Maksymilian Wilimowski kierowali działającym w Bytomiu harcerskim pogotowiem sanitarnym. W rezultacie II powstania polepszyły się warunki, w jakich mogły działać drużyny harcerskie na obszarze plebiscytowym, powołano bowiem mieszaną, niemiecko-polską policję plebiscytową.

PRZYGOTOWANIA DO PLEBISCYTU I PLEBISCYT

We wrześniu 1920 r. w Patoce k. Lublińca odbyły się dwa kursy instruktorskie. W dniach 13–23 IX dla dziewcząt (100 uczestniczek), kształcący przyszłe instruktorki drużyn, ale z szerokim uwzględnieniem przeszkolenia sanitarnego, a od 27 IX do 7 X kurs męski z udziałem 60 chłopców (wśród znanych później instruktorów uczestniczył w tym kursie Jan Grzbiela z Wójtowej Wsi pod Gliwicami). Na uroczystość kończącego kurs przyrzeczenia przybył delegat Naczelnictwa ZHP ks. Jan Mauersberger. Ofiarował on harcerstwu śląskiemu sztandar.

W październiku 1920 r. rozpoczął działalność Inspektorat Harcerski Okręgu Górnego Śląska. Tworzyli go: Miłosz Sołtys, Jan Bek, Klara Cieślukówna, Wanda Jordanówna, Antoni Olbromski, Franciszek Powiecka, Jan Przybyła, Jadwiga Sołtysowa, Halina Stęślicka, Jan Wawrzyniak, dr Maksymilian Wilimowski. Na czele sekcji męskiej stali kolejno Antoni Olbromski, Jan Wawrzyniak, Antoni Krauze, sekcją żeńską kierowała Jadwiga Sołtysowa. Zaczęto organizować strukturę terenową. Pracą w okręgu bytomskim kierował Franciszek Powiecka, w katowickim – Rajmund Skorupa, zabrzkim – Jan Pyszny, toszecko-gliwickim – Mateusz Łebek. Na czele drużyn w południowej części powiatu pszczyńskiego stanął Stefan Niewiadomski, a w części północnej tego powiatu – Piotr Mansfeld. Jan Bek kierował okręgiem utworzonym z południowej części powiatu toszecko-gliwickiego i północnej części powiatu rybnickiego. Pozostała część tego powiatu stanowiła okręg, którego kierownictwo było w rękach Piotra Pandera.

W dniu 23 X organizacja harcerska przyjęła nazwę Związek Harcerstwa Polskiego na Górnym Śląsku. Po miesiącu zwołano pierwszy zlot harcerzy śląskich do Bytomia. Uczestniczyło w nim 568 harcerek i 496 harcerzy z 27 środowisk. Podczas zlotowej mszy poświęcony został sztandar ofiarowany latem przez ks. Mauersbergera. W zlocie uczestniczył przedstawiciel Naczelnictwa z Warszawy Tadeusz Strumiłło. W Zarządzie ZHP na Górnym Śląsku znaleźli się: Jan Bek, Wanda Jordanówna, Franciszek Powiecka, Jan Przybyła, Wanda Stęślicka, Maksymilian Wilimowski, Jan Wawrzyniak, Jadwiga Sołtysowa oraz Janina Opińska, Marian Kukła i Morawicki ze Lwowa, Henryk Śniegocki i Antoni Krauze z Poznania, Anna Gontarska i Antoni Olbromski z Łodzi, Jerzy Szalit i Wagner z Warszawy, Żakowski z Sosnowca.

Do końca 1920 r. stan harcerstwa na Górnym Śląsku zwiększył się do 4642 osób (2007 w 60 drużynach męskich i 2635 w 67 żeńskich. Nie wliczono tu drużyn tworzących Towarzystwo Skautów Opolskich). Towarzystwo Skautów Opolskich uznało zwierzchnictwo Inspektoratu bytomskiego, do jego kierownictwa wszedł Antoni Olbromski, jednak mimo bliskiej współpracy nie doszło do połączenia struktur ZHP na Górnym Śląsku i Towarzystwa Skautów Opolskich.

W grudniu 1920 r. 65 górnośląskich harcerzy pod komendą Jana Wawrzyniaka udało się na pięciodniową wycieczkę do Warszawy. Z harcerzami spotkał się m.in. marszałek Sejmu Ustawodawczego Wojciech Trąpczyński i Przewodniczący ZHP gen. Józef Haller. Pod koniec tego miesiąca delegacja ZHP Górnego Śląska w osobach Klary Cieślukówny i Jana Beka uczestniczyła w pierwszym Walnym Zejeździe ZHP w Warszawie.

Od 1 XI 1920 r. do 1 V 1921 r. ukazywał się redagowany przez Miłosza Sołtysa dwutygodnik „Harcercz Śląski”.

W okólniku Inspektoratu Harcerskiego z 1 III 1921 r. zostały określone zadania harcerzy w czasie plebiscytu:

„Młodzież harcerska, która przeważnie nie bierze udziału w głosowaniu, nie może też wyrzec bezpośredniego wpływu na wynik plebiscytu, Harcercz pamięta jednak, że najpierwszym jego obowiązkiem jest służyć wiernie Ojczyźnie i dla Niej sumiennie spełniać swe obowiązki. Toteż w tej chwili tak ważnej w historii ziemi naszej, harcerstwo śląskie zgłasza swą służbę Ojczyźnie, służbę, na jaką je tylko stać [...]

Drużyny męskie: a. Służba kurierska; b. Pomocnicza służba biurowa; c. Kontrola po mieszkaniach, czy wszyscy Polacy oddali swój głos. W razie potrzeby należy ułatwić spełnienie tego obowiązku; d. Służba bezpieczeństwa i pomoc w utrzymaniu porządku (tylko dla starszych).

Drużyny żeńskie: a. To samo, co drużyny męskie w punktach b i c (ostatni punkt dopuszczalny tylko dla starszych); b. Opieka nad małymi dziećmi w domach, z których rodzice wychodzą dla oddania głosu lub też zajęci są inną pracą plebiscytową; c. Dyżury w kuchniach dla pracowników plebiscytowych (o ile takie istnieją), którzy ze względu na swą służbę nie będą mogli w dniu tym jadać w domu.

Każdy drużynowy i drużynowa zgłoszą się natychmiast do przewodniczącego Polskiego Komitetu Plebiscytowego swej miejscowości, oddając się z drużyną na służbę dla Ojczyzny”.

III POWSTANIE ŚLĄSKIE (1921 r.)

Trzecie powstanie wybuchło w nocy z 2 na 3 V 1921 r. Od poprzednich powstań różniło się wyraźnie, bowiem tym razem decyzja zapadła odgórnie, w porozumieniu kierownictwa śląskich działaczy plebiscytowych z Warszawą, a dyktatorem powstania ogłosił się Komisarz Plebiscytowy Wojciech Korfanty. Celem powstania było wywarcie nacisku na opinię międzynarodową i Radę Ambasadorów (Rada Ambasadorów to organ zwycięskiej w I wojnie światowej ententy, która uznawała się za uprawnioną do decydowania o granicach powojennych Niemiec, kontynuacja Rady Najwyższej z czasów konferencji paryskiej), by dokonać podziału Górnego Śląska, uwzględniającego fakt, iż w plebiscycie 40% głosujących opowiedziało się za Polską (a spośród stałych mieszkańców tego terenu za

Polską zagłosowało blisko 50%). Decyzję o wybuchu powstania podjęto wobec coraz bardziej wiarygodnych pogłosek, że komisja międzynarodowa skłania się do pozostawienia po stronie zwycięskich w plebiscycie Niemiec całego okręgu przemysłowego, zgodnie z tezą, iż stanowi on niepodzieloną całość. Ta perspektywa oznaczała, że – niezgodnie z proporcją głosów w plebiscycie – Polsce przypadną tylko rolnicze skrawki obszaru plebiscytowego z powiatów pszczyńskiego i rybnickiego. Zamierzeniem dyktatora powstania było dojście do wyznaczonej przez niego linii, obejmującej gminy zamieszkiwane przez większość głosujących za Polską (tzw. linia Korfantego) i rzucenie na szalę decyzji aliantów argumentu, że ta część Ślązaków, którzy w plebiscycie głosowali za Polską, nie godzi się na przynależność do państwa niemieckiego i poświadczą to czynem zbrojnym, gotowa ryzykować swe życie i zdrowie.

W III powstaniu śląskim wzięli udział skauci opolscy, członkowie drużyn harcerskich z Górnego Śląska oraz ochotnicy – harcerze z różnych regionów Polski, wielu przybyło z pobliskiego Zagłębia, ale na Śląsk, pokonując liczne przeszkody dotarli też kadeci ze Lwowa, wśród nich harcerz Karol Chodkiewicz (ostatni w linii męskiej potomek hetmana). Wybitny działacz harcerstwa śląskiego i POW G.Śl. Franciszek Powiecka był w powstaniu dowódcą kompanii, Miłosz Sołtys dowodził batalionem, w którego składzie walczyli m.in. harcerze, w pułku gliwicko-toszeckim Stanisława Mastalerza. Do powstania zgłosili się starsi harcerze, m.in. z drużyn z Knuruwa, Rybnika, Wójtowej Wsi.

Duży był udział harcerzy w służbie pomocniczej (wartowniczej, sanitarnej) i organizacji pomocy materialowej z Polski (np. obuwia dla powstańców). Udział liczbowy harcerstwa w III powstaniu obliczany jest rozmaicie. Bez wątplenia na różnice szacunków składa się wiele okoliczności, np. to, czy brana jest pod uwagę tylko służba liniowa czy także służba pomocnicza. W wielu wypadkach udział w powstaniu nie wiązał się ze zorganizowanym zgłoszeniem grupy harcerzy, a wynikał z inspiracji rodzinnej, z równoległej do przynależności harcerskiej służby w POW G.Śl. Szacunki wahają się między 600–700 osób (zapewne uczestniczących w walkach z bronią w rękę) zgodnie z oceną Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych, a 3000 osób, m.in. wg szacunków Jana Grzbieli i Wojciecha Niederlińskiego.

* Przedruk za: M. Pionk, *Harcerze w plebiscycie i powstaniach śląskich*, „Pokolenia” 1971, nr 4; tekst udostępniony przez Muzeum Powstań Śląskich.

Grzegorz Baziur

„POSZLIŚMY W BÓJ, GDY POLSKA ZWAŁA...”. POLSCY HARCERZE W WALCE PRZECIW ROSJI SOWIECKIEJ W LATACH 1917–1921

Historia polskiego ruchu harcerskiego sięga początku XX w., kiedy to w lipcu 1907 r. z inicjatywy lorda Roberta Baden-Powella odbył się na wyspie Brownsea pierwszy obóz dla chłopców. Swoje przeżycia i spostrzeżenia Baden-Powell opisał w książce *Scouting for Boys (Skauting dla chłopców)* i rozpoczął działalność skautową na skalę światową. Ruch skautowy błyskawicznie rozszerzył się na Wielką Brytanię, a później na cały świat. Od początku istotną cechą tego ruchu były przygoda i puszczanie, czyli obcowanie chłopców i dziewcząt z przyrodą i życiem w lesie. Wyrabiała ono w młodych ludziach tężyznę fizyczną, odwagę, samodzielność w myśleniu, podejmowaniu ważnych decyzji i działań. Puszczanie stało się ważną częścią metody wychowawczej w wielu organizacjach skautowych na świecie – np. w Związku Harcerstwa Polskiego w Polsce, w czeskim Junactwie, w szeregach ukraińskiego Płasta, w powstałym w 1919 r. w Niemczech Nowym Związku Skautów Niemieckich, czy też w skautingu rosyjskim, istniejącym w Rosji przed 1917 r.¹

Pierwsze idee skautingu zaczęły napływać do Polski, będącej wówczas pod zaborami, w 1909 r.² Przyjmowały je organizacje młodzieżowe, takie jak Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” i Organizacja Młodzieży Niepodległościowej „Zarzewie”. W 1910 r. Andrzej Małkowski uczestniczył

¹ R. Baden-Powell, *Skauting dla chłopców: wychowanie dobrego obywatela metodą puszczania*, Warszawa 1990; T. Wyrwalski, *Rozwój idei puszczania w skautingu 1902–1939*, Kraków 1990, s. 11–44, s. 45–79, s. 80–107, s. 108–144.

² Informacje o skautingu brytyjskim zamieścił wydawany we Lwowie dziennik „Słowo Polskie” pod datą 17 XI 1909 r. – W. Błażejewski, *Z dziejów harcerstwa polskiego (1910–1939)*, Warszawa 1985, s. 19.

w kursie wojskowym „Zarzewia”. Na polecenie komendanta kursu miał on przetłumaczyć książkę Roberta Baden-Powella *Scouting for Boys* na język polski. Jego pierwsze myśli o książce nie były pochlebne. Ociągał się z jej przeczytaniem i tłumaczeniem i dopiero sąd organizacyjny zmusił go do tego. Po przestudiowaniu książki R. Baden-Powella był nią zachwycony do tego stopnia, że po rozmowach ze swoimi przyjaciółmi postanowił utworzyć drużyny skautowe w Polsce. Andrzej Małkowski stał się entuzjastą skautingu, który postanowił powiązać z ideą Stowarzyszenia „Eleusis” propagującego wstrzeźliwość od alkoholu, tytoniu, kart i rozpusty. Trzy wspomniane organizacje pracowały nad stworzeniem wspólnej, ogólnopolskiej organizacji młodzieżowej o charakterze patriotyczno-wychowawczym, co doprowadziło 22 V 1911 r. do powołania pierwszych polskich drużyn skautowych we Lwowie³.

Sytuacja harcerstwa polskiego, podobnie jak i działającego od 1907 r. skautingu rosyjskiego, zmieniła się po przewrocie bolszewickim 7 XI 1917 r. w Piotrogradzie, w wyniku którego obalono istniejący po obaleniu caratu od lutego Rząd Tymczasowy. Władze bolszewickie już w 1918 r. ukazały swój zdecydowanie wrogi stosunek do idei skautowej, a podczas konferencji dotyczącej powszechnego szkolnictwa wojskowego ich przedstawiciele zapowiedzieli utworzenie młodzieżowej organizacji komunistycznej, która swoje metody miała czerpać z ruchu skautowego. Miała ona prowadzić działalność pod ideowym kierownictwem partii bolszewickiej; w tym też roku została utworzona organizacja „Młodzi Komuniści” (Юные Коммунисты „ЮК”). W dniu powstania sowieckiego Komsomołu, 29 X 1919 r., jego aktywny podjął uchwałę dotyczącą likwidacji organizacji skautowych w Rosji, w której stwierdzono: „Uznając Skauting za system czysto burżuazyjnego, fizycznego i duchowego wychowania w kierunku imperialistycznym, zjazd stwierdza konieczność niezwłocznego rozpadzenia wszystkich istniejących w Rosji sowieckiej organizacji skautowych”⁴.

Akcję „rozpadzenia” skautingu i harcerstwa prowadzili funkcjonariusze bolszewickiej policji bezpieczeństwa – czerezwycyżki. Komunistyczny terror w jednakowym stopniu dotknął rosyjskich i polskich harcerzy. W 1919 r. funkcjonariusze Czeki aresztowali w Kijowie rosyjskich działaczy i dowódców brygad skautowych, w tym: dr. Anochina, Napalkowa

³ A. Wiśniewski, *Korzenie harcerstwa polskiego*, Warszawa 1998; por. J. Wojtyca, *Pierwsza dekada skautingu polskiego w Galicji (1910–1919)*, Kraków 1995; zob. E. Sikorski, *Szkiecy z dziejów harcerstwa polskiego w latach 1911–1939*, Warszawa 1989; por. W. Błażejowski, dz. cyt., s. 20–26.

⁴ C.S. Maresz, *Komunizm przeciwko harcerstwu*, Londyn 1967, s. 2.

i Fomisuka – wszyscy zostali zamordowani przez czekistów w czasie egzekucji „burżuazyjnych elementów” w Kijowie. Spośród instruktorów i harcerzy polskich bolszewicy aresztowali i zamordowali Józefa Kiernickiego, Mariana Nekrasza, Józefa Domaniewskiego, Bożydara Złotnickiego, Karola Basińskiego, Piotra Borkowskiego, Tadeusza Sawickiego oraz wielu instruktorów i starszych harcerzy, a wśród ofiar byli członkowie Kół Przyjaciół Harcerstwa i działacze organizacji studenckich⁵. W konsekwencji skauting rosyjski pod przewodnictwem jego twórcy płk. Olega Pantuchowa kontynuował swoją działalność poza granicami Rosji Sowieckiej/ZSRR na emigracji – głównie w krajach Europy Zachodniej, USA i Kanadzie.

Równoległe do skautingu rosyjskiego od 1912 r. w Imperium Rosyjskim działały też tajne drużyny polskiego harcerstwa, a głównymi działaczami ruchu byli: Stanisław Sedlaczek i Henryk Glass, związani ideowo z nurtem katolicko-narodowym.

Początki polskiego skautingu na Ukrainie sięgają 1912 r., kiedy to z inicjatywy Józefa Dybowskiego i Władysława Nekrasza powstał pierwszy zastęp „Kruków”, który po roku został przekształcony w pluton. Ideę skautingu propagowały młodzieżowe organizacje „Zet” i „Pet”, a ze Lwowa regularnie nadchodziła prenumerata „Skauta”, pomoc finansowa, podręczniki i instruktorzy. W maju 1915 r. na terenie Ukrainy było już 209 harcerek i harcerzy⁶. Oprócz Kijowa silnymi ośrodkami polskiego ruchu harcerskiego były Kamieniec i Berdyczów. Ze względu na obawy przed aresztowaniami ze strony rosyjskiej policji bezpieczeństwa – Ochrony harcerze działali w konspiracji. W latach 1912–1915 między Kijowem a drugim co do ważności ośrodkiem harcerstwa – Moskwą toczyła się rywalizacja o pierwszeństwo i dopiero w grudniu 1915 r. I Zjazd Harcerski powołał do życia w Kijowie Naczelne Kierownictwo Harcerskie jako władzę naczelną Harcerstwa w Rosji. Do marca 1917 r. harcerstwo polskie na Ukrainie zdołało dobrze się zorganizować i mocno okrzepnąć. Spotykało się z coraz większym poparciem społeczeństwa, wykształciło fachowe grono instruktorów, wspólnie z korporacjami uczniowskimi wydawało pismo „Młodzież”. Pojawiły się pierwsze książki autorstwa Eugeniusza Piaseckiego, ks. Stanisława Lutosławskiego, Stanisława Sedlaczka, Antoniego Sopočki, a w maju 1916 r. został też zorganizowany pierwszy kurs instruktorski, w którym wzięło udział 40 osób⁷.

⁵ Tamże.

⁶ O. Grzymałowski, *Garść wspomnień z lat niewoli*, „Skaut” 1931, nr 7–8.

⁷ S. Sedlaczek, *Harcerstwo na Rusi i w Rosji 1913–1920*, Warszawa 1936, s. 31.

Po upadku caratu w marcu 1917 r. prace nabrały jeszcze większego tempa. 1 IV 1917 r. odbył się jawny przegląd wszystkich drużyn kijowskich na „Proniewszczyźnie”, a miesiąc później Towarzystwo Popierania Ruchu Harcerskiego zorganizowało uroczysty obchód harcerski w teatrze kijowskim. Owo Towarzystwo rozwinęło się z Patronatu Skautowego istniejącego od 1915 r. Przewodniczącym Towarzystwa był Antoni Czerwiński, sekretarzem hr. Roman Bniński, skarbnikiem hr. Władysław Dzieduszycki. Dzięki staraniom Towarzystwa Popierania Ruchu Harcerskiego skauci otrzymywali zasiłki oraz ofiary od osób prywatnych. Jednocześnie ukonstytuowały się władze Harcerstwa Polskiego na Rusi i w Rosji: naczelnikiem Harcerstwa został Stanisław Sedlaczek, przewodniczką drużyn żeńskich Zofia Smolik-Grabska, skarbnikiem Naczelnictwa Harcerskiego Stanisław Grzymałowski, a członkami: Henryk Glass, Roman Wasilewski, Eugeniusz Piasecki i Bolesław Biega. Dzięki staraniom Towarzystwa Popierania Ruchu Harcerskiego wynajęto dom, przekształcony później w stanicę harcerską⁸. W chwili ujawnienia się organizacji istniały trzy chorągwie harcerstwa polskiego na wschodzie, w Kijowie, Moskwie i Piotrogrodzie, zaś w Charkowie funkcjonował komisariat specjalny chorągwi kijowskiej. W styczniu 1918 r. czasopismo „Młodzież” zmieniło tytuł na „Harce”, stając się organem Naczelnictwa Harcerskiego.

W dniach 29–31 XII 1917 r. w Kijowie odbył się III Zjazd Główny Harcerstwa, z którego obszernie sprawozdanie zamieszczono w „Harcach”. Z danych tam zawartych wynika, iż organizacja liczyła wówczas 80 gniazd, 95 drużyn harcerzy, 64 drużyny harcerek, 17 drużyn wilcząt, 521 zastępów męskich i 286 zastępów żeńskich. Do harcerstwa należało 5133 harcerzy i 2717 harcerek, których wychowaniem i szkoleniem zajmowało się 40 instruktorów i instruktoerek egzaminowanych oraz 200 osób pełniących obowiązki instruktorów. Kierownictw miejscowych było 20, patronatów 34. Obrót roczny kasy naczelnictwa wynosił przeszło 120 tys. rubli⁹. Dane odnoszą się do terytorium całego Imperium Rosyjskiego, obejmują też Harbin w Mandżurii. Wspomniany zjazd wystosował depesze do Rady Regencyjnej, gen. Baden-Powella, do Heleny Prawdzic-Kuczalskiej¹⁰, Głównej Komisji Skautowej Polskiej oraz do Przewodniczącego Związku

⁸ W. Nekrasz, *Harczerze w bojach. Przyczynek do udziału młodzieży polskiej w walkach o niepodległość Ojczyzny w latach 1914–1921*, Warszawa 2011, cz. I, s. 27.

⁹ Sprawozdanie z III Zjazdu Głównego Harcerstwa w Kijowie, 29–31 XII 1917, „Harce” 1918, nr 1.

¹⁰ **Helena Prawdzic-Kuczalska** (1854–1927), nauczycielka, pionierka wychowania fizycznego kobiet w Polsce i propagatorka gimnastyki szwedzkiej. W okresie I wojny światowej przebywała na

Sokolego we Lwowie. Z okazji zjazdu zorganizowano pierwszą na Kresach Wschodnich wystawę skautową¹¹.

Harcerze wielokrotnie mieli możliwość sprawdzenia się i udowodnienia swojej przydatności. W 1917 r., w czasie wiosennej powodzi, wystąpił z brzegów Dniepr, zalewając dzielnicę Kijowa Padół. Władze zwróciły się wówczas z prośbą o pomoc do harcerzy. „Pomoc ich na tyle zjednała sobie zaufanie władz, że uzyskali upoważnienie do rekwizycji łodzi. Przewożenie ludności łodziami oraz dostawę produktów w znacznej mierze wykonywali harcerze”. Również podczas walk w Kijowie, w styczniu 1918 r. dali się poznać z jak najlepszej strony, organizując kilka punktów opatrunkowych, w których udzielano doraźnej pomocy rannym. W czasie wybuchu składu amunicji na Zwierzyncu pod Kijowem 6 IV 1918 r. na terenie objętym pożarem pracował pluton sanitarny III Kijowskiej Drużyny Harcerskiej liczący 13 harcerzy. Warto też wspomnieć o milicji polskiej, zorganizowanej w 1917 r. przez aptekarza Seweryna Ejzerta, w której szeregach znalazło się wielu harcerzy. Zadaniem tej formacji była obrona ludności polskiej przed powszechnym wówczas bandytyzmem, natomiast w maju 1918 r. oddział Ejzerta wziął udział w walkach o Kijów z bolszewikami po stronie ukraińskiej¹².

Do pierwszych starć zbrojnych polskich harcerzy z oddziałami sowieckimi, wyprzedzających wojnę z Rosją Sowiecką, doszło również na północno-wschodnich kresach Rzeczypospolitej. W ramach zbrojnych formacji Samoobrony Litwy, której dowódcą był gen. Władysław Wejtko, w Wilnie powstała w grudniu 1918 r. kompania skautowa licząca 150 harcerzy, która wzięła udział w rozbrajaniu i wyparciu z miasta oddziału wojsk niemieckich w liczbie 54 żołnierzy, w dzień Nowego Roku 1919 obejmując służbę wartowniczą i patrolową. W nocy 1/2 I doszło też do pierwszych walk z bojówkami bolszewickimi, które przeciągnęły się do 5 I, wskutek nadejścia regularnych oddziałów Armii Czerwonej w sile dwóch pułków piechoty. Harcerze, wraz z członkami Polskiej Organizacji Wojskowej oraz zmobilizowanymi kolejarzami, w nocy 2/3 I 1919 r. opanowali w pierwszym okresie walk Dworzec Wileński, a później wraz z pozostałymi oddziałami polskimi wycofali się z miasta. Po przemarszu przez tereny znajdujące się w rękach niemieckich wojsk Ober-Ostu połączyli się z oddziałami polskiej Dywizji Litewsko-Białoruskiej, która stacjonowała w Łapach. Tu też

terenie Rosji. Za osiągnięcia na polu wychowania fizycznego odznaczona była w r. 1924 Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski – przyp. red.

¹¹ Sprawozdanie z III Zjazdu Głównego Harcerstwa w Kijowie, dz. cyt.

¹² H. Glass, *Na szlaku „Cbudego wilka”*, Poznań 1932, s. 66.

harcerze zostali włączeni do 1. Batalionu Wileńskiego Pułku Strzelców i w jego składzie wzięli udział w ofensywie polskiej, zakończonej odbiciem Wilna w Wielkanoc, 19 IV 1919 r.¹³

W 1919 r. krakowscy harcerze uformowali w Jabłonie oddział gońców pieszych, później przemianowany na grupę harcerską, która stała się załącznikiem Oddziału Wydzielonego 2 Dywizji Piechoty. W czerwcu 1919 r. liczący 124 żołnierzy oddział pod dowództwem por. Stanisława Thuna brał udział w ciężkich walkach pod Mołodecznem. Drużynowy 1 Krakowskiej Drużyny Harcerzy Władysław Krzyżanowski prowadził oddział do walki z okrzykiem: „Naprzód, skauci!”. Podczas walk z bolszewikami zginęło 14 harcerzy, w tym Krzyżanowski, natomiast 6 zginęło¹⁴. W Grodnie natomiast, z inicjatywy założyciela tamtejszego harcerstwa, dha Gasperskiego, powstały: harcerski pluton bojowy Samoobrony im. J. Piłsudskiego złożony ze starszych harcerzy oraz oddział wywiadowczy – do którego włączeni zostali młodszy. Oddziały te zostały jednak w drugiej połowie stycznia rozbrojone przez Niemców, a z kolei – po ich wycofaniu się – w ramach zreorganizowanego Grodzieńskiego Pułku Strzelców również połączyły się – w marcu – z Dywizją Litewsko-Białoruską. Część harcerzy grodzieńskich wstąpiła ponadto do oddziału kawalerii Wojska Polskiego, który był załącznikiem 23. Pułku Ułanów Grodzieńskich¹⁵.

Naczelnictwo utworzonego 1 XI 1918 r. ogólnopolskiego Związku Harcerstwa Polskiego zdawało sobie sprawę z niebezpieczeństwa dla młodego Państwa Polskiego ze strony rosyjsko-bolszewickiego imperializmu. Sowieccy władcy nowej Rosji dążyli pod hasłem „wyzwolenia światowego proletariatu” najpierw do powrotu panowania rosyjskiego w Europie Środkowo-Wschodniej, a następnie dalej na zachód, w celu połączenia się z rewolucją niemiecką, a potem również węgierską w latach 1918–1919, a po „trupie białej Polski” – jak głosił w 1920 r. przywódca Rosji Sowieckiej Włodzimierz Lenin – na zachód Europy i na cały świat. W latach 1919–1920 harcerze i harcerki z ZHP wzięli udział w obronie Polski przed nawałą bolszewicką, udowadniając, że hasło Sowietów „*Dajosz Warszawu!*”¹⁶ zostało zmiażdżone wolą walczącej armii i narodu nad Wisłą, na przedpolach stolicy Polski.

¹³ G. Lukomski, R.E. Stolarski, *Walka o Wilno. Z dziejów Samoobrony Litwy i Białorusi 1918–1919*, Warszawa 1994, s. 31, 36–38.

¹⁴ W. Hausner, M. Wierzbicki, *Sto lat Harcerstwa*, Warszawa 2015, s. 41.

¹⁵ W. Nekrasz, dz. cyt., cz. 1, s. 85; por. T. Katafiasz, *Formacje wojskowe o rodowodzie harcerskim w wojnie 1920 roku*, „Słupskie Studia Historyczne” 1998, nr 6, s. 54–55.

¹⁶ Włodzimierz Lenin i Lew Trocki mobilizowali Rosję i tzw. świat pracy do walki przeciwko „pańskiej Polsce”, zaś rozkaz Michaiła Tuchaczewskiego z 6 VIII 1920 r. do czerwonoarmistów

W obliczu śmiertelnego zagrożenia odzyskanej przez Polskę niespełna dwa lata wcześniej niepodległości 1 VII 1920 r. została utworzona Rada Obrony Państwa. W pięć dni później, 5 VII wydała ona odezwę do narodu i rozpoczęło się formowanie oddziałów Armii Ochotniczej, której dowódcą został mianowany przybyły z Francji wraz z Armią Polską gen. Józef Haller, który był wówczas Przewodniczącym ZHP. W wydanym do harcerzy rozkazie stwierdził m.in.: „[...] bezpośrednio po otrzymaniu niniejszego rozkazu należy podwładne sobie oddziały postawić w pogotowiu. Normalnych prac: kursów, obozów drużyn nie przerywać, przeciwnie, prowadzić tem usilniej. Mocna, a nie poddająca się zdenerwowaniu, spokojna postawa Harcerstwa, wyętzona i wytrwała praca, będzie ważnym czynnikiem obrony narodowej”¹⁷.

Na wezwanie mobilizacyjne z 13 VII 1920 r. 17 VII do Warszawy przybyli harcerze-ochotnicy, zaś w Wilnie został sformowany Harcerski Batalion Wileński. Jego żołnierze-harcerze przebyli całą drogę odwrotu od Wilna, przez Narew do Warszawy, dając innym oddziałom wzór dyscypliny i porządku. Pod Warszawą do batalionu dołączył Oddział Ochotniczy, który powstał w czerwcu spośród krakowskich harcerzy XIII KDH, „Czarnej Trzynastki”, na wezwanie Józefa Grzesiaka-Czarnego¹⁸.

Harcerze z Wielkopolski utworzyli obóz ćwiczebny w Biedrusku i wyszkolili oddział do służby łączności, natomiast w Lublinie utworzyli kompanię harcerską. Mobilizacja ochotników z Warszawskiej Chorągwi Harcerzy miała miejsce 17 VII. Stanęło 800 ochotników harcerskich do służby frontowej. Mobilizacja chorągwi łódzkiej dała 350 ochotników, radomskiej – 400, piotrowskiej – 150 kaliskiej – 200 ochotników. Ogólna liczba harcerzy, którzy zgłosili się do służby ochotniczej z bronią w rękę, doszła do 6 tys. Zostali oni wcieleni do 201, 205 i 236 ochotniczego pułku piechoty, a lwowscy do 240 pp. Do tej liczby dodać należy około 3 tys.

nie pozostawiał złudzeń: „[...] wojsko czerwonego sztandaru stoi gotowe do śmiertelnej walki z wojskami orla białego [...] do zemsty za zbezczeszczony Kijów i do utopienia zbrodniczego rządu Piłsudskiego we krwi zmiażdżonej armii polskiej [...] Na zachodzie ważą się losy wszechświatowej rewolucji, po trupie Polski wiedzie droga do ogólnego wszechświatowego pożaru [...] Na Wilno, Mińsk, Warszawę marsz!”. Hasło „*Dajoz Warszawu!*” zyskało ogromną popularność wśród żołnierzy Armii Czerwonej, było ono umieszczane na sztandarach pułków, na transparentach, ulotkach, transportach kolejowych, by zagrzewało bolszewików do walki z Polakami – zob. W. J. Wysocki, *Kościół polski w 1920 roku* [online] – <http://www.piotrskarga.pl/ps,5650,12,0,2,I,informacje.html> [dostęp: 23.04.2018].

¹⁷ W. Hausner, *Harcerze-ochotnicy w 1920 roku*, „Dziennik Polski” nr 191 (20114), z 17 VIII 2010, s. 8.

¹⁸ Tamże.

harcerzy, którzy już służyli w wojsku. W Warszawie działał aktywnie Komitet Rodzicielski Opieki nad Zmobilizowanymi Harcerzami, na którego czele stanął inż. Tadeusz Rychter; wielu harcerzy poszło do walki zaledwie po jednodniowym kursie szkoleniowym i ćwiczeniach¹⁹.

W dniach Bitwy Warszawskiej w oddziałach Wojska Polskiego znalazło się 9 tys. żołnierzy z krzyżami harcerskimi na mundurach oraz niemal 15 tys. w formacjach pomocniczych, głównie w służbach: łącznikowej, zwiadowczej i sanitarnej. Z inicjatywy hm. Zofii Wocalewskiej w Łodzi powstał szpital prowadzony przez harcerki, w którym było 40 łóżek. Harcerki dowodzone przez Helenę Gepnerównę i Marię Zdziarską utworzyły dwie czołówki sanitarne, „Czujkę” i „Czuwaj”²⁰. O atmosferze panującej w czasie mobilizacji w 1921 r. tak pisał Tadeusz Kawalec: „Nie zważając na grozę położenia i trudy niezwykle, spieszyła tłumnie młodzież do szeregów. Świadomość niebezpieczeństwa, jakie zagrażało krajowi, zbroiła słabe nieraz chłopięce dłonie w karabin, iskrzyły się oczy, promieniowała na zewnątrz chęć poświęcenia się dla sprawy. Czternastoletnie chłopię wyrwane częstokroć z dostatku i beztroski życia rodzinnego, oddaje swoje młode siły na usługi Ojczyzny”²¹.

Na polecenie ministra spraw wojskowych zostały też sformowane dwa harcerskie półbataliony Straży Granicznej. Ochotnicze harcerskie półbataliony i kompanie wartownicze powstały w Kielcach, Lublinie, Lwowie, Poznaniu, a w Krakowie półbatalion harcerski pod dowództwem Bronisława Piątkiewicza był sformowany w koszarach przy ul. Rajskiej²².

W obliczu wroga minister spraw wojskowych wydał niezwykajny rozkaz, w którym stwierdził, że: „[...] jeśli w oddziale znajdzie się więcej niż 50% harcerzy, to obok swojego numeru powinien on nosić miano «harcerski», a oficerowie – w miarę możliwości – również powinni być harcerzami”²³. Gdy w połowie sierpnia 1920 r. trwała dramatyczna bitwa pod Warszawą, a strony walczące zdawały sobie sprawę z jej znaczenia, Polacy rzucili na szalę wszystkie siły, jakimi dysponowali. Ciężkie walki toczyły się pod Radzyminem, który był „bramą” do stolicy – podczas tej bitwy zginął harcerski komendant spod Czernichowa i jednocześnie kapelan harcerski 201 Pułku Piechoty, ks. Ignacy Skorupka. Pułk walczył

¹⁹ M.M. Drozdowski, *Wpływ Józefa Piłsudskiego na harcerski etos i działalność (1910–1939)*, „Niepodległość i Pamięć” 1998, nr 5/1 (10), s. 223.

²⁰ Tamże.

²¹ T. Kawalec, *Z dziejów harcerskiego baonu Wilna i Kresów Wschodnich*, Kraków 2015, s. 25.

²² W. Hausner, dz. cyt., s. 8.

²³ Tamże.

pod Żołądowem i Wrońskiem. Jak wspominał T. Kawalec: „Harcerze: Hryniewiecki Roman i Mirosław Władysław giną od wrogiej kuli. Gina, nie wydając jęku. Lekka ich śmierć była – oto jedyna dla nas pociecha. Spoglądam na zabitych... Młode, prawie dziecinne rysy twarzy i gdyby nie rana śmiertelna, można by pomyśleć, że śpią cicho”²⁴.

Podczas walk pod Radzyminem doszło do starć na bagnety, gdzie na przeciwko rosyjskich chłopów stanęli kilkunastoletni chłopcy. Przesunięcia walczących były na tyle nieprzewidywalne, że wspierająca polskie oddziały artyleria nie orientowała się w sytuacji, ostrzeliwując własne pozycje. Wtedy do ich dowództwa biegł najczęściej harcerski łącznik. W jednej z relacji czytamy:

„Zadanie nie jest zbyt łatwe, trzeba bowiem przebyć znaczną przestrzeń, w ogniu własnej i bolszewickiej artylerii i wrócić tą samą drogą do kompanii. Zgłosił się jeden z pierwszych, harc. kpr. Bobiatyński Wojciech. Przejasny to typ młodzieńca. Cichy, cierpliwy, pełen poświęcenia i ognia młodzieńczego, zdumiewał mnie zawsze swoim hartem i wytrzymałością na wszelkie trudy. Odesłany, wskutek niebezpiecznej rany, do szpitala w Warszawie, nie wysiedział w nim długo [...] Dłoń chwyciła nerwowo karabin i można było wiedzieć, że nikt mu nie odbierze pierwszeństwa ofiary [...] W odległości kilkudziesięciu kroków od mostu żelaznego pada ugodzony śmiertelnie kulą w czoło”²⁵.

Walka oddziałów Armii Ochotniczej pod Warszawą pozwoliła Naczelnemu Dowództwu Wojska Polskiego na dokonanie decydującego uderzenia znad Wieprza. Po zwycięstwie nad bolszewikami, 5 IX, 201 pp. wyruszył na Białystok i Grodno, następnie zabezpieczał linię Niemna przed oddziałami litewskimi, a w październiku – jako pułk „zbuntowanej” 5 Dywizji Piechoty gen. Żeligowskiego – wileńscy harcerze wrócili do swojego miasta, wchodząc przez Ostrą Bramę i obnażając głowy²⁶. Pułkowi, w uznaniu zasług oraz roli harcerzy w walce, zmieniono nazwę na 6 Pułk Harcerski, o którym śpiewano pieśń: „[...] na front nasz pójdzie hufiec niemały, choćby za nami druhny płakały, Szósty Pułk Harcerski to armii kwiat. Niechaj mu się dziwi cały świat”²⁷. Po zakończeniu walki płk Adam Koc pisał na temat żołnierzy-ochotników: „Harcerze, jako materiał

²⁴ T. Kawalec, dz. cyt., s. 25.

²⁵ W. Hausner, dz. cyt., s. 8.

²⁶ T. Kawalec, dz. cyt., s. 41.

²⁷ Tekst piosenki – zob. J. Lewicki, *Z Ziemi Wileńskiej – na bezkresy oceanów* [online] –<http://www.tygodnik.lt/200511/bliska1.html>, dostęp: 23.04.2018..

wojskowy, odegrali w dywizji ochotniczej chlubną rolę. Mimo młodego wieku i niedostatecznego wyszkolenia, spowodowanego koniecznością szybkiej organizacji oddziałów, okazali się pierwszorzędnymi żołnierzami”²⁸.

W dowód wdzięczności za męstwo podczas wojny polsko-bolszewickiej Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego zezwoliło harcerzom na noszenie na mundurach wojskowych niewojskowej odznaki – Krzyża Harcerskiego. 30 VI 1921 r. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wydał specjalny rozkaz dziękujący harcerzom za ich pełną ofiary służbę w walce o niepodległość²⁹.

Walka harcerzy-ochotników w 1920 r. była w okresie istnienia II Rzeczypospolitej ważnym elementem historii harcerstwa, również wychowawczym.

Pokłosiem udziału harcerzy w wojnie z bolszewicką Rosją była polityczna i propagandowa akcja antykomunistyczna w kraju. Do walki przeciwko Sowietaom i szerzonej przez nich ideologii komunistycznej aktywnie włączyło się powstałe w 1925 r. w Warszawie Porozumienie Organizacji Współdziałających w Zwalczaniu Komunizmu, znane też, jako Porozumienie Antykomunistyczne (PA), którego wiceprzewodniczącym został hm. Henryk Glass. Po przewrocie bolszewickim wśród instruktorów harcerskich działających na Kresach Wschodnich powstała koncepcja podjęcia działań mających na celu przeciwdziałanie wpływowi komunizmu. Świadkowie zbrodniczych poczynań bolszewików postanowili przeciwdziałać ich agitacji w kraju i otoczyć opieką harcerzy powracających do Polski z Rosji Sowieckiej. W tym celu w 1921 r. Henryk Glass założył działający w ramach Głównej Kwatery ZHP Wydział Wschodni, zaś następnym etapem było powstanie wspomnianego Porozumienia. Jednakże organizacja ta przez pięć lat borykała się z problemem znalezienia chętnych do bezinteresownej pracy i nie mogła podjąć całości planowanych działań.

Statut PA, opracowany przez H. Glassa, który został zarejestrowany w sądzie w grudniu 1930 r. określał cel działania, jako: zrzeszanie istniejących polskich stowarzyszeń oświatowych, społecznych, gospodarczych, sportowych, zawodowych i wydawniczych „dla uzgodnienia i ożywienia działalności w zakresie zabezpieczenia narodu polskiego i Państwa Polskiego przed szerzoną w kraju propagandą rewolucji społecznej”.

Porozumienie było inicjatywą niezależną, miało charakter bezpartyjny, nie występowało o dotacje państwowe, nie przyjmowano żadnych darowizn finansowych, jeżeli ofiarodawca uzależniał je od stawianych przez siebie

²⁸ W. Hausner, dz. cyt., s. 8.

²⁹ Zob. „Monitor Polski” z 1 VII 1921.

warunków. Porozumienie Antykomunistyczne miało charakter zamkniętego środowiska z bardzo staranną selekcją nowych kandydatów. Za cel stawiano sobie skupienie organizacji społecznych, sportowych, zawodowych i gospodarczych w celu koordynacji ich działalności na polu przeciwdziałania szerzonej w Polsce przez członków Komunistycznej Partii Polski propagandzie rewolucji społecznej.

W latach 1927–1931 Porozumienie wydawało miesięcznik „Walka z Komunizmem” pod redakcją H. Glassa. W latach 1932–1936 wydawanie pisma wstrzymano z powodu braku funduszy, wznawiając je w latach 1937–1939 pod zmienionym tytułem: „Prawda o Komunizmie – Biuletyn Informacyjny”. Działalność prowadzono w ramach wydawnictwa „Dobra Prasa”, które wydawało duże nakłady popularnych broszur, plakatów i ulotek; autorem szeregu broszur antybolszewickich był H. Glass³⁰. Władze sowieckie posiadały informacje agenturalne o jego aktywności w walce z komunizmem i podjęły próbę zamachu na jego życie – w 1929 r. otrzymał on paczkę z ładunkiem wybuchowym, który miał eksplodować podczas otwierania, jednak kiedy zorientował się co do podejrzanej zawartości, przekazał ją policji, która sprawdziła ją, a ładunek został unieszkodliwiony³¹.

Jak wspomniano, celem działalności Porozumienia Antykomunistycznego było gromadzenie informacji o ruchu komunistycznym w Polsce oraz działaniach i planach Związku Sowieckiego. Było ono profesjonalną organizacją o charakterze wywiadowczym. Jej działacze współpracowali z duchowieństwem katolickim, m.in. z prymasem Polski ks. kard. Augustem Hlondem, ks. bp. Janem Adamskim, ks. Szejnlichem i późniejszym prymasem Polski ks. Stefanem Wyszyńskim. Dobrze też układała się współpraca z władzami państwowymi, zwłaszcza z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych, które w ramach współpracy z tą organizacją przekazywało skonfiskowane

³⁰ H. Glass, *Zamach bolszewizmu na młodzież. Dokumenty*, Warszawa HYPERLINK „<http://pl.wikipedia.org/wiki/1927>” \o „1927” 1927; por. tenże, *Obrona Polski przed bolszewizmem*, Płock – Warszawa HYPERLINK „<http://pl.wikipedia.org/wiki/1927>” \o „1927” 1927; tenże, *Ofensywa gospodarcza sowiektów*, Warszawa HYPERLINK „<http://pl.wikipedia.org/wiki/1931>” \o „1931” 1931; tenże, *Uwagi o rewolucji komunistycznej*, Warszawa HYPERLINK „<http://pl.wikipedia.org/wiki/1931>” \o „1931” 1931.

³¹ *Skaut Rosyjski i Harcerstwo Polskie w Rosji wobec ideologii komunistycznej na przykładzie postaw życiowych oraz działalności harcerskiej Olega Pantucowa i Henryka Glassa*, red. G. Baziur, w: „*Idealy wychowawcze i myśl polityczna harcerstwa polskiego*”. *Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej z okazji 100-lecia harcerstwa w Polsce*, Oświęcim 2011, s. 56; Hm. A. Glass, *Wspomnienie o ojcu – HM RP Henryk Glass CHUDY WILK (1896–1984)*, „Pobudka”. Pismo instruktorskie ZHR – http://www.pobudka.org.pl/pl/index.php?option=com_content&task=view&id=235&Itemid=91 [dostęp: 1.02.2015].

przez funkcjonariuszy Wydziału VI – Defensywy Policji Państwowej nielegalne druki komunistyczne. W ramach analogicznej współpracy także Ministerstwo Spraw Zagranicznych dostarczało Porozumieniu dokumenty sowieckie, które zostały przechwycone w ramach działań agenturalno-wywiadowczych przez polskie placówki dyplomatyczne w ZSRR. W ramach współpracy PA z Ministerstwem Spraw Wojskowych utrzymywano również bezpośrednie kontakty z wieloma organizacjami o charakterze antykomunistycznym w Europie i USA, w tym z białą emigracją rosyjską, m.in. z Rosyjskim Związkiem Wojskowym³². Porozumienie prowadziło działalność do września 1939 r., a w okresie wojny i okupacji niemieckiej, w 1943 r., do jego idei nawiązał utworzony z inicjatywy Henryka Glassa Społeczny Komitet Antykomunistyczny, którego działacze dostrzegali już wówczas niebezpieczeństwo zagrażające Polsce w wypadku jej zalania przez żadne zembsty „na wrogach” oddziały Armii Czerwonej i NKWD.

Podsumowując powyższe rozważania, należy stwierdzić, że w walce przeciwko Rosji Sowieckiej, której imperialistyczna geopolityka zagrażała Polsce i Europie, nie zbrakło polskich harcerzy i harcerek. W latach 1917–1921 byli oni aktywni w tej walce i służbie zarówno na dalekich Kresach I Rzeczypospolitej (Kijów, Żytomierz, Winnica), jak i na obszarze Kresów Wschodnich II RP oraz w czasie Bitwy Warszawskiej i nadniemeńskiej w sierpniu–wrześniu 1920 r. Harcerze brali udział bezpośrednio w walkach, w służbie wywiadowczej na rzecz oddziałów Wojska Polskiego, w łączności czy zwalczaniu dywersyjno-propagandowej akcji Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, zaś harcerki głównie w służbie sanitarnej i opiekuńczej nad żołnierzami. Antysowiecka działalność harcerska w latach 1917–1921 przeszła do kanonu historycznego polskiego harcerstwa, chociaż w okresie PRL-u nie wolno było o tych faktach oficjalnie mówić – jako o „antyradzieckich” – w oczach władz komunistycznych. Mimo tego „zakazu” w wielu środowiskach harcerskich, zwłaszcza wśród harcerstwa niezależnego lub niepokornego (w ramach skomunizowanego ZHP), drużyny pamiętały o tamtych czasach i ich bohaterach, kontynuując do 1989 r. walkę o nieodległość Polski wobec Związku Sowieckiego, jako okupanta i hegemonia Polski pojałtańskiej.

³² *Skaut Rosyjski i Harcerstwo Polskie...*, dz. cyt., s. 56.

Bartosz Rzońca

TRZYNASTAKÓW DROGA DO NIEPODLEGŁOŚCI. Czarna Trzynastka z Krakowa w latach 1913–1921

17 II 2018 r. jedna z najstarszych krakowskich drużyn harcerskich, Czarna Trzynastka, obchodziła swoją setną rocznicę powstania. Kilkanaście miesięcy później świętowaliśmy stulecie odzyskania przez Polskę niepodległości. Można więc napisać, że Trzynastka jest „starszą siostrą” Niepodległej Polski. Dlatego warto przy tej okazji wspomnieć o wkładzie harcerzy z tej drużyny w walkę i pracę na rzecz odradzającej się Ojczyzny.

Pierwsze informacje o zorganizowaniu przez gen. Roberta Baden-Powella drużyn skautowych dotarły na ziemię polskie dzięki artykulom opublikowanym w 1909 r. w lwowskiej prasie¹. Wkrótce, niezależnie od siebie, na terenie zaboru austriackiego zaczęły pojawiać się pierwsze grupy, które wzorowały się na angielskim skautingu.

W Krakowie już od września 1910 r., kiedy to powstał pierwszy zastęp „Kruki”, pojawiły się inicjatywy zmierzające do utworzenia drużyn skautowych. „Kruki” działały w oparciu o uczniów Gimnazjum św. Anny (dzisiejsze I LO im. Bartłomieja Nowodworskiego) z Władysławem Smolarskim² na czele. Kilka miesięcy później zastęp przekształcił się w I Sokolą Drużynę Skautową im. Tadeusza Kościuszki. Równocześnie powstały drużyny w Podgórzu, Rakowicach i w Prokocimiu (ówcześnie poza granicami miasta Krakowa). Bardzo atrakcyjna forma trafiła na podatny grunt, dlatego w pierwszych miesiącach rozwój drużyn skautowych

¹ Chodzi o artykuły Edmunda Naganowskiego zatytułowane *Bi-bi* i *Bi-es* wydrukowane w Lwowskim „Słowie Polskim” 16 i 17 XI 1909 r.

² **Władysław Smolarski** (1984–1975), pułkownik dyplomowany WP, członek „Zarzewia” i „Sokoła”, w latach 1910–1914 działał w krakowskim skautingu, legionista, uczestnik kampanii wrześniowej.

odbywał się bardzo dynamicznie³. Na początku 1913 r. hufiec skautów krakowskich liczył już 9 drużyn⁴.

W czerwcu 1913 r. na krakowskich Błoniach obozowała drużyna złożona ze skautów z wszystkich zaborów, która przygotowywała się do wyjazdu na zlot skautów brytyjskich w Birmingham. W tym samym czasie Józef Grzesiak⁵ wraz ze swoimi trzema kolegami: Stefanem Wilkoszem, Stanisławem Stankiem⁶ i Kazimierzem J. uczęszczali na gry i zabawy gimnastyczne do parku Jordana. Tam spotkali grupę skautów przygotowujących się do zlotu. Sam Grzesiak tak wspominał tę sytuację:

„[s]potkaliśmy w parku dość liczną grupę skautów, dużo starszych od nas, z zapalem ćwiczących się w mustrze i śpiewie pod komendą dorosłych instruktorów. Z jaką zazdrością patrzyliśmy na nich. Imponowali nam jednolitym umundurowaniem, postawą i dużą sprawnością”⁷.

Spotkanie drużyny zlotowej wywarło na Grzesiaku i jego kolegach ogromne wrażenie, dlatego postanowili wraz z początkiem roku szkolnego założyć dzięki zastęp, który w listopadzie 1913 r. został wcielony do II Drużyny Skautowej im. gen. Henryka Dąbrowskiego, do plutonu prowadzonego przez Mariana Luzara⁸ (późniejszego Naczelnego Kapelana ZHP). Pierwsza zbiórka drużyny, w jakiej uczestniczył zastęp Grzesiaka, odbyła się w rocznicę wybuchu Powstania Listopadowego na cmentarzu Rakowickim. We wspomnieniach Grzesiaka czytamy: „Miejsce tej skromnej uroczystości, ciemność, szumiące konary drzew i półgłosem wydawane komendy stwarzały wspaniałe nastroje. Byliśmy bardzo przejęci i czuliśmy się spadkobiercami tych, którzy ongiś przed laty chwycili za broń, by walczyć o niepodległość Polski”⁹.

³ Szerzej o początkach krakowskiego skautingu w: W. Hausner, *Krakowski skauting 1910–1914*, Kraków 1994; J. Wojtycza, *Skauting polski w Galicji i na Śląsku Cieszyńskim w latach 1910–1919*, Kraków 2000.

⁴ B. Leonhard, *Kalendarium z dziejów harcerstwa krakowskiego 1910–1950*, Kraków 2001, s. 21.

⁵ **Józef Andrzej Grzesiak „Czarny”** (1900–1975), harcmistrz, komendant Wileńskiej Chorągwi Męskiej – Wileńskiej Chorągwi Harcerzy (1926–1933, 1935–1936), komendant Wileńskiej Chorągwi Szarych Szeregów „Ul Brama” (1941–1944), komendant Gdańskiej Chorągwi Harcerstwa (1957–1958), założyciel i drużynowy Czarnej Trzynastki Krakowskiej (1918–1920).

⁶ **Stanisław Stanek** (1900–1956), legionista, podharcmistrz, współzałożyciel i wieloletni drużynowy Czarnej Trzynastki Krakowskiej.

⁷ J.A. Grzesiak, *Na słonecznym szlaku*, [w:] *Kopiec wspomnień*, Kraków 1964, s. 110.

⁸ **Marian Luzar** (1895–1939), ksiądz katolicki, harcmistrz, komendant Krakowskiej Chorągwi Męskiej (1927–1930), Naczelnny Kapelan ZHP (1931–1939).

⁹ J.A. Grzesiak, dz. cyt., s. 112.

Od tego momentu rozpoczął się dla zastępu czas zbiórek, wycieczek, harców i ćwiczeń szermierczych. Na wiosnę 1914 r. zastęp uczestniczył w licznych wycieczkach: Sikornik, Panieńskie Skały, Las Wolski, Sowiniec, podczas których szkolono się z samarytanki, sygnalizacji, kopania wnęk strzeleckich i przygotowywania ciepłych posiłków. Podczas zajęć zdobywano umiejętności potrzebne do złożenia przyrzeczenia skautowego.

3 V 1914 r. młodzi skauci, m.in. Grzesiak z zastępem, na uroczystej zbiórce wszystkich krakowskich drużyn skautowych, na wzgórzach w pobliżu kopca Kościuszki, uczestniczyli w uroczystości złożenia przyrzeczenia skautowego. Przyjmował je komendant Zygmunt Wyrobek¹⁰ (współtwórca krakowskiego skautingu, autor podręcznika *Harcerz w polu*). Skauci przyrzekali: „Ślubuję wierność ojczyźnie, gotowość w każdej chwili niesienia pomocy innym, posłuszeństwo prawu skautowemu”. Na zakończenie uroczystości odśpiewano *Rotę*¹¹.

W tamtym okresie utrwaliła się również nowa nazwa zastępu Grzesiaka, *Czarne Wilki*.

W lipcu 1914 r. Józef Grzesiak został wysłany na kurs instruktorski, który odbył się we dworze państwa Bujwidów koło Dobczyc. Oprócz Grzesiaka uczestniczyło w nim 50 skautów. W trakcie trwania kursu w odległym Sarajewie zabito następcę tronu austro-węgierskiego, co było przyczyną wybuchu I wojny światowej.

Krakowskie drużyny skautowe musiały ulec reorganizacji, którą spowodowało odejście wielu instruktorów oraz starszej młodzieży do Legionów. Pozostali skauci pomagali przyjmować rannych, pełnili dyżury w Naczelnym Komitecie Narodowym oraz pracowali w okolicznych gospodarstwach rolnych. *Czarne Wilki* postanowiły wykorzystać wojenną sytuację i zaopatrzyły się w broń i amunicję, którą skauci przechowywali na strychach w swoich domach¹².

Po reorganizacji drużyn zastęp *Czarnych Wilków* trafił do VI Krakowskiej Drużyny i wkrótce przeobraził się w pluton liczący trzy zastępy – sygnalizacyjny, samarytański i zwiadowczy.

W 1917 r. pluton *Czarnych Wilków* oddelegował kilku członków do zorganizowania na przedmieściach Krakowa, w Nowej Wsi, drużyny skautowej, która otrzymała numer VII.

¹⁰ **Zygmunt Wyrobek** (1872–1939), lekarz, nauczyciel, działacz harcerski, organizator harcerstwa w Krakowie, komendant miejscowy w Krakowie (1912–1914).

¹¹ J.A. Grzesiak, dz. cyt., s. 113.

¹² Tamże, s. 117–118.

Duża aktywność i liczebność plutonu spowodowała, że komendant miejscowy harcerstwa krakowskiego Jerzy Grodyński¹³ 17 II 1918 r. przemianował pluton *Czarnych Wilków* w 13 Krakowską Drużynę Skautową im. gen. Józefa Dwernickiego z Józefem Grzesiakiem jako drużynowym¹⁴.

„Nie było tam «maminych synków»; byli to chłopcy «do tańca i do różańca», o dużej ambicji, którym jednak podobała się żelazna dyscyplina, jaka panowała w drużynie, i duże wymagania, jakie im stawiano”¹⁵.

Według powszechnie obowiązujących zasad drużyna powinna otrzymać numer VIII, ale na prośbę członków został jej przydzielony XIII. Grzesiak wprowadził również czarne chusty jako znak rozpoznawczy, a drużynę zaczęto nazywać Czarną Trzynastką.

Pierwsze miesiące działalności upłynęły na intensywnych wycieczkach do Lasu Wolskiego, Tyńca, Bolechowic, Ojcowa, Puszczy Niepołomickiej, Bielana, Tenczynka. Znane są barwne opowieści z takich wyjazdów, spisane w pierwszej kronice drużyny:

„Późno już było, gdy wrócili na kwaterę. Dwory w Białym Kościele i Korzkwi gościły światło Zmartwychwstania. Ludzie szli na rezurekcję i podziwiali słup dymu z ogniska rozłożonego przed hotelem Pod Igłą. Koło ogniska uwijali się skauci, gotując sobie śniadanie i obiad razem, na to jedzenie składała się woda, kostki Maggiego, zupy grochowe i wspaniałe lane ciasto na 20 jajach. Wszystko to jako całość przedstawiało się dla ludzi przeciętnych niemożliwe i po czym można by dostać choroby, czerwonki itp. przypadłości. Lecz dla skauta było rzeczą nadzwyczaj smaczną i śmiało mógł się nią chwalić”¹⁶.

„Spocznij! szybko wyrównano linię. Drużynowy wydaje rozkazy: patrol numer pierwszy uda się drogą wojskową w kierunku Bielana, komendę obejmuje druh Soleccki. Patrol numer drugi pod komendą druha Stanka pójdzie drogą na Chełm. Nieprzyjaciel znajduje się w «Sowińcu». Oba patrole mają utrzymać ze sobą kontakt za pomocą raportów ustnych, zaś do siły głównej mają przysyłać raporty pisemne. «Siła główna» będzie maszerowała drogą przez

¹³ Jerzy Grodyński (1883–1918), inżynier architekt, działacz „Sokoła”, komendant miejscowy w Krakowie (1917–1918), obrońca Lwowa (1918).

¹⁴ A. Kamiński, A. Wasilewski, *Józef Grzesiak „Czarny”*, Paryż 1981, s. 14.

¹⁵ J.A. Grzesiak, dz. cyt., s. 124.

¹⁶ *Pamiętnik Czarnej Trzynastki Harcerskiej Drużyny w Krakowie*, kronika Czarnej Trzynastki z lat 1919–1923, s. 6.

«Panieńskie Skały» na Sowiniec. Uregulować zegarki, atak o jednej godzinie równocześnie. Komendanci obejmą swoje patrole. Wkrótce po tem oba patrole posuwały się naprzód szykiem ubezpieczonym, w tyle zaś pozostał «Czarny» i ludzie mający być załogą «Sowińca»¹⁷.

Wiosną 1918 r. Czarna Trzynastka zorganizowała konspiracyjne rozprawianie poczty nadchodzącej do Krakowa od legionistów z Brygady gen. J. Hallera. Natomiast w lipcu 1918 r. z powodu konfliktu z Komendą Miejską drużyna została rozwiązana. Przed rozwiązaniem udało się wziąć jeszcze udział w wystawie prac skautowych zorganizowanej w salach krakowskiego „Sokoła”. Trzynastacy zbudowali na tę okazję sześciometrową łódź, nazwaną „Nigrą”, oraz modele do działu pionierki skautowej. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również modele samolotów wykonane przez jednego z członków drużyny, znanego później konstruktora, Wacława Czerwińskiego¹⁸.

Pomimo rozwiązania członkowie drużyny utrzymywali ze sobą ściśle kontakty, uczestniczyli m.in. w rozbrajaniu żołnierzy austriackich w końcu października 1918 r. Zdobyto w ten sposób 24 karabiny, które następnie zdobyły jedną ze ścian w izbie harcerskiej zwaną *Marnym widokiem*. W styczniu 1919 r. postanowili odtworzyć drużynę. Na początku wchodziła ona w skład V Drużyny, następnie była już samodzielna, z tymczasowym drużynowym Janem Nowotarskim. W kronice czytamy:

„Z powodu braku czasu powierzam kierownictwo drużyny druhowi «Czarnemu», aż do chwili gdy będę mógł sam objąć drużynę z powrotem. Taki mniej więcej rozkaz wydał dh Nowakowski [Nowotarski] w połowie kwietnia. Rozkaz ten został przyjęty z niekłamaną radością, albowiem wszyscy spodziewali się powrotu do takiego kierunku pracy, jaki w dawnej «Trzynastce» istniał»¹⁹.

Po reorganizacji, przejściu sterów ponownie przez Grzesiaka, praca drużyny ruszyła pełną parą. W czerwcu 1919 r., w porozumieniu z Naczelną Komendą Straży Obywatelskiej, pluton Czarnej Trzynastki sformował samodzielną jednostkę, która pełniła służbę porządkową w mieście. W lipcu zastęp pod wodzą Grzesiaka wyjechał na kolonię roboczą do Włocławka,

¹⁷ Tamże, s. 8–9.

¹⁸ **Wacław Czerwiński** (1900–1988), polski konstruktor lotniczy, pilot, jeden z prekursorów polskiego szybownictwa.

¹⁹ *Pamiętnik Czarnej Trzynastki*, dz. cyt., s. 5.

w trakcie której prowadził prace melioracyjne w pobliżu Rakutowa. W sierpniu drużyna pomagała w transportach broni i amunicji dla powstańców górnośląskich, pełniła również dyżury w Muzeum Czapskich²⁰.

W październiku 1919 r. Trzynastka wzięła udział w Świącie Zjednoczenia Armii i witała Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. W kronice drużyny napisano: „Rogata wiara ustawiona w przejściu do katedry zwróciła uwagę samego Naczelnika Państwa. Defilowaliśmy później przed Naczelnikiem w Rynku, wzbudzając owacje sztabu i publiczności swą dziarską postawą i wyglądem”²¹.

W tamtym okresie funkcjonowały w Trzynastce Harcerska Kasa Oszczędności z własną pieczęcią, Komisja Dostaw Harcerskich, czyli sklepik, oraz biblioteka. Od stycznia 1920 r. zaczęto wydawać pisemko drużyny „Duch Trzynastaka” pod redakcją S. Stanka. W pierwszym numerze napisano: „Wychodzi, kiedy mu się chce”. Zorganizowano także kursy: broni dla harcerzy powyżej 15. roku życia, języka włoskiego oraz najważniejszy kurs – zastępowych. W maju 1920 r. drużyna pojechała do Cieszyna jako pluton honorowy²². Dalszy rozwój drużyny przerwała sytuacja na froncie.

Jeszcze w maju Grzesiak jako drużynowy najsprawniejszej drużyny utworzył trzynastoosobowy Oddział Szturmowy. W lipcu 1920 r. *Czarny* dostał polecenie z Komendy Krakowskiego Okręgu utworzenia Oddziału Ochotniczego złożonego z harcerzy krakowskich urodzonych pomiędzy 1900 a 1903 r. W skład oddziału weszło 29 Trzynastaków, którzy zostali instruktorami. Po niespełna dwóch tygodniach intensywnych ćwiczeń Oddział został skierowany na front w ramach Wileńskiego Batalionu Harcerskiego, który następnie wszedł w skład 201 Ochotniczego Pułku Piechoty. W związku z wcześniejszym przeszkoleniem wojskowym Trzynastacy stworzyli szkielet nowej kompanii i obsadzili najważniejsze stanowiska: szefa kompanii, prowiantowego, zbrojmistrza i sekcyjnych. Sam Grzesiak dostał rozkaz zorganizowania kompanii marszowej i przygotowania jej do walki²³. W sierpniu kompania marszowa już pod dowództwem por. Romualda Kawalca²⁴ wyruszyła na front. Chrzest bojowy Trzynastaków miał miejsce podczas walk o Grodno. W trakcie forsowania Niemna ranni zostali Władysław Adamczewski oraz Józef Grzesiak.

²⁰ J.A. Grzesiak, dz. cyt., s. 127–128.

²¹ *Pamiętnik Czarnej Trzynastki*, dz. cyt., s. 47.

²² A. Kamiński, A. Wasilewski, dz. cyt., s. 19.

²³ W. Nekrasz, *Harcerze w bojach*, cz. II, Warszawa 1931, s. 186.

²⁴ **Romuald Kawalec** (1895–1981), harcerz, oficer WP, dyplomata, autor wspomnień *Z boju Harcerskiego Baonu*, Wilno 1921.

Grzesiak wrócił później do oddziału walczącego na Litwie, natomiast Adamczewski zmarł w drodze do szpitala. Następnie kompania wchodziła w skład zbuntowanych wojsk gen. Żeligowskiego²⁵ i brała udział w walkach o Wilno. Pod koniec grudnia 1920 r. kompania zakończyła swój szlak bojowy w Landwarowie niedaleko Trok. Z przeszło 100 harcerzy kompanii przeżyło ok. 50. Za udział w walkach o Grodno oraz na Litwie Trzynastacy Józef Grzesiak, Stanisław Stanek, Stanisław Kossowski oraz Kazimierz Bocheński zostali odznaczeni Krzyżami Walecznych²⁶.

Pomimo odejścia starszych członków na front drużyna nie przestała działać. Wkrótce zaczęto organizować obozy wędrownie i liczne wycieczki. Góry Świętokrzyskie, Tatry, Babia Góra, Katowice i Jaworzno to tylko niektóre odwiedzane miejsca. Utrzymywano także kontakty z Grzesiakiem, który zdecydował się po zakończeniu działań wojennych osiąść w Wilnie. Założył tam w 1921 r. Czarną Trzynastkę Wileńską, która stała się jedną z najlepszych drużyn w Polsce.

Podsumowując pracę drużyny w czerwcu 1921 r., Leopold Węgrzynowicz, ówczesny komendant drużyn krakowskich, napisał:

„13 Krakowska Drużyna była najwzorowsza z krakowskich drużyn harcerskich. Doskonała organizacja, posłuch rozkazom, zrozumienie obowiązków harcerza i ochotne ich spełnianie, serdeczne współzycie druhów i miły, zdrowy humor były zaletami tej drużyny [...] Na Trzynastakach można było polegać jak na Zawiszy. Nigdy nie zawiedli”²⁷.

²⁵ **Lucjan Żeligowski** (1865–1947), generał WP, organizator buntu nazwanego od jego nazwiska „buntem Żeligowskiego” mającego na celu zajęcie Wilna i umożliwienie przyłączenia go do odradzającego się Państwa Polskiego.

²⁶ W. Nekrasz, dz. cyt., s. 188–189; Józef Grzesiak dwukrotnie.

²⁷ *Pamiętnik Czarnej Trzynastki*, dz. cyt., s. 62.

Tomasz Sikorski

Z KRZYŻEM HARCERSKIM DO BOJU. Historia noszenia krzyża harcerskiego na mundurze wojskowym

**W 100. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości
oraz 100. rocznicę powstania ogólnopolskiego ZHP**

W wojnach i powstaniach 1914–1921

W tym roku przypada wzniosła, 100. rocznica odzyskania przez Polskę niepodległości, co miało miejsce 11 XI 1918 r., po 123 latach niewoli zgotowanej nam przez zaborców. Listopadowa data była obchodzona uroczystie w całym okresie istnienia II Rzeczypospolitej, jednak świętem narodowym ustanowiono ją dopiero wiosną 1937 r. Komunistyczne władze Polski zlikwidowały to postanowienie w 1945 r. i dopiero w 1989 r. ponownie wprowadzono święto państwowe pod nazwą Narodowego Święta Niepodległości. Data 11 XI 1918 r. została przyjęta symbolicznie. Złożyło się na to zarówno podpisanie wówczas w Compiègne we Francji rozejmu formalizującego klęskę Niemiec i zakończenie I wojny światowej, jak również przekazanie w tym dniu władzy nad wojskiem polskim brygadierowi Józefowi Piłsudskiemu, który dzień wcześniej wrócił z niemieckiej niewoli w twierdzy Magdeburg.

Polska odzyskała status wolnego państwa, jednak nie oznaczało to jednocześnie uzyskania pokoju. Trwała rozpoczęta 1 XI 1918 r. wojna polsko-ukraińska, która płynnie przeszła w wojnę polsko-bolszewicką (1919–1921), wkrótce miało wybuchnąć powstanie wielkopolskie (1918–1919), powstanie sejneńskie (1919) i trzy powstania śląskie (1919, 1920, 1921). I tak dla uzyskania pełnej wolności, rozumianej jako zakończenie walk o kształt granic Rzeczypospolitej, Polacy musieli przelewać krew jeszcze

do połowy 1921 r. Cezura „rok 1921” znalazła potem odzwierciedlenie w regulaminach odznaczeń państwowych: Krzyż i Medal Niepodległości oraz odznaki harcerskiej – Honorowy Krzyż Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość. Pierwsze z wymienionych, ustanowione Dekretem Prezydenta RP w 1930 r., przyznawane były osobom „które zasłużyły się czynnie dla niepodległości Ojczyzny w okresie przed wojną światową lub podczas jej trwania oraz w okresie walk orężnych polskich w latach 1918–1921, z wyjątkiem wojny polsko-rosyjskiej na obszarze Polski”. Drugą ustanowiono w 1938 r. „celem odznaczenia osób, organizacji i instytucji, które położyły zasługi dla b. skautingu, harcerstwa i b. junactwa w latach 1909–1921”. Wymieniona odznaka harcerska w pierwszej kolejności przysługiwała harcerzom poległym na polu chwały. Po walkach o odzyskanie Śląska Cieszyńskiego za Olzę w regulaminie Krzyża i Medalu Niepodległości (w 1938 r.) oraz w regulaminie Honorowego Krzyża Harcerzy z Czasów Walk o Niepodległość (w 1939 r.) wprowadzono zmianę pozwalającą uhonorować uczestników tego wydarzenia. Faktycznie 1921 r. nie jest w pełni prawdziwą cezurą zakończenia walk o ostateczny kształt granic II Rzeczypospolitej. W wyniku skutecznej akcji zbrojnej przeprowadzonej przez gen. Lucjana Żeligowskiego w październiku 1920 r. formalnie zostało powołane państwo Litwa Środkowa ze stolicą w Wilnie. W 1922 r. odbyły się wybory do Sejmu wileńskiego, które wygrała społeczność polska, a podczas pierwszego posiedzenia nowego parlamentu została przyjęta uchwała o przyłączeniu Litwy Środkowej do Polski, co nastąpiło w kwietniu 1922 r. W lutym 1923 r. Rada Ligi Narodów uznała zgodność takiego biegu zdarzeń z prawem międzynarodowym, uznając linię demarkacyjną pomiędzy Polską a Litwą za obowiązującą granicę między obydwojma państwami. Do poważniejszych potyczek pomiędzy polską policją i jednostkami Straży Granicznej a bojówkami litewskich szaulisów dochodziło jeszcze do maja 1923 r., więc nadal walczyli i ginęli Polacy. Zapewne wśród nich byli i harcerze.

We wszystkich wymienionych wcześniej wojnach i powstaniach wzięli udział skauci i harcerze, najczęściej jako ochotnicy. Było to naturalnym

¹ Nazwa *skaut* stosowana była dla określenia członka polskiej organizacji skautowej od początku przeszczepienia tej metody na teren polskich ziem. Jako początek polskiego skautingu przyjmuje się założenie drużyny o skautowym charakterze w 1910 r. w Warszawie w szkole Witolda Wróblewskiego. Bardziej formalnym wydarzeniem jest powołanie do życia rozkazem Andrzeja Małkowskiego trzech pierwszych drużyn skautowych we Lwowie 22 V 1911 r. Nazwa *barcerz* i pozostała terminologia harcerska pojawia się po raz pierwszy w książce Eugeniusza Piaseckiego i Mirosława Schreiberba *Harce młodzieży polskiej*, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych, Lwów 1912. Za sformalizowanie

następstwem patriotycznego wychowania w rodzinnych domach oraz przynależności do konspiracyjnych organizacji niepodległościowych, szczególnie tych o charakterze paramilitarnym: Drużyn Bartoszewych, Zarzewia, Polskich Drużyn Strzeleckich, Polowych Drużyn Sokolich, tajnego skautingu. Harcerze zaciągali się bądź pojedynczo, bądź wstępowali do jednostek wojskowych zorganizowanymi grupami. Bywało, że oddziały harcerskie formowano w większych jednostkach po stwierdzeniu, jak wielu zaciągniętych do nich żołnierzy jest harcerzami.

Krzyż harcerski i powstawanie Związku Harcerstwa Polskiego

Z krzyżem harcerskim na mundurze wielu harcerzy legionistów ruszyło w bój o wolność Polski. Być może harcerskiego krzyża w jego ostatecznej formie – nie z gwiazdką pośrodku koła, lecz już z lilijką – nie było na froncie w r. 1914, ale z całą pewnością pokazał się na przełomie lat 1915 i 1916². Krzyż bywa widoczny na żołnierskich zdjęciach z lat 1917–1919, co świadczy o tym, że spontaniczna praktyka noszenia harcerskiej odznaki na wojskowym mundurze wyprzedziła rozkazy i odnośne zapisy w regulaminach³. Na dużych powiększeniach tych zdjęć, o ile są dobrej jakości, stosunkowo łatwo można rozpoznać, że to wzór pierwszego krzyża harcerskiego wykonywanego masowo przez warszawskiego grawera Józefa Chylińskiego od przełomu lat 1915 i 1916 (il. 5). Mogą to być również krzyże o identycznym rysunku, wytwarzane przez lwowskiego grawera Eugeniusza Mariana Ungera, lub o prawie identycznym rysunku – krzyże warszawskiego fabrykanta Teodora Groszkowskiego. Niektórzy kolekcjonerzy odznaczeń i odznak patriotycznych czy pamiątek harcerskich, biorąc do ręki krzyże tych wzorów mające niskie, wczesne serie, z szacunkiem mówią: „To krzyż, który wachał proch...”. Na mundurach wojskowych krzyż harcerski często występował obok odznaki pamiątkowej I Brygady Legionów (il. 2 i 3) wykonywanej przez tego samego warszawskiego grawera, który wykonywał krzyże (il. 1) – Józefa Chylińskiego.

nazw *harcercz*, *harcerstwo* można uznać powstanie pierwszego, „warszawskiego” Związku Harcerstwa Polskiego w maju 1916 r. W okresie 1916–1918, a nawet później, nazwy *skaut* i *harcercz* stosowane były nie tylko dla odróżnienia członków organizacji, które finalnie weszły w skład ogólnopolskiego ZHP, ale i jako synonimy.

² T. Sikorski, *Krzyż harcerski 1913–2013*, Warszawa–Kraków 2014, s. 268.

³ Tamże, s. 269–270.

Przed omówieniem zwyczajowego, a potem sformalizowanego rozkazem pojawienia się krzyża harcerskiego na mundurze wojskowym należy krótko przypomnieć historię powstania odznaki i stopniowego jej wprowadzania od maja 1916 r. w Warszawie, znajdującej się wówczas pod zaborem niemieckim, do przyjęcia jej jako odznaki ogólnopolskiego harcerstwa w 1919 r. W pierwszym numerze czasopisma „Skaut”, wydanym we Lwowie 15 X 1911 r., z inicjatywy Andrzeja Małkowskiego ogłoszony został konkurs na polską odznakę skautową. Rozstrzygnięcie konkursu zostało podane w 8 numerze z lutego 1912 r. Pierwszą nagrodę otrzymał projekt IV Krakowskiej Drużyny Skautowej im. Bartosza Głowackiego przedstawiający herb Tadeusza Kościuszki Roch III, drugą projekt patrolowego 3 patrolu tej samej drużyny przedstawiający orła polskiego dzierżącego w szponach tarczę z napisem „Czuwaj”, trzecią projekt ks. Kazimierza Lutosławskiego przedstawiający na okrągłej tarczy skrzyżowane szable oraz polski krzyż wojskowy *Virtuti Militari* z napisem „Bóg i Ojczyzna” i orła w locie nad nimi. Przy górnej krawędzi odznaki znajdował się napis „Czuwaj”⁴. Praktycznie po ogłoszeniu wyników konkursu żadna odznaka nie została przyjęta. W końcu 1912 r. Naczelna Komenda Skautowa w Warszawie do dalszych prac nad projektem odznaki wyznaczyła ks. Kazimierza Lutosławskiego, Alfonsa Borkiewicza i Czesława Jankowskiego⁵. W ostatecznej formie, chociaż jeszcze bez lilijki, opracowany projekt odznaki ks. Kazimierza Lutosławskiego zamieszczony został na okładce i stronie tytułowej jego książki *Czuj Duch!*, wydanej pod pseudonimem X. Jan Zawada w 1913 r. w Krakowie. W latach 1913–1916 krzyż harcerski stał się stopniowo oficjalną odznaką organizacyjną dla drużyn podległych Naczelnej Komendzie Skautowej w Warszawie. W nocy z 1 na 2 V 1916 r., po 12 godzinach debaty, z połączenia warszawskich drużyn podległych Naczelnej Komendzie Skautowej (NKS) i drużyn XXI Warszawskiego okręgu Polskiej Organizacji Skautowej (POS) powstał na terenie Królestwa Polskiego „pierwszy” Związek Harcerstwa Polskiego. Naczelna Komenda uznała za jedyne obowiązującą każdego harcerza odznakę, poza którą nie wolno nosić żadnej innej, krzyż harcerski z napisem „czuwaj”⁶. Tym samym rozkazem został ostatecznie sformalizowany status krzyża dla drużyn podległych Naczelnej Komendzie ZHP w Warszawie.

⁴ *Nasz pierwszy konkurs*, „Skaut. Pismo młodzieży polskiej”, Lwów 1911, nr 1 z 15 X, s. 8–9.

⁵ *Wynik konkursu I*, „Skaut. Pismo młodzieży polskiej”, Lwów 1912, nr 8 z 1 II, s. 13–14.

⁶ C. Jankowski (ps. Żwawy Burek), *Z historii krzyża harcerskiego*, „Harcerz”, Warszawa 1934, nr 3, s. 36.

⁷ *Rozkazy Naczelnej Komendy Związku Harcerstwa Polskiego*, Warszawa 1916, maj–lipiec, s. 6.

3 V 1916 r. podczas ogromnej patriotycznej manifestacji warszawiaków miało miejsce pierwsze publiczne wystąpienie skautów Warszawy, po raz pierwszy z krzyżami harcerskimi na mundurach. Po raz pierwszy od upadku powstania listopadowego Warszawa świętowała oficjalnie rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. 1 i 2 XI 1916 r. odbył się w Warszawie zjazd starszyny harcerskiej, na którym połączono organizacje skautowe i harcerskie z terenu Królestwa Polskiego w jeden ZHP („drugi”). W akcie połączeniowym stwierdzono m.in., że członków ZHP obowiązują wspólne odznaki łączących się organizacji: krzyż harcerski i lilijka POS⁸. 1 i 2 XI 1918 r. w Lublinie na zjeździe delegatów z większości ziem polskich: z Królestwa Kongresowego, Małopolski, zaboru pruskiego, Litwy, Rusi i Rosji, powołano „trzeci” ZHP, który w założeniu miał połączyć wszystkie organizacje skautowe i harcerskie ze wszystkich byłych zaborów. W powołanej Naczelnej Radzie Harcerskiej (NRH) znalazły się reprezentacje instruktorskie z Warszawy, Krakowa, Poznania, ale z przyczyn oczywistych zabrakło przedstawicieli skautingu lwowskiego, gdyż dokładnie w czasie zjazdu rozpoczęła się wojna polsko-ukraińska i walki o Lwów. W dniach 10 i 11 VII 1919 r. w Zwierzyńcu Zamojskim odbył się III Zjazd NRH, na którym przy kompletnej reprezentacji kluczowych środowisk nastąpiło pełne zjednoczenie i wybrane zostało Naczelnictwo ZHP. Krótko potem wydany został rozkaz Naczelnictwa ZHP L.5 z dnia 7 VIII 1919 zawierający *Przepisy o oznakach harcerskich*. Podano m.in., że odznakami członków ZHP są lilijka harcerska i krzyż harcerski.

Pierwszy ogólnopolski *Regulamin oznak harcerskich* wprowadzony został dopiero Rozkazem Naczelnictwa ZHP L.13 z dnia 9 VI 1921 r. Naczelny Wódz Wojska Polskiego Józef Piłsudski, krótko po przyjęciu przez władze harcerskie krzyża harcerskiego jako odznaki ogólnopolskiej, doceniając wkład harcerzy w walkach niepodległościowych, 15 XI 1919 r. wydał rozkaz, w którym zezwolił harcerzom pełniącym służbę wojskową na noszenie krzyża harcerskiego na mundurze wojskowym (il. 4)⁹. Rozkaz Naczelnego Wodza został ogłoszony w rozkazie miesięcznym Naczelnictwa ZHP L.12 z listopada 1919 r.¹⁰

⁸ W. Błażejowski, *Z dziejów harcerstwa polskiego 1910–1939*, Warszawa 1985, s. 100.

⁹ Rozkaz dotyczący noszenia krzyży harcerskich na mundurze wojskowym. *Czasopismo „Harcerz”*, Warszawa 1920, nr 5, s. 38

¹⁰ Tamże.

Harcerskie oddziały bojowe

Wymienienie ważniejszych przykładów udziału harcerzy w bojach należy zacząć od czasu powstawania pierwszych jednostek legionowych w drugiej połowie 1914 r. Do Legionów ruszyli masowo skauci ze Lwowa i z Krakowa, natomiast część skautów lwowskich w sierpniu 1914 r. sformowała kompanię piechoty i oddział wywiadowczy, aby dołączyć do Legionu Wschodniego. W końcu października do Legionów wstąpił pluton 23 skautów z Łodzi pod dowództwem drużynowego Jerzego Szletyńskiego^{11,12}. Skauci wzięli udział i ginęli w pierwszych bojach I Brygady Legionów: pod Krzywopłotami (listopad 1914 r.), pod Łowczówkiem (grudzień 1914 r.), pod Konarami (maj 1915 r.). W lipcu 1915 r. wyruszyła do 6 pp Legionów duża grupa skautów¹³. Po wycofaniu się wojsk rosyjskich z Warszawy i zajęciu miasta przez Niemców 5 VIII 1915 r. został utworzony Warszawski Batalion Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), do którego zaciągnęli się drużynowi i przyboczni warszawskich drużyn. 22 VIII Batalion wyruszył w pole, żeby połączyć się z I Brygadą Legionów, a dokładniej z 5 pp Legionów^{14,15}. Utworzone zostały też harcerskie oddziały w 6 pp Legionów. Ich formowanie rozpoczęto w Piotrkowie, zakończono w Rozprzy, w efekcie powstały dwa plutony skautowe w 6 kompanii II batalionu. Jak podaje Władysław Nekrasz, w październiku 1915 r. wzięły one udział w walkach na Wołyniu nad rzeką Styr, a po utracie 1/3 stanu pozostali skauci wraz z nowym naborem z Piotrkowa w listopadzie stworzyli jednostkę pomocniczą i patrolowo-zwiadowczą pod dowództwem chorążego Mieczysława Buły-Nabelaka¹⁶. Według innego przekazu Buła-Nabelak tylko przyprowadził oddział na Wołyń, natomiast tam dowództwo jednostki objął chorąży, a potem podporucznik, Karol Złoch-Michalski. Utworzona Wywiadowcza Kompania Skautowa przy Komendzie Legionów Polskich liczyła około 100 żołnierzy^{17,18}, 4 VII 1916 r. wielu harcerzy

¹¹ W. Błażejewski, dz. cyt., s. 79.

¹² W. Nekrasz, *Harcerze w bojach. Przyczynek do udziału młodzieży polskiej w walkach o niepodległość ojczyzny w latach 1914–1921*, Warszawa 1930, s. 4.

¹³ Tamże, s. 6.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Wacław Błażejewski, dz. cyt., s. 87.

¹⁶ W. Nekrasz, dz. cyt., s. 16–20.

¹⁷ Antoni Sikorski, dwustronicowy odręczny tekst z końca lat 70. lub początku lat 80. XX w., ze zbioru rodziny Sikorskich; Witold Sikorski, odręczne notatki częściowo datowane kwiecień 1981 r., ze zbioru rodziny.

¹⁸ W. Nekrasz, dz. cyt., s. 19. Autor podaje, że w oddziale było jedynie 40 harcerzy. Antoni Sikorski dowodził w tej Kompanii plutonem i jego przekaz może być bardziej precyzyjny.

wzięło udział w bitwie pod Kostiuchnówką, uznanej za najkrwawszą stoczoną przez Legiony Polskie. Niektórzy harcerze-żołnierze służący wcześniej w armii rosyjskiej znaleźli się w sformowanym w lipcu 1917 r. na Białorusi I Korpusie Polskim dowodzonym przez gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego. W październiku i listopadzie harcerze uczestniczyli w rozbrajaniu Niemców w Krakowie, Lwowie, Warszawie, Łodzi i innych miastach.

1 XI 1918 r. harcerze lwowscy wraz z innymi grupami młodzieży – „Orlęta Lwowskie” – oraz liczni mieszkańcy Lwowa przystąpili do walki o swoje miasto, które próbowali opanować żołnierze świeżo proklamowanej Ukraińskiej Republiki Ludowej. Według planów gen. Bolesława Roi na odsiecz Lwowa mieli wyruszyć ochotnicy-harcerze z okręgu krakowskiego, jako 1. kompania 4 pp Legionów. Koncepcja była spóźniona, bo wielu żądnych walki druhów na własną rękę już wcześniej ruszyło na front. Finałnie pod Lwów dotarł jedynie pluton harcerzy z Krakowa, Tarnowa i Przemyśla, który wszedł w skład II batalionu 4 pp Legionów. Oddział ten osiągnął stan 124 żołnierzy i dowodzony przez porucznika Stanisława Thuna przeszedł do historii jak Grupa Harcerska przy 2 Dywizji Piechoty Legionów. W połowie listopada powstał w Warszawie Batalion Harcerski złożony z trzech kompanii piechoty i kompanii karabinów maszynowych, do którego wstąpili również harcerze z Łodzi i Kalisza. Po rozbrojeniu Niemców Batalion wszedł w skład warszawskiego garnizonu Wojska Polskiego. Bitna grupa harcerzy łódzkich, nie mogąc doczekać się udziału w walce, dostała pozwolenie na opuszczenie Batalionu i odeszła na front do 5 pp Legionów. W grudniu 1918 r. w Poznaniu powstała zorganizowana przez Wincentego Wierzejewskiego 1. Kompania Skautowa, która swój udział w powstaniu wielkopolskim rozpoczęła uczestnictwem w opanowywaniu miasta¹⁹. W marcu 1919 r. Kompania wyruszyła przeciw Ukraińcom na odsiecz Lwowa²⁰, a potem w składzie 1 Pułku Strzelców Wielkopolskich dzielnie walczyła na froncie bolszewickim^{21,22}. W listopadzie 1918 r. w ramach samoobrony przed wycofującymi się Niemcami, zagrażającymi bolszewikami i bandami rabunkowymi, w Wilnie powstała kompania szkolna, w której skład wszedł pluton harcerski, który brał udział w rozbrajaniu Niemców. Pluton rozrósł się potem do kompanii, w której 2/3 składu stanowili harcerze i który na początku stycznia 1919 r. liczył

¹⁹ T. Böhm, *Walki 1. Kompanii Skautowej w latach 1918–1921*, Poznań 2017, s. 45–49, 55–62.

²⁰ Tamże, s. 62–71.

²¹ Tamże, s. 80–120.

²² W wyniku połączenia Armii Wielkopolskiej z Wojskiem Polskim 1 I 1920 r. 1 Pułk Strzelców Wielkopolskich został przemianowany na 55 pp.

już 150 żołnierzy. Zgodnie z rozkazami kompania opuściła miasto razem z innymi oddziałami samoobrony i ruszyła do walki z bolszewickim wojskiem. Do Wilna oddział wrócił na Wielkanoc, uczestnicząc w odebraniu miasta bolszewikom.

Kiedy wojna polsko-bolszewicka weszła w rozstrzygającą fazę, a wróg mógł zagrozić stolicy państwa, 13 VII 1920 r. Naczelnictwo ZHP zarządziło powszechną mobilizację harcerstwa w Warszawie w ciągu 4 dni. Na wezwanie z Warszawy, Radomia, Łodzi, Kalisza i Piotrkowa stawilo się około 2000 harcerzy, a szybko liczba ta zaczęła wzrastać. Historyk harcerstwa Wacław Błażejowski podał łączną liczbę harcerzy ochotników jako 6000, z jednoczesnym przypisaniem „głównej ich części” do ochotniczych pułków: 201, 205, 236²³. Według ewidencji wykonanej przez Władysława Nekrasza na podstawie danych uzyskanych od dowódców pułków Dywizji Ochotniczej, w składzie 201 ochotniczego pp walczyło 505 harcerzy, w 205 ochotniczym pp – 298, a w 202 ochotniczym pułku piechoty – 45²⁴. Należy zaznaczyć, że ewidencja ta nie zawierała kompletu pododdziałów, została wykonana według stanów na wrzesień 1920 r. i nie uwzględniała strat, które dochodziły nawet do 50% składów, w wyniku udziału tych jednostek w najcięższych bojach. Przypisanie 6000 ochotników jedynie do trzech ochotniczych pułków jest raczej błędne, natomiast samą liczbę jako ilość harcerzy ochotników, którzy trafili na front, powtarza Tomasz Katafiasz, dodając, że razem z harcerzami walczącymi w regularnych oddziałach Wojska Polskiego łączna liczba wynosiła 9000²⁵. W VII 1920 r. podporucznik harmistrz Romuald Kawalec i jego brat porucznik harmistrz Tadeusz Kawalec rozpoczęli organizację jednostki bojowej, która stała się Wileńskim Batalionem Harcerskim. 14 VII bolszewicy zajęli Wilno i jednostka rozpoczęła ciężkie walki odwrotowe. W jej składzie w obronie Grodna walczył jako dowódca sekcji Witold Pilecki, wcześniej ochotnik w Samoobronie Wileńskiej w r. 1918, żołnierz 13 pułku ułanów na froncie bolszewickim w 1919 r., późniejszy rotmistrz, ochotnik do Auschwitz, powstaniec warszawski, zamordowany przez komunistów w 1948 r. Kiedy batalion dowodzony przez podporucznika Romana Kawalca stanął w Łochowie, około 60 km przed Warszawą, dołączył do niego przybyły z Krakowa harmistrz

²³ W. Błażejowski, dz. cyt., s. 150.

²⁴ W. Nekrasz, *Harcerze w bojach. Część druga*, Warszawa 1931, s. 142–143.

²⁵ T. Katafiasz, *Formacje wojskowe o rodowodzie harcerskim w wojnie 1920 r.*, „Slupskie Studia Historyczne” 6, 49–79, s. 58, http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Slupskie_Studia_Historyczne/Slupskie_Studia_Historyczne-r1998-t6/Slupskie_Studia_Historyczne-r1998-t6-s49-79/Slupskie_Studia_Historyczne-r1998-t6-s49-79.pdf, dostęp: 30.06.2018 r.

Józef Grzesiak „Czarny” z 23 harcerzami „Czarnej Trzynastki” oraz prawdopodobnie z 43 harcerzami z innych drużyn z Krakowa i okolic^{26, 27}. Józef Grzesiak sformował swoją kompanię marszową; i oba oddziały ruszyły w kierunku Warszawy. Po dotarciu do Warszawy 14 VIII Wileński Batalion Harcerski został włączony do 201 ochotniczego pułku piechoty. 1 „wileńską” kompanią batalionu nadal dowodził porucznik Tadeusz Kawalec, jej pierwotny dowódca, i już dwa dni później poprowadził ją w bój. Oddział Józefa Grzesiaka szkolił się w Warszawie a po przyjęciu w swoje szeregi wracających na linię rekonwalescentów, narych w pierwszych bojach żołnierzy Harcerskiego Batalionu Wileńskiego, w końcu sierpnia pod dowództwem ppor. Romualda Kawalca jako kompania marszowa wyruszył na front. W Ostrowi-Komorowie oddział został doskonale uzbrojony i jako kompania szturmowa pod dowództwem porucznika Andrzeja Sracha wszedł do walki w składzie 201 pp²⁸.

Harcerze-żołnierze jednostek ochotniczych Wojska Polskiego wzięli udział w przełomowej dla losów Polski zwycięskiej bitwie warszawskiej, mogącej również zadecydować o losach Europy. Złotymi zgłoskami zapisał się w boju 236 ochotniczy pułk piechoty, w którego szeregach poległ w boju pod Osowem ks. Ignacy Skorupka, kapelan 1 batalionu. Kiedy w październiku 1920 r. rozpoczęła się akcja gen. Żeligowskiego w celu zajęcia Wilna, upozorowana jako bunt wobec Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego, do boju ruszyło 500 harcerzy 201 ochotniczego pp. W Ejszyszczkach 7 X pułk został przemianowany na 2. Wileński Pułk Piechoty i wszedł w skład „zbuntowanej” dywizji, która dwa dni później opanowała Wilno. Harcerze, którzy wyszli z Wilna zimą 1919 r. jako kompania, wkroczyli do miasta jako Harcerski Batalion Wileński²⁹. Po dalszych walkach z Litwinami nastąpiła reorganizacja oddziałów harcerskich i dawny Harcerski Batalion Wileński uzupełniony kompanią szturmową oraz pododdziałami 5. pp otrzymał w Wojskach Litwy Środkowej nazwę 6 Harcerskiego Pułku Piechoty. Zostało to sformalizowane rozkazem gen. Żeligowskiego, a dotyczący sprawy fragment rozkazu brzmiał: „Ażeby zachować w pamięci narodu udział w wyzwoleniu naszej Ojczyzny ochotników z Rzeczypospolitej Polskiej, a także kwiatu naszej młodzieży-harcerzy, rozkazuję mianowanie 5 pp

²⁶ W. Nekrasz, *Harcerze w bojach, Część druga*, dz. cyt., s. 186.

²⁷ Aleksander Kamiński, Antoni Wasilewski, *Józef Grzesiak „Czarny”*, Biblioteka Spotkań, 1980, s. 34.

²⁸ Tamże, s. 36–37.

²⁹ Tamże, s. 178–180.

– ochotniczym, 6 pp – harcerskim”³⁰. 22 XII 6 Harcerski Pułk Piechoty zakończył swój bojowy szlak.

Jako przykład harcerskiego udziału i dzielności w boju można podać 3 Krakowską Drużynę Harcerzy im. Kazimierza Pułaskiego: do Legionów poszło 27 druhow, do Wojska Polskiego 67, zginęło 14, Srebrny Krzyż Orderu Wojennego *Virtuti Militari* otrzymało 7³¹. Należy szacunek i uznanie harcerzom, którzy wzięli udział w bojach o niepodległość i ostateczny kształt granic II Rzeczypospolitej wyraził Marszałek Józef Piłsudski jako Naczelny Wódz w znanym Rozkazie z 29 VI 1921 r. Należy również podkreślić bohaterstwo i ofiarność harcerek pełniących służbę frontową w czołówkach sanitarnych harcerskich oddziałów bojowych.

Kontynuacja tradycji

W zbiorach muzealnych czy kolekcjonerskich zdjęcia z czasów wolnej II Rzeczypospolitej przedstawiające osoby z krzyżem harcerskim na mundurze wojskowym trafiają się niezmiernie rzadko. Zastanowienie może budzić fakt, że na fotografiach z tego okresu krzyż można zobaczyć na mundurach żołnierskich czy podoficerskich, natomiast zdjęcia oficerów z tą odznaką należą do unikalnych. Przez ponad 30 lat poszukiwania dokumentów związanych z historią krzyża harcerskiego autor spotkał się tylko z kilkoma takimi przypadkami i wszystkie dotyczyły oficerów młodszych. Były to m.in. fotografie ówczesnych podporuczników: harcmistrza Józefa Grzesiaka „Czarnego” i harcmistrza Mariana Łowińskiego „Maryśki”³², czyli osób bardzo mocno związanych z harcerstwem. Nieporównywalnie więcej zdjęć żołnierzy z krzyżem harcerskim na mundurze pochodzi z okresu 1915–1920 niż z czasów późniejszych.

Podobnie jak w czasie walk o niepodległość i kształt granic w latach 1914–1921 wspaniałą kartę w swojej historii zapisało harcerstwo również podczas II wojny światowej. Pogotowie Wojenne Harcerek i Harcerzy pełniło służbę pomocniczą w kampanii wrześniowej 1939 r., harcerze brali też udział w wielu bojach, symbolem bohaterstwa stała się obrona wieży spadochronowej w Katowicach. Po zakończeniu wojny obronnej harcerstwo

³⁰ Tamże, s. 183–184.

³¹ Tamże, s. 135.

³² **Marian Antoni Jerzy Łowiński** (1901–1940), polski harcerz, harcmistrz, komendant Śląskiej Chorągwi Harcerzy, kapitan dyplomowany Wojska Polskiego, zamordowany przez Sowieców w Charkowie, pośmiertnie mianowany na stopień majora (2007).

przeszło do konspiracji, przyjmując kryptonim Szare Szeregi. Przez całą okupację stanowiło znaczącą siłę Polski Walczącej, organizując obok akcji „małego sabotażu” liczne akcje dywersyjne i bojowe. W Powstaniu Warszawskim walczyły bohaterstwo harcerskie bataliony „Zośka”, „Parasol” i „Wigry” oraz mniejsze jednostki, wchodzące w skład innych powstańczych oddziałów. Przykładem służby społecznej stała się zorganizowana przez Zawiszaków, najmłodszą gałąź Szarych Szeregów, Harcerska Poczta Polowa. Jako przypadki noszenia krzyży harcerskich na mundurze wojskowym należy traktować występowanie tej odznaki na panterkach żołnierzy Powstania Warszawskiego (il. 8). Jak wspominał naczelnik Szarych Szeregów Stanisław Broniewski, opisując moment ujawnienia się harcerstwa w chwili wybuchu Powstania Warszawskiego i mając na myśli kadre dowódczą w harcerskich batalionach: „Każdy z tych młodych przywódców wydobyl z kieszeni swój harcerski krzyż, bo, choć to nigdy żadną instrukcją, żadnym rozkazem nie zostało nazwane, tak a nie inaczej odczuty, wymarzony był przełom”³³. Niezwykłym dokumentem o najwyższym stopniu rzadkości jest wykonane w 1944 r. i zachowane zdjęcie Tadeusza Butkiewicza, żołnierza 3. Wileńskiego Zgrupowania AK, na którym występuje on z krzyżem harcerskim na partyzanckim mundurze³⁴.

Harcerze-żołnierze walczyli na wszystkich frontach kolejnej wojny światowej. Stosunkowo często krzyże harcerskie można zobaczyć na zdjęciach nie tylko żołnierzy szeregowych, ale również podoficerów i oficerów Armii Polskiej na Wschodzie w latach 1942–1947 i 2. Korpusu Polskiego w latach 1943–1947. Wiązało się to z dużą wagą, jaką wojsko przykładalo do inicjowania aktywności harcerstwa na terenie swoich działań. Dał temu wyraz Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski, godząc się w r. 1943 na oddelegowanie do pracy harcerskiej oficerów i żołnierzy. Po śmierci gen. Sikorskiego dla kolejnego Naczelnego Wodza – gen. Kazimierza Sosnkowskiego aktywność harcerstwa też była tematem bardzo ważnym. Podobnie jak w Armii gen. Andersa kształtowała się sytuacja na terenie stref okupacyjnych w Niemczech w okresie 1945–1948. Zdjęcia żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego z krzyżami harcerskimi na mundurach należą do unikatów. W obecnych czasach stosunkowo często podczas obchodów świąt państwowych czy narodowych rocznic można zobaczyć na mundurach kombatanckich żołnierzy Armii Krajowej krzyż harcerski przypięty obok

³³ S. Broniewski, *Całym życiem – Szare Szeregi w relacji Naczelnika*, Warszawa 1983, s. 309.

³⁴ P. Rokicki, *Ku Ostrej Bramie. Wileńska i nowogrodzka Armia Krajowa w obronie ziemi ojczystej*, Warszawa 2016, s. 11.

innych odznak i odznaczeń. Na noszenie krzyża harcerskiego w obecnym Wojsku Polskim zezwala Rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 9 VI 2004 r. „w sprawie noszenia orderów, odznaczeń i odznak przez żołnierzy zawodowych”, co jest kontynuacją tradycji sformalizowanej po raz pierwszy przez Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego w 1919 r.

Maria Żychowska

100-LECIE PIEŚNI JERZEGO BRAUNA

Tuż przed wybuchem I wojny światowej notariusz z Dąbrowy Tarnowskiej Karol Braun sprowadził do Tarnowa rodzinę w celu kształcenia swoich dzieci w szkołach średnich. Wszyscy trzej synowie: Kazimierz (zginął w 1920 r. w katastrofie lotniczej), Jerzy (poeta, filozof, mąż stanu) i Juliusz (prawnik, ekolog, obrońca Puszczy Świętokrzyskiej) uczęszczali do II Gimnazjum im. Hetmana Jana Tarnowskiego i należeli do miejscowej III Drużyny Harcerzy im. Michała Wołodyjowskiego, prowadzonej przez prof. Ferdynanda Zarzyckiego (wielkiego patriotę, późniejszego ministra przemysłu i handlu oraz generała). Córka Jadwiga była absolwentką Zakładu SS. Urszulanek, potem aktorką i organizatorką teatru przy II Korpusie WP gen. W. Andersa w Iranie¹.

To właśnie prof. F. Zarzycki prowadził z młodzieżą tarnowską na przełomie 1913/1914 r. intensywne ćwiczenia wojskowe, przygotowując ją do przyszłej walki o wolność. To on właśnie – podobnie jak młody komendant Hufca Harcerzy Władysław Wodniecki zwany „Druhem Bajdałą” (zginął w 1920 r.), potrafił w swoich gawędach przekazać dumną wielką przeszłość naszej Ojczyzny, opowiadając przy ogniskach „starodawne dzieje”.

W tym czasie młody Jurek Braun, znakomicie odczytany w polskiej literaturze i historii, sam próbujący oddać swe uczucia w pierwszych poetyckich próbach, w czasie burzliwych faktów historycznych był, jak większość ówczesnej młodzieży, zauroczony skautingiem, który właśnie powstał, dając młodym ludziom nadzieję na niezwykle przeżycia. Wspominał o tym po latach: „Piękno ubioru, bogata treść życia wewnętrznego, humanizm prawa, rycerska postać patrona ruchu Zawiszy Czarnego, codzienne obcowanie

¹ M. Żychowska, *Tarnowianie w gabinetach II RP*, w: „Tarnowskie Drogi Niepodległości” 1989, s. 87–98; też, *Jerzy Braun – twórca kultury harcerskiej i „Unionizmu”*, Tarnów 2003, s. 13–17.

z przyrodą, urok piosenki, egzotyka licznych sprawności... wszystko to poruszało wyobraźnię i wciągało w wir coraz to nowych, pasjonujących młodego chłopca czynności”².

„Kształtował się też styl życia harcerskiego: synteza pogody, zuchowości, brawury, zaradności, życzliwości, prawdomówności, honoru, obowiązkowości i wierności uznanym przez siebie ideałom... Harcerstwo stało się u nas przede wszystkim szkołą charakterów” – napisze po latach we wspomnieniach *Czasy i ludzie*³.

Coraz częściej Tarnów widział na swoich ulicach

„[...] rozśpiewane kolumny, najeżone laskami, w jasno-brunatnych mundurach, krótkich spodenkach i kapeluszach à la Baden Powell z lilijkami srebrnymi na piersi. A bokami, po chodnikach i rynsztokach, biegła zgraja łobuziaków, wrzeszcząc obelżywe przezwisko «drewniane wojsko». Na skraju pierwszej czwórki trębacz ze srebrnym sznurem podnosi raz po raz do ust złożoną trąbkę, wybuchając dziarską pobudką. Wówczas prężyły się z dumą małe figurki chłopiące i szły wyprostowane pod słoneczną ulewą promieni... Przyszłość Polski maszerowała w zwartych szeregach, mocno przybijając podkutymi butami, a pieśń rosła jak wysoka ściana, pieniąc się radośnie o fasady kamienne:

*Wszystko co nasze Polsce oddamy
W Niej tylko życie, więc idziem żyć.*

Po ćwiczeniach polowych wybierano miejsce na obóz gdzieś w zacisznym wąwozie, w pobliżu strumienia wyrastały rzędy białych namiotów, robiono łóżka polowe z mchu i liści, warzono strawę w kotłach, a potem ustawiały się długie kolejki z menażkami po «knorr-zupkę» lub czarną kawę.

Płonęło ognisko, wiara zasiadała...Druh Władek Wodniecki lub sam Ferdynand Zarzycki rozpoczął gawędę o dawnych czasach. O Grunwaldzie lub Kircholmie, ratownictwie czy obowiązkach wartownika, o cnotach i dyscyplinie harcerskiej.

Zmierzchało niebo, zmrok opadał popiołem na wzgórza i lasy...gromka komenda wyprężała w dwuszeregu zastępy. Był apel wieczorny. Z masztu zsuwała się powoli biało-czerwona flaga. Głos drużynowego przecinał ostro

² J. Braun, *Czasy i ludzie*, w: „Rocznik Tarnowski” 1994, s. 214.

³ Tamże, s. 229.

milczące, jakby stężałe powietrze. Kapelusze zdejm! I z dziesiątek lub setek piersi, wyrwała się dawno tam przyczajona pieśń:

*Nie rzucim ziemi skąd nasz ród..*⁴

A wówczas, jak wspomina późniejszy Komendant Dzielnicy Harcerskiej w Tarnowie, 17-letni Adam Ciołkosz:

„Rzucam oczyma po czworoboku chłopców. Chcę zaobserwować, czy każdemu tak jak mnie bije krew do głowy, zwiera się pięść, rozszerza pierś, niesamowity dreszcz przechodzi wzdłuż ciała.

Chłopaki stoją dziwnie zhardtiałe, widać, jak jednemu dłoń krzepko obejmuje laskę, bo aż żyły niebieszczeją, czoło przecięte zmarszczką, brwi zsunięte, oczy się skrzą. Ten mały chłopaczek zwarł się w sobie, nieco przygarbił, zda się jakby ryś przed skokiem. Tamten tęgi chłopak nagle wyolbrzymiał, przez koszulkę rozpiętą widać, jak mu tęgie piersi falują, bije z niego siła i krzepkość. Największą moc czuję w sobie, gdy śpiewamy *Rotę*– zwierzał mi się raz jeden z chłopców...”⁵

Czy można się dziwić, że przeżywając takie wzruszenia, młodzieńcza, wrażliwa natura Jerzego Brauna wyraziła to w sposób poetycki? To właśnie w takich warunkach powstała historyczna, legendarna pieśń *Płonie ognisko i szumią knieje*. Najwidoczniej dobrze oddawała atmosferę i uczucia ówczesnej młodzieży, jeżeli przetrwała 100 lat i śpiewana jest do dzisiaj (czasem nawet z dodatkami). Jurek nie tylko napisał tekst, którego radosne pierwsze zwrotki oddają czar przygód harcerskich, a do których dostosował melodię rumuńskiej pieśni *SinajHora*, z biegiem czasu zapomnianej. Natomiast do drugiej części pieśni, związanej z przeżyciami przy ognisku, skomponował własną melodię, która przetrwała stulecie. Świadczy to o głębokiej więzi duchowej ówczesnej polskiej młodzieży z potrzebą poznawania własnej, zakazanej historii, której „starodawne dzieje” przekazywano w gawędach.

Pieśń powstała w budynku Wodociągów – dawnym i obecnym – w Tarnowie, przy obecnej ulicy Narutowicza 37. Ukazała się po raz pierwszy w harcerskim miesięczniku „Czuwaj” nr 1 z 1920 r., później w tomiku pieśni Jerzego Brauna wydanym w Wilnie w 1922 r. pt. *Nasze barce*. Przytaczam pełny tekst:

⁴ Tamże, s. 214–215.

⁵ A. Ciołkosz, *Nasze barce*, „Skaut” nr 15 i 16, Lwów 15 IX 1917, s. 119–122.

NASZE HARCE

Kawał chleba do plecaka,
na przekąskę pół ziemniaka,
laska w dłoni, a na skroni
 kapelusik druh.

A drużyna dzielne chłopcy,
będzie tego do pół kopy
przez zagony, na wsze strony,
 straszny czynią ruch.

Gdy ich burza w polu złapie,
krzyczą sobie: „a tom wpadł”!
Gdy im deszczyk na nos kapie,
 każdy wesół, gwizdże rad!

Jeden w gaju gałąź pociął,
inny wodę leje w kocioł,
do ogniska drzewo ciska
 i gotuje żer.

Jeden zastęp zrobił namiot,
drugi go porządnie zamiótł,
robią łóżka, a poduszka
 z obozowych der.

PŁONIE OGNISKO I SZUMIĄ KNIEJE
DRUŻYNOWY ŚIADŁ WŚRÓD NAS.
OPOWIADA STARODAWNE DZIEJE,
BOHATERSKI WSKRZESZA CZAS.

O rycerstwie od kresowych stanic,
O obrońcach ukraińskich granic.
A ponad nami wiatr szumny wieje
i dębowy huczy las.

W tym namiocie na wycieczce
dusim się jak śledzie w beczce,
zastępowy nie ma głowy
 i usnęła straż.

A przebiegły wróg tymczasem
wlaźł do krzaków przed szalaszem

wnet nas złapie! czata chrapie,
 śpi komendant nasz.
Krzyczą „hurra”, awantura
cierpnie skóra, cały drzę,
wróg się hurmem wali szturmem,
 biada śpiącym, będzie źle.
Wróg się zakradł jako złodziej,
z czatami się za leń wodzi
zrobił hałas, zdobył szalas
 i zwyciężył nas!
Pół prowiantu skonsumował,
do plecaków resztę schował
kawę schleptał, ogień zdeptał
 i ucieka w las!

Już do powrotu głos trąbki wzywa
alarmują ze wszech stron!
Staje wiara w ordynku szczęśliwa,
serca biją w zgodny ton!

Każda twarz się uniesieniem płoni,
każdy laskę krzepko dzierży w dłoni
i z młodzieńczej się pieśni wrywa
pieśń potężna, pieśń jak dzwon.

(Tą potężną pieśnią była *Rota* Marii Konopnickiej, pierwszy harcerski hymn!)

Aleksander Radica

PUZZLE HARCERSKIE Z SYLWETKA WALERIANA JEREMIEGO ŚLIWIŃSKIEGO

W latach 1921–1939 według różnych źródeł statystycznych dotyczących struktury narodowościowej na Wołyniu przeważającą grupę zamieszkującą na tych terenach stanowili Ukraińcy, drugą pod względem liczebności byli Polacy, a trzecią Żydzi. Białorusini, Czesi, Rusini, Niemcy tworzyli mniejsze skupiska narodowościowe na wielkim obszarze nowo utworzonego woj. wołyńskiego II Rzeczypospolitej. Bez wątplenia najsłabszą grupą ukraińskiego społeczeństwa w woj. wołyńskim była inteligencja. Ta warstwa stanowiła zaledwie około 2 proc., a pod względem terytorialnym rozmieszczona była głównie na obszarze Małopolski Wschodniej. Wśród ludności zamieszkującej wówczas Wołyń występował znaczny odsetek analfabetów. Jak wynika z zapisu w *Małym roczniku statystycznym* z 1938 r., było to odpowiednio w r. 1921 – 68,8 proc., a w 1931 – 47,8 proc.¹

W takich warunkach oprócz szkół rozwijają się na Wołyniu dziecięco-młodzieżowe organizacje, takie jak Sokół, Strzelec czy skauci, a od 1918 r. Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP). Idea „prometeizmu” wojewody Henryka Józefskiego skupia młodzież ukraińską, żydowską i inną w organizacjach „polskich”. Odbywa się przenikanie kultur, podpatrywanie, tolerancja.

Nie ma więc nic dziwnego w tym, że niektóre wspomnienia, zdjęcia, relacje, które dotyczą instruktorów harcerskich („typowych Polaków”, jak mówią starsze osoby – Ukraińcy), poznajemy od „starożył miejscowych”. Tak np. z relacji Niny Andrejowej spisanej przez Halinę Danilczuk i wydanej w książce *Równie w losach jego mieszkańców* dowiadujemy się o losach rodziny naszego bohatera W.J. Śliwińskiego po jego aresztowaniu, co umożliwia odtworzenie wydarzeń niby z rozsypanych puzzli.

¹ *Mały rocznik statystyczny* 1938, s. 28.

„13 kwietnia 1940 r. zgodnie z decyzją trójki UNKWD obwodu rówieńskiego w porządku administracyjnym była wysiedlona do północno-kazachstańskiego obwodu rodzina Andrejowej W.J. w składzie: głowa rodziny Andrejowa Wiktoria c. Jewgrafa, ur. 1906; jej córka Andrejowa Nina c. Sergiusza, ur. 1931, matka męża Andrejowa Nadia c. Denisa, ur. 1866. Przyczyną wysiedlenia rodziny Andrejowej Wiktorii c. Jewgrafa było to, że jej syn Andrejew Georgij (Jerzy) s. Sergiusza, ur. 1923 w Białymstoku, był wtedy aresztowany za udział w młodzieżowej organizacji «Skaut». 17 maja 1940 r. nadzwyczajnym posiedzeniem przy NKWD skazany na 5 lat więzienia”².

Pani Nina, pokazując zdjęcia, na których widać jej brata Grzegorza Andrejewa w harcerskim mundurze ze swymi kolegami oraz przełożonym hm. W.J. Śliwińskim, ze łzami w oczach opowiada o ich wywózce do Kazachstanu:

„«... Nic nie brać. Wy nie na długo» – otrzymali krótki rozkaz. Mama nic nie wzięła, oprócz dokumentów na chatę. Na początku nas odesłali do bursy i trzymali nas tam do wieczora. Następnie w Zdołbunowie zapakowali nas do brudnych wagonów, z których wcześniej wyprowadzili bydło, zapakowali na maksa ludźmi i wywieźli w niewiadomym kierunku. Ja z mamą rozeszliśmy się po różnych kątach, żadnego jedzenia u nas ze sobą nie było. Dzięki temu, że obok nas jechał batiuszka prawosławny z Nowego Dworu, który zdążył zabrać ze sobą kawałek słoniny, tak po małym kawałeczku kroił go i dawał ludziom, ażeby podtrzymać ich siły, tak wytrwaliśmy. Jechała z nami i młoda matka Nadia (Janina) Śliwińska z sześciomiesięcznymi dziewczynkami bliźniaczkami, żona nauczyciela wychowania fizycznego w gimnazjum. Po drodze jedna z dziewczynek zmarła i żołnierz, otworzywszy wagon po drodze, wyrzucił to martwe dziecko. Strasznie było patrzeć na tę kobietę. Ona co było siły przyciskała drugą dziewczynkę do piersi, które już nie miały mleka. I kiedy nas nareszcie przywieźli w śniegi Kazachstanu, ona stała jak wkopana i tak samo przyciskała córkę. Dziecko już nie dawało oznak życia. Kiedy zaczęli zabierać od niej spuchnięte ciało jej dziewczki, kobieta z tego wszystkiego zwariowała...”³

Następnie trop poprowadził nas do Rówieńskiego Archiwum Państwowego, które znajduje się na ulicy Kaukaskiej w Równem (województwie

² Dokument wydany przez Urząd Spraw Wewnętrznych w obw. rówieńskim dn. 21 V 1940 r. Zob. H. Danilczuk, *Równie w losach jego mieszkańców*, Równe 2012 (Г. Данильчук, *Рівне у долях його мешканців*, Рівне 2012), s. 52, tłum. własne.

³ Tamże.

archiwum Służby Bezpieczeństwa). Tu w fondzie R 2771 opis 2 odnajdujemy sprawę śledczą nr 422 oskarżającą Śliwińskiego Waleriana Jeremiego. Rozpoczęta 4 XI 1939 r., ukończona 6 VIII 1940 r. Na podstawie protokołów z przesłuchań odtwarzamy dane WJ. Śliwińskiego.

Walerian Jeremi Śliwiński urodził się 14 VI 1902 r. w Łodzi. Po śmierci ojca jako starszy brat musiał opiekować się piątką (albo szóstką według Mariana Miszczuka⁴) młodszego rodzeństwa, braćmi: Wacławem (motorniczy tramwaju), Kazimierzem (w latach 30. dyrektor i kierownik Harcerskiej Spółdzielni „Czuj-Czyn”), Karolem (pracownik drukarni), Zbigniewem i siostrą Krystyną. 28 VI 1916 r. wstępuje do harcerstwa i w tym samym roku już na przełomie lipca i sierpnia bierze udział w kolonii harcerskiej jako podzastępowy. W grudniu 1917 r. otrzymuje trzeci harcerski stopień. 27 X 1919 r. składa Przyrzeczenie Harcerskie i otrzymuje Krzyż serii III, na którym wybito nr 405. Oprócz tego, że należy do ZHP, w dniu 15 VII 1918 r. wstępuje do lokalnej łódzkiej organizacji typu skautowego Związek Zuchów. Od listopada 1918 r. po luty 1919 r. bierze udział w Pogotowiu Młodzieży Polskiej w Łodzi. Oprócz tego od 17 do 23 VI 1919 r. uczestniczy w kursie instruktorskim 6 Okręgu w Krzeszowie. 8 V 1920 r. otrzymuje drugi stopień. W 1920 r. jest kierownikiem kursu dla zastępowych, a w lipcu 1921 r. zastępowym na kursie drużynowych. Prowadzi zajęcia z gimnastyki oraz ratownictwa i otrzymuje pierwszy stopień. W 1921 r. został mianowany drużynowym w Związku Zuchów. W tym samym roku napisał swoją pierwszą książkę o technikach harcerskich pt. *Sygnalizacja. Podręcznik dla harcerzy* zadedykowaną Antoniemu Olbromskiemu, z którym współpracował w harcerstwie.

Od 15 V 1921 r. zostaje przybocznym komendy hufca. 21 XII 1922 r. otrzymuje najwyższy stopień harcerski – Harcerza Rzeczypospolitej. Od września 1921 r. pełni funkcję sekretarza komendy Męskiej Chorągwi Łódzkiej, a od 1 XII 1921 r. pracuje jako przyboczny komendanta chorągwi i kierownik działu programowego.

Po ukończeniu gimnazjum w Łodzi w latach 1929–1931 kontynuuje naukę w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie. Zamiłowanie do wychowania fizycznego ujawnia w wydanych broszurach: *Narodówka (Gra w dwa ognie)* wydanej w Poznaniu w 1925 r.,

⁴ Autor otrzymał od Krzysztofa Gargasa, redaktora strony www.wolhynia.pl list oraz artykuł Mariana Miszczuka: *Śliwiński Walerian Jeremi nauczyciel, wychowawca, harcmistrz*. Tam na s. 1 czytamy: „Po śmierci ojca opiekował się sześciorgiem młodszego rodzeństwa”. Z listu K. Gargasa dowiadujemy się o 5 braciach i siostrze, których miał w Łodzi. Na sam koniec K. Gargas pisze: „Tyle informacji uzyskałem od Pana Ziniewicza”.

oraz *Anatomiczne podstawy ruchów ciała ludzkiego*, wydanej w Równem w 1937 r., kiedy był komendantem Chorągwi Wołyńskiej.

8 XII 1921 r. został mianowany przez Naczelnictwo ZHP przodownikiem (z zaliczeniem służby od 3 XII 1921 r.). Rozkazem Naczelnictwa ZHP L.16 od 25 VI 1924 r. otrzymuje stopień instruktorski podharcmistrza, a w grudniu 1927 r. – harcmistrza. W lipcu na kursie chorągwi w Jaratowicach składa pomyślnie próbę instruktorską, a od października 1922 r. zostaje mianowany zastępcą komendanta Chorągwi Łódzkiej. Powstaje wówczas nauczycielskie Koło Starszych Harcerzy im. S. Konarskiego; jego pomysłodawcą, współtwórcą oraz pierwszym prezesem jest W.J. Śliwiński. Wtedy wydaje swoje kolejne broszury: *Deklaracja ideowa nauczycielskiego Koła Starszego Harcerstwa w Łodzi* i *Regulamin nauczycielskiego Koła Starszego Harcerstwa w Łodzi* (obie wydane w Łodzi w 1924 r.). Od 1924 r. działa jako kierownik referatu starszego harcerstwa oraz jest delegatem Koła do Zarządu Oddziału. W tym samym roku zostaje komendantem obozu Chorągwi Łódzkiej na I Zlocie Narodowym, a po zlocie w lipcu–sierpniu komendantem kolonii Koła Nauczycielskiego dla nauczycieli harcerzy i nauczycielek harcerek w Rogowie koło Łodzi. Od jesieni 1924 po luty 1928 r. jest członkiem komendy Chorągwi Łódzkiej. Od marca następnego roku obejmuje funkcję drużynowego IV Łódzkiej Drużyny Harcerzy im. H. Dąbrowskiego. Od lutego do listopada 1928 r. pełni funkcję komendanta Łódzkiej Chorągwi Męskiej ZHP.

W sierpniu 1930 r. prowadzi na Buczu kurs instruktorski dla Chorągwi Śląskiej, na którym był także instruktorem WF. W 1931 r. wziął udział w Zlocie Skautów Słowiańskich w Pradze. Uczestniczył w nim jako kierownik Wydziału Pokazów reprezentacji polskiej. Po Zlocie brał udział w kursie instruktorskim Chorągwi Pomorskiej. Latem tegoż roku jako komendant dwóch obozów harcerskich i jednego obozu fizycznego opiekuje się młodzieżą polską spoza granic Rzeczypospolitej.

W 1932 r. otrzymuje pracę w Kuratorium Okręgu Szkolnego Wołyńskiego w Równem jako dyplomowany instruktor wychowania fizycznego oraz przysposobienia wojskowego. Zamieszkuje wraz ze swoją żoną Janiną, córką Józefa (we wspomnieniach pani Niny Andrejowej – Nadia, w 1939 r. miała 32 lata), też nauczycielką, w Równem, na ulicy Szemplińskiego 18. Po przyjeździe do Równego prowadzi też dział sportowy w piśmie „Wołyń” wydawanym w Łucku. Oprócz tego wydał kilka skryptów z zakresu wychowania fizycznego i przygotowania zawodowego nauczycieli. Od 1 XII 1932 r. działa jako członek komendy Hufca Harcerzy w Równem. Od 1 I 1933 r. jest zastępcą komendanta Chorągwi Wołyńskiej.

W lutym 1933 r. rozkazem hm. Antoniego Olbromskiego, naczelnika harcerzy i jego dawnego kolegi, zostaje przeniesiony z Chorągwi Łódzkiej do Wołyńskiej. Od 21 XII 1932 r. zostaje hufcowym Hufca Harcerzy w Równem. Zgodnie z mianowaniem nr 130 z kwietnia 1933 r. Walerian Jeremi Śliwiński jest okręgowym instruktorem harcerstwa w Kuratorium Okręgu Szkolnego Łuckiego oraz delegatem tegoż kuratorium do Zarządu Oddziału ZHP. Od marca 1933 r. jest członkiem komisji prób starszyny Chorągwi Wołyńskiej Harcerzy, a od lipca tegoż roku przewodniczącym komisji prób dla kursów drużynowych dla Wołyńskiej i Lubelskiej Chorągwi. W tym czasie zostaje kierownikiem harcerskich obozów i kursów nauczycielskich Kuratoriów Łuckiego i Lubelskiego. Poza tym jest Kierownikiem Wydziału Organizacyjnego Komendy Chorągwi Wołyńskiej, a w latach 1934/1935 przewodniczącym komisji prób na stopień podharcmistra na Wołyniu. Od 14 XI 1934 r. do czerwca 1936 r. jako komendant prowadzi Wołyńską Chorągiew Harcerzy ZHP. W 1935 r. jako zastępca komendanta podobozu IV Lwów – Wołyń, bierze udział w Jubileuszowym Zlocie ZHP w Spale.

Okres służby Waleriana Jeremiego Śliwińskiego w Chorągwi Wołyńskiej to szybki jej rozkwit liczebny i jakościowy. Widać, że komendzie zależy na rozwoju młodej kadry, odbywają się kursy i szkolenia, rozwijają się nowe dziedziny pracy, a mianowicie: turystyka kwalifikowana, krótkofalarstwo, żeglarstwo, kolarstwo i wiele innych. Dzięki naciskowi na kształcenie udaje się nawet w pewnym momencie podwoić stan starszyny w Chorągwi Wołyńskiej. Według sprawozdań z działania Wołyńskiej Chorągwi Harcerzy w połowie lat 30. stopnie instruktorskie uzyskało 33 harcerzy, w tym 7 – hm., 21 – phm. i 5 – działaczy. Próbę na phm. otwarto aż 31 harcerzom, a próbę na drużynowego złożyło 88 harcerzy. Wracając do wspomnianych danych statystycznych dotyczących analfabetyzmu, warto zauważyć że w Chorągwi Wołyńskiej 80 proc. starszyny miało wykształcenie średnie i 13 proc. wyższe. Z nich trochę więcej niż połowę stanowili nauczyciele, a na drugim miejscu byli urzędnicy, co było pewną specyfiką tego czasu w harcerstwie, lecz nie dla Wołynia. W latach 1934/1937 widzimy wzrost liczebny Chorągwi Wołyńskiej z 2556 do 5263 osób (łącznie zuchów i harcerzy). W czerwcu 1937 r. W.J. Śliwiński otrzymuje Oznakę Dziesięciolecia Służby i to już jego druga odzaka działalności w harcerstwie.

„4 listopada 1939 r. w jedną noc zaarrestowali wszystkich gimnazjalistów, między nimi był i nasz Jurek. Zabrali go i my dłuższy czas nic o nim nie wiedzieli i już nawet nie widzieli go nigdy. W 1940 r. wywieźli nas z mamą. Bratu

dali 5 lat za udział w organizacji »Skaut«. Z czasem dowiedzieliśmy się o jego losach. Jako więzień trafił do kopalni złota na Sybirze. W 1941 r. jako Polak trafił pod amnestię, wstąpił do nowo tworzonego wojska polskiego pod dowództwem gen. Andersa. Wojenne losy zaprowadziły go do Włoch, gdzie zginął w 1944 r. i został pochowany w miejscowości Loreto”⁵

– opowiada o losach swego brata Jurka pani Nina Andrejewa. Los, który spotkał większość harcerzy i harcerek wołyńskich.

W.J. Śliwińskiego zaaresztowali prawdopodobnie wcześniej niż starszyznę wołyńskich harcerzy (w Równem). NKWD dobrze rozpracowało takich ludzi, na listach widać inteligencję, osadników, nauczycieli, wojskowych, KOP-istów i innych. 31 X 1939 r. przyszli za Śliwińskim do jego mieszkania. Przetrzytywali go najpierw w rówieńskim więzieniu w celach 10 i 18, a w sierpniu 1940 r. przewieźli do więzienia w Dubnie. W opisie jego sprawy czytamy (jak i w sprawach wszystkich harcerzy rówieńskich): „osadzony zgodnie z artykułem 54–10 cz. 1 i 54–11 Kodeksu Karnego USSR w związku z przynależnością do polskiej młodzieżowej burżuazyjno-nacjonalistycznej organizacji »Skaut» w której z 1934 r. po 1936 r. był komendantem, a 1938 r. sekretarzem. Będąc aresztowanym prowadził antyradziecką agitację, dyskredytując kierownictwo partii i rządu”. Zgodnie z uchwałą Kolegium Specjalnego NKWD 25 X 1940 r. został uwięziony i wysłany do obozu pracy.

Na tym puzzle z sylwetką W.J. Śliwińskiego nie kończą się, bo po łazgrze czeka go jako starszego strzelca Wojsko Polskie w ZSSR, droga do Jerozolimy, II Zjazd Walny ZHP na Środkowym Wschodzie, działanie jako Komendant ZHP na Środkowym Wschodzie, konflikt z wiceprzewodniczącym Rady Starszyny ZHPnW hm. Z. Szadkowskim, koniec wojny, życie w Londynie... ale to już zostawmy na później.

Bibliografia

- Sprawa śledcza nr 422 Śliwińskiego Waleriana Jeremiego, fond R-2771, opis 2, sprawa 501. Państwowe Archiwum w Równem.
Danilczuk H., *Równne w losach jego mieszkańców*, Równne 2012 (Галини Данильчук, Рівне у долях його мешканців, Рівне 2012).

⁵ H. Danilczuk, dz. cyt., s. 52.

- Jarzemkowski K., Kuprianowicz L., *Harc mistrzynie i harcmistrze Związku Harcerstwa Polskiego mianowani w latach 1920–1949*, Warszawa–Lublin 1999.
- Kukła W., Miszcuk M., *Dzieje harcerstwa na obczyźnie 1912–2004. Zarys problematyki*, Warszawa 2006.
- Majewski M.Ł., *Wołyń: komunizm, nacjonalizm, terroryzm. Wojewoda wołyński wobec ukraińskich organizacji terrorystycznych na Wołyniu 1928–1938*, Warszawa 2014.
- Miszcuk M., *Bibliografia emigracyjnej i polonijnej prasy harcerskiej 1914–2001*, Warszawa 2002.
- Rosiński J., *Ś.P. Walerian Jeremi Śliwiński*, „Skaut” nr 26/27, Londyn 1979.
- Seweryn Spławska W., *Harcerki w Związku Harcerstwa Polskiego. Początki i osiągnięcia w Kraju oraz lata 1939–1949 poza Krajem*, Londyn 1993.
- Siniak S., *Działalność polskich paramilitarnych organizacji na Wołyniu 1921–1939*, „Studia Polskie”, t. 10, Warszawa–Kijów 2017.
- Wierzbicki M., *Harcerz – żołnierz – obywatel. Zygmunt Lechostaw Szadkowski (1912–1995)*, Lublin 2016.
- Strona internetowa: <http://www.wolhynia.pl>

Marek Wierzbicki

WOJENNA MISJA HM. ZYGMUNTA LECHOSŁAWA SZADKOWSKIEGO W RUMUNII (1939–1940)

Wstęp

Zygmunt Lechosław Szadkowski jest postacią szczególną w dwudziestowiecznych dziejach Polski. Należał do najważniejszych działaczy niepodległościowych polskiego uchodźstwa wojennego i powojennego, polskiego harcerstwa, a następnie do elity polskiej emigracji politycznej na Zachodzie po 1945 r. Z drugiej strony, na skutek polityki władz komunistycznych w Polsce, był postacią kompletnie nie znaną na jej obszarze. Jednak nawet po 1989 r. jego nazwisko nie utrwaliło się w pamięci zbiorowej społeczeństwa polskiego. Tymczasem ścieżka życia tej postaci i jej osiągnięć stanowi modelowy przykład doświadczeń i postaw Polaków, a zwłaszcza polskiej inteligencji i polskiej emigracji politycznej w XX w.

Urodził się w 1912 r. w Warszawie, niemniej po wybuchu I wojny światowej, a więc w wieku 2 lat, został deportowany wraz z rodziną na wschodnią Białoruś, do guberni mińskiej. Wkrótce potem stracił ojca, również Zygmunta Szadkowskiego, który przed wybuchem wojny trafił do warszawskiej Cytadeli za działalność patriotyczną w Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”. Trudne warunki więzienne spowodowały, że zachorował na gruźlicę i w listopadzie 1914 r. zmarł, zostawiając żonę i dwóch małych synów: starszego Zygmunta i dopiero co urodzonego Zbigniewa. Na skutek tak dramatycznych kolei losu mały Zygmunt doświadczył biedy, głodu i strachu. Był jednak także świadkiem odrodzenia polskiej państwowości, obserwując walki oddziałów Wojska Polskiego z jednostkami Armii Czerwonej na wschodniej Białorusi w latach 1919–1920. Po zakończeniu działań wojennych pozostał z rodziną na ziemiach północno-wschodnich

II Rzeczypospolitej. W 1932 r. ukończył Państwowe Gimnazjum im. Adama Mickiewicza w Nowogródku, po czym rozpoczął studia geograficzne na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, które ukończył w 1938 r. Od końca lat 20. był także instruktorem Przysposobienia Wojskowego¹.

Podczas nauki szkolnej zainteresował się harcerstwem, w którym pełnił szereg ważnych funkcji, m.in. w latach 1934–1937 drużynowego 5 Wileńskiej Drużyny Harcerzy oraz komendanta Wileńskiego Hufca Harcerzy (1938–1939). Był także członkiem Komendy Wileńskiej Chorągwi Harcerzy Związku Harcerstwa Polskiego. W 1934 r. zdobył stopień podharcymistrza, zaś w 1937 r. najwyższy stopień instruktorski – harcymistrza. Prowadził także wiele kursów instruktorskich, obozów stałych i wędrownych oraz harcerskich zlotów, np. w 1935 r. pełnił funkcję komendanta obozu przedzlotowego, a następnie obozu swojej macierzystej drużyny na Zlocie 25-lecia Harcerstwa w Spale. W drugiej połowie lat 30. sprawował opiekę instruktorską nad drużynami harcerskimi na Łotwie, które powstawały w środowisku tamtejszej Polonii. Dzięki temu, jako uznany ekspert w dziedzinie pracy harcerskiej w środowiskach polonijnych, w 1938 r. tam właśnie uzyskał swoją pierwszą pracę, podejmując obowiązki referenta harcerskiego Konsulatu RP w Dyneburgu. Jego zatrudnienie wynikało z polityki rządzącej ówczesnie ekipy sanacyjnej, która, ceniąc osiągnięcia pedagogiczne ZHP, przykładała dużą wagę do patriotycznego wychowania młodego pokolenia Polaków, również tych mieszkających poza Macierzą².

W 1936 r. ożenił się z Wandą Malinowską, którą poznał w czasie studiów na USB. W 1939 r., kiedy wydawało się, że jego życie rodzinne ustabilizowało się (on sam pracował w Dyneburgu, a mieszkająca w Wilnie żona spodziewała się dziecka), nastąpił wybuch II wojny światowej. Wkrótce potem, w ostatnich dniach września 1939 r., Szadkowscy wyruszyli z Łotwy przez Szwecję, Norwegię i Wielką Brytanię do Francji, gdzie osiedlili się w jej stolicy.

¹ M. Wierzbicki, *Harcery – Żołnierzy – Obywatele. Zygmunt Lechostaw Szadkowski (1912–1995)*, Lublin 2016, s. 15–21.

² W. Hausner, M. Wierzbicki, *Sto lat harcerstwa*, Warszawa 2015, s. 63–65; A. Wasilewski, *Zarys dziejów Wileńskiej Chorągwi Harcerzy. Czarna Trzynastka Wileńska*, Wilno – Warszawa 2008, s. 59–61, 120; W. Skóra, *Służba konsularna Drugiej Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność*, Toruń 2006, s. 495–500.

Misja w Rumunii

Już następnego dnia po przybyciu do Paryża, 13 X, Zygmunt Szadkowski zgłosił się ochotniczo w szeregi Armii Polskiej we Francji, ale można podejrzewać, że władze wojskowe i polityczne miały wobec niego szersze plany i nie zamierzały wcielać go do wojska jako przeciętnego szeregowca. Z informacji, jaką sporządził po latach, wynika, iż niemal od razu był przewidziany do wypełnienia misji poza granicami Francji. W związku z tymi planami uzyskał prawo do zamieszkania z żoną poza koszarami. W listopadzie 1939 r. Szadkowski został przedstawicielem rządu RP we francuskiej komisji poborowej dla Polaków na okręg paryski. W tym samym czasie zmieniono mu paszport ze służbowego na konsularny oraz nakazano podjęcie starań w prefekturze Paryża o zgodę na wyjazd poza francuskie terytorium. Oficjalnym powodem miało być „poszukiwanie zaginionej żony”, choć przecież Wanda Szadkowska znajdowała się wówczas u boku męża i poszukiwań nie wymagała. W rzeczywistości Szadkowski przygotowywał się do wykonania tajnej misji na zlecenie polskich władz politycznych i wojskowych i to na terenie Rumunii. W tym celu pod koniec listopada złożył przysięgę Związku Walki Zbrojnej – polskiej organizacji wojskowej budującej swoje struktury w okupowanym kraju, z której w 1942 r. wyrosła Armia Krajowa – na ręce jej Komendanta Głównego, gen. Kazimierza Sosnkowskiego (do czerwca 1940 r. Komenda Główna ZWZ znajdowała się w Paryżu, a następnie 30 VI została przeniesiona do Warszawy, zaś na czele organizacji stanął gen. Stefan Rowecki ps. „Grot”)³.

Na początku grudnia stało się jasne, że Z. Szadkowski został emisariuszem rządu RP i Naczelnego Wodza na teren Rumunii. W tym celu 7 XII wziął udział w spotkaniu z gen. gen. Sikorskim i Sosnkowskim oraz ministrem spraw wewnętrznych prof. Stanisławem Kotem, znanym działaczem ruchu ludowego i „szarą eminencją” rządu RP. Zebranie było poświęcone przekazaniu wielu ważnych informacji o charakterze politycznym, wywiadowczym i wojskowym, których emisariusz musiał nauczyć się na pamięć (nie mógł zabierać ze sobą żadnych instrukcji na piśmie). Ich adresatami byli m.in.: polski ambasador w Rumunii Roger Raczyński oraz szef ekspozytury Oddziału II, czyli wywiadu wojskowego. Szadkowski nigdy nie opowiadał szczegółowo o charakterze misji i realizowanych w jej trakcie

³ Archiwum Rodziny Szadkowskich (dalej: ARS), *Mjr Zygmunt Lechostaw Szadkowski, urodz. Warszawa 5.1.1912* [notatka Z.L. Szadkowskiego na temat wydarzeń z jego życia w latach 1939–1940], bns.

zadań. Nawet wiele lat po wojnie tłumaczył, że wciąż obowiązuje go tajemnica wojskowa, która nie pozwala na swobodne opowiadanie o jego działalności w Rumunii. Wiadomo jedynie, że miał dostarczyć z Bukaresztu do Czerniowiec 1 mln zł na działalność konspiracyjną i wywiadowczą pod okupacją sowiecką oraz doprowadzić do utworzenia zakonspirowanych kanałów przerzutowych (przez granicę rumuńsko-sowiecką aż do Lwowa), które ułatwiłyby kontakt oraz współpracę z istniejącymi tam polskimi ugrupowaniami konspiracyjnymi. Ponadto miał zbudować podobne połączenie pomiędzy Rumunią a Bliskim Wschodem, a konkretnie z Bejrutem w Libanie, przez Bałkany⁴.

Oprócz powyższych zadań Szadkowski otrzymał także pełnomocnictwo naczelnych władz ZHP, które po klęsce wrześniowej 1939 r. ulokowały się w Paryżu. Wybuch II wojny światowej postawił polskie harcerstwo, podobnie jak całe państwo i społeczeństwo, w wyjątkowo trudnej sytuacji. Część harcerzy, a zwłaszcza instruktorów wyruszyła na emigrację bądź znalazła się w niemieckich obozach jenieckich lub sowieckich łagrach na Syberii. Inni, którzy pozostali w kraju, kontynuowali swoją działalność w konspiracji w kilku organizacjach. Największa z nich, funkcjonująca pod kryptonimem Szare Szeregi, powstała 27 IX 1939 r. w Warszawie, obejmując swoim wpływem część członków Organizacji Harcerzy ZHP. Niektórzy z nich tworzyli też mniejsze struktury, z których największą stało się narodowo-katolickie Harcerstwo Polskie, występujące pod kryptonimem Hufce Polskie. Z kolei 9 X 1939 r. w Paryżu, głównie za sprawą przewodniczącego ZHP dr. Michała Grażyńskiego, ukonstytuował się Naczelny Komitet Wykonawczy ZHP (od 1940 r. występujący jako Komitet Harcerski, potem Tymczasowy Komitet Harcerski, a od 1943 r. jako Komitet Naczelny ZHP na czas wojny), który miał pełnić rolę władz zwierzchnich organizacji, zapewnić jej ciągłość prawno-organizacyjną, a także reprezentować ją wobec międzynarodowego ruchu skautowego. Jadąc do Rumunii, Szadkowski otrzymał również szereg zadań i pełnomocnictw o charakterze harcerskim, co nadawało jego misji podwójnie ważny wymiar. Nie było zapewne dziełem przypadku, że w trakcie składania przezeń przysięgi ZWZ obecny był także M. Grażyński. Powyższe okoliczności uprawniają do stwierdzenia, że Z. Szadkowski został potraktowany z najwyższym zaufaniem zarówno przez naczelne władze państwowo-wojskowe, jak i harcerskie. Potwierdza to jego osobista relacja, w której napisał, że przed wyjazdem Naczelny

⁴ Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Władysława Sikorskiego (dalej: IPMS), Kartoteka Rumuńska (dalej: KR), *Zygmunt Lechosław Szadkowski*, bns.

Komitet Wykonawczy ZHP udzielił mu uprawnień zastrzeżonych dla naczelnych władz tej organizacji do „rozwiązywania problemów harcerskich” na wszystkich terenach, gdzie będzie się znajdował. Pełnomocnictwa te nie obejmowały jedynie zmian profilu ideowego harcerstwa. Zważywszy na młody wiek Szadkowskiego (27 lat), powierzenie mu tak odpowiedzialnego zadania świadczyło bez wątpienia o uznaniu, jakie u polskich przywódców wzbudziła jego postawa obywatelska, zalety umysłu i charakteru, a także dotychczasowe dokonania⁵.

8 XII Szadkowski wyruszył do Rumunii, nie wiedząc, że nie zobaczy swojej żony przez następne sześć i pół roku i że z tego powodu będzie ona musiała radzić sobie sama z małym dzieckiem na terenie okupowanej przez Niemców Francji. Przez ten czas nie będzie też znał swojego syna Andrzeja, który narodził się kilka tygodni później, w końcu stycznia 1940 r. I że będzie musiał walczyć o swoje życie i wolność swojego kraju z bronią w ręku. Słowem, nie zdawał sobie sprawy, iż tak zaczyna się jego wojenna epopeja, a równocześnie pierwsza poważna próba charakteru, przy której wszystkie próby na harcerskie i instruktorskie stopnie mogły wydawać się dziecinną igraszką.

Pod koniec 1939 r. Rumunia znajdowała się w centrum uwagi polskich władz politycznych i wojskowych. Po pierwsze, podobnie jak w sąsiednich Węgrzech, znalazło się w niej ok. 50 tys. uchodźców, w tym 24 tys. żołnierzy i oficerów, przy czym tych ostatnich internowały władze rumuńskie. Niemal każdy z nich, przeważnie pozbawiony możliwości zarobkowania, wymagał pomocy materialnej i moralnej ze strony władz polskich. Po drugie, na terytorium państwa rumuńskiego przebywały najwyższe władze II RP z prezydentem i premierem na czele, które zostały internowane 17 IX 1939 r., bezpośrednio po opuszczeniu terytorium Polski. Razem z nimi przybyło tam wielu przedstawicieli polskiej elity politycznej z okresu przedwojennego, którzy niechętnie ustosunkowali się do nowego rządu we Francji i z tego względu byli traktowani z najwyższą nieufnością przez gen. Sikorskiego oraz jego najbliższe otoczenie. W dodatku Rumunia znajdowała się w pobliżu okupowanych przez ZSRR ziem polskich, co stwarzało możliwości utrzymywania tą drogą kontaktów z krajem oraz wpływania na postawy polskiego społeczeństwa. Ułatwiała to ściśle przestrzegana

⁵ Archiwum Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju (dalej: AZHP), sygn. C/2/12, Z.L. Szadkowski, *Początki pracy harcerskiej na Wschodzie*, bns, bez daty (dalej: bd); J. Witting, *Komitet Naczelny ZHP na czas wojny (1939–1946)*, w: *Dzieje harcerstwa na obczyźnie w latach 1912–1992. Materiały z konferencji naukowej odbytej w dniach 29–30 maja 1992 r. w Rogach k. Gorzowa Wlkp.*, red. M. Szczerbiński, Gorzów Wlkp. 1992, s. 199–200.

wówczas neutralność państwa rumuńskiego, które wciąż utrzymywało stosunki dyplomatyczne z Polską i nie przeszkadzało zanadto działalności politycznej, a także wywiadowczej Polaków na swoim terenie. Istotnym zadaniem polskich władz było umożliwianie ucieczek jeńcom polskim z obozów internowania i ułatwianie im podróży do Francji bądź do francuskiej Syrii, gdzie niebawem miały powstać polskie oddziały. To ostatnie zadanie było o tyle łatwe, że większość polskich jeńców traktowała pobyt na rumuńskiej ziemi jako tymczasowy przystanek w drodze do polskiego wojska na terenie państw Europy Zachodniej lub na Bliskim Wschodzie. Świadczy o tym zmniejszenie się liczby polskich cywilów ze wspomnianych 26 tys. jesienią 1939 r. do 3 tys. na początku 1941 r., zaś internowanych żołnierzy odpowiednio z 24 do 1,7 tys.⁶

Misja młodego Zygmunta polegała więc na wykonaniu szeregu zadań, które ułatwiłyby realizację celów polityki polskiej na terenie Rumunii. O stopniu jej utajnienia świadczyło przyjęcie przezeń fikcyjnego nazwiska „Zygmunt Kozłowski”, pod którym występował aż do jej zakończenia. Po przybyciu do Bukaresztu „Kozłowski” odbył narady z ambasadorem Raczyńskim, radcą – ministrem Alfredem Ponińskim, radcą Ambasady Stanisławem Sadkowskim oraz szefem Ekspozytury „R” (wywiadu). Następnie pod koniec grudnia udał się do konsulatu w Czerniowcach na Bukowinie, zabierając ze sobą 1 mln zł na potrzeby polskiej konspiracji pod okupacją sowiecką. Te pieniądze stanowiły jedynie część kwoty 5 mln zł, jakie z polecenia ministrów: gen. Józefa Hallera i Aleksandrą Ładosia miał on przetrzymać na terenach okupowanych przez władze sowieckie⁷. O charakterze jego działań świadczy to, że na dworcu w Czerniowcach odbierali go pracownicy tamtejszej ekspozytury wywiadu. Oficjalnie rozpoczął pracę jako radca miejscowego konsulatu, potajemnie zaś podjął starania na rzecz utworzenia szlaków łączności z okupowanym krajem.

Wokół tych działań narosło sporo niejasności. Jak podaje prof. Tadeusz Dubicki w swojej pracy na temat polskiej konspiracji w Rumunii, zarówno szef czerniowieckiej ekspozytury polskiego wywiadu (znanej pod kryptonimem „Cezar”) mjr Henryk Nitecki, jak i tamtejszy konsul Tadeusz Buynowski negatywnie odnieśli się do pomysłu zbudowania kolejnej trasy

⁶ T. Dubicki, *Polscy uchodźcy w Rumunii 1939–1945. Studia i materiały*, Warszawa 1995, s. 11–16.

⁷ Według innych źródeł miał on wypłacić wspomniany milion złotych szefowi Ekspozytury „R” w Bukareszcie, a następnie udać się do konsulatu w Czerniowcach. Zob. *Depesze wojenne Attacbatu Wojskowego przy Ambasadzie RP w Bukareszcie 1939–1940*, oprac. nauk. T. Dubicki, A. Suchcitz, Tarnowskie Góry 2006, s. 117.

kurierskiej do Lwowa. Uważali, że w sytuacji funkcjonowania już kilku takich szlaków budowanie kolejnego spowoduje jedynie zamieszanie, zwiększając zagrożenie osób z nich korzystających. Z kolei pomysł zbudowania łączności wywiadowczej z Rumunią w kierunku południowo-wschodnim, na Balkany i dalej, na Bliski Wschód spotkał się z ciepłym przyjęciem. Tu jednak powstał problem ze znalezieniem ludzi odpowiednio przeszkolonych w tym celu lub chociażby gotowych zrealizować tę koncepcję. Mimo tych przeszkód Szadkowski kontynuował swój pobyt w Rumunii i są poszlaki wskazujące na jego dalsze starania o uruchomienie nowego szlaku kurierskiego na teren okupacji sowieckiej. W tym dziele pomocy szukał zarówno wśród harcerek i harcerzy zamieszkałych w Czerniowcach, jak i uchodźców z Polski.

Wśród tych ostatnich aktywnie działał hm. Józef Brzeziński, który prawdopodobnie stworzył organizację konspiracyjną złożoną z harcerek i harcerzy z Polski. W jej posiadaniu znajdowała się m.in. radiostacja, obsługiwana przez miejscowe harcarki. One również miały obsługiwać trasę przerzutową z Czerniowiec do Lwowa, którą ostatecznie Szadkowski miał uruchomić na wiosnę 1940 r. Nie znamy szczegółów jego działań wywiadowczych z tego okresu ani tym bardziej ich skutków, niemniej musiały mieć one spore znaczenie, jeżeli o przedłużeniu jego pobytu w Rumunii – najpierw o dwa miesiące, tj. do 1 IV, a następnie do 15 V 1940 r. – starała się również Ekspozytura „R”, czyli polski wywiad wojskowy na terenie tego kraju. Argumentowała przy tym, iż było to konieczne, „gdyż nie ukończył jeszcze swoich prac, którymi do pewnego stopnia zainteresowana jest Ekspozytura „R”⁸.

W tym wypadku chodziło prawdopodobnie także o prace „Zygmunta Kozłowskiego” na niwie harcerskiej. Już przed wojną, w Rumunii, w tamtejszym skupisku polonijnym istniało kilka drużyn harcerskich kierowanych przez Komendę Harcerstwa Polskiego. Jej siedziba znajdowała się w Czerniowcach, gdzie ulokowane było największe skupisko rumuńskich Polaków. Po kampanii wrześniowej 1939 r. dotarła tam grupa instruktorów harcerskich – uchodźców z Polski, która w ramach wspomnianej komendy – i w porozumieniu z hm. Romualdem Kawalcem, pracownikiem konsulatu RP w Czerniowcach, a zarazem pełnomocnikiem ZHP do spraw harcerstwa w Rumunii – utworzyła Samodzielny Wydział Drużyn

⁸T. Dubicki, *Konspiracja polska w Rumunii 1939–1945*, t. I: 1939–1940, Warszawa 2002, s. 76; także, *Polscy uchodźcy...*, s. 114; IPMS, KR, *Zygmunt Lechostaw Szadkowski*, bns, bd.

Uchodźczych. Na jego czele stanął wspomniany już hm. Józef Brzeziński, który objął także funkcję Komendanta Drużyn Uchodźczych.

Nowo powołany wydział niezwłocznie podjął akcję rozpropagowania działalności harcerskiej wśród tysięcy uchodźców z Polski. Apele w sprawie organizowania się w zastępy i drużyny, a następnie rejestrowania w Komendzie Harcerstwa Polskiego ukazały się w formie ulotek, plakatów i ogłoszeń zamieszczanych na łamach „Kuriera Polskiego” – jedynej polskojęzycznej gazety na terenie państwa rumuńskiego. Wywołały one szeroki rezonans w uchodźczym środowisku dzieci i młodzieży, skąd zaczęły napływać liczne zgłoszenia i deklaracje. Konsolidacji ruchu harcerskiego sprzyjało także powołanie przez Wydział Drużyn Uchodźczych – 25 X 1939 r. – pisma pt. „Wytrwamy”, którym od nr 3 kierował hm. J. Brzeziński. Na jego łamach pojawiały się przede wszystkim materiały instruktażowo-szkoleniowe przeznaczone dla zastępowych i drużynowych, ułatwiające prowadzenie pracy wychowawczej metodą harcerską. Należały do nich gawędy, metody prowadzenia zbiórek harcerskich i innych form programowych (np. wycieczek, biwaków, przyrzeczeń harcerskich, patriotycznych uroczystości). Ukazywały się także meldunki drużyn i informacje dotyczące codziennej pracy harcerstwa w Rumunii.

Z uwagi na specyfikę tamtejszego środowiska polskiego powstające drużyny prowadziły działalność albo w środowisku uchodźców cywilnych, albo w wojskowych obozach dla internowanych. W tym ostatnim miejscu ich główna rola polegała na przeciwdziałaniu demoralizacji wśród jeńców (część z nich spędzała bezproduktywnie czas na pijackich libacjach) oraz podtrzymywaniu ducha patriotyzmu i walki. W rezultacie ożywionej akcji propagandowej pod koniec stycznia 1940 r. zarejestrowano ok. 600 członków uchodźczego harcerstwa, zgrupowanych w 8 drużynach, jednym kręgu starszoharcerskim – „korespondencyjnym”, 7 samodzielnych zastępach i 3 gromadach zuchowych. Ich wysiłki wspierały trzy Koła Przyjaciół Harcerstwa, skupiające 92 sympatyków ruchu. O jego aktywności świadczyła m.in. liczba przeprowadzonych akcji. Otóż od października 1939 r. do maja 1940 r. na ziemi rumuńskiej odbyło się 112 zbiórek drużyn, 567 zbiórek zastępów, 5 przyrzeczeń harcerskich, 2 poświęcenia sztandarów, 45 uroczystych obchodów świąt religijnych i narodowych, jak również 27 wycieczek.

Taki stan organizacyjny oraz patriotyczną atmosferę zastał Szadkowski po tym, jak dotarł do Rumunii. Przybywał w roli szczególnej, tzn. jako

⁹ T. Dubicki, *Polscy uchodźcy...*, s. 111–113, 121.

delegat Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZHP, wysłany w celu skontrolowania sytuacji harcerstwa w Rumunii, ale – co nie mniej ważne – dla organizacyjnego i programowego wsparcia tamtejszych świeżo powołanych drużyn. Było to konieczne z uwagi na trudności kadrowe, płynność stanów liczebnych drużyn oraz niewielkie tradycje nowo tworzonych jednostek. Szadkowski z właściwą sobie energią i konsekwencją przeprowadził szereg wizytacji ośrodków harcerskich, m.in. w Bukareszcie, Czerniowcach, Craiovej, co jak trzy lata później odnotowano, „znakomicie przyczyniło się do wzmocnienia tempa pracy i kontaktów między drużynami a Wydziałem [Drużyn Uchodźczych – M.W.]”. Przeprowadził też rozmowy z polskim ambasadorem Rogerem Raczyńskim, przedstawicielami komitetu uchodźców oraz YMCA (polskiego odgałęzienia międzynarodowej organizacji młodych mężczyzn-chrześcijan), uzyskując z ich strony wsparcie finansowe i organizacyjne (np. możliwość korzystania ze świetlic). Jego wysiłki uzyskały wsparcie Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZHP w Paryżu, który, w uznaniu rangi harcerstwa rumuńskiego, w lutym 1940 r. wysłał na tamten teren hm. Henryka Kapiszewskiego wraz z małżonką. Odtąd Szadkowski wraz z Kapiszewskimi koordynował prace środowisk harcerskich w Rumunii¹⁰.

Podsumowanie

Wojenna misja hm. Szadkowskiego w Rumunii przyniosła różnorodne skutki, zarówno dla polskiego harcerstwa, jak i samego ich wykonawcy. Po pierwsze, przyczyniła się do wzmocnienia struktur harcerstwa na tym obszarze, ułatwiając uporządkowanie działalności społecznej polskich uchodźców oraz podtrzymanie nastrojów patriotycznych w trudnych warunkach ich życia na obczyźnie. Wspierała także działalność niepodległościową, zwłaszcza konspiracyjną pod okupacją sowiecką. Sam Szadkowski dał się tam poznać jako sprawny organizator oraz człowiek ideowy, co w przyszłości dodatkowo wpłynęło na postępy jego harcerskiej i wojskowej kariery. Temu celowi przysłużyły się też znajomości, jakie zawarł wówczas z instruktorami harcerskimi oraz oficerami WP. Miała też istotny wpływ na ścieżkę jego uchodźczej kariery. 1 XII 1943 r., rozkazem Naczelnego Wodza gen. Kazimierza Sosnkowskiego Zygmunt Szadkowski został

¹⁰ J. Brzeziński, *Harcerstwo polskie na uchodźstwie w Rumunii*, w: „Skaut”, nr 7/12, marzec–sierpień 1943, s. 50–51.

powołany na funkcję kierownika Samodzielnego Referatu Harcerskiego działającego w strukturach Armii Polskiej na Wschodzie. Rzeczą znaną, został on imiennie wskazany w rozkazie NW, jako osoba najbardziej godna tego stanowiska. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że Naczelny Wódz zapamiętał Szadkowskiego z jego rumuńskiej misji i był zadowolony z jej rezultatów.

Z kolei w styczniu 1944 r., w związku ze swoim wyjazdem na front włoski, płk. Stanisław Sielecki powierzył Szadkowskiemu – w tym czasie wiceprzewodniczącemu Rady Starszyny ZHPnW – swoje uprawnienia przewodniczącego tejże rady. Natomiast w sierpniu 1944 r. hm. Szadkowski otrzymał nominację na funkcję komendanta ZHPnW, którą pełnił do końca istnienia tej organizacji, tzn. do 1948 r. W tym czasie rozrosła się ona znacznie, obejmując swoim oddziaływaniem ok. 12 tys. harcerek i harcerzy, działających w chorągwiach i okręgach na terenach bliskowschodnich, dalekowschodnich, afrykańskich, a po zakończeniu II wojny światowej także europejskich (Włochy, Austria). W opinii postronnych obserwatorów i władz polskich harcerstwo wojenne odgrywało ważną rolę społeczną, przyczyniając się do kształtowania postaw patriotycznych i obywatelskich dzieci i młodzieży w polskich środowiskach uchodźczych. Dzięki temu Zygmunt Szadkowski zdobył autorytet, który procentował w następnych latach jego działalności niepodległościowej na różnych forach polskiej emigracji politycznej. Pełnił tam szereg ważnych funkcji, m.in. sekretarza generalnego i przewodniczącego ZHP (działającego) pgK, prezesa Światowej Federacji Stowarzyszenia Polskich Kombatantów oraz ostatniego przewodniczącego Rady Narodowej RP z siedzibą w Londynie (1978–1991), wchodząc do grona elity polskiego uchodźstwa politycznego na Zachodzie¹¹.

¹¹ M. Wierzbicki, *Harcery – Żołnierze – Obywatele...*, s. 58–232.

Marian Młynarski „Kiškis”

KRAKOWŚCY HARCERZE A ZRZESZENIE „WOLNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ”

Po rozwiązaniu i częściowym ujawnieniu w r. 1945 Armii Krajowej oraz niektórych agend Delegatury Rządu decydującą rolę w walce z komunistyczno-sowieckim reżimem zaczął odgrywać WiN. Tragiczne dzieje tej organizacji rozbitej od wewnątrz przez komunistycznych agentów są dobrze znane i mają bogatą bibliografię.

Należy jednak pamiętać, że nawet po całkowitej likwidacji tej największej i najpoważniejszej powojennej organizacji zostały w całym kraju doskonale zakonspirowane, „uśpione” grupy oraz składy broni częściowo ujawnione po 1989 r. Do takiej grupy (oddziału) miałem zaszczyt należeć od 1950 r.

W pierwszym okresie, w latach 1945–1946, WiN patronował samorzutnie powstającym niewielkim organizacjom antykomunistycznym. Jak mnie np. niedawno poinformował dh kpt. hm. Władysław Zawisłak (przewodniczący krakowskiego oddziału Stowarzyszenia Szarych Szeregów), jego „Zielone Harcerstwo” ściśle współpracowało z WiN-em, który wydelegował do nich nawet swojego oficera. Harcerze dha Władysława kolportowali też winowską prasę i wydawnictwa.

Już w 1945 należało do WiN wielu zawiszaków krakowskich. Szczególnie liczna grupa winowców pochodziła z 18 KDH Lucjana Leśniaka. Był wśród nich m.in. dh Andrzej Mirola, długoletni prezes naszego szaroszeregowego stowarzyszenia. Niestety bardzo różnie potoczyły się losy naszych winowców.

Spektakularna ucieczka „Dobka”

Jerzy Łobodziński „Dobko” był pod koniec wojny drużynowym w „Zawiszy”. Był też przez kilka tygodni w partyzantce w oddziale u „Kościesz”.

Po wojnie został drużynowym 30 Drużyny Lotniczej (szybowcowej). Od 1945 r. był żołnierzem WiN-u.

W lecie 1946 r. został aresztowany przez UB i zmuszony do podpisania jakiejś „lojalki” ze zobowiązaniem do współpracy. Wypuszczony natychmiast zameldował się u swoich winowskich przełożonych i jeszcze tego samego dnia został przetrzucony do Czechosłowacji (podobno w mundurze wojskowym). Z Czech, które były jeszcze wolnym demokratycznym państwem, przedostał się do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Wstąpił tam do służby wartowniczej strzegącej obozów internowanych nazistów oraz obiektów o znaczeniu militarnym.

Po wybuchu wojny w Korei Łobodziński zgłosił się na ochotnika do armii amerykańskiej. Walczył dzielnie i został ranny, a po wyleczeniu zwolniony z wojska. Osiadł we Włoszech. Tam ukończył chemię i ożenił się z Włoszką. Razem zamieszkali w Stanach, gdzie „Dobko” uzyskał patenty na swoje wynalazki i prowadził własną firmę.

Na przełomie lat 60. i 70. odwiedził go „Miś” Rokossowski, który pokazywał mi po powrocie wspólne z „Dobkiem” fotografie. Niestety „Dobko” uległ wypadkowi we własnym domu, doznał urazu głowy i ostatnie lata spędził jako kaleka w stanie częściowej amnezji. Odwiedziła go wtedy m.in. dhna Teresa Siedlarowa. Zmarł już dawno, na przełomie lat 70. i 80. „Dobko” był popularny i lubiany przez byłych zawiszaków. Do dziś wspominamy go z sentymentem i szacunkiem jako wyśmienitego harcerza, radosnego i obdarzonego fantazją oraz poczuciem humoru.

Losy Lucjana Leśniaka „Zwinnego”

Lutek był bliskim kolegą „Dobka” i innych zawiszaków. Był dłuższy czas w partyzantce w 1944 r., a po powrocie – drużynowym zawiszackiej drużyny. Po wojnie w 1945 r. był drużynowym 18 KDH w naszym IV Hufcu. Była to nasza najlepsza drużyna, a Lutek był niewątpliwie wyśmienitym drużynowym. Od początku należał też do WiN-u – jak wielu harcerzy z 18-tki.

„Zwinny” został aresztowany mniej więcej w tym samym czasie co „Dobko”, w 1946 r. Być może UB nie wiedziało, że był w WiN-ie. Miało nań jednak „haka”, gdyż jego ojciec był policjantem. Tu dodam, że ojciec Lutka, którego nazywaliśmy „Pan Józef”, służył nam zawsze pomocą, a w jego mieszkaniu nocowali nasi wizytatorzy z „Pasieki” (wspominał mi o tym śp. druh Jabrzemski). Prawie na pewno p. Józef związany był z AK.

Po dłuższym przesłuchaniu zastosowano wobec „Zwinnego” znaną metodę „kija i marchewki”. Po wypuszczeniu stał się on ideowym (?)

zwolennikiem komunistycznej władzy. Zerwał z WiN-em, ale będąc człowiekiem honoru, nie wyspał nikogo z przyjaciół.

Po studiach dzięki partii wszedł do tzw. nomenklatury i został szefem całej krakowskiej spółdzielczości mieszkaniowej. Był dobrym organizatorem. Trzeba przyznać, że zawsze starał się pomagać starym druhom.

W 1990 r. Lucjan Leśniak wstąpił do naszego Stowarzyszenia i do końca życia działał bardzo aktywnie. Nie wyparł się natomiast nigdy sympatii do PRL. Nie przyjmował do wiadomości wszelkiej krytyki czasów komunistycznych. Niestety dyrektorska pewność siebie oraz apodyktyczny styl rozmowy uniemożliwiały każdą poważną dyskusję z nim. Twierdził np. uparcie, że rozruchy trzeciomajowe w 1946 były wywołane przez „reakcję” (sic!).

Zmarł przed kilkoma laty. Na jego pogrzebie był jednak ksiądz oraz duża, uroczysta delegacja szaroszeregowców. Mimo wszystko wspominaliśmy go życzliwie jak druha i przyjaciela. Czy jego „lewicowość” była na pewno szczerą?

Antoni Śliwa „Pędziwiatr”

Z dhem Śliwą, zwanym przez nas Tośkiem lub Tosinkiem, zaprzyjaźniłem się w r. 1946. Był on żołnierzem elitarnego oddziału krakowskiego AK „Zelbet”. W r. 1950 dzięki znajomościom Tośka razem wstąpiliśmy do WiN. Szerzej o postaci mego przyjaciela piszę w *Mojej harcerskiej służbie* (Kraków 2013, s. 192–194).

Od czasów okupacji Tosiek przechowywał w swym domu na Woli Justowskiej (dziś ul. Bielaka 7) magazyn broni AK. Tylko ja jeden znałem tę tajemnicę, ale nie znałem dokładnie miejsca ukrycia. Skrytka owa znajdowała się mianowicie pod wewnętrznymi drewnianymi schodami. Zawierała ona następującą broń:

- pistolet Wojska Polskiego Vis;
- pistolet niemiecki Parabellum, znany też pod nazwą P08;
- pistolet maszynowy niemiecki MP 40 z sześcioma magazynkami oraz dużo amunicji.

Przechowywanie tej broni groziło w razie odkrycia rozstrzelaniem i spaleniem domu przez Niemców, później zaś przynajmniej ciężkim więzieniem i torturami w śledztwie.

Oficer WiN-u, z którym spotkaliśmy się w Nowym Sączu, wspominał, że takich składów broni znajdowało się więcej w Krakowie i na prowincji. Być może jeszcze do dziś rdzewiejąca broń tkwi w przemysłnych schowkach, zwłaszcza że jej kustosze w międzyczasie poumierali.

O naszym przełożonym mówiliśmy „Wuj” (nie mylić z JP II), bo był jakimś powinowatym Tośka. Podobno był lotnikiem. Tak więc dh Śliwa był prawdziwym bohaterem naszej winowskiej przygody.

Tu przypominę, że za Tośka pośrednictwem nasz „Wuj” utrzymywał z nami przez kilka lat kontakt.

Zdrada „Siwego”

Zbigniew Zacharewicz „Siwy” był bliskim kolegą „Dobka” i „Zwinnego”. W „Zawiszy” był drużynowym. Jesienią 1944 r. zdawałem razem z nim próbę na HO, ale specjalnie dobrze go nie znałem.

Po tzw. wyzwoleniu spotaliśmy się już w styczniu w lokalu ZWM, gdzie gromadzili się wtedy harcerze. „Siwy” od początku zdradzał wielkie zaufanie do tej sowiecko-komunistycznej instytucji, ale na razie trzymał się ze swymi zawiszackimi dhami.

Przejście Zacharewicza na służbę komuny łączy się z akcją ujawniania Armii Krajowej. Komisja likwidacyjna, na czele której stali wysokiej rangi, znani z konspiracji oficerowie (np. płk „Turnia” czy kpt. „Nawara”) przesłuchiwała każdego z nas. Dostawialiśmy awanse wojskowe oraz odznaczenia za okupacyjną służbę, przeważnie Krzyże Zasługi z Mieczami. Krzyże Walecznych były nadawane wyłącznie partyzantom, którzy mogli się wykazać czynną walką z Niemcami.

Nasz „Siwy” zapragnął nagle wyższego awansu i odznaczenia. Naopowiadał przed Komisją nieprawdopodobnych historii i zdaje się coś wytargował. Skompromitował tym nas zawiszaków, a siebie w gruncie rzeczy ośmieszył. Cała ta tragikomiczna farsa miała przykre i żenujące zakończenie. Odwiedziła mianowicie „Siwego” grupa starych zawiszaków w celu wytłumaczenia mu jego niegodnego kompromitującego zachowania. W czasie dyskusji doszło do rękoczynów, gdy Zbigniew zaczął nam grozić pistoletem, który mu w czasie szamotaniny odebrano. Całe zajście do dziś doskonale pamiętam, gdyż stałem na schodach jako ubezpieczenie. Od tego momentu wszelkie kontakty z wymienionym dhem zostały zerwane.

„Siwy” już wtedy prawdopodobnie przeszedł na służbę reżimu i współpracował z UB. Donosił na swoich dawnych przyjaciół. Karol Jakubowski opowiadał mi, że gdy przebywał na śledztwie w budynku przy pl. Inwalidów, w jednym z pokoi widział „Siwego” popijającego herbatę w towarzystwie funkcjonariuszy bezpieki w najlepszej komitywie.

W późniejszych latach Zacharewicz wszedł do nomenklatury partyjnej. Przez długi okres był dyrektorem krakowskiego „Orbisu”. Miał chyba

wyrzuty sumienia, bo byłem harcerzom starał się zawsze pozytywnie załatwiać ich prośby (np. o wczasy zagraniczne).

Ostatni raz w życiu zobaczyłem „Siwego” zimą 1981 r., tuż po ogłoszeniu stanu wojennego. Przypadkowo dowiedziałem się, że dla „nomenklatury” partyjnej wojacy Jaruzelskiego zorganizowali spotkanie w magistracie. Przechodząc przez pl. Wszystkich Świętych, zobaczyłem, jak z ratusza wychodziła grupa towarzyszy, wśród nich poznałem „Siwego”, który szedł razem ze „Zwinnym”.

Zbigniew Zacharewicz zmarł gdzieś w początkach lat 90. ubiegłego wieku. W prasie ukazały się wtedy nekrologi sławiące go jako znawcę epoki napoleońskiej. Istotnie był to jego konik, podobnie jak jego młodszego brata Andrzeja, przezywanego przez nas „Indorkiem”, który nie miał nic wspólnego z haniebną działalnością brata. Lubiliśmy go wszyscy. „Indorek” był malarzem, ilustratorem prac dotyczących wojsk napoleońskich i w tym celu zapraszany do Francji. Niestety zmarł młodo, kilka lat przed bratem.

Po powstaniu naszego Stowarzyszenia Szarych Szeregów Andrzej Mięrota proponował „Siwemu” przyjście na nasze spotkanie. „Siwy” był mile zaskoczony, ale ostatecznie na wizytę u nas się nie odważył. Chyba bał się spotkania z dawnymi przyjaciółmi, na których niegdyś donosił bezpiece.

Kraków, 29 XII 2015 r.



KALENDARIUM POWSTANIA „LISTU OTWARTEGO INSTRUKTORÓW ZHP ZE ŚRODOWISKA KRAKOWSKIEGO”

Od redakcji

W końcu lat 70. XX w. Związek Harcerstwa Polskiego był częścią systemu politycznego PRL. Zgodnie z polityką prowadzoną przez władze Polski Ludowej wobec młodzieży harcerstwo było poddawane politycznej indoktrynacji. Za tym szły zmiany w idei, metodzie, programie i strukturze. Zewnętrznie widoczna tradycja harcerska w postaci mundurów, proporców, form pracy, symboli została przez politycznych decydentów z PZPR wykorzystana do realizacji innych celów niż założone w pierwotnym wzorze Baden-Powella i Małkowskiego. Zniknęły autentyczne więzi między środowiskami z różnych miejscowości. Stąd w tamtym czasie duże znaczenie miały spotkania, zloty, także te nieformalne. Takie inicjatywy podejmowano w Warszawie. Dużą rolę spełniał rajd „Arsenal”. W połowie lat 70. w warszawskim środowisku „Czarnej Jedyńki” powstała „Gromada Włóczęgów” związana z rodzącą się wtedy demokratyczną opozycją. Służba Bezpieczeństwa zainteresowała się podobnymi grupami, m.in. krakowskim Kręgiem „Czarnego Dębu”. W bardzo wielu środowiskach podjęto dyskusje nad kształtem wychowania i postawami kadry instruktorskiej.

Wydarzenia sierpnia 1980 r. były wyzwaniem dla ruchu harcerskiego, na które odpowiedziało wiele środowisk. W środowisku warszawskim zrodził się projekt kręgu instruktorskiego. W Krakowie ogłoszony został „List otwarty instruktorów środowiska krakowskiego” wyznaczający program odrodzenia harcerstwa. We wrześniu i październiku powstały pierwsze Kręgi Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego (KIHAM), a wkrótce Porozumienie KIHAM, którego Radą kierował hm. Stanisław Czopowicz. Zarówno KIHAM, jak wiele środowisk instruktorskich liczyły na zmiany, które mógł wprowadzić Zjazd ZHP.

VII Zjazd ZHP w marcu 1981 r. zawiódł te oczekiwania, chociaż otworzył możliwości działania. W kwietniu lubelski krąg „Zawisza” wystąpił

z ZHP; powstał Niezależny Ruch Harcerski (NRH), którego rozwój przeważało wprowadzenie stanu wojennego. Pojawiły się również informacje o innych grupach harcerskich podejmujących pracę poza ZHP (np. Ruch Harcerzy Polskich). Gorąca jesień 1981 r. to w harcerstwie Jubileuszowy Zlot na krakowskich Błoniach, zlot zastępów zorganizowany z inicjatywy KIHAM dla około 6000 uczestników. Wraz z nadchodzącą zimą Rada Porozumienia KIHAM ogłosiła Pogotowie Zimowe Harcerek i Harcerzy. Pogotowie szczególną rolę spełniło w pierwszych tygodniach stanu wojennego. Komendantem tych przedsięwzięć był hm. Ryszard Wcisło.

Zaostrzył się spór o treść Przyrzeczenia Harcerskiego. KIHAM wystąpił z apelem do instruktorów nie przestrzegających Prawa Harcerskiego o opuszczenie ZHP. Blokująca proponowane zmiany postawa władz ZHP z Naczelnikiem hm. PL Andrzejem Ornatem skłoniła KIHAM do podjęcia prac nad stworzeniem samodzielnej organizacji. Stan wojenny zatrzymał rozwój wydarzeń.

W ciągu r. 1982 ruch KIHAM prowadził nadal działania zgodnie z nakreślonym jesienią 1980 r. programem. W czerwcu Rada Naczelna ZHP rozwiązała Radę Porozumienia KIHAM. We wrześniu 1982 r. podczas pielgrzymki na Jasną Górę członkowie Rady wezwali Kręgi do samorozwiązania. Wynikało to z obawy, aby idea działania KIHAM nie została zmieniona, a istniejące Kręgi nie stały się dla władz ZHP argumentem dla tłumaczenia, że właśnie odrodzenie harcerstwa zostało dokonane.

W środowiskach KIHAM pracowano nad przebudową podstaw metodycznych. Opracowane zostały regulaminy stopni harcerskich, w których powrócono do systemu pięciu stopni od młodzika/ochotniczki do Harcerza/Harcerki Rzeczypospolitej; przygotowano nowe regulaminy sprawności; wydano wznowienia wielu podstawowych książek dla drużynowych.

Zasługą KIHAM był powrót do programu wychowawczego opartego na idei służby Bogu, Polsce i bliźnim; na wychowaniu religijnym, wychowaniu patriotycznym, na braterstwie i samowychowaniu. W dyskusji i praktyce wychowania powrócono do osobistego przykładu instruktora-wychowawcy.

31 VIII 1980
podpisanie Porozumień Gdańskich

12 IX 1980

Rada Szczepu „Słowiki” podejmuje inicjatywę rozpoczęcia prac nad listą postulatów odnowy harcerstwa do przedstawienia na Radzie Hufca Kraków-Śródmieście

9 X 1980, godz. 20–22, harcówka szczepu „Czarnej Trzynastki Krakowskiej”, ul. Spasowskiego 8

pierwsze spotkanie instruktorów ze szczepów CTK – W. Stojek, A. Kacperski, „Słowiki” – K. Krzyżanowski, S. Krawczyński, B. Kawecka, „Dąbie” – K. Wiatr, „Puszcza” – M. Rohleder. Zgoda na dalsze prace i poszerzanie zespołu o przedstawicieli innych szczepów.

10 X 1980, godz. 18–21, harcówka szczepu „Leśni Ludzie” 6 KDH, ul. Smoleńsk 5

drugie spotkanie na temat omówienia listy postulatów odnowy harcerstwa. Obecni: A. Kacperski, W. Stojek, S. Krawczyński, B. Kawecka, K. Krzyżanowski, K. Wiatr, M. Rohleder, M. Kurzyniec.

11 X 1980, godz. 20–22.30, harcówka CTK, ul. Spasowskiego 8

trzecie spotkanie instruktorów szczepów jw. z Hufca Śródmieście. Przyjęcie planu ofensywy w ZHP nt. koniecznej odnowy harcerstwa. Ustalenie konkretnych działań na forum hufców Śródmieście i Krowodrza.

12 X 1980, godz. 13–16, Dom Polonii, spotkanie instruktorów Hufca Śródmieście

po dyskusji powołano zespół redakcyjny do opracowania „Listu otwartego” w składzie: S. Krawczyński, B. Kawecka, K. Wiatr, M. Rohleder, K. Krzyżanowski.

13 X 1980, godz. 20–23, harcówka szczepu „Słowiki”, ul. Basztowa 8

zespół redakcyjny S. Krawczyński, B. Kawecka, M. Rohleder, K. Wiatr, K. Krzyżanowski, W. Stojek. Przyjęto przygotowany przez K. Krzyżanowskiego szkic listu otwartego. Dokooptowano do zespołu M. Ciechanowską i A. Ciechanowskiego z 19 KDHL „Słoneczne Drogi”.

14 X 1980, godz. 20–23, harcówka szczepu „Słowiki”, ul. Basztowa 8
zespół redakcyjny, c.d. prac nad projektem „Listu otwartego”.

15 X 1980, godz. 18–23, harcówka szczepu „Słowiki”, ul. Basztowa 8
spotkanie zaproszonych imiennie instruktorów z hufców Śródmieście i Krowodrza. Przybyłych zapoznano z projektem „Listu otwartego” opracowanym przez zespół redakcyjny. Po długiej i burzliwej dyskusji wypracowano ostateczną listę postulatów oraz nazwę dokumentu – „List otwarty środowiska harcerskiego Krakowa” skierowany do wszystkich instruktorów Polski i władz ZHP.

16 X 1980

projekt „Listu” przedstawiony przez W. Stojek dh. hm. B. Molendzie do konsultacji ze starszymi instruktorami i seniorami harcerstwa. Po drobnych poprawkach list dostał do redakcyjnej i stylistycznej korekty K. Krzyżanowski. A. Kacperski załatwił powielenie tekstu w il. 100 egz. w IOS.

25–26 X 1980, Warszawa

spotkanie zaproszonych przez S. Broniewskiego „Orszę” 25 instruktorów z Warszawy, Krakowa, Lublina, Katowic, Gliwic, Poznania, Gdańska i Zakopanego. Zawiązano Porozumienie Instruktorów Harcerskich im. A. Małkowskiego oparte na modelu warszawskiego kręgu instr. Jako podstawę programową działania przyjęto „List otwarty instruktorów ze środowiska krakowskiego”. Rozpoczęto kolportowanie listu oraz instrukcji organizowania Kręgów na szczeblu hufca i chorągwi.

Opracował na podstawie własnych notatek i przedstawił na Ogólnopolskiej Zbiórce Harcerstwa Niepokornego „W Służbie Niepodległej” 26.05.2018 w Krakowie Krzysztof Krzyżanowski.

Wojciech Hausner

IV ŚWIATOWY ZLOT HARCERSTWA W RISING SUN (relacja uczestnika w 30 rocznicę wyprawy)

Latem 1988 r. do Stanów Zjednoczonych na IV Światowy Zlot Harcerstwa wyruszyła wyprawa niepokornego i niezależnego harcerstwa z kraju. Wydarzenie bez precedensu w historii po 1945 r., ponieważ stało się to na oficjalne zaproszenie Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju, który do tej pory decyzją swoich władz w Londynie nie utrzymywał takich oficjalnych kontaktów. Instruktorzy pełniący funkcje organizacyjne w różnych zakątkach świata byli zobowiązani do ich zawieszenia, odwiedzając swoje rodziny w PRL. Od tego wydarzenia minęło 30 lat.

Krajowa Drużyna Złotowa

Kontakty Jerzego Parzyńskiego¹, a w ślad za nimi Ruchu Harcerskiego², z ZHP poza granicami Kraju przyniosły w końcu r. 1987 zaskakujący owoc. Reprezentacja Ruchu została zaproszona do uczestnictwa w IV Światowym

¹ **Jerzy Parzyński** (1929–1994), adwokat, krytyk muzyczny, dziennikarz, harcmistrz; harcerz Szarych Szeregów, uczestnik powstania warszawskiego; 1944, po opuszczeniu obozu w Pruszkowie w Filipowicach pod Krakowem założył drużynę harcerską; drużynowy 29 KDH „Huragan” (1946–1947, 1948–1949), a następnie szczerpowy „Huraganu” (1956–1961) w Krakowie; 1956–1962 i 1981–1985 członek komendy Chorągwi Krakowskiej ZHP; uczestnik prac Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych Solidarności; 1981–1982 przewodniczący krakowskiego KIHAM; 1983–1988 na czele niejawnego pokihamowskiego Ruchu Harcerskiego; 1984 uczestniczył w ognisku w Castel Gandolfo z udziałem Ojca Świętego Jana Pawła II; autor m.in. *Obóz harcerski* (Kraków 1957), *Ruch Harcerski Rzeczypospolitej 1983–1989* (Kraków 1991); 1990, przez Prezydenta RP na Uchodźstwie odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

² Ruch Harcerski – niejawna organizacja instruktorów wyrosła w 1983/1984 ze środowisk dawnego KIHAM, działająca głównie w środowiskach ZHP; Ruch ściśle współdziałał z Duszpasterstwem Harcerek i Harcerzy, organizował m.in. „Białą Służbę” (1983, 1987), Zlot

Złocie Harcerstwa w Rising Sun w USA. Znalazłem się wśród osób tworzących Krajową Drużynę Złotową.

Pierwszy problem, jaki trzeba było pokonać, to były wizy amerykańskie. Załatwienie ich było wtedy jeszcze trudniejsze niż dzisiaj. Wiem, jak to się udało w Krakowie. To nie tylko kwestia kolejek na ul. Stolarskiej i obaw, czy wszyscy je otrzymają. Na szczęście poprzez kurię krakowską odbyła się rozmowa z ówczesnym konsulem amerykańskim i wszyscy uczestnicy wyprawy otrzymali wizy bez konieczności osobistego stawiania się w konsulacie.

Mogliśmy skupić się na przygotowaniach programowych. Komendantem wyprawy był Zbyszek Wilk³. Precyzyjnie podzielono zadania: oprawa udziału w mszach św., programy ognisk i debat instruktorskich, wystawa o krajowym harcerstwie, a nawet „latający sklepik”.

Tym ostatnim zajmował się Piotr Bąk⁴ z Zakopanego. Ponieważ część kosztów wyprawy pokrywaliśmy z własnych wplat, „sklepik” miał przynieść przynajmniej częściowy zwrot nakładów. Każdy mógł wnieść do niego dowolną ilość pamiątek z Polski, które miały być sprzedawane podczas naszych spotkań z Polakami mieszkającymi w USA. Czego tam nie było? Płyty z polską muzyką, albumy krajoznawcze, harcerskie lilijki, odznaki ze znakiem Polski Walczącej i orłem w koronie. Piotr przy prowadzeniu tego przedsięwzięcia, ustalaniu cen, rozliczaniu zdobył mistrzostwo świata. Rzetelnie podszedł do Prawa Harcerskiego w punkcie mówiącym o oszczędności i ofiarności. Metodycznie zrealizował wskazania wychowania gospodarczego. Można rzec jedno: wyjazd nie uszczuplił domowych budżetów naszych rodzin.

w Szczawie (1984), pogrzeb mjr. J. Piwnika-Ponurego (1988); zob. J. Parzyński, *Ruch Harcerski Rzeczypospolitej 1983–1989*.

³**Zbigniew Wilk** (ur. 1954), inżynier, harcmistrz; 1966 w harcerstwie w Krakowie, początkowo szczep „Arkona”, a później szczep 5 KDH „Wichry”, w którym był zastępcą szczepowego (1973–1975, 1976–1977) i szczepowym (1975–1976, 1977–1979, 1982–1989); 1981 oboźny zgrupowania Polska Centralna podczas Jubileuszowego Złotu na krakowskich Błoniach; 1984–1987 szczepowy krakowskiego „szczepu” Ruchu Harcerskiego; 1987–1988 zastępca naczelnika Ruchu, a 1988–1989 naczelnik Ruchu; organizator zlotu w Szczawie (1984) i harcerskiego spotkania z Ojcem Świętym w Tarnowie (1987); 1989–1990 sekretarz generalny ZHP (r.z.1918); 1990 przez Prezydenta RP na Uchodźstwie odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

⁴**Piotr Bąk** (ur. 1958), harcmistrz; drużynowy i komendant V Szczepu „Hyrny” w Zakopanem; 1980 jeden z założycieli KIHAM; od 1982 organizator kolportażu wydawnictw niezależnych, m.in. na teren Czechosłowacji; po 1989 w ZHP (r.z.1918) i ZHR, m.in. przewodniczący obwodu tatrzańskiego; 1990–2002 radny, 1995–2001 zastępca burmistrza, a 2001–2006 burmistrz Zakopanego; od 2014 starosta tatrzański; 2016 odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Wspólnie projektowaliśmy plakietkę wyprawy. Na większości projektów była lilijka, znak słońca, pojawiał się znak Polski Walczącej (kotwica malowana przez Alka Dawidowskiego na murach okupowanej Warszawy) i zawinięty na wietrze biało-czerwony proporzec. Ostatecznie na plakietce w kształcie tarczy herbowej znalazła się zielona harcerska lilia z literami ONC i znak PW, biało-czerwona wstęga i napis: „USA 1988. Krajowa Drużyna Złotowa”. To wszystko na granatowym tle.

Ponad trzy miesiące pracowałem przy przygotowaniu wystawy opowiadającej o Ruchu Harcerskim i harcerskim duszpasterstwie. Miała ona pokazać inną od oficjalnej twarz harcerstwa w Polsce. Kopie dokumentów, fotografie udało się zebrać. Nie było takich warunków technicznych jak obecnie. Tekst opisujący zdarzenia musiał być wyklejany z tzw. kalkotextu. Wiele godzin. Potem kartonowe plansze były malowane lakierem bezbarwnym dla ich utrwalenia. Blisko trzydzieści plansz wystawy musiało pasować do... walizki o Adama Studzińskiego⁵. Treść ekspozycji była raczej nie do zaakceptowania dla władz PRL. Obejrzenie ich przez celnika (lub oficera WOP) na lotnisku gwarantowało zatrzymanie co najmniej osoby, do której walizka była przypisana. Był to duży ciężar. Zostałem tragarzem o Adama, pomagając mu w transporcie jego „osobistego” bagażu. Żaden kontrolujący na lotnisku w Krakowie-Balicach nie wpadł na pomysł, aby dokonać przeglądu walizy 77-letniego dominikanina, kawalera Orderu *Virtuti Militari*.

Instruktorska drużyna złotowa odbyła też spotkania programowe. Ich miejscem była m.in. Wesoła pod Warszawą. Długie dyskusje, w których uczestniczył Stanisław Broniewski-Orsza, pozwoliły nam na uświadomienie znaczenia wyprawy. Jej misjonarski wymiar podnosił Orsza – miała to być misja braterstwa. Emigracyjną rzeczywistość przedstawił na lipcowym spotkaniu w Warszawie kapelan z Kanady hm. Kazimierz Olbryś⁶. Mówił

⁵ **O. Adam Studziński OP** (1911–2008), generał brygady, harcmistrz; 1928 w zakonie oo. dominikanów, 1937 przyjął święcenia kapłańskie; 1939 przez Węgry dotarł do Palestyny; 1942 kapelan 2 Brygady Czołgów, 1944 z 4 Pułkiem Pancernym „Skorpion” w bitwie pod Monte Cassino; 1947 powrócił do Polski; 1952–1958 proboszcz w Warszawie; 1970 ukończył konserwację dzieł sztuki na krakowskiej ASP; duszpasterz kombatanatów; od 1981 związany z duszpasterstwem harcerskim; odznaczony m.in. Orderem *Virtuti Militari*, Krzyżem Walecznych.

⁶ **Ks. Zbigniew Olbryś TChr** (ur. 1932), harcmistrz; 1957 w Poznaniu przyjął święcenia kapłańskie, od 1966 w Kanadzie i USA; 1973–1979 proboszcz w Los Angeles; 1979–1983 proboszcz misji w Sterling Heights w stanie Michigan; 1983–1989, pierwszy proboszcz w Scarborough; 1989–1994 proboszcz w Calgary; 1994–1997 w Grodnie, 1997–2003 ponownie w Scarborough; 1980–1983 wiceprowincjał chrystusowców; pierwszy szczepowy Szczepu Harcerzy „Warszawa” w Scarborough, inicjator założenia szczepu w Calgary; 2000 kapelan VI Światowego Złotu

o kłopotach z językiem polskim, o olbrzymich przestrzeniach stwarzających przeszkody w organizacji zwyczajnych zbiórek, o surowych przepisach sanitarnych ograniczających tradycyjne obozownictwo, o zaniku systemu zastępowego, o przyjmowaniu zachodnioeuropejskiego i amerykańskiego stylu życia.

Krajową Drużynę Złotową tworzyli: Stanisław Broniewski-Orsza, Małgorzata Daszkiewicz-Czajkowska i Piotr Łysoń z Warszawy, Jerzy Parzyński, Jerzy Bukowski, Krzysztof Krzyżanowski, Zbigniew Wilk, Teresa Wilk, Elżbieta Stępień, Tomasz Świerkosz, Wojciech Hausner, Marek Kudasiewicz i Anna Zachwieja z Krakowa, Wojciech Wróblewski i Beata Mazur z Niepolomic, Piotr Bąk z Zakopanego, Krzysztof Łapiński, Maciej Stankiewicz i Marek Ważyński z Łodzi, Krzysztof Horodecki, Jarosław Kurski, Anna Szelałowska, Ewa Borkowska i Jacek Zaucha z Trójmiasta, Ewa Urbańczyk i Sylwester Bizacki z Katowic, Aleksander Motała, Hubert Sarrazin i Maria Sielicka z Poznania, Halina Mikulska z Pionek, o. Adam Studziński i ks. bp Adam Dyczkowski⁷.

Kraków – Frankfurt – Nowy Jork

Rankiem 8 VIII szczęśliwie zajęliśmy swoje miejsca na pokładzie samolotu lecącego do Frankfurtu nad Menem. Było trochę emocji związanych z ukrywaniem faktu, że jesteśmy liczną, harcerską grupą. Mundury leżały na dnies naszych plecaków i walizek.

Frankfurt obraził wrażenie swoim ogromem i kłębowiskiem ludzi wszystkich języków i kolorów skóry. Kilka godzin później lecąc nad Atlantykiem, w pogoni za zachodzącym słońcem, zanurzeni od czasu do czasu w białych chmurach z niepokojem myśleliśmy, jak zostaniemy przyjęci.

Harcerstwa w Kanadzie; kapelan Okręgu Kanada ZHP p.g.K., kapelan chorągwi harcerek w Kanadzie, zastępca naczelnego kapelana ZHP p.g.K.; 2007 powrócił do Polski, do domu zakonnego w Puszczykowie.

⁷ Zob. *Wstań w słońce idź... Pamiętnik IV Światowego Złotu ZHP*, red. T. Wojtkowski i inni, Chicago 1990, s. 125, 127, 134. Podaje się skład „Drużyny ZHP z Polski” – to nie była drużyna ZHP, lecz Krajowa Drużyna Złotowa (KDZ) reprezentująca niejawni Ruch Harcerski. W składzie KDZ nie było wymienionych w publikacji Jarosława Byczkowskiego, Jana Celińskiego, Dariusza Góreckiego (nie byli to instruktorzy i zapewne jako harcerze, poprzez kontakty rodzinne byli na zlocie). Poza KDZ w zlocie brała udział drużyna Niezależnego Ruchu Harcerskiego: Leszek Truchlewski, Jacek Bartmiński, Tomasz Deptuła, Jan Hasso, Jacek Kalinowski, Michał Kisieliński, Piotr Kisieliński, Andrzej Korniluk, Piotr Szymański, Adam Tarnowski, Michał Trojecki, Jan Wolny, Stanisław Wyganowski, Artur Zieliński.

Lądowanie na lotnisku Kennedy’ego w Nowym Jorku rozwiąło wszelkie obawy. Dla nas uruchomiono specjalną bramkę, z mówiącym w języku polskim oficerem imigracyjnym. Zachowano wszystkie procedury, ale równocześnie do minimum ograniczono pytania o cel przyjazdu.

Pomnik katyński w New Britain

Wprost z nowojorskiego lotniska, kilkoma samochodami, zostaliśmy przewiezieni do New Britain, w stanie Connecticut. Dotarliśmy już wieczorem, ale jak się okazało, oczekiwano nas cierpliwie. Wokół rozbrzmiewał polski język; pierwsze rozmowy, początkowo ostrożne, przerodziły się w prawdziwą serdeczność. Wszyscy zostaliśmy rozdeleni do polskich rodzin.

Przez następne dni spotykaliśmy się kilkakrotnie w polskim klubie w New Britain. Zdawało się, że życie Polaków tam mieszkających skoncentrowało się w sali klubu. Przychodziło ich tam wielu – żeby porozmawiać, usłyszeć, co się dzieje w Polsce. Zaskoczyła nas bardzo dobra znajomość języka polskiego u ludzi młodych, urodzonych już w Ameryce.

11 VIII stanęliśmy na miejscowym cmentarzu do uroczystego apelu, przy pierwszym w USA Pomniku Katyńskim. Dwujęzyczny napis głosił: „Towarzyszom broni – polskim jeńcom wojennym straconym przez Rosję Sowiecką w lesie katyńskim wiosną 1940”. Przy tym pomniku po raz pierwszy stanęła warta harcerzy z Polski.

W Nowym Jorku

Przed wyjazdem na teren zlotu spędziliśmy dwie noce w Nowym Jorku. Spaliśmy w sali YMCA, jedliśmy w stołówce Unii Kredytowej na Greenpoint Av., na Brooklynie. Tutaj doświadczyłem, co to znaczy wysoka wilgotność powietrza. Koszulka wyprana wieczorem, mimo cieplej nocy, do rana nie wyschła. Nadal była paskudnie ciepło-mokra. Ostrzegano nas, aby wieczorem nie wędrować w pobliżu stacji metra. Rzeczywiście było słychać nocne wycie policyjnych samochodów, odgłosy strzelaniny przy zejściu do metra.

Odwiedziliśmy Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce. W tym czasie Dyrektorem Naukowym Instytutu był prof. Wacław Jędrzejewicz⁸. Duże

⁸ **Wacław Jędrzejewicz** (1893–1993), dyplomata, polityk historyk, generał bryg.; 1913 członek Związku Młodzieży Polskiej „Zet” i Związku Strzeleckiego; 1914 w POW, założyciel Wolnej Wszechnicy Wojskowej; 1917–1918 więziony przez Niemców; w Wojsku Polskim m.in. w Oddziale

wrażenie zrobiły na mnie zgromadzone w salach dokumenty i historyczne pamiątki. Trudno opisać uczucie dotknięcia archiwaliów, fotografii w kraju niedostępnych. Na ścianie portret Marszałka. Obok fotografia gen. Władysława Sikorskiego i życzenia dla gen. Kazimierza Sosnkowskiego.

Przemierzaliśmy się żółtym autobusem szkolnym – „school-busem”. Udało się na kilka godzin wyskoczyć nad Atlantyki. Był ciepły i niezbyt wzburzony.

IV Światowy Zlot Harcerstwa (USA)

Zlot odbywał się na pograniczu stanów Maryland i Pensylwania, w ośrodku amerykańskich skautów „Horseshoe Scout Reservation” nad rzeką Octoraro. W 1926 r. jako forma wyróżnienia dla wzorowych skautów powstało „Bractwo Strzały”. Po wykupieniu terenów farmy Samuela Reynoldsa stworzono obozowisko na 160 osób.

Na północny zachód można znad Octoraro dojechać do Nowego Jorku, na południowy wschód – do Waszyngtonu. W zasięgu podróży samochodem była Filadelfia i Boston.

Poza nami przybyło 1200 harcerek i harcerzy z 10 krajów: USA, Kanady, Argentyny, Australii, Wielkiej Brytanii, Francji, Szwecji, RFN, Austrii, Belgii. Teren, na którym znalazły się obozy harcerek i harcerzy, komenda, zlot KPH, kapelani i nasza Drużyna, bardzo przypominał polski krajobraz. Był wymarzony dla harcerskich obozowisk. Niezwykle urozmaicony, z bogatą roślinnością, lasem. Dokuczliwe były tylko niespotykane od lat upały i duża wilgotność powietrza.

Nasze instruktorki umieszczono przy komendzie Zlotu Harcerek, natomiast my pierwsze dwa dni spędziliśmy w budynku wystawy, a następnie w rozbitych obok namiotach. Naszymi sąsiadami byli ciesząc się sympatią członkowie KPH, czyli „kapehy”, oraz kapelani z niezwykłym ks. hm. Zdzisławem Peszkowskim, Naczelnym Kapelanem ZHP poza granicami Kraju⁹. Obok namiotu stały rozłożyste drewniane domy, z szerokim,

⁹ II szef Referatu Wschód, attaché wojskowy w Tokio; 1920 w niewoli bolszewickiej; 1934–1935 minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego; od 1941 w USA; 1943 jeden z założycieli i pierwszy dyrektor Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce.

⁹ **Ks. Zdzisław Peszkowski dr** (1918–2007), harcmistrz; od 1928 w harcerstwie, w Sanoku; drużynowy II Drużyny Harcerzy, wódz zuchów i namiestnik zuchowy; ukończył Szkołę Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu; 1939 w 20 Pułku Ułanów, w niewoli sowieckiej w obozie w Kozielsku; 1941–1942 w Armii Polskiej na Wschodzie, w 1 Pułku Ułanów Krechowickich, w stopniu rotmistrza; oficer II Korpusu; 1944 skierowany do pracy wychowawczej w harcerstwie; 1954

przykrytym dachem tarasem biegnącym wzdłuż dłuższej ściany. Domy pamiętały pierwsze lata skautowego ośrodka.

Moje pierwsze zadanie to była instalacja wystawy „Ukryte oblicze harcerstwa w Polsce 1980–1988”, tej przywiezionej w „dominikańskiej” walizce. Obok mnie swoją niezwykle efektowną treściowo i technicznie wystawę montował T. Wojtkowski z Chicago. W tej samej sali drewnianego budynku prezentowaliśmy filmy video z „Białej Służby”, pogrzebu „Ponurego” i spotkania z żołnierzami AK w Szczawie.

Było to spotkanie przepojone pragnieniem zblżenia z Polską. Hasło Zlotu „Wstań, w słońce idź”, nawiązywało do postaci twórców harcerstwa Olgi i Andrzeja Małkowskich. W październiku miała minąć setna rocznica ich urodzin. Na dwa tygodnie zmieniła się geografia okolic Rising Sun. Pojawił się Kasprowy Wierch i Giewont, Lwów i Belweder, plac apelowy stał się placem Zamkowym, a przed połowym ołtarzem umiejscowiono plac Mariacki, harcerki od harcerzy oddzielała nie rzeka Octoraro, lecz Wisła. Wszyscy uczestnicy Zlotu byli zobowiązani używać wyłącznie języka polskiego. Różnie bywało z językiem angielskim z naszej strony, ale ten obowiązek nałożony na zlotowiczów ułatwiał życie nam i im. Chociaż harcerki i młodsze instruktorki, komentując nas, próbowały używać wyłącznie języka angielskiego, licząc na to, że nie zrozumiemy. Do czasu, aż w zlotowej gazecie „Skaut” ukazała się notatka: uwaga, harcerze z Polski rozumieją po angielsku...

Wstawaliśmy o 7.00 rano. Potem było śniadanie, ale już o 12.30 – do czego trudno się było przyzwyczaić – obiad. Kolacja – 18.00, a 22.30 – błogi sen. Ciekawe są wyjątki z regulaminu:

- nie wolno ścinać drzew, tak żywych, jak i martwych,
- posiadanie broni palnej i sztucznych ogni (*fireworks*) jest wzbronione,
- napoje alkoholowe i narkotyki są wzbronione (również dla dorosłych),
- uczestnikom i uczestniczkom nie wolno palić; gościom nie wolno palić w obecności młodzieży, przy ognisku, w budynkach lub w namiocie,
- pływanie w rzece jest wzbronione ze względów zdrowotnych,
- nie wolno przywozić na zlot zwierząt domowych.

przyjął święcenia kapłańskie; od 1983 Naczelny Kapelan ZHP p.g.K; kapelan Rodzin Katyńskich i Pomordowanych na Wschodzie; odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Program Zlotu pozwalał każdej z drużyn realizować zwyczajne obozowe zajęcia, w które wpleciono kilka wspólnych przedsięwzięć, m.in. apele na otwarcie i zakończenie, grę „My i świat”, zajęcia wędrowniczek i wędrowników, ogniska, olimpiadę sportową. Nasze uczestnictwo (w tym moje) w komisji prowadzącej współzawodnictwo pozwoliło na bliskie kontakty z harcerzami, instruktorami. Poznałem przy okazji fascynującą postać Jerzego Bazylewskiego¹⁰. Zaskakujące były apele. Nie było w nich wojskowego drylu, raczej swoboda i spontaniczność. Wejście drużyn na plac Mariacki było defiladą, paradą. Szybki rytm marszu wybijany na dużych bębnach albo gwizdany lub wykrzykiwany powodował, że w takim pozornym rozgardiaszu widoczna była niezwykle radość. Nie próbowano na siłę przestrzegać reguł musztry. Pewnie w takim tłumie młodych ludzi nie miało to większego znaczenia. Duże wrażenie robiło wciągnięcie na główny maszt flagi polskiej i amerykańskiej, kiedy śpiewano hymny obu narodów, a następnie na mniejsze maszty flagi wszystkich krajów, z których przybyli polscy harcerze. Witali nas William Hess, wiceprzewodniczący Chester Country Council, hm. Zygmunt Czajkowski, przewodniczący Zarządu Okręgu USA ZHP i hm. Stanisław Kuś, komendant zlotu. Na zakończenie pierwszego apelu w pięciu punktach placu Mariackiego skupili się uczestnicy pięciu zlotów: w Spale, na Monte Cassino, na Kaszubach w Kanadzie, w Comblain la Tour i w Rising Sun. Na ostatnim apelu wszyscy zamiast swoich kolorowych chust założyli białe chusty złotowe. To z tych zamian chust przywiozłem zieloną chustę jakiegoś Polaka-Australijczyka i czarny suwak w kształcie głowy Aborygena (którego ponad 20 lat później używał syn, Franek, w zuchowej gromadzie).

Wielu zaskakujących wrażeń dostarczały nam ogniska zlotowe. Odbывały się w amfiteatralnym obrzędowym kręgu, otoczonym indiańskimi palami totemowymi nawiązującymi do tradycji Bractwa Strzały skautów amerykańskich. Program tych ognisk to pieśni i pokazy oraz niekończące się okrzyki. Ta żywiołowość była bliższa meczom piłkarskim niż naszym poważnym i pełnym zadumy ogniskom. Ale okazało się, że nasze „ciche” propozycje budziły również zainteresowanie. „Chytry Kot” w „Skauście” tak napisał:

¹⁰ **Jerzy Bazylewski** (1912–2001), harcmistrz; studiował chemię na UJ i prawo na Uniwersytecie Warszawskim; w 1939 w 4 pułku piechoty, wzięty do niewoli w twierdzy Modlin, do 1945 w obozie w Gross Born; 1949–1951 w ZHP w Niemczech; od 1951 r. w USA; 1951–1953 hufcowy Hufca Harcerzy „Wątra” w Chicago; 1952–1954 komendant Chorągwi Harcerzy ZHP p.g.K. Stany Zjednoczone; 1961–1963 przewodniczący Zarządu Okręgu ZHP p.g.K. Stany Zjednoczone; redaktor kolumny harcerskiej w „Dzienniku Chicagowskim” (1962–1972) i w „Dzienniku Związkowym” (1972–1991); zob. www.poles.org [11.01.2015], www.zhpchicago.com/kh/kronika121.pdf [dostęp: 11.01.2015].

„Mimo że na zewnątrz szalał powracającymi falami deszcz, tu w jadalni było miło i przytulnie. Chociaż indiański zespół przez kilka godzin bawił wesoło harcerki i harcerzy, teraz w gronie instruktorów i funkcyjnych Złotu panowała atmosfera powagi, zadumy i refleksji historycznej. Wyrazy uznania i wzruszenia objawiły się szczególnie wyraziście po 45-minutowym kominku na temat *Obraz Ruchu Harcerskiego w Kraju*.”

Ciekawe było ognisko zorganizowane pewnego wieczoru spontanicznie na brzegu Octoraro. Poza nami jego uczestnikami byli głównie młodszy instruktorzy i instruktorki ZHP p.g.K. W długiej rozmowie przerywanej pieśniami uświadomiono nam, że harcerstwo na obczyźnie boryka się z innymi problemami niż w Polsce, m.in. ucieczką od polskości i od języka polskiego, luką pokoleniową między harcerzami współczesnymi a tymi, którzy są pierwszym albo drugim pokoleniem emigracji.

* * *

Podczas posiłków na stołówce mieszczącej 500 osób rządili Amerykanie. Drewniany budynek pamiętał czasy Rezerwatu Podkowy. Każda z korzystających z ośrodka grup skautowych pozostawiała po sobie pamiątkę w postaci proporca lub pamiątkowej tablicy – przez ponad 50 lat zbierało się wiele, a że wszystkie wisiały właśnie w stołówce, to było co oglądać podczas przeciągających się posiłków. Siedzieliśmy przy 20-osobowym stole na ganku poza główną salą. Dyżurny każdego stołu dopiero na rygorystycznie przestrzegane polecenie mógł pobierać z kuchni ściśle określone składniki śniadania lub lunchu. Każde zamieszanie powodowało zamknięcie kuchni, rozejście się dyżurnych do stołów i długie pertraktacje z amerykańskim kwatermistrzem.

Trudne było przestawienie się na lekkie śniadanie, lekki lunch w południe i sytą kolację. „Cierpieliśmy” srodze, kiedy na śniadanie trzeba było zjeść cornflakes albo kawałek ciasta gofrowego ze słodkim sosem klonowym, popijając sokiem pomarańczowym. Nadrabialiśmy ilością – wiele amerykańskich harcerek stosujących dietę podrzucało na nasz stół swoje porcje.

Na Cmentarzu Arlington

Jechaliśmy do Waszyngtonu dla oddania hołdu jednemu z twórców niepodległego Państwa Polskiego Ignacemu Paderewskiemu. Pochowany jest na wojskowym Cmentarzu Arlington.

Cmentarz zaskakuje monotonią – w równych szeregach białe nagrobki 200 tysięcy amerykańskich żołnierzy poległych we wszystkich wojnach. Wiele godzin można tutaj spędzić, myśląc o historii. Stajemy przy skromnych grobach Johna Fitzgeralda i Roberta Kennedych. Przy wejściu na cmentarz posąg żołnierza amerykańskiego wyciągającego rękę do dziecka...

Ignacy Jan Paderewski pochowany jest w mauzoleum pod masztem USS „Maine”. Zgromadzeni tam harcerze, po wysłuchaniu krótkiej opowieści o Paderewskim, wraz z przewodniczącym ZHP hm. Ryszardem Kaczorowskim¹¹ oddali hołd jednemu z ojców polskiej niepodległości.

Potem wędrowaliśmy po ulicach Waszyngtonu. Pozostały fotografie sprzed Białego Domu i z widokiem na Kapitol, na których stoję w grupie harcerzy (nie pamiętam, z jakiego kraju). Tkwi w mojej pamięci (wspomaganej pocztówką) pomnik wojny wietnamskiej z trzema postaciami żołnierzy w brązie – „Vietnam Memorial – Three Service Man”.

„Piękna nasza Polska cała”

Złotowi goście wieczorem 21 VIII zasiedli w kręgu przy ognisku. Program przedstawił Polskę w całej krasie, tak jak ją widzą i mogą pamiętać Polacy na obczyźnie. Ale największe wrażenie zrobiły przekazane dla polskich harcerzy pozdrowienia od działających na emigracji skautów rosyjskich, ukraińskich, węgierskich, estońskich i lotewskich. Oprócz skautów amerykańskich na Złot przybyły delegacje niektórych spośród wymienionych narodowości. Byli skauci rosyjscy z organizacji „St. George Pathfinders” liczącej ok. 2000 członków, Węgrzy z 6-tysięcznej organizacji skautowej oraz skauci z ukraińskiego „Plasta”.

Święto Żołnierza i Dzień Harcerski w Doylestown

W latach 50. powstał pomysł założenia klasztoru paulinów w Stanach Zjednoczonych. Już w r. 1955 na Beacon Hill otwarto kaplicę Matki Bożej

¹¹ **Ryszard Kaczorowski** (1919–2010), harcmistrz; komendant Szarych Szeregów w Białymstoku, 1940 aresztowany przez NKWD, 1941 skazany na karę śmierci zamienioną na 10 lat lagru; od 1942 w Armii Polskiej gen. W. Andersa, przeszedł szlak bojowy do Monte Cassino; 1955–1967 naczelnik harcerzy ZHP p.g.K.; 1967–1988 przewodniczący ZHP p.g.K.; 1986 w rządzie RP na Uchodźstwie minister do spraw krajowych; 1989–1990 Prezydent RP na Uchodźstwie, przekazał insygnia niepodległej Rzeczypospolitej do kraju; odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Wielkim Orderu Piusa IX, był Rycerzem Krzyża Wielkiego brytyjskiego Orderu św. Michała i św. Jerzego; zginął w katastrofie smoleńskiej.

Częstochowskiej z obrazem poświęconym na Jasnej Górze. W 1964 r. rozpoczęto budowę głównego kościoła, który obecnie sprawia duże wrażenie i stanowi amerykańskie sanktuarium Królowej Polski, zarówno religijne, jak narodowe. Ściany kościoła zdobią witraże: historia Polski od czasów legendarnych i przyjęcia chrztu, historia Ameryki od odkrycia jej przez Kolumba.

W przedsionku kościoła umieszczone są tablice pamiątkowe. m.in. Armii Krajowej, Orłów Lwowskich z urną z ziemią cmentarza na Łyczakowie, Więźniów Obozów Koncentracyjnych i Łagrów, Ignacego Paderewskiego z urną z sercem wielkiego Polaka. Na rozległych terenach wokół klasztoru powstał cmentarz z grobami m.in. gen. dyw. Władysława Bortnowskiego, gen. bryg. Antoniego Chruściela, malarza Adama Styki.

Dwukrotnie uczestnicy Zlotu byli w Doylestown, „amerykańskiej Częstochowie”¹². 14 VIII odbywały się, przy pięknej słonecznej pogodzie, uroczystości Święta Żołnierza. Msza święta zgromadziła wielu Polaków, którzy przyjechali z odległych zakątków Stanów Zjednoczonych. Niezwykłym przeżyciem było dla nich i dla nas to spotkanie. Zaimprovizowany występ z pieśniami patriotycznymi spowodował, że później wielu ludzi chciało zamienić z nami chociaż kilka słów, a czasem tylko pozdrowić. 22 VIII w sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej odbył się Dzień Harcerski.

Pamiętając o wszystkich polskich żołnierzach, staliśmy w ciszy przy 7-metrowym Pomniku Husarza, wykonanym w brązie przez Andrzeja Pityńskiego posągu rycerza wspartego na mieczu Bolesława Chrobrego.

Filadelfia

Nasze odwiedziny w Filadelfii to było dotknięcie historii Stanów Zjednoczonych. Zobaczyliśmy przytłoczony nieco stojącymi obok wieżowcami budynek pierwszego Kongresu. Na placu przed nim w specjalnym pawilonie oglądaliśmy Dzwon Wolności. W parkach i na skwerach stoją pomniki postaci znaczących dla amerykańskiej historii (choć nam nieznanymi). Nie mogło zabraknąć spotkania z Tadeuszem Kościuszką – tak naprawdę z Muzeum Narodowym Tadeusza Kościuszki i jego domem na rogu ulic Trzeciej i Pine zachowanym w formie muzeum, z urządzoną

¹² Doylestown – miasteczko w stanie Pensylwania w USA; 1953 władze diecezji Filadelfia wyraziły zgodę na założenie w tym miejscu klasztoru oo. paulinów i Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej; w czasie uroczystości milenijnych Narodowe Sanktuarium MB zostało poświęcone przez abp. J. Króla i funkcjonuje jako „Amerykańska Częstochowa”; na położonym obok cmentarzu pochowanych jest wielu zasłużonych Polaków, stoi Pomnik Mściciela poświęcony ofiarom zbrodni katyńskiej i katastrofy smoleńskiej; od 1987 odbywają się pielgrzymki, na wzór tych na Jasną Górę.

sypialnią oglądaną przez szczybę. I kolejny pomnik wojny wietnamskiej. Tym razem w formie otoczonego murem placu. Na murze mapa Indochin, wyryte w kamieniu fotografie i dziesiątki tysięcy nazwisk.

Historyczny kominek

Przez cały czas trwania Zlotu odbyliśmy dziesiątki rozmów. Trudno było tłumaczyć stan i sytuację harcerstwa w PRL. Niektóre wątpliwości udało się rozwiewać poprzez uczestnictwo w codziennych zajęciach. Niezwykle było późnonocne ognisko nad brzegiem rzeki Octoraro. Oprócz pieśni, które łączyły, jego treścią stała się gorąca dyskusja nad problemami harcerstwa. W Polsce musi ono walczyć o własną tożsamość z obcymi ideami. Na obczyźnie ta walka jest prowadzona z konsumpcyjnym stylem życia, z ucieczką od polskości.

22 VIII odbyło się spotkanie przy kominku zorganizowane przez Krajową Drużynę Złotową. Z jednej strony w kręgu zasiedli instruktorzy z Polski, a obok nich? Wymienię wszystkich gości, gdyż jest to skład historyczny: hm. RP Stanisław Broniewski-Orsza – b. naczelnik Szarych Szeregów, hm. Ryszard Kaczorowski – przewodniczący ZHP i minister do spraw Kraju w Rządzie RP, hm. Zygmunt Szadkowski – przewodniczący Rady Narodowej, ks. hm. Zdzisław Peszkowski – naczelny kapelan ZHP, hm. Jagoda Szulc – komisarka zagraniczna ZHP, hm. Jan Kaczmarek – komisarz zagraniczny ZHP, hm. Kazimierz Stepan – sekretarz generalny ZHP, hm. Jacek Bernasiński – naczelnik harcerzy, a także biskupi – ks. bp Szczepan Wesoly i ks. bp Adam Dyczkowski. Wspólne pieśni, wspólna gawęda. Pierwsze w powojennej historii harcerstwa spotkanie w kręgu władz ZHP poza granicami Kraju i instruktorów z Polski.

W małym obozie Krajowej Drużyny Złotowej gościli Jan Nowak-Jeziorański, b. dyrektor sekcji polskiej Radia „Wolna Europa” i kurier rządu w Londynie z lat II wojny światowej, hm. Stanisław Orłowski, przewodniczący Kongresu Polonii Kanadyjskiej, hm. Kazimierz Sabbat, prezydent Rzeczypospolitej. Z K. Sabbatem udało się przeprowadzić wywiad opublikowany w 1989 r. na łamach „Czuwajmy”.

Dzień Indiański

Nad Octoraro nie brakowało odrobiny egzotyki. Podczas wieczornej biesiady z amerykańskimi skautami dokonywaliśmy klasycznego skautowego „change” – z jednej strony kapelusze i bajecznie kolorowe plakietki,

a z drugiej strony nasze rogatywki. W południe pojawili się dawni gospodarze okolicznych lasów – Indianie. Przynieśli ze sobą coś z atmosfery „Bractwa Strzały”. Wódz Szary Niedźwiedź, jego żona Szara Lisica i młody Indianin Szybka Strzała rozpalili ogień. Nieco w stylu naszej „cepeliady” prezentowali swoje tańce i pieśni. Obrzędowy krąg otoczony barwnymi palami totemowymi wypełnili uczestnicy Zlotu, a wewnątrz kręgu przeszli harcerze niosący amerykańską i polską flagę oraz wykonaną z piór „flagę” indiańską. Potem w odganiającym złe duchy, snującym się jałowcowym dymie krąg wypełnili swoim pełnym ekspresji tańcem Indianie.

Jednym z ciekawszych tańców był Taniec Łabędzia, nawiązujący do legendy. Jeden ze szczepów żył w dostatku i spokoju, dopóki nie stracił szacunku dla przyrody i dla samego siebie. Wtedy jedna z Indianek złożyła Wielkiemu Duchowi ofiarę ze swego życia. Po kilku dniach powróciła pod postacią łabędzia i zaczęła uczyć ludzi szacunku dla innych i dla natury. Taniec Wojowników połączył w swoim rytmie Indian i polskich harcerzy – mogli w nim uczestniczyć weterani wojen, wszyscy, którzy byli żołnierzami. Kulminacyjnym punktem był taniec z obręczami w wykonaniu Szybkiej Strzały.

I jeszcze raz Nowy Jork...

Ostatnie dni. Nie mogłem ominąć Museum Metropolitan of Art. Okrągła czerwona blaszka – znaczek MMA leży w jakiejś szufladzie. Pierwsze piętro – sztuka starożytnego Egiptu, Grecji i Rzymu. Drugie piętro – Europa XIX wieku, malarstwo i rzeźba. Tyle zdążyłem obejrzeć. Potem chwila przed Rockefeller Center. Neogotycka katedra św. Patryka wysoka na 330 stóp ginie w otoczeniu szkła i metalu okolicznych budowli. Muzeum Guggenheima, które zwiedzam, wędrując w kółko w górę i w dół bez schodów, nie trafiając na żaden stopień. Budynek ma kształt kolisty, a wewnętrzne przejścia są lekko wznoszące się wzdłuż zakrzywionych ścian. Tutaj po raz pierwszy dotknąłem istniejących w realnym świecie obrazów impresjonistów.

Lotnisko w Balicach

W tamtym czasie, w zestawieniu z Frankfurtem i Nowym Jorkiem, krakowskie lotnisko było prowincjonalnym „barakiem”. Plecak mieliśmy wypełnione polską literaturą emigracyjną. Trochę książek do rozdawania, trochę dla siebie. Miałem kilka ciekawych opracowań historycznych. Radość

powrotu zburzyło wydarzenie przy przejściu kontroli celnej i paszportowej. Zatrzymał mnie oficer Wojsk Ochrony Pogranicza i zaprowadził do małego pomieszczenia. Oczekiwałem rewizji osobistej i straty bezcennych dla mnie książek. Skończyło się na pytaniach dotyczących spotkań z „wrogimi Polsce” działaczami emigracyjnymi. Wiedza pytającego pochodziła z doniesień prasy amerykańskiej i polonijnej. I moje odpowiedzi nie wykroczyły poza tę wiedzę. Byłem z powrotem w PRL.

Katarzyna Onderka

„HORY NASZY, HORY NASZY KARPATY...”. O OBOZIE III KDH IM. PUŁASKIEGO W ULUCZU W 1983 ROKU

35 lat temu, na przełomie lipca i sierpnia 1983 r., III Krakowska Drużyna Harcerska im. Kazimierza Pułaskiego ze szczepla Zielona Trójka obozowała z dala od siedzib ludzkich, w Uluczu na Pogórzu Dynowskim. Wieś, jedna z najstarszych nad Sanem, z malowniczą cerkwią Wniebowstąpienia Pańskiego z 1659 r., niemyim świadkiem powojennej pacyfikacji, urzekła nas spokojem, pięknem przyrody i życzliwością gospodarzy.

Drużyna była wówczas koedukacyjna, skupiała licealistów i studentów w dwóch plutonach: męskim i żeńskim, a także Gromadę Wędrowników¹ (nieco starszych instruktorów, funkcyjnych, pracujących według przyjętego wewnętrznego kodeksu). O tym, jakie zamierzenia wychowawcze przyświecały kadrze drużyny, czytamy w Planie pracy III KDH im. K. Pułaskiego na rok harcerski 1982/1983² zatwierdzonym do realizacji przez Radę Drużyny pod wodzą phm. Andrzeja Wysockiego „Bituma” HO: „Celem naszym jest wychowanie Polek i Polaków przygotowanych do życia i świadomych wszelkich jego trudów. Chcemy, aby utrwalone w ten sposób ideały Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego przetrwały w nich do końca. Chcemy, aby rozumieli konieczność ich kultywowania bez względu na okoliczności”. Słowa te zapisano w czasie trwającego w Polsce stanu wojennego. Pięcioro spośród uczestniczących w obozie instruktorów III KDH należało do krakowskiego KIHAM-u.

¹ Nie należy wiązać tej nazwy z obecnie stosowaną metodyką wędrowniczą, był to raczej krąg instruktorski, służący drużynie pomocą w realizacji rozmaitych akcji, większych przedsięwzięć, jak np. konfederackiego zlotu drużyny w Tyliczu na zakończenie zdobywania sprawności „Bohater” poświęconej gen. Kazimierzowi Pułaskiemu. Wędrownicy zdobywali oczywiście stopnie i sprawności.

² Maszynopis w zbiorach autorki.

Kilkadziesiąt osób rozbiło więc namioty dwóch podobozów w dzikiej okolicy nad brzegiem strumienia, częściowo na prywatnej łące, częściowo na terenie Nadleśnictwa Dynów, Leśnictwa Bór. W podobozie żeńskim były trzy zastępy, w męskim – dwa.

Trwający 22 dni obóz stały poprzedzony był 10-dniowymi wędrowskimi zastępami i ich zjazdem na miejscu obozowym 29 VII 1983 r. Był to obóz typu puszczańskiego (ujęcie wody w miejscu wodopoju leśnych zwierząt, solidna pionierka, pryzce z własnoręcznie uszytymi siennikami wypchanymi słomą), bardzo udany i do dziś dobrze wspominany przez uczestników. W pamięć wryły się wspaniałe ogniska z „tortami” jedzonymi z krążącą wokół ogromnej patelni (wiele osób w trakcie obozu obchodziło urodziny lub imieniny), nadobfitość jeżyn, walka z inwazją os (prawie wszyscy byli uządleni, niektórzy dotkliwie), harcerskie zwiady, próby na stopnie i sprawności, duża gra samarytańska (jak się okazało, samoobsługowa: „ratuj się, kto może”), podchody Szarej Siódemki...

W drużynie uznawaliśmy konieczność wychowywania dla przyszłości w dobrej znajomości przeszłości. Tereny, na których się znaleźliśmy, budziły zainteresowanie swoją pogmatwaną historią, wielobarwnością obyczaju i wyznania mieszkańców, etnograficzną odrębnością od Małopolski, w której wzrastaliśmy. Jednym z celów obozu było poznanie dziejów i folkloru Pogórza Dynowskiego i Bieszczadów. W kronice obozu zachowały się raporty ze zwiady zastępów. Oto fragmenty jednego z nich (zastępu żeńskiego „Belfegory”):

„Gospodarz, z którym zawarłyśmy znajomość, okazał się nie tylko uprzejmym człowiekiem, ale i urodzonym gawędziarzem, doskonale znającym historię swoich rodzinnych stron. Ten sędziwy mrzygłodzić (87 lat) już w wieku lat 18 walczył we Włoszech podczas I wojny światowej. Kiedy opowiada o smutnych latach swojej biografii, płacz przeskadza mu mówić, odnawiają się rany nie zaleczone przez czas. Jednakże mówi z potrzeby serca: «młode, to pewnie ciekawe». Widać, że obie wojny odcisnęły na nim niezatarte piętno, zostawiły wiele straszliwych wspomnień, powtarza raz po raz: «Nie daj Boże wojny». Widząc nasze zainteresowanie, postanowił udostępnić nam kronikę miasteczka Mrzygłód napisaną przez księdza Michałkowskiego. Obejmuje ona dzieje tej miejscowości do 1912 r. Mrzygłód malowniczo rozciągnięty w dolinie na zachodnim brzegu Sanu przyciągał urokami krajobrazu już w czasach Władysława Jagiełły, który był założycielem tego miasteczka, noszącego zaszczytne miano Tyrawy Królewskiej znamionujące przynależność do dóbr królewskich”.

Kontynuując tradycje 3 Krakowskiej Drużyny Harcerzy „Watra” reaktywowanej w 1956 r. przy II Liceum Ogólnokształcącym im. Króla Jana III Sobieskiego, wpleliśmy w nasze poszukiwania historyczne zainteresowanie Łemkowszczyzną³, co przejawiało się m.in. w nauce dzwicznych piosenek łemkowskich często i chętnie śpiewanych podczas obozu (nie tylko przy ognisku). Jak pisze wspomniany Wincenty Smolak o działaniach podejmowanych w latach 50. i 60. przez „Watę”, „zasada ratowania wszelkich dóbr składających się na naszą kulturę narodową nie dla wszystkich była oczywistym imperatywem”. Nie była i w latach 80., i chyba nadal nie jest... Druhny podczas zjazdu drażyły wszak temat łemkowski, mimo że:

„Łemkowie to temat tabu. Udało nam się jednak zebrać kilka ciekawostek obyczajowych. Zapewne jesteście ciekawi, jak Łemkinie plisowały swoje spódnice? Na umiejętnie ułożony perkal kładły gorące chleby, spod tak przyrządzonej prasy wyjmowano cud-spódnice. Kobiety ubierały się kolorowo. Nosiły białe koszule wyszywane krzyżkowym haftem, zaś spódnice były drukowane ręcznie techniką batikową a zdobione wstążkami z obszytym brzegiem. Na koszule przywdziewały gorset z czarnego aksamitu.

Tak więc sumując wszystkie wyżej wymienione elementy dotyczące kultury Łemków, dochodzimy do wniosku, że mimo iż poznaliśmy tak mały zakres ich działalności na polu artystycznym, to możemy cenić ją na równi z innymi poznanymi kulturami ludowymi”.

W ówczesnych realiach politycznych i organizacyjnych plany pracy przedstawiane do akceptacji w hufcu i podlegające ocenie ewentualnych wizytatorów nie mogły zawierać wyrażonych wprost zamiarów wychowawczych i celów ideowych, jeśli stały one w sprzeczności z obowiązującą (na piśmie) ideologią. Dlatego w Programie pracy obozu plutonu żeńskiego w Uluczu⁴ znajdujemy enigmatyczny zapis: „[cele ideowe:] – wciąż utrwalane przez polską rzeczywistość; wynikające z humanistycznego systemu wartości moralnych”. Z kolei w Komunikacie organizacyjnym nr 4 Harcerskiej Akcji Letniej⁵ 83 z 7 VI 1983 r. wydanym przez komendę Chorągwi Krakowskiej nie omieszkało podkreślić: „Przypominamy o stosowaniu

³ Zob. W. Smolak, *Wspomnienia z Trójki*, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. V: 2009, s. 148.

⁴ Maszynopis w zbiorach autorki.

⁵ Odbitka powielaczowa w zbiorach autorki.

na obozach statutowej zasady świeckości organizacji”. Tymczasem jedno z najbarwniejszych wspomnień z obozu w Uluczu wiąże się z wizytą drużyny w cerkwi Soboru NMP w Hłomczy i naszym udziałem w nabożeństwie prawosławnym. Oczywiście byliśmy tam w mundurach, podobnie jak chodziliśmy do kościoła w Dobrej (do 1949 r. zwanej Szlachecką), także zresztą mieszczącego się w dawnej cerkwi pw. św. Mikołaja. Zainteresowanie odmiennością rytualną prawosławia zaowocowało odwiedzinami w obozie tamtejszego duchownego („swiaszczennika”), który śpiewnym akcentem wygłosił małą konferencję na temat swojej odmiany chrześcijaństwa. Harcerki i harcerze słuchali z zaciekawieniem, w obecności naszego niejawnego kapelana, jezuitę.

Do obozu trudno było trafić, co nie znaczy, że nie mieliśmy gości. Kronikarz obozu notował:

„Już w pierwszych dniach obozu pojawiła się katowicka Dwudziestka pod wodzą Andrzeja Chyrowicza, naszego dobrego znajomego. Przygnębiającym akcentem tej wizyty była rozmowa w instruktorskim gronie na tematy ogólnoharcerskie i środowiskowe, ale dobrze, że jest jeszcze z kim gadać.

Druga drużyna nasza nas w nocy, zgłosiwszy uprzednio chęć podchodzenia. Dzielni wartownicy nie dali się jednak zwieść i powyłapywali duchów z Szarej 7. Nazajutrz okazało się, że zginął nasz gulasz (przechowywany w słoikach w strumieniu), na który wszyscy czekali z utęsknieniem. Co bardziej zapalczywi chcieli zrobić gulasz ze Śledzia⁶ (drużynowego Siódemki), ale na szczęście wróciły słoiki i wizyta Reytana minęła bez akcentów bra-tobójczych”.

Na szczęście dla obu stron, nie dotarli do nas żadni oficjalni wizytatorzy. We wspomnianym Komunikacie organizacyjnym HAL 83, podpisanym przez Szefa Sztabu HAL hm. PL Eugeniusza Stachurę oraz Pełnomocnika HAL hm. Jana Hryńczuka, napisano wprawdzie, że „gotowość wizytacyjna» obowiązuje wszystkie jednostki naszej chorągwi już od pierwszego dnia działalności”, a wykaz osób (funkcyjnych) dopuszczonych z urzędu do wizytacji i lustracji „chorągwianych placówek letniego wypoczynku” obejmuje 8 pozycji⁷ (nie licząc zespołów wizytacyjnych zaopatrzonych

⁶ Ówczesnie phm., Marcin Ślęzak, drużynowy starszoharcerskiej 7 KDH im. Tadeusza „Reytana”.

⁷ „Naczelnictwo Głównej Kwatery ZHP, Szef Centralnego Sztabu HAL, Przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej, Komendanci Chorągwi, na których obozują jednostki Chorągwi Krakowskiej, Kierownictwo Komendy Chorągwi Krakowskiej ZHP, Szef Chorągwianego Sztabu

w stosowne upoważnienia), w Uluczu nie pojawił się nikt, by wypełnić arkusz wizytacyjny, sporządzić „Raport, Meldunek lub Notatkę Służbową” (wielkie litery w oryginale). Stało się to potem pretekstem do obniżenia przyznawanej obozowi kategorii (dziś nikt nie pamięta, jaką w końcu dostaliśmy). Komendant obozu phm. Bogusław Onderka HO wspomina, że sformułowano wobec niego zarzut, iż nie powiadomił władz harcerskich w czasie trwania obozu o nieodbytej wizytacji. Jak miał to uczynić?! Usłyszał: „Trzeba było zadzwonić”. Cóż, wówczas mogliśmy zadzwonić, jak mawialiśmy w drużynie, jedynie „nocnikiem o ścianę”...

O ówczesnych realiach wiele mówi także fakt, iż przedsiębiorstwo, w którym można było zamówić przewóz ludzi, mieściło się w Sanoku przy placu Rewolucji Październikowej, natomiast Komenda Chorągwi ZHP w Krośnie miała siedzibę przy ul. Marcelego Nowotki. Punkt II Program Komunikatu Organizacyjnego nr 2 Akcji Letniej 83 Hufca ZHP Kraków-Śródmieście⁸ brzmiał zaś, jak następuje:

„Przypominam, że w wytycznych programowych znalazł się punkt związany z pracą społeczno-użyteczną. Ogłoszony w tym roku Alert Naczelnika winien być kontynuowany w czasie AL, a każdy uczestnik obozu winien przepracować co najmniej 12 godzin przy pielęgnacji szkótek leśnych, usuwaniu wiatrołomów, czyli w pracach uzgodnionych z nadleśnictwem, lub wymiennie przy pracach polowych, np. sianokosy, żniwa, zbieranie stonki [sic!] Komendy obozów czynię odpowiedzialnych za zabezpieczenie prac (każdy obóz winien mieć uzgodnione zadania – podpisaną umowę w piątym dniu obozu)”.

No cóż, nie liczyliśmy godzin przepracowanych w pocie czoła na rzecz lokalnej społeczności w lesie i w polu, a takie działania zwykliśmy nazywać służbą. Jedna z instruktorek docierała np. codziennie do wsi robić zastrzyki choremu.

Dziś wspominamy tamten obóz jako niezłą szkołę charakterów, w trudnym terenie, odległym od cywilizacji i wszelkich wygod. Dzielny zaopatrzeniowiec chodził z dwukołowym wózkiem dyszlowym po produkty spożywcze dostępne w najbliższym (odległym) geesie, wszyscy odbywaliśmy wielokilometrowe marsze po okolicy, w obozie uczestniczyło dwoje dzieci w wieku przedszkolnym (siostry harcererek zwane „Dzięcielina”),

HAL, Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Chorągwi, Komendanci hufców swoich jednostek obozowo-kolonijnych”.

⁸ Odbitka powielaczowa w zbiorach autorki. Pisownia oryginalna.

które trzeba było stale zabawiać i mieć na oku – ale wszelkie trudności rekompensowała nam przyroda, łaskawa pogoda oraz niepowtarzalna atmosfera w drużynie: radosnej, rozśpiewanej, wspólnie dorosłej i zaangażowanej w odnowę harcerstwa. Wyniknęło z tego później kilka harcerskich rodzin, ale to już inna historia.

Magdalena Karowska-Koperwas

GOLGOTA WSCHODU – PROGRAM MAZOWIECKIEJ CHORAĞWI HARCEREK ZHR (1999–2001)

Dlaczego powstał program?

Bezpośrednim impulsem do stworzenia programu „Golgota Wschodu” dla wspólnoty harcerek Mazowsza było niewątpliwie zobowiązanie wyrażone w Uchwale nr 18 Walnego Zjazdu ZHR: „Delegaci VI Walnego Zjazdu ZHR odczuwają głęboką potrzebę dłożenia starań, aby z całą żarliwością czynić wszystko, by Głgota Wschodu, przez jaką przeszedł nasz Naród, stała się częścią tożsamości ZHR”. Ważny był również szerszy kontekst:

– 10 lat po 1989 r. temat zbrodni dokonanych przez NKWD, a w szczególności ludobójstwa, które nazywamy zbrodnią katyńską, zaczynał istnieć w zbiorowej świadomości – Polska otrzymała od Rosji kopie dokumentów sprawy katyńskiej, temat oficjalnie włączono do podręczników historii, zaczęły być dostępne publikacje, audycje, a przede wszystkim wielkim wysiłkiem udało się doprowadzić do ekshumacji zamordowanych i rozpoczęły się przygotowania do otwarcia cmentarzy w Charkowie, a następnie w Miednoje,

– znaczenie Głgoty Wschodu dla współczesnej tożsamości harcerstwa podnosiły kontakty ze śp. ks. hm. Zdzisławem Peszkowskim – Kapelanem Rodzin Katyńskich, a także osobiste zaangażowanie instruktorek, często wypływające z bolesnych doświadczeń rodzinnych,

– wiele instruktorek chorağıwi było zaangażowanych w działania Referatu Wschód ZHR, który animował pracę harcerską w polskich środowiskach na Wschodzie. Mimo iż ta służba nie łączyła się bezpośrednio z tematyką zbrodni katyńskiej, to w sposób oczywisty sytuacja Polaków, którzy z różnych powodów znaleźli się w granicach ZSRR, była w centrum zainteresowań.

Harmonogram

Proces został rozłożony na trzy etapy:

– przygotowanie merytoryczne instruktorek (najważniejszym elementem była konferencja, której celem było przedstawienie prawdy historycznej o zbrodni, którą określa się wspólnym mianem „katyńskiej”, oraz wplecenie elementów wiedzy z tego zakresu do kursów instruktorskich chorągwi),

– przygotowanie narzędzi metodycznych, a więc sformułowanie szczegółowych celów jakie mają zrealizować zuchy, harcerki i wędrowniczki w ramach programu „Golgota Wschodu” oraz doprecyzowanie zakresu wiedzy dla każdego z poziomów wiekowych, a następnie przygotowanie na ich podstawie wymagań sprawności i opracowanie wsparcia metodycznego w formie broszury zawierającej: wymagania sprawności z komentarzem, propozycje zbiorów, przydatną bibliografię i inne inspiracje. Materiał metodyczny przygotowały przede wszystkim: członkinie rady chorągwi oraz uczestniczki kursów instruktorskich, w szczególności kursu podharc mistrzyń,

– zdobywanie sprawności w drużynach zakończone 1 X 2001 roku.

Sprawność była zdobywana jednorazowo w ramach programu „Golgota Wschodu” analogicznie do sprawności BS zdobywanych podczas zabezpieczania pielgrzymek papieskich.

Wymagania

Wymagania sprawności zawierały elementy wiedzy historycznej, przeżycia duchowego, wartości narodowych, służby oraz rzeczy praktycznych, elementów wyczynu czy wyjścia do pozaharcerskich środowisk rówieśniczych.

Zestaw wymagań dla zuchenek:

1. Wie, gdzie w najbliższej okolicy znajdują się miejsca związane z „Golgotą Wschodu”. Wraz ze swoją gromadą odwiedziła jedno z nich.
2. Wyjaśni pojęcie „golgota”.
3. Wzięła wraz z gromadą udział w uroczystości związanej z upamiętnianiem „Golgoty Wschodu”.
4. Wykonała przedmiot (kapliczkę, mapę itp.) związany z „Golgotą Wschodu”.
5. Ćwiczy hart ducha, potrafi z uśmiechem radzić sobie w trudnych sytuacjach.

Zestaw wymagań dla harcerek:

1. Odwiedziła miejsca związane z „Golgotą Wschodu” w swojej okolicy. Przy jednym podjęła służbę (np. sprzątanie, zaciągnięcie warty).
2. Wyjaśniła pojęcie „Golgota Wschodu”. Przedstawiła w dowolnej formie w środowisku pozaharcerskim informacje dotyczące zbrodni katyńskiej.
3. Wzięła udział w uroczystościach związanych z „Golgotą Wschodu”.
4. Razem z zastępem nawiązała kontakt ze środowiskiem Rodziny Katyńskiej, który zaowocował konkretnymi działaniami.
5. Ćwiczy hart ducha, jest wierna wartościom narodowym.

Zestaw wymagań dla wędrowniczek:

1. Jest przewodnikiem po miejscach związanych z „Golgotą Wschodu” w swojej okolicy.
2. Zebrała jak najwięcej informacji dotyczących „Golgoty Wschodu” i zaprezentowała je w środowisku pozaharcerskim podczas seminarium, debaty itp.
3. Wzięła udział w wyjeździe do Katynia.
4. Wraz z drużyną wzięła udział w uroczystościach związanych z „Golgotą Wschodu”.
5. Nawiązała kontakt ze środowiskiem Rodziny Katyńskiej, który zaowocował konkretnymi działaniami.
6. Potrafi zdefiniować, czym są dla niej wartości narodowe.

Refleksje

Dziś, po kilku latach od zakończenia programu, trudno mi dokonać drobiazgowej analizy czy też przypomnieć sobie statystyki zdobytych sprawności. Niemniej jednak sędzę, że program „Golgota Wschodu” był jednym z działań programowych i metodycznych kluczowych dla budowania tożsamości i utrwalania systemu harcerskich wartości w latach 1999–2001. Postawiliśmy dość wysoko poprzeczkę merytoryczną i w związku z tym sporo się nauczyliśmy. Realizację w całości ubrałyśmy w harcerskie narzędzia, dzięki temu udało się wymagania dobrze wkomponować w działania gromad i drużyn. Pamiętam też dużo zaangażowania i energii wokół podejmowanych działań, mnóstwo dyskusji, a także rzeczywistego wyjścia poza środowiska harcerskie. Dla mnie osobiście koordynowanie realizacji programu było bardzo pouczające i rozwijające. Czy dziś zrobiłabym to

inaczej? Z pewnością. Temat jest znacznie mniej żywy, co powoduje, że motywacja, np. do zdobywania zaproponowanych wówczas sprawności byłaby nieporównywalnie mniejsza. Innymi słowy przeprowadzenie chorągwi przez program musiałoby być o wiele bardziej czasochłonne, pieczołowicie monitorowane, a narzędzia pomocnicze bardziej elastyczne, no i oczywiście zupełnie inaczej wyglądałaby komunikacja i wsparcie metodyczne (przypomnę, że strona internetowa chorągwi wówczas dopiero raczkowała, a spisy robiło się na papierze).

Przypominam też sobie dyskusje o samych wymaganiach... i świadomość, że coś, co kryło się wówczas pod określeniem wartości narodowe, było definiowane intuicyjnie, szeroko i dość podobnie w całym gronie instruktorek. Dziś chyba nie byłoby to tak oczywiste – raczej rozmawialibyśmy o wartościach narodowych, propaństwowych, postawach obywatelskich, kulturze upamiętniania, zobowiązaniach wobec zamordowanych... Tak to widzę, ale może się myłę.

Ewa Jasińska

HISTORIA KAPITUŁY HARCERKI RZECZPOSPOLITEJ W POMORSKIEJ CHORĄGWI HARCEREK ZHR. POCZĄTKI I DALSZE DZIAŁANIA

„Harcerka Rzeczypospolitej – realizuje w życiu ideały harcerskie. Jest odpowiedzialna za siebie i swoich bliskich. Jest samodzielna, sama stawia przed sobą cele i zadania”.

Stopnie Harcerek, 1999

Celem harcerstwa jest takie wychowywanie młodych ludzi, aby nie waha-
li się podejmować stawianych im wyzwań, by przeżywali życie radośnie,
a jednocześnie odpowiedzialnie, doświadczali jego pełni i w konsekwencji
osiągali szczęście.

Stopnie harcerskie zawsze były i nadal są odzwierciedleniem kierun-
ku pracy organizacji harcerskich zmierzających do osiągnięcia stawianego
celu. Nazwy stopni, wymagania oraz zasady ich realizacji zmieniały się
w czasie wraz z przemianami społecznymi i obyczajowymi oraz potrzeba-
mi danego okresu. Wiemy, że każdy czas niesie ze sobą nowe wyzwania
i nowe oczekiwania zarówno społeczeństwa w stosunku do harcerstwa,
jak i uczestników ruchu harcerskiego do programu i form działania orga-
nizacji. Współczesny świat stawia przed nami również wiele nowych wy-
zwań, wynikających m.in. z postępów technologicznych; ważne, abyśmy
realizując je, nie porzucali ideałów i wartości określonych Przymierzaniem
i Prawem Harcerskim.

Pierwszy system stopni harcerskich kształtował się w latach 1911–1924.
W 1919 r. w tym systemie wyodrębniły się stopnie żeńskie z własną idea-
m, nazewnictwem i wymaganiami. W tym właśnie roku po raz pierwszy po-
jawia się stopień **Harcarki Rzeczypospolitej (HR)** – najwyższy stopień
harcerek. Z przekazanych informacji z tego okresu wynika, że stopień HR

przeznaczony był dla dziewcząt posiadających całkowite wyrobienie harcerskie i wysoki poziom sprawności fizycznej. Stopień ten zakładał również konieczność specjalizacji w różnych dziedzinach. A jakie wymagania stawiane były wczoraj, a jakie są dzisiaj?

W kolejnych latach następowały próby dopasowywania stopni do zaistniałych przemian. W 1939 r., po prawie 20 latach pracy metodycznej, Organizacja Harcerek posiadała pięciostopniowy system stopni stanowiący narzędzie wychowawcze zapewniające ciągły rozwój osobowości, wiedzy i umiejętności, przygotowujące do uczestnictwa w życiu społecznym i państwowym. W okresie okupacji i powojennym do 1949 r., zgodnie z posiadanymi informacjami i wiadomościami, nie wprowadzono zmian w regulaminie stopni, a po 1949 r. wszystkie regulaminy zostały zmienione w istotny sposób.

W 1990 r. zespół instruktorek z kilku organizacji harcerskich (ZHR, ZHP r.zał.1918, ZHP, SHK „Zawisza”) opracował nowy regulamin stopni, który został wprowadzony do realizacji w drużynach harcerek ZHR. W 1997 r. został zatwierdzony nowy Regulamin Stopni Harcerek (*Stopnie Harcerek*, 1999) rozkazem Naczelniczki L.2/97 z dnia 22 II 1997 r. Wcześniej jednak w różnych środowiskach ZHR, również w Pomorskiej Chorągwi Harcerek, zdobywano stopień HR, korzystając z doświadczeń innych środowisk oraz własnych.

Ostatni Regulamin Stopni Harcerek, wg którego prowadzimy aktualnie próby, został zatwierdzony Uchwałą Naczelnictwa nr 254/6 w dniu 27 III 2012 r. Zgodnie z jego założeniami:

„Harcerka Rzeczypospolitej jest świadoma swej roli, którą już podejmuje lub podejmie w przyszłości jako kobieta. Ma wypracowany własny styl i ugruntowane poglądy. Jednocześnie jest osobą otwartą na innych ludzi. Akceptuje i realizuje w życiu ideały harcerskie. Jest odpowiedzialna za siebie i swoich bliskich. Dbą o swój harmonijny rozwój. Nie zaniebduje zdobytej wcześniej wiedzy i umiejętności, a także wypracowanych pozytywnych cech charakteru. Jest mistrzynią w swojej specjalizacji (harcerskiej, zawodowej), nie zamyka się jednak na nowe doświadczenia, próbuje swoich sił w nowych dziedzinach. Jest samodzielna, sama stawia przed sobą cele i zadania. Wie, że czeka ją jeszcze wiele wyzwań, które postawi przed nią życie. Jest gotowa je podjąć i wykorzystać do swego dalszego rozwoju oraz ubogacania innych. Jest świadoma, że jej próba na stopień kończy się tylko w sensie formalnym, a nie rzeczowym”.

A jakie były początki zdobywania stopnia Harcerki Rzeczypospolitej w Pomorskiej Chorągwi Harcerek (PCHH) ZHR? Jak wyglądało powstawanie i działanie Kapituły HR w PCHH ZHR, jakie były stawiane wymagania i zadania w próbach, i jak przebiegała ich realizacja – starałam się przedstawić w niniejszym artykule. Historię tę wzbogaciłam fragmentami wspomnień kilku harcerek, które zdobywały stopień HR w PCHH.

Sytuacja w ruchu harcerskim przed powołaniem Kapituły HR w środowisku pomorskim ulegała znaczącym zmianom, podobnie jak w całym kraju. W r. 1981 Kręgi Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM), reprezentowane przez Radę Porozumienia Kręgów, zachęcały wszystkie drużyny do wprowadzenia i przywrócenia tradycyjnego systemu pięciu stopni harcerskich wraz z ich symboliką i nazewnictwem. Rada Porozumienia poleciła również powołać w środowiskach Komisje Weryfikujące stopnie. Określone zostały wymagania oraz programy zdobywania każdego ze stopni (KIHAM, Warszawa 1987). Oto wymagania na stopnie HO/Wędrowniczka i Harcerz/Harcerka Rzeczypospolitej:

„Harcerz Orli – Wędrowniczka (16–18 lat). Stopień ten jest przewidziany dla młodzieży starszej będącej w okresie poszukiwania własnej drogi życiowej i chcącej żyć zgodnie z wymaganiami Prawa harcerskiego. Harcerz Orli – Wędrowniczka – to młody człowiek starający się samodzielnie myśleć i czynnie angażować w służbę społeczną. Sam potrafi dostrzegać problemy społeczne i czuje potrzebę działania oraz potrafi znaleźć dla siebie teren aktywności społecznej. Program tego stopnia oparty jest na wędrowce w sensie dosłownym – wędrowce turystycznej i w sensie intelektualnym – «wędrowce» po interesujących zagadnieniach i problemach”.

„Harcerz/Harcerka Rzeczypospolitej. Stopień ten przewidziany jest dla młodzieży rozpoczynającej życie dorosłe. Harcerzami Rzeczypospolitej są ci, którzy znaleźli swe miejsce w życiu jako harcerze. Dostrzegając potrzeby i problemy społeczne, nie tylko sami angażują się w działanie, ale również potrafią znaleźć teren służby społecznej dla zespołu swych kolegów i przyjaciół. Potrafią inspirować i organizować swoje środowisko do potrzebnego społecznie działania”.

KIHAM w środowisku pomorskim w tym czasie kładł większy nacisk na kształcenie instruktorów i wezwania tego nie podjął. Po rozwiązaniu się Rady Porozumienia i jej apelu o rozwiązanie się Kręgów (we wrześniu 1982 r.) sytuacja w pomorskim KIHAM nie sprzyjała pracy programowej.

Po sejmiku Kręgu wiosną 1983 r. sytuacja się wyjaśniła. Krąg KIHAM w Gdańsku pozostał nierozwiązany decyzją 51% członków jako jeden z dwóch w kraju (obok Łodzi). Pozostała część instruktorów uważała, że Krąg należy rozwiązać, i w tej jego części postanowiono powołać Środowiskową Komisję Prób na stopień HO/Wędrowniczkę, gdyż brak harcerek i harcerzy z tym stopniem utrudniał formalne prowadzenie prób na niższe stopnie harcerskie, a młodsze harcerki i harcerze dorastali i poszukiwali programu dalszych działań oraz zdobywania kolejnych stopni. Zwrócono się do hm. Wiesława Jasińskiego o zainicjowanie prac Komisji. Komisja ukonstytuowała się jako Komisja Weryfikacyjna w składzie: przewodniczący HO Wiesław Jasiński hm. i członkowie: HO Ewa Jasińska¹ phm., ćwik Waldemar Uziak i HO Jacek Gajek.

Komisja rozpoczęła swoją działalność wiosną 1983 r. Pierwsze spotkanie z kandydatami do weryfikacji stopni HO/Wędrowniczkę odbyło się na biwaku chorągwanym w Skorzewie 22 V 1983 r. Weryfikacja obejmowała tych, którzy pełniąc służbę harcerską, nie otwierali formalnie próby, ale spełniali wymagania próby. Wymagania próby, wobec braku w tym okresie regulaminów zdobywania kolejnych stopni harcerskich, ustalono na podstawie wcześniej obowiązujących w ZHP regulaminów, zasad ustalonych przez KIHAM oraz doświadczeń ze zdobywania stopnia HO w Kręgu Starszoharcerskim ZODIAK (Krąg działał na Politechnice Gdańskiej w latach 1957–1963). Ustalono także tok weryfikacji stopnia. Zweryfikowanie stopni HO/Wędrowniczkę było jednoznaczne z uznaniem stopni poprzedzających. Kandydaci do weryfikacji zgłaszali się przez Komendantów Regionów (chodziło o akceptację środowiska). Dla pierwszego rzutu zgłoszonych chętnych do weryfikacji stopni wg zasad opracowanych przez KIHAM przygotowano zadania. Termin ich wykonania ustalono na 15 VI 1983 r., a spotkanie końcowe planowano jeszcze przed akcją obozową. Zadania wydano 11 druhom i druhom, z których 6 osób wykonało je w terminie. Po spotkaniu końcowym i grze terenowej 18 VII 1983 r. stopień HO/Wędrowniczkę przyznano: Ewie Borkowskiej, Małgorzacie Bryłowskiej, Krzysztofowi Horodeckiemu, Piotrowi Laskowskiemu oraz Janowi Pastwie. Tomaszowi Maracewiczowi (ze względów losowych) przyznano stopień w dniu 11 VII 1984 r.

W czerwcu 1983 r. przybył do Polski Ojciec Święty Jan Paweł II i niepokorne harcerstwo w sposób niejawni włączyło się do służby

¹ Stopień HO został przyznany w 1960 r. rozkazem Hufca ZHP Gdańsk-Wrzeszcz. W tym okresie ZHP był organizacją koedukacyjną i przyznawano harcerkom i harcerzom stopień HO.

porządkowej – Białej Służby. Jej przygotowanie wymagało utworzenia sztabów terenowych i z tego powodu tworzyły się niejawnie struktury organizacyjne w miejsce dawnych KIHAM-ów. Tak powstawały Szczępy Ruchu Harcerstwa Rzeczypospolitej (RHR), które rozwijały się i umacniały w różnych częściach kraju. Z nich w pomorskim środowisku wywodzili się kolejni harcerze i harcerki, którzy chcieli zdobywać stopień HO/Wędrowniczki.

Jesienią 1984 r. przewodniczący Komisji przedstawił nowy, rozszerzony skład Komisji HO/Wędrowniczki: przewodniczący – HO Wiesław Jasiński i członkowie: HO Ewa Jasińska, Wędr. Ewa Borkowska, ćwik Waldemar Uziak i HO Jan Pastwa. Zaproponował również nową propozycję zdobywania stopnia HO/Wędrowniczki metodą HARCERSKIEJ SZKOŁY ORLĄT – HSO (E. Jasińska – „Krajka” 2001, nr 5). Koncepcja nazwy została zaczerpnięta z książki J. Meissnera pt. *Szkoła Orląt*. Opracowano również znaczek Szkoły wręczany Uczestnikom Szkoły.

Cykl „Szkoły” trwał około 9 miesięcy (od lutego do października). Użycie terminu „Szkoła” wskazywało na potrzebę systematycznego i wspólnego zdobywania stopnia. Każdy z uczestników szkoły posiadał swego opiekuna – pilota, który czuwał nad przebiegiem próby.

Pierwszej HSO w środowisku pomorskim nadano nazwę Gniazdo „Kaszuby”. Celem koncepcji gniazd było powoływanie w późniejszym okresie samodzielnych gniazd HSO w hufcach. Metodą tą, która uległa pewnym zmianom oraz modyfikacjom, pracowano do r. 1992. Przez HSO Gniazdo „Kaszuby” przewinęło się około 200 harcerek i harcerzy. Stopień Wędrowniczki przyznano 32 harcerkom, a stopień Harcerza Orlego 46 harcerzom.

Koncepcja HSO z okresu od 1984 do 1992 r. przedstawiona poniżej została później zmodyfikowana z uwzględnieniem aktualnych, obowiązujących regulaminów stopni harcerskich oraz potrzeb pomorskich środowisk harcerskich.

Program Szkoły (HSO) oparty był na czterech próbach:

PRÓBA CHARAKTERU: jest to jakby „rozruch” w pracy nad sobą w kierunku wybranym przez siebie. Jest to próba wytrwałości i systematyczności w pracy.

Przebieg próby:

- a) wybór cechy charakteru, którą kandydat (-ka) chce ukształtować lub zlikwidować,
- b) opracowanie sposobu działania – przygotowanie karty próby (wg wzoru poniżej).

dwutygodniowa realizacja, w tym:

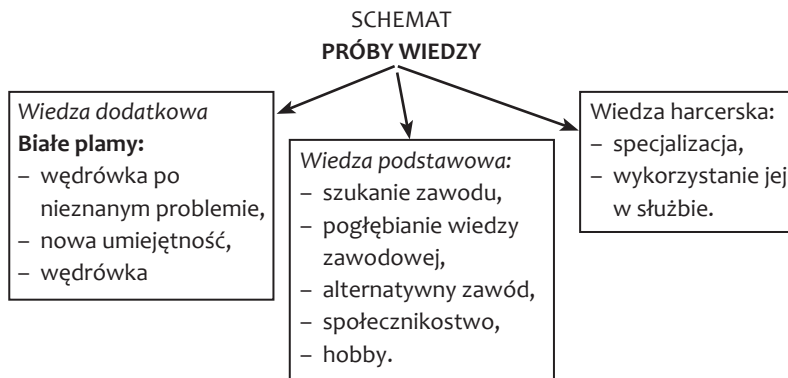
- przygotowanie planu postępowania na następny dzień – karta próby,
- wieczorny raport – typu „dziennik pokładowy”,
- opracowanie raportu i złożenie go opiekunce (-owi) próby – pilotowi,
- opracowanie refleksji z próby realizacji pracy nad daną cechą w dowolnej formie np. gawędy, wiersza, opowiadania, skeczu, rysunku itp. z nastawieniem na podzielenie się refleksją z innymi.

Wzór karty próby charakteru:

Karta próby charakteru

Cecha charakteru _____ Realizacja w relacji: ja – otoczenie					
Karta kontaktów planowanych – systematycznych					
Dzień tygodnia	Godzina	Czynności planowane	Przewidywane kontakty	Sposób realizacji – ujawnienie cechy	Refleksja

PRÓBA WIEDZY: miała za zadanie wskazanie na źródła niezależności, m.in. na konieczność zdobycia zawodu dającego podstawę niezależnego bytu materialnego oraz konieczność umiejętności „alternatywnych”. Zdobyć podstaw do bycia „społecznikiem”, a nie „działaczem”. Próba ta miała również charakter wędrówki po różnych zagadnieniach: poznawania różnych problemów życia, regionów, poszerzania horyzontów itp.



PRÓBA KONTAKTU: miała za zadanie nauczenie się współpracy, obserwacji środowiska rówieśniczego, umiejętności nawiązywania kontaktów, tolerancji itp.

Próba składała się z następujących elementów:

- rozpoznania środowiska rówieśniczego (np. osiedla, szkoły, organizacji społecznej, ruchu),
- wybór środowiska,
- analiza programów i metod jego działania,
- kontakt – wzięcie udziału w działalności środowiska (np. próba 48-godzinna),
- refleksja – czym się różni od nas? Co akceptuję, a co odrzucam? Czy mam temu środowisku coś do dania i przekazania? Jakie są granice mojej tolerancji?
- ewentualny trwały kontakt.

Jedna z prób wiedzy lub kontaktu powinna była być 48-godzinna.

PRÓBA ŚWIADECTWA: w zasadzie dotyczyła świadectwa o harcerstwie

Próba polegała na:

- prezentowaniu osobistej, harcerskiej postawy,
- propagowaniu harcerstwa jako idei poprzez przekazywanie informacji o harcerstwie w dowolnym środowisku, np. w rodzinie, środowisku rówieśniczemu w kraju i za granicą itp.,
- świadectwo o wybranym punkcie Prawa Harcerskiego, np. podjęcie działalności w zakresie środowiska naturalnego, służby dzieciom, opieka społeczna itp.

ZAKOŃCZENIE PRÓBY

Zakończenie próby odbywało się w formie przeżycia wspólnej przygody przez uczestników Szkoły i prowadzących próby – pilotów, ukierunkowanej na wybrany temat. Zawierało m.in. poznanie nowego problemu (np. społecznego, terenowego, turystycznego, kulturalnego, moralnego), wędrówkę, zbiórkę, nocleg – typu biwak, raporty indywidualne z przebiegu próby, gry i gawędę podsumowującą. Po posiedzeniu Komisji Próby stopnia HO/Wędrowniczkii oceniającej przebiegi prób następowało ich zamknięcie oraz przyznanie stopnia z elementami obrzędowymi, np. wręczenie znaczków Szkoły, odśpiewanie ustalonego wcześniej hymnu Szkoły itp. uczestnicy Szkoły po zakończeniu próby opracowywali własne karty próby do Kroniki

Szkoły – kart takich opracowano 46 (znajdują się one we własnych materiałach archiwalnych).

Program zadań na stopień Wędrowniczki/HO przedstawiany był w formie ORŁA, symbolu Szkoły.

Na spotkaniu RHR w 1987 r. w Oświęcimiu hm. Wiesław Jasiński przedstawił program zdobywania HO/Wędrowniczki w środowisku pomorskim metodą HSO oraz poruszył zagadnienie zdobywania stopnia HR. Środowisko pomorskie nie posiadało czynnych harcerek i harcerzy z tym stopniem. Zaproponowano wówczas, aby kilka chętnych osób zdobywało ten stopień w Kapitułach Krakowskiej lub Wrocławskiej HR, a następnie utworzyło Kapitułę Pomorską HR. W tej sytuacji dh Wiesław Jasiński zwrócił się do Kapituły Krakowskiej z następującą prośbą:

Wiesław Jasiński
Konopnickiej 9 m 1
81-845 SOPOT

Sopot, dnia 14.06.1987 r.

Dh HR Jerzy Parzyński hm.
Przewodniczący Komisji Stopnia
Harcerza Rzeczypospolitej

Niniejszym zgłaszam prośbę niżej wymienionych członków Środowiskowej Komisji stopnia Harcerza Orlego przy 4-tej Gdyńskiej Drużynie Harcerzy im. B. Chrobrego o otwarcie próby na stopień Harcerza (-ki) Rzeczypospolitej.

Dh-na Wędr. Ewa Borkowska-Pastwa hm.

ur. 26.11.59 r., harcerka od r. 1970

stopień Wędrowniczki zdobyła w r. 1983

Dh-na HO Ewa Jasińska phm.

ur. 15.10.37 r., harcerka od r. 1957

stopień Harcerza Orlego zdobyty w r. 1960

Dh HO Jan Pastwa phm.

ur. 23.05.62 r., harcerz od r. 1976

stopień Harcerza Orlego zdobyty w r. 1983

Dh HO Wiesław Jasiński hm.

ur. 01.01.32 r., harcerz od r. 1946

stopień Harcerza Orlego zdobyty w r. 1947.

Przewodniczący Komisji Stopnia HO przy 4 GDH
HO W. Jasiński hm.

... na którą otrzymał odpowiedź 26 VI 1987 r.

Kraków, 26 czerwca 1987

Drogi Wiesławie

Dziękuję za list. Cieszę się, że czwórka z Was zdecydowała się podjąć próbę na ten piękny stopień harcerski. W załączeniu przesyłam – na Twoje ręce – 4 egz. Kart próby. Wykonać należy następujące czynności:

Wybrać sobie opiekuna próby spośród harcerzy posiadających ten stopień (dla ułatwienia – proponuję ew. kandydatury: Krzysztof Krzyżanowski, Wojciech Wróblewski, Jerzy Bukowski, Janusz Orkisz, Teresa Żelazny, ew. moja skromna osoba...).

Zwrócić się listownie do wybranego przez siebie kandydata na opiekuna próby, prosząc, by objął tę funkcję, podając mu proponowany przez siebie program próby. Ostateczne zestawienie (program) zadań próby załatwić należy z opiekunem, a potem przedstawić naszej Komisji (można mnie listownie na adres prywatny), celem ostatecznej akceptacji – i wtedy można już spokojnie wykonywać zadania próby. Potwierdzenie wykonania poszczególnych prób (zadań) dokonuje opiekun próby wzg. członek komisji.

Po zaakceptowaniu przez opiekuna programu (zadań) próby trzeba przesłać na adres Komisji (można na mój prywatny) wypełnioną kartę próby. Komisja może wtedy ew. dokonać jakichś poprawek, o czym zawiadamia kandydata. Sobie należy zachować kopię programu zadań. Najlepiej zrobić sobie samemu kopię całej karty próby i na niej zbierać potwierdzenia wykonania, a potem nam posłać tę kopię już w całości wypełnioną.

Po zakończeniu próby – na wniosek Komisji – przyznanie następuje w rozkazie Komendanta Hufca Kraków-Śródmieście.

Poza tym – uwagi dodatkowe:

Dobrze byłoby chociaż raz spotkać się z Komisją celem omówienia i zatwierdzenia programu próby (Komisja – w zasadzie – dyżuruje w każdą pierwszą środę miesiąca w lokalu Hufca Kraków-Śródmieście, ul. Sarego 10) – ale lepiej uprzednio umówić się ze mną telefonicznie.

Program próby w zasadzie powinno układać się wg takich 4 działów:

I Co mogę dać z siebie innym harcerzom w czasie próby? (np. poprowadzenie jakichś zajęć, kursu, imprezy, wystawy itp.).

II Harcerz – obywatel (jakaś akcja, impreza, inicjatywa, przedsięwzięcie lub tp. o charakterze społecznym, obywatelskim, dla środowiska, jakiejś organizacji lub instytucji społecznej).

III „Trwały ślad” próby (wykonanie jakiejś pracy pisemnej, np. na temat historyczny – ale związany z harcerstwem lub młodzią, metodyki, publicystyki, projektu biegu, gry, szkolenia o oryginalnym charakterze itp.).

IV Praca nad sobą (samodoskonalenie) – (tu: propozycje własne. Chętnie przyjmujemy propozycje, aby kandydat wybrał sobie jakiegoś realnego bohatera na wzór i zaproponował, w jaki sposób będzie go naśladował: zazwyczaj kończy się to finałową rozmową z Komisją przy kominku).

Poza tym – wymóg szczególnie: nawiązanie ogniwa braterskiej przyjaźni: (może to być jakaś forma współpracy z inną jednostką harcerską spoza swego miasta, korespondencja lub inna forma współpracy z harcerzem za granicą lub tp.).

Jak widać – duże pole do indywidualnej pomysłowości!

Rozpisałem się więc obszernie – ale myślę, iż wszystko tu objaśniłem. Gdyby nie okazało się to wystarczające – chętnie uzupełnię. Lipiec przebywam w Krakowie. Próbę – być może – udałoby się rozpocząć jeszcze podczas wakacji: zależy to od nawiązania kontaktów z opiekunami. Dla informacji dodaję, iż opiekunowie to: Krzysztof – historyk, Wojciech – socjolog, Jerzy – dr filozofii, Andrzej – mgr praw, Janusz – doc. dr inż. bud. lądowego, Wanda i Teresa – pedagog, psycholog, a ja – jak wiesz.

Żałuję, iż nie mieliśmy okazji ostatnio się spotkać.

Serdecznie pozdrawiam Ciebie i wszystkich. Czuwaj!

Jerzy

W międzyczasie dwaj druhowie ze środowiska pomorskiego zdobyli stopień HR: Jacek Kaszuba – w Kapitulie Krakowskiej 11 XI 1987 r. oraz Wiesław Jasiński w Kapitulie Wrocławskiej również 11 XI 1987 r.

W jednym z kolejnych spotkań RHR dh Jerzy Komorowski z Wrocławskiej Komisji HR zaproponował, aby utworzyć Komisję Pomorską w składzie trzech osób i podjął się funkcji przewodniczącego Komisji, gdyż w naszym środowisku nadal było za mało osób ze stopniem HR. Ta Komisja została utworzona w RHR i powołana przez środowiskową Komisję Stopnia Harcerza Orlego przy 4 Gdyńskiej Drużynie Harcerzy ZHP, która oficjalnie działała w ramach ZHP. Drużynowym 4 GDH w tym czasie był dh Jan Pastwa. Przygotowano poniższą Notatkę Założycielską:

W dniu **10 XII 1987** r. w Środowisku Pomorskim postanowiono powołać do życia Kapitułę stopnia Harcerza Rzeczypospolitej w składzie: HR Wiesław Jasiński hm., HR Jacek Kaszuba hm. i HR Jerzy Komorowski hm. Przed nowo

utworzoną Kapitułą HR do próby przystąpili następujący członkowie Komisji Stopnia Harcerza Orlego: HO Ewa Jasińska phm., Wędr. Ewa Borkowska-Pastwa hm., HO Maciej Lisicki phm. i HO Jan Pastwa phm.

Obecni członkowie
(podpisy)

Wiceprzewodniczący Komisji HO
(podpisy)

Kolejne spotkanie Kapituły i uczestników odbyło się 14 II 1988 r. Omówiono na nim sylwetkę Harcerza Rzeczypospolitej i podejmujący próbę przedstawili swoje propozycje zadań próby zgodnych z programami prób stosowanymi w komisjach Krakowskiej i Wrocławskiej HR. Po dyskusji, pytaniach i uściśleniu tematyki i zakresu zadań uczestnicy złożyli je w formie pisemnej Kapitulę i opiekunom oraz przystąpili do ich realizacji.

Na spotkaniu 24 X 1988 r. kandydaci przedstawiali stan realizacji podjętych zadań, które oceniono ogólnie na około 80% i ustalono termin zakończenia prób 11 XI 1988 r., pod warunkiem złożenia raportów z prób opiekunom do 8 XI.

W dniu 8 XI wpłynęły raporty z prób na stopień HR: Ewy Borkowskiej-Pastwy, Ewy Jasińskiej, Macieja Lisickiego i Jana Pastwy. Ocena materiałów i raportów wypadła pozytywnie. Postanowiono więc spotkać się w dniu 11 XI, w 70. rocznicę odzyskania niepodległości, w bazylice Mariackiej w Gdańsku po mszy św. w celu złożenia raportów z prób i dla podjęcia przez Kapitułę HR ostatecznej decyzji. Nie przypuszczaliśmy, że przebieg spotkania będzie tak dramatyczny.

11 XI 1988 r. o godz. 21.00 Ewa Borkowska-Pastwa, Ewa Jasińska, Maciej Lisicki, Jan Pastwa oraz z Kapituły HR druhowie Wiesław Jasiński i Jacek Kaszuba (Jerzy Komorowski nie dotarł na spotkanie z powodu trudności komunikacyjnych) spotkali się przed bazyliką Mariacką w Gdańsku. Harcerz – ks. Krzysiek Masiulanis zaprosił nas do swego mieszkania na plebanii (tak było wcześniej umówione), później mieliśmy wejść na krótką chwilę na wieżę kościelną – tam byłoby obrzędowe zakończenie próby. Niestety pod kościołem szalało ZOMO z polewaczkami, petardami i pałkami, trwała normalna scena naszej niepodległości. W tej atmosferze – huk petard, dzwoniący niemal bez przerwy telefon (gdyż rodzice pytali, czy msza św. się skończyła), sypie się jakieś szkło, świecą reflektory, które nas oślepiają, widzimy przez okno, że księża odprowadzają grupę ok. 200 młodzieży, uczestników mszy św., w kierunku dworca, by uchronić ją od ataku ZOMO – my próbowaliśmy się skupić nad naszymi próbami.

Mimo trudnej atmosfery – uczestnicy prób raportują po 5–10 minut. Jest 22.15. Krzysiek odczytuje warunki próby – słuchamy z zamkniętymi oczyma – mamy odpowiedzieć sobie – czy to, co zostało wykonane, to właśnie jest to? Wiesiek komunikuje decyzję – próbę HR zakończono pozytywnie. Nie możemy dostać się na wieżę. Kościół jest niedostępny mimo wcześniejszych uzgodnień. Trudno. Około 23.30 opuszczamy plebanię bazyliki Mariackiej.

Na spotkaniu uzgodniono jeszcze, iż próbę HR otwiera się następującym druhom i druhnom, którzy wyrazili chęć otwarcia próby – środowisko bądź je popierało, bądź nie zgłosiło sprzeciwu: Krzysztofowi Horodeckiemu HO, Krzysztofowi Masiulanisowi HO, Andrzejowi Wiśniewskiemu HO, Aleksandrze Jasińskiej Wędr., Jolancie Matulewicz-Komudzie Wędr., i Annie Szelałowskiej Wędr. Kopię sprawozdania z 11 XI wysłano do dha Jerzego Komorowskiego. W telefonicznej rozmowie dh Jerzy zaakceptował decyzje dotyczące przyznania stopni HR oraz propozycję nowego składu Pomorskiej Kapituły HR i otwartych nowych prób.

I tak w dniu **4 XII 1988 r.** rozpoczęła swoją działalność Pomorska Kapituła HR w składzie: HR Wiesław Jasiński – przewodniczący, HR Ewa Borkowska-Pastwa, HR Ewa Jasińska, HR Jacek Kaszuba, HR Maciej Lisicki i HR Jan Pastwa.

14 XII 1988 r. na spotkaniu Kapituły z kandydatami, którzy mieli otwarte próby: dh. dh. Aleksandrą Jasińską, Jolantą Matulewicz-Komudą, Anną Szelałowską oraz Krzysztofem Horodeckim omówiono przedstawione przez kandydatów programy prób oraz ustalono termin kolejnego spotkania na 24 I 1989 r. Jednak wobec zmian organizacyjnych w RHR – spotkanie zaplanowane na 24 I 1989 r. nie odbyło się, a działalność Kapituły HR zawieszono.

Po I Walnym Zjeździe ZHR, który odbył się w dniach 1 i 2 IV 1989 r. w Sopocie i po ukonstytuowaniu władz ZHR w Chorągwi Pomorskiej podjęto szereg działań organizacyjnych. Między innymi powołano Komisje Instruktorskie oraz Komisje stopni harcerskich HO i HR – Rozkaz L.1/89:

Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej
Chorągiew Pomorska

Gdynia, 10.06.1989 r.

Rozkaz L 1/89

Wyciąg z rozkazu Naczelnika L 1/89 z dnia 22.05.1989 r.

2. Mianowania

2.3. Komisja HO – Harcerska Szkoła Orłąt (HSO):

- Mianuję komendantem HSO dha Wiesława Jasińskiego
- Mianuję z-cą komendanta HSO dha Jacka Kaszubę
- Mianuję Szefem Sztabu HSO dhnę Ewę Jasińską
- Mianuję instruktorami – pilotami HSO dh. dh.: Ewę Borkowską-Pastwę, Ewę Gronkiewicz, Macieja Lisickiego, Jana Pastwę, Jaromira Peplińskiego.

2.4. Komisja HR

- Mianuję członkami komisji: dh. dh.: Ewę Borkowską-Pastwę, Ewę Jasińską, Wiesława Jasińskiego, Jacka Kaszubę, Macieja Lisickiego, Jana Pastwę.

Od **10 VI 1989 r.** działały już legalnie Komisja HO i Komisja HR w ww. składzie dla harcerzek i harcerzy Pomorskiej Chorągwi ZHR. W okresie początkowym Komisje te ściśle ze sobą współpracowały, m.in. odbywały się wspólne spotkania, realizacje prób, biwaki itp.

Szczegółowy opis początkowych oraz dalszych działań Komisji HR w Pomorskiej Chorągwi ZHR zawarty jest w opracowaniu (E. Jasińska, 2016). Komisja HR prowadziła kolejne próby na stopień HR oraz opracowywała regulamin zdobywania stopni. 10 XI 1989 r. próbę na HR pozytywnie zakończyła Jolanta Matulewicz-Komuda. Podobnie jak rok wcześniej zakończenie próby miało miejsce w bazylice Mariackiej i szczęśliwie tym razem udało nam się wejść na wieżę.

Ruch harcerski intensywnie się rozwijał, wzrastała liczba członków organizacji, ilość zdobywanych stopni instruktorskich i harcerskich. W 1991 r. z żeńskich środowisk na Pomorzu powstaje Pomorska Chorągiew Harcerzek (PCHH) ZHR. Na zbiorce instruktorek PCHH ZHR w marcu 1991 r. została wybrana Komisja Instruktorska (KI) w składzie: hm. Ewa Borkowska-Pastwa, phm. Aleksandra Jasińska, hm. Ewa Jasińska, hm. Anna Pszczolińska, phm. Maria Rzepiak, phm. Joanna Sikora i phm. Aneta Studniak. Na swoim pierwszym spotkaniu Komisja wybrała na przewodniczącą hm. Ewę Jasińską. KI prowadziła próby na stopnie przewodniczki

i podharc mistrzyni zgodnie z zatwierdzonym Regulaminem stopni instruktorskich w Organizacji Harcerek (Rozkaz Naczelniczki L.8/91 z dnia 16 XII 1991 r. i Rozkaz PCHH L.6/91 z dnia 22 XII 1991 r.).

W ramach Komisji Instruktorskiej w tym okresie działały również Komisja Pionierki (dla środowisk Chorągwi, które nie miały uprawnień do jej prowadzenia), oraz Komisja Wędrowniczki i Komisja Harcerki Rzeczypospolitej w składzie: hm. Ewa Jasińska HR – przewodnicząca, hm. Ewa Borkowska-Pastwa HR i phm. Maria Rzepiak Wędr. Próby na stopień Wędrowniczki prowadziłyśmy głównie dla Chorągwi Pomorskiej, ale również dla Chorągwi Wielkopolskiej (szczególnie Hufca Gorzowskiego), Namiestnictwa Harcerek w Okręgu Warmińsko-Pomorskim oraz Chorągwi Zachodniopomorskiej. Zdobywanie stopni harcerskich realizowałyśmy zgodnie z obowiązującym w tym okresie Regulaminem stopni w ZHR (*Stopnie Harcerek*, 1990). W trakcie tej kadencji KI, dzięki prowadzonym próbom i przyznanych stopniom Wędrowniczek, powołano kilka lokalnych Komisji Wędrowniczek w hufcach.

W początkowym okresie Komisje Wędrowniczki oraz HR-ki PCHH-ek ściśle współpracowały z Komisjami PCHH-erzy, m.in. w kontynuacji realizacji stopni na HO i Wędrowniczki w ramach HSO oraz na stopień HR. Stan taki trwał do 1995 r.

Pierwsza Kapituła HR PCHH-ek została powołana przez p.o. Komendantkę PCHH-ek phm. Magdalenę Iwulską Rozkazem L.8/95 z dnia 24 IX 1995 r. w składzie: hm. Ewa Jasińska HR – przewodnicząca, hm. Ewa Borkowska-Pastwa HR, hm. Maria Rzepiak HR, hm. Joanna Sikora HR i hm. Małgorzata Stańczak-Kowalczyk HR. Od tego dnia Kapituła HR do chwili obecnej realizuje swoje działania w Pomorskiej Chorągwi Harcerek „Matecznik”, przy czym składy Kapituły HR oraz jej działalność zmieniały się w kolejnych kadencjach, o czym szczegółowe informacje znaleźć można w opracowaniu (E. Jasińska, 2016).

Od początku swej działalności, czyli od marca 1991 r., do końca 2017 r. Kapituła HR PCHH ZHR prowadziła 147 prób na stopień HR-ki. W tym okresie z wynikiem pozytywnym zamknięto 78 prób (5 prób harcerki zakończyły przed 1991), większość harcerkom z Pomorskiej Chorągwi Harcerek.

Próby prowadziłyśmy zgodnie z obowiązującym w danym okresie Regulaminem Stopni Harcerek w ZHR. Staraliśmy się, aby próby spełniały stawiane przez Regulamin wymagania, a jednocześnie były przeżyciem dla każdej harcerki, umożliwiały jej rozwój i realizowanie osobistych zamierzeń i marzeń oraz rozwój pozytywnych cech charakteru. Kładłyśmy

nacisk na indywidualizację prób, uwzględniając osobowość każdej harcerki, etapy jej rozwoju i aktualnego stanu oraz wyzwania współczesnego świata. Obserwowałyśmy, jak ważna jest rola opiekunki, która zna osobowość i warunki życia podopiecznej, w przygotowywaniu programu próby i jej realizacji.

Od początku działalności Kapituły pracowałyśmy nad tworzeniem tradycji obrzędowego zamykania prób. W początkowym okresie zamykanie prób odbywało się przy kominku, potem na Górze HR-ki w Sopocie przy blasku płonących świec. Po zamknięciu próby na Górze HR-ki spotykałyśmy się na herbatce, aby podzielić się swoimi wrażeniami i wspomnieniami z realizacji próby (il. 21). Obecnie, od 2015 r., uroczyste zamykanie próby odbywa się wraz ze Zobowiązaniami Instruktorskimi przy ognisku w terenie. Trzymając w ręku zapaloną świeczkę, drużna zamykająca próbę powtarza po prowadzącej obrzęd słowa:

*Przyjmując stopień Harcerki Rzeczypospolitej,
Mam szczerą wolę pozostać harcerką w całym moim życiu
I płomienie harcerekowskiego ognia aktywnie w życie nieść.*

Od 2003 r. wręczamy drużnom kończącym próbę na HR-kę Pamiątkową Książeczkę. Książeczkę z nr 1 otrzymała Maria Brzeska-Deli (il. 22). W książeczce tej początkowo umieszczony był tekst *Być Harcerką... Pozostać sobą* – z książki *Pokochoać życie* ks. Mieczysława Malińskiego. Tekst ten w 2011 r. zmieniliśmy na tekst Jana Pawła II *Co znaczy Czuwam*. W książeczce na s. 2 w 2011 r. wprowadzono dodatkowo logo PCHH, a na s. 3 – element kwiatowy przyjęty przez Chorągiew na dany rok. Ostatnią książeczkę, z nr 64, wręczyliśmy w lutym 2018 r. Od 2014 r. kandydatkom otwierającym próbę wręczamy sadzonki kwiatów.

Czy wartości i ideały, które były podstawą ustalania programu prób i wówczas były realizowane, dały siłę i motywowały do dalszego kontynuowania harcerekowskiej ścieżki – harcerekowskiego stylu życia – oraz były podstawą naszych działań w dorosłym życiu? Czy zawsze to się udawało? – to pytania, na które w jakimś stopniu odpowiedziały HR-ki we wspomnieniach (E. Jasińska, 2016), a których fragmenty przytaczam:

Hm. Ewa Borkowska-Pastwa, HR – 11 XI 1988 r. Nie pamiętałam dokładnie szczegółów przebiegu mojej próby na stopień HR. Szczęśliwie zmobilizowana przez dhnę Ewę rozpoczęłam poszukiwania (niestety nie ma śladu tamtych wydarzeń w internecie, bo go wtedy nie było), ale

o dziwo szybko znalazłam teczkę z materiałami z lat 1988–1990, a w niej – wraz z fioletową od kalki kopią odręcznie spisane go raportu z mojej próby HR – także kopię maszynopisu pt. „Analiza funkcjonującego systemu stopni, tzw. białej książeczki”. W naszym trójmiejskim środowisku nie było wtedy jeszcze prawie wcale HR-ów ani HR-ek, a tym bardziej kultury zdobywania tego stopnia, ale była motywacja, bo coraz więcej osób zamykało próbę HO i Wędrowniczki. Moja próba rozpoczęła się w trudnym dla mnie okresie w grudniu 1987 r. Stopień HR zdobywałam w czasie, kiedy byłam świeżą mężatką samodzielnie prowadzącą dom, od pół roku matką (małego Jasia) i przyznam szczerze, że te nowe role życiowe były dla mnie prawdziwym wyzwaniem...

Co ciekawe, z perspektywy prawie 30 lat najbardziej pamiętam zadanie zapoznania się z kilkoma encyklikami Jana Pawła II i to, że ciężko przychodziła mi jego realizacja. Jan Paweł II odegrał w moim życiu szczególną rolę. Myślę, że Jego osoba zadecydowała o moim zbliżeniu się do Kościoła i pogłębieniu wiary. Szczególnie przekonujące były (i są) dla mnie słowa encykliki *Dives in misericordia* (O miłosierdziu Bożym) i stwierdzenie JP II, że w Kościele jest zawsze miejsce dla synów marnotrawnych, a gotowość na ich przyjęcie ograniczyć może tylko upór człowieka i brak pokuty... JP II wyjaśniał, na czym polega postawa miłosierdzia, które nie może być pobłażliwością wobec zła, lecz przebaczeniem wtedy, gdy ma miejsce naprawienie tego zła i zadośćuczynienie...

Najważniejszym zadaniem harcerskim było przeprowadzenie analizy funkcjonującego w KIHAM systemie stopni (tzw. białej książeczki) na potrzeby Rady Ruchu Harcerstwa Rzeczypospolitej (RHR). Tę analizę poprzedziło przeprowadzenie ankiety w środowisku trójmiejskim. W przeprowadzonej analizie wskazałam, jakie były wady tego systemu, podałam postulaty dotyczące nowego systemu stopni...

W trakcie próby uczestniczyłam w IV Światowym Zlocie ZHP poza granicami Kraju w Rising Sun (USA) w ramach 4-tygodniowej wyprawy 30-osobowej drużyny złotowej instruktorek i instruktorów RHR z całej Polski. Zostałam też wyznaczona do przedstawienia na tym zlocie naszej (krajowej) koncepcji pracy żeńskiej oraz głównych osiągnięć i problemów. Była to okazja do poznania wielu instruktorek i instruktorów (także władz) i specyfiki harcerstwa na emigracji. Zaowocowało to na lata wieloma kontaktami, m.in. z hm. Wandą Kamieniecką-Grycko, następczynią Jagi Falkowskiej, a także z hm. Mieczysławem Assarabowskim, redaktorem naczelnym ukazującego się w USA pisma harcerskiego „Znicz”. Kontakty te utrzymywałam potem przez długi czas.

Przez okres próby spotykałam się kilkakrotnie z hm. Stefanią Stipal (byłą komendantką przedwojennej Lwowskiej Chorągwi Harcerek), organizowałam dla niej pomoc w sprawach domowych i przekazywałam relacje z pobytu na zlocie w USA oraz pozdrowienia od starszych instruktoerek stamtąd.

Do końca życia będę pamiętała zakończenie naszej próby odbywające się 11 XI 1988 r. po mszy za Ojczyznę w bazylice Mariackiej w Gdańsku przy odgłosach bitwy ZOMO z uczestnikami mszy św., wśród wycia politycznych syren i krzyku uczestników patriotycznej manifestacji oblewanych przez armatki wodne.

Tego dnia zostałam **Harcerką Rzeczypospolitej...**

Hm. Ewa Jasińska HR – 11 XI 1988 r. Długo zastanawiałam się czy napisać wspomnienia ze zdobywania stopnia HR, ale tak namawiałam wszystkie HR-ki, które zdobywały ten stopień w PCHH-ek, a sama? Więc zaczynam wspominać – w latach 80. wraz z Ewą Borkowską prowadziłyśmy sporo prób harcerek na stopień Wędrowniczki metodą Harcerskiej Szkoły Orłąt i w pewnym momencie stwierdziłyśmy, że należy pomyśleć o podjęciu próby na stopień HR-ki – był to r. 1987, aby można było utworzyć Pomorską Kapitułę HR-ek. W związku z brakiem w tym okresie czynnych harcerek z tym stopniem w naszym środowisku zwróciłam się z prośbą do hm. Jerzego Komorowskiego HR z Wrocławia – wówczas przewodniczącego Pomorskiej Kapituły HR – o poprowadzenie mojej próby, zgodził się i tak to się zaczęło.

Okres, w którym realizowałam swoją próbę, był dla mnie szczególnie trudny. Byłam bardzo zaangażowana zawodowo (pracownik naukowy Instytutu Budownictwa Wodnego PAN w Gdańsku), pełniłam funkcje kierownicze, przygotowywałam pracę habilitacyjną i realizując różne tematy badawcze, współpracowałam z kilkoma ośrodkami badawczymi w Polsce i za granicą, co związane było z licznymi służbowymi wyjazdami. Często miałam dylematy, co jest ważniejsze – dom, praca, dzieci czy harcerstwo? Mielśmy trójkę dzieci, które studiowały lub uczyły się i wymagały nadal mojej opieki, a dom? Prowadzenie domu w tym czasie nie było łatwe (problemy z zaopatrzeniem itd.) – zresztą nigdy nie jest łatwe – ale bardzo wspierał mnie w tych działaniach mój mąż Wiesiek. Razem byliśmy zaangażowani w harcerstwo, nie tylko my – ale również nasze dzieci, co ułatwiało, ale i utrudniało wiele działań, no i jeszcze ta próba.

Program mojej próby obejmował różne zadania, łatwiejsze i trudniejsze. Wspomnę tylko dwa z nich, a może trzecie przy okazji. Postanowiłam m.in.

przeczytać Stary Testament. Nie zdawałam sobie sprawy, jakie to będzie trudne przez ciągły brak czasu – czytałam podczas wyjazdów służbowych na konferencje w kraju i za granicę, pomiarów terenowych w kraju, czytałam w pociągu, autobusie, samolocie i hotelach, głównie nocami. Było trudno – ale warto było, lektura była fascynująca oraz pouczająca, a pewnie nigdy później nie zdecydowałabym się na jej przeczytanie. Na podstawie własnego doświadczenia, gdy prowadziłam kolejne próby drухen na HR, starałam się ograniczać zakresy Pisma Świętego, które drухny decydowały się przeczytać jako fundamentalne dzieło myśli ludzkiej.

Jedno z głównych moich zadań dotyczyło opracowania tematu „Rola wartości harcerskich w życiu”... Opracowałam ankietę, którą wysłałam do harcerek i harcerzy w kraju oraz za granicą, z którymi w ramach zadania dotyczącego braterstwa (trzecie zadanie) nawiązałam kontakty podczas moich służbowych wyjazdów lub listownie. Otrzymałam bardzo cenne wypowiedzi wielu drухen i drухów już wówczas seniorów, jak również bardzo młodych harcerek i harcerzy. Miałam szczęście, gdyż m.in. otrzymałam odpowiedzi od dh. dh. St. Stipal, H. Kuropatwińskiej, A. Zbierskiego, T. Strzembosza, St. Broniewskiego, St. Kuropatwińskiego oraz wypowiedzi drухów, którzy po latach okupacji znaleźli się w Anglii lub w Stanach Zjednoczonych. W sumie na pytania ankiety odpowiedziało 20 harcerek i 26 harcerzy w wieku od 22 do 86 lat. Niektóre osoby swoje harcerstwo przeżywały niemal od początków ruchu harcerskiego w Polsce, a inne po 1956 r. i w latach późniejszych. Status społeczny oraz uprawiane zawody były bardzo zróżnicowane. Część osób nadal aktywnie uczestniczyła w ruchu harcerskim. Przeprowadzenie próby syntezy na podstawie wypowiedzi w ankietach było zadaniem bardzo trudnym, a nawet wręcz niemożliwym. Opracowałam 22 strony maszynopisu dotyczące tematu „Rola wartości harcerskich w życiu”...

Reasumując, w oparciu o otrzymane wypowiedzi stwierdziłam, że wpływ harcerstwa na kształtowanie osobowości oraz charakteru człowieka jest znaczący i jest uzupełnieniem oddziaływania rodziny oraz idei chrześcijańskich. Szczególnie podkreślaną cechą w wypowiedziach była odpowiedzialność za siebie i innych, a także praktyczne przygotowanie do życia na co dzień z uwrażliwieniem na piękno przyrody. Obok pozytywnego oddziaływania harcerstwa w zakresie życia rodzinnego występują również oddziaływania negatywne. Zbyt wielkie zaangażowanie w harcerstwie często ujemnie wpływa na życie rodzinne w układach: rodzice – dzieci czy między małżonkami, szczególnie wówczas, gdy tylko jedna strona jest w nie zaangażowana, nie ma wówczas często wspólnej płaszczyzny porozumienia.

Pozwolę sobie zacytować wypowiedź druha, który po II wojnie światowej znalazł się w Anglii i tam działał aktywnie w harcerstwie p.g. kraju przez wiele lat. „Na podstawie wieloletniego doświadczenia, praca harcerska, o ile opiera się uczciwie o oryginalne prawo harcerskie, jest cennym klejnotem w wychowaniu charakterów w życiu rodzinnym i społecznym – charakterów, które w oparciu o zasady harcersko-chrześcijańskie dają przykład uczciwości, poświęcenia i poszanowania w swojej służbie Bogu, Polsce i Bliźniemu”. Nic dodać, nic ująć – taka jest moja refleksja.

Wielkim przeżyciem było zamykanie mojej próby w dniu 11 XI 1988 r., które zostało opisane w części wstępnej oraz wspomniane przez Ewę Borkowską-Pastwę. Odpowiadając na pytanie, czy warto było podejmować tę próbę z perspektywy czasu, odpowiadam, że tak. Dała mi ona wiele cennych osobistych doświadczeń oraz umożliwiła dalsze ciekawe i twórcze spotkania w przyszłości, a mogę nawet powiedzieć, że dzięki niej nawiązałam sporo przyjacielskich kontaktów z młodszymi ode mnie harcerkami, które nadal trwają.

Hm. Joanna Sikora-Kandzora HR – 11 XI 1992 r. Dziś martwi mnie trochę, że pamiętam mniej, niżbym chciała (podobno nie ja jedna). Może to dlatego, że tak dużo i intensywnie się działo? Ukończenie studiów, podjęcie pracy (na 2 etaty), no i... harcerstwo, bardzo dużo harcerstwa! Harcerstwo codziennie i w dużych ilościach na bardzo istotnym miejscu.

Moja przygoda ze zdobywaniem stopni zaczęła się właściwie dopiero w ZHR, wówczas gdy byłam już bardziej niż pełnoletnia. Wielką frajdą była dla mnie próba Wędrowniczki, którą miałam przyjemność realizować w Harcerskiej Szkole Orłąt druha i druhny Jasińskich. Każdy wyjazd do Sopotu to ekscytujące i ubogacające przeżycie. Ze stopniem Harcerki Rzeczypospolitej było już trochę inaczej. Szczegóły próby nie przetrwały próby czasu – były to niewątpliwie zadania związane z pracą hufca i chorągwi. Ważne jest pozostałe w pamięci wrażenie, że było o co walczyć, że osobą niebywale pomocną była opiekunka próby niezastąpiona dhna Ewa Borkowska-Pastwa, że otrzymanie tego stopnia było i jest nadal niezwykłym wyróżnieniem. Za ten szczęśliwy okres mojego życia z serca dziękuję wszystkim druhnom, z którymi tworzyliśmy wspólnotę zwaną Pomorską Chorągwią Harcerek. Byłyście i jesteście wyjątkowe, o czym świadczy fakt, że do dziś czuję z Wami więź, z którą trudno porównać inne więzi.

Hm. Joanna Rudnik-Piotrowska HR – 11 XI 1996 r. Moje wspomnienie ze zdobywania stopnia Harcerki Rzeczypospolitej są mgliste, ponieważ

było to blisko 20 lat temu... Nie pamiętam wszystkich zadań na stopień HR-ki, ale dwa z nich zapamiętałam i staram się je realizować do dnia dzisiejszego. Jedno z zadań to czytanie Pisma św. i jego rozważanie. Do tej pory nie przychodzi mi to z łatwością w natłoku zajęć, ale radzę sobie z tym poprzez słuchanie przez internet rozważań mądrych księży i ojców. Drugie zadanie to chodzenie do pracy na piechotę albo rowerem. Do drugiego zadania wróciłam, co prawda dopiero po latach przerwy na urlopy macierzyńskie, i od tego czasu staram się rezygnować z jazdy autem autobusem i iść do pracy pieszo lub jechać rowerem.

Od blisko 15 lat zasiadam w Kapitułe HR-ki i widzę, ile radości daje i jak przyjemnym wyzwaniem jest ten stopień dla wielu instruktorek i harcererek. Myślę, że ta próba w wybranych aspektach dla każdej z nas pozostaje otwarta i będzie kontynuowana do końca życia.

Hm. Joanna Fenrych-Smolińska HR – 11 XI 2000 r. Stopień HR (podobnie zresztą jak Wędrowniczki, przewodniczki i podharcemistrzynie) zdobywałam w czasie, kiedy nasz Szczeciński Hufiec Harcererek funkcjonował jeszcze w strukturach Pomorskiej Chorągwi Harcererek. Oznaczało to, że nasza centrala była w Trójmieście i większość spraw (w tym realizację prób na stopnie) załatwialiśmy korespondencyjnie, przy wspomaganium okazjonalnymi spotkaniami (staraliśmy się docierać na Łąki, żeby choć tyle kontaktu złapać, brałyśmy też udział w kursach organizowanych przez Pomorzanki).

Efekt tego był taki, że moja próba na stopień HR-ki trwała trzy lata... Po prostu prowadząc najpierw hufiec, a potem raczkującą chorągiew, nie miałam zbyt wiele czasu na formalne realizowanie próby. Wielką wyrozumiałością wykazała się dhna Ewa Jasińska, cierpliwie odpowiadając na moje wysyłane relacje z poszczególnych zadań lub omawiając ze mną kolejne zadania podczas naszych spotkań, gdy służbowo przyjeżdżała do Szczecina. Część zadań realizowała się po prostu, część wymagała głębszej refleksji.

Co takiego robiłam? Przygotowywałam konspekt zajęć dla drużynowych/instruktorek dotyczący zagrożeń, jakie niesie ideologia New Age... Czytałam *Regułę św. Benedykta* (jako fundamentalne dzieło myśli ludzkiej) i analizowałam wpływ tego tekstu na kształtowanie się Europy, zgłębiałam dokumenty Kościoła na temat roli i powołania kobiety (za mąż wyszłam, już mając stopień), opracowałam plan samokształcenia, określający wszystko to, czego chcę się nauczyć do końca studiów (próbę zaczynałam, będąc na trzecim roku). To ostatnie zadanie okazało się szczególnie przydatne

– po raz pierwszy zmusiło mnie do tak gruntownego przemyślenia sobie wszystkich aspektów mojego życia. Zaczęłam od określenia celów, przez sposoby realizacji, po wskaźniki sukcesu (czyli rezultaty). Biorąc pod uwagę, że przez kolejne, całkiem dorosłe i zawodowe lata życia zajmowałam się działaniami projektowymi, że ucząc przyszłe instruktorki planowania pracy wychowawczej, opierałam to na myśleniu projektowym, że każde zadanie stawało się projektem właśnie – wcześniej przemyślanym, zaplanowanym – to ostatnie zadanie było dla mnie najmocniejsze, najbardziej wprowadzające mnie w życie po zdobyciu ostatniego stopnia. Nauczyło mnie też myślenia w kategorii, że tak naprawdę praca nad sobą w oparciu o stopnie harcerskie to pikus, że prawdziwa robota i wyzwanie zaczyna się dopiero później. I to starałam się przekazywać instruktorkom – że bycie HR-ką to nie harcerska emerytura i zastygnięcie w stanie poczucia doskonałości, ale dopiero początek drogi, początek wyzwań i samodzielności. To chyba dobre wrażenia z realizacji próby? Oraz dalekosiężne skutki. Takich efektów życzę wszystkim!

Hm. Małgorzata Siergiej HR – 3 V 2001 r. Każda harcerka wie, że zdobywanie stopni wiąże się z wykazaniem się umiejętnościami i wiedzą i jest ważne w rozwoju osobistym. Początkowo zdobywanie stopni odbywało się u mnie w sposób naturalny – w drużynie... Niestety, w moim rodzinnym mieście nie miałam nawet możliwości zdobycia Wędrowniczki. Zadania realizowałam pod okiem instruktorów, bo żadna z przewodniczek nie miała HR, by poprowadzić próbę. Wędrowniczkę zamykałam jednocześnie z przewodniczką... Kiedy przyszedł czas, by zdobyć harcmistrznię, wiedziałam że HR-ka mnie nie ominie. I może to niewychowawcze, co napiszę, ale miałam poczucie, że w natłoku spraw realizacja tego stopnia stanowić będzie kolejne zadanie, które trzeba wykonać, a czasu nie miałam zbyt wiele. Nie myślałam o tym, że w wychowaniu harcerskim chodzi przede wszystkim o stwarzanie warunków do harmonijnego i pełnego rozwoju człowieka we wszystkich obszarach jego osobowości: duchowym, emocjonalnym, intelektualnym i fizycznym oraz pomoc w odnalezieniu miejsca w społeczeństwie prowadzącego ku spełnieniu człowieka jako osoby ludzkiej.

Dodatkową trudność stanowił fakt, że kolejny raz, w celu zdobycia stopnia, musiałam nastawić się na wyjazd z mojego miasta. Byłam wtedy dwudziestoczteroletnią mężatką, mamą rocznego dziecka i skupić się mogłam dopiero wtedy, gdy syn zasypiał. Rok wcześniej ukończyłam studia magisterskie, a zaraz po nich rozpoczęłam studia podyplomowe

w Gdańsku. Jednocześnie pracowałam jako polonistka. Realizowałam niemal wszystkie moje pasje, a jedną z nich był teatr... Pełniłam funkcję Namiestniczki Naczelniczki Harcerek w Okręgu Warmińsko-Mazurskim, który powołany został kilka miesięcy wcześniej, więc z garstką instruktorów z Olsztyna zajmowałam się zarówno pracą metodyczną, jak i organizacyjną.

Wtedy zaświtała mi w głowie myśl, że czas odblokować to środowisko, przestać jeździć po świecie, by zdobywać stopnie harcerskie. Gdy Marysia Rzepiak zgodziła się zostać opiekunką mojej harcmistrzyni, równoległe omówiłyśmy zadania na HR. Długo głowiłam się, jak je stworzyć i gdzie wcisnąć w codzienny harmonogram napięty do granic możliwości? I jak napisać do Druhny Ewy, żeby wzięła pod swoje skrzydła takiego szalonego człowieka, który kosztem snu próbuje ogarnąć życie? Kilkakrotnie zasiadałam do stołu i trudno było mi się zabrać do pisania... Miałam kłopot ze zredagowaniem zadania związanego ze znajomością konsekwencji przyjmowania światopoglądów wynikających z różnych nurtów filozoficznych. W ciągu kilku poprzednich lat kilkakrotnie przyszło mi się zmierzyć z synkretyzmem filozoficzno-religijnym wśród kilku naszych harcerzy. Mieliśmy wyznawcę Kriszny, a także kilku zwolenników połączenia chrześcijaństwa z hinduizmem lub buddyzmem. Walczyłam z filozofią New Age. Zmierzenie się z problematyką światopoglądową w ramach realizacji stopnia to konieczność... przesłałam wiele zawirowań, a nawet zwątpień – dzięki czemu czuję się dużo silniejsza i stała w przekonaniach.

Najwięcej trudności sprawił mi punkt dotyczący dbania o kulturę fizyczną i zdrowie. Wybrałam się wtedy na zestaw badań profilaktycznych i ograniczyłam w swojej diecie spożywanie cukrów, soli, tłuszczu i kawy...

Przyjemnie mi było, gdy tuż przed spotkaniem z Komisją Harcmistrzyń usłyszałam nagranie na automatycznej sekretarce. Moja opiekunka – dhna Ewa Jasińska informowała, że przyznano mi stopień Harcerki Rzeczypospolitej. Wtedy myślałam, że robię to dla środowiska, by je odblokować, by rozwinąć harcerki z namiestnictwa, ale nic tak nie rozwija naszych podopiecznych jak przykład osobisty.

Dbam zatem o swój rozwój. Nadal wychodzę naprzeciw oczekiwaniom społecznym, przygotowuję uczniów do konkursów recytatorskich, teatralnych i polonistycznych, wciąż dbam o dom, w którym mieszkam razem z rodziną i moją schorowaną mamą, przygotowuję w domu wigilię i śniadanie wielkanocne, reżyseruję jasełka na scenie staromiejskiej, prowadzę konkurs kołód i pastorałek w Miejskim Ośrodku Kultury, współpracuję z Fundacją Mam Marzenie... Wciąż nie dosypiam i wciąż zalegam

ze spisywaniem sprawozdań, a czasami z zanotowaniem wspomnień, ale najważniejsze, że wciąż się rozwijam.

Od czasu zdobywania najwyższego stopnia harcerskiego minęło 14 lat. Urodziłam czworo dzieci i dbanie o zdrowie, profilaktyka, ćwiczenia, praca zawodowa, czytanie książek i dbanie o dom weszło mi w krew. Moje zadania nie były wymyślone na siłę. Wbrew pozorom trwały i trwają nadal. **Każdego roku zdobywam HR-kę.**

Hm. Agnieszka Grzenkowicz-Ossowska HR – 3 V 2004 r. Swoją HR-kę zdobywałam dwuetapowo, rozpoczynałam jeszcze w 1998 r., przez prawie rok realizując swoje zadania, których z przyczyn ode mnie niezależnych nie udało mi się ukończyć. Po weryfikacji próby w 2001 – podwyższeniu poprzeczki w dotychczasowych zadaniach oraz dodaniu kolejnych wyzwań wpływających na mój rozwój w wybranych wcześniej obszarach – w końcu zrealizowałam moją próbę. Zdobywanie stopnia zakończyłam w 2004 r.

Największą satysfakcję sprawiło mi zadanie związane z uzyskaniem częściowej niezależności finansowej od rodziców, które w efekcie umożliwiło mi całkowitą niezależność finansową od mojej rodziny. Byłam wówczas studentką. Początkowo chciałam dorobić niewielkie pieniądze, tak aby mieć na własne wydatki oraz na wszystkie wydatki związane z harcerstwem (czyli też swoje własne, choć nie były czasem takie drobne, wliczając wszystkie wyjazdy, przejazdy, biwaki, kursy, obozy...). W ramach rozwoju tego zadania uzyskałam licencję uprawniającą mnie do pracy jako agent ubezpieczeniowy, co umożliwiło mi konkretną pracę w dowolnych godzinach. Prowadziłam badania marketingowe w Pracowni Badań Społecznych itd. To wszystko budowało moją niezależność finansową, ale też poczucie własnej satysfakcji... Tym większa była moja satysfakcja z realizacji tego zadania, ponieważ wówczas podejmowane prace zarobkowe godziłam ze studiami i prowadzeniem Wejherowskiego Hufca Harcererek „Zdźbło”...

Zorganizowałam wyjazd dla harcererek i harcerzy starszych z Okręgu Pomorskiego na Litwę, gdzie odwiedziliśmy drużynę i drużynową, z którą współpracowałam. Chcieliśmy nauczyć się czegoś od nich, a także dać im coś od siebie. Tak też się stało. Wspólnie przygotowaliśmy i przeprowadziliśmy zbiórke dla harcererek i harcerzy. Jeszcze głębiej się poznałyśmy, wymieniliśmy opiniami i pomysłami. W wyjeździe uczestniczyło 20 osób z Wejherowa, Rumii, Gdańska oraz Bytowa.

Obok powyższych zadań postawiono przede mną również inne wyzwania – m.in. przeczytanie jednej z encyklik Jana Pawła II. Zatem po czterech

latach zmagani udało mi się osiągnąć mój stopień Harcerki Rzeczpospolitej. Ale – co z dzisiejszej perspektywy jest dla mnie nie mniej ważne – dzięki doświadczeniu mojej własnej próby mogłam z pewnością lepiej prowadzić próby na stopnie wędrowniczki i HR innych harcererek.

Phm. Maria Halmann HR – 11 XI 2008 r. Próbę na HR-kę rozpoczęłam w czerwcu 2007 r. w 10. roku mojej działalności w Pomorskiej Chorągwi Harcererek ZHR. Przyznaję, że późno zabrałam się za własny rozwój harcerski, ale jak mówi przysłowie, lepiej późno niż wcale. Opiekunką mojej próby była dhna hm. Ewa Jasińska HR, która systematycznie mnie motywowała, podpowiadała i rozliczała z etapów realizacji zadań.

Zadania opracowałam stosownie do moich zainteresowań, codziennych obowiązków rodzinnych i dostosowałam do moich możliwości. Najbardziej cieszę się z zadań, które zmotywowały mnie do rozwoju duchowego. Jestem osobą wierzącą i praktykującą... Potrzeba czytania fragmentów Żywego Słowa stała się obecnie moją codziennością. Jestem babcią, mam pięcioro wnucząt. Pomagałam i dalej pomagam w ich wychowaniu religijnym i społecznym oraz w nauce. Od 10 lat jestem społecznym kuratorem sądowym i staram się na bieżąco służyć radą i pomocą rodzinom dysfunkcyjnym. Poszerzyłam swoją wiedzę kuratorską w zaocznym Studium Prawa Europejskiego dla kuratorów społecznych w okresie od 1 XI 2007 do 31 V 2008 i uzyskałam certyfikat ukończenia kursu.

Tematy związane z ekologią przeprowadziłam z 1 Kociewską Drużyną Harcererek „Borowianki”, realizując cykl zbiórek pn. Wyprawa do Ekolandii w oparciu o książkę *Misja ratowania planety Ziemia – Młodzieżowa Agenda 21*. Wcześniej opracowałam projekt wniosku o minigranty w ramach organizacji upowszechniania kultury w Gminie Gniew, w którym ujęłam mój program ekologiczny jako zadanie.

Chociaż mam ukształtowaną postawę i charakter, realizując zadania na HR-kę, pracowałam nad rozwojem własnej osobowości i postawą. W dalszym ciągu kontroluję swoje emocje, ze spokojem i życzliwością rozwiązuję problemy osobiste, rodzinne i społeczne, z którymi spotykam się codziennie... Podsumowując, uważam, że warto było podjąć trud zdobywania stopni HR i phm. Dużo zyskałam, rozwijając się harcersko. Nauczyłam się pozytywnie rozwiązywać problemy, znalazłam przyjaciół i ludzi, którzy mnie wspierali. Swoją postawą zachęciłam inne harcerki do zdobywania stopni harcerskich i instruktorskich.

Hm. Katarzyna Zajączkowska HR – 11 XI 2008 r. Próbę na ostatni stopień, HR, rozpoczęłam po dużej przerwie naturalnego rytmu zdobywania stopni. Po upływie ok. 10 lat. Pracowałam już od dłuższego czasu w Warszawie w szpitalu i równocześnie w Biurze Głównej Kwatery Harcerzek ZHR. Moje harcerzowanie bliższe było pracy przy Głównej Kwaterze Harcerzek niż znanej mi wcześniej pracy chorągwianej. Opiekunką mojej próby była Ewa Borkowska-Pastwa.

Była to chyba najcichsza moja próba, refleksyjna, taka bardziej w samotności. Zupełnie inaczej niż w przypadku Wędrowniczki zdobywanej w Harcerskiej Szkole Orłąt, w okazałym towarzystwie innych harcerzek i harcerzy. Chyba najbardziej udana próba. Zadania wpasowały się w życie, odpowiadając bieżącym potrzebom, rozwijały i radowały. Pokazały, jak być powinno. Dużo dałam, jeszcze więcej otrzymałam.

Jednym z zadań w próbie na HR-kę było przygotowanie miniprzewodnika, uzupełnienia do instrukcji kancelaryjnej biura, oficjalnego dokumentu ułatwiającego pracę archiwizacyjną Biura Głównej Kwatery Harcerzek ZHR. Wtedy jeszcze byłam pracownikiem biura, zresztą naprawdę zaangażowanym. Lubiałam biuro, ta praca była czymś zupełnie nowym i innym od mojej pracy zawodowej. Miałam swoje podpowiedzi dla następnych kierowników biur, które wynikały z konkretnego doświadczenia.

Zadania na pozór proste i łatwe przyprawiwały mnie o dreszcze emocji. Tak było w przypadku opieki nad drużyną na Zlocie Okręgu Pomorskiego. Drużyna nie miała pełnoletniego opiekuna. Nic wielkiego. Dziewczęta przesympatyczne, ja miałam tylko być i nie krępować drużyny. Złot był w Garczynie, o ile dobrze pamiętam. I tam był taki niezabezpieczony przejazd kolejowy i codziennie musiałyśmy pokonywać ten przejazd, idąc na zajęcia. Strasznie się męczyłam, kiedy nie mogłam kontrolować każdego kroku harcerzek przechodzących przez tory. Staralam się je uczulić, ale najchętniej to bym tam została na tym przejeździe i kierowała ruchem. Po dłuższym czasie niepracowania bezpośrednio z młodymi zatracę się wiarę w ich zdrowy rozsądek. Czulałam się taką drużną z biura... z nadzieją, że tego nie widać. I zatęskniłam za moją dawną drużyną.

Miło wspominałam też spotkania z Kapitułą, na które specjalnie przyjeżdżałam z Warszawy. Spotkania przy herbacie w domu Druhny Ewy Jasińskiej miały taki charakter, jak ze starych książek o dobrym harcerstwie, gdzie braterstwo i przyjaźń, gorliwość i wyrozumiałość razem się przenikały, a słowo znaczyło. A z rozmów zakulisowych, czekając w kolejce na spotkanie z Kapitułą: byłyśmy pod wrażeniem tego, jak Drużna Ewa podchodzi do tematu zdrowego trybu życia i sportu w ogóle. Ja to

wszystko wzięłam sobie, Druhno, do serca i do sportu też się przymierzyłam. Najpierw ambitniej, bo wymyśliłam, że zorganizuję wycieczki rowerowe po Warszawie. Nie udało się. Sportowo, to ambitny plan nigdy u mnie nie działał, ale wybroniłam się pilatesem. Zadbłam o zdrowie i nawet na jakiś czas go polubiłam.

Pwd. Grażyna Ostapiuk HR – 11 XI 2010 r. Moją próbę na stopień HR realizowałam w latach 2008/2010, a opiekunką próby była dhna Alina Nowikowska. Z perspektywy czasu mogę stwierdzić, że tę próbę wspominam najlepiej, najwięcej z niej pamiętam i był to najwspanialszy stopień do zdobycia. Przede wszystkim niesamowicie życiowy i owocujący przez te wszystkie lata aż do dziś (r. 2016).

Próba obejmowała m.in. relacje rodzinne, naukę i przygotowanie do matury i studiów, rozwój osobisty jako przygotowanie się do relacji z innymi i przyszłego związku. Doświadczenie Druhen z kapituły na ten ostatni temat zapamiętałam do dziś, cały czas, zachęcona przez nie, modłę się o dobrego męża i są tego owoce. Do książek, które wtedy przeczytałam, wracam co jakiś czas oraz polecam je innym dziewczynom. To niesamowite doświadczenie – wciąż odkrywać coś nowego w tym samym temacie oraz pomagać i dzielić się tym z innymi.

Jednak to ostatnie zadanie w próbie okazało się (wbrew pozorom) największym dziełem. Zadanie związane z tworzeniem wspólnoty poza harcerstwem polegało na reaktywacji młodzieżowego zespołu w mojej parafii. Po odejściu księdza, który nas prowadził, ludzie przestali grać, a że dobrze to wychodziło – szkoda było to utracić. Udało mi się zdobyć kontakty do wszystkich osób, nawiązać współpracę z nowym księdzem i rozpocząć regularną pracę zespołu. Graliśmy co tydzień na mszach, w adwencie na roratach oraz na nabożeństwach okolicznościowych. Z początku wyglądało to jak na mszach harcerskich – gitara lub dwie, rozśpiewanie tuż przed mszą i śpiewanie na hurra. Ale to zadanie przeszło moje najśmielsze oczekiwania. W tym roku minęło 6 lat od utworzenia zespołu, który jest dość znany w branży pod nazwą Selah. Mamy 8 stałych członków – wokalistów i instrumentalistów. Wydaliśmy profesjonalną płytę, tworzymy własne aranżacje, gramy koncerty ewangelizacyjne w kościołach, na rynkach miast, a nawet w więzieniach. Ostatni koncert zagraliśmy nawet dla pomorskiego ZHR z okazji XX pielgrzymki do Swarzewa. Gramy na uroczystościach kościelnych z biskupem oraz zarabiamy, śpiewając na ślubach przez cały sezon – od końca kwietnia do października. Ponadto wiemy, że wielu osobom ta muzyka pomaga

w modlitwie w czasie mszy – a to jest najważniejsze. Czy myślałam o tym, kiedy z Aliną układałyśmy próbę na HR-kę? W życiu! Więc nawet tym lepiej, że owoce okazały się tak wielkim i pięknym zaskoczeniem, zwłaszcza że zespół nie jest tylko zespołem. Zostaliśmy grupą prawdziwych przyjaciół, która poza wspólnym graniem wspiera się w różnych sytuacjach, wiele razem przeszliśmy przez te 6 lat i choć czasem atmosfera jest napięta, denerwujemy się na siebie, kiedy pracujemy nad kolejnymi utworami – potrafimy nad tym przejść i być ze sobą jako przyjaciele. A to jest wartość nadrzędna. W prowadzeniu zespołu odzwierciedliły się harcerskie cechy i umiejętności nabyte przez wszystkie lata służby. Można powiedzieć, że przez cały czas jestem taką drużynową dla zespołu. Tym większa jest moja radość, kiedy patrzę, jak pięknie się to ułożyło.

Z harcerstwa oficjalnie odeszłam w grudniu 2011 r., po prawie 13 latach. Przeszłam całą drogę od zucha po drużynową. Decyzja była ciężka, ale konieczna. I choć zostałam skreślona z listy instruktorek, nie noszę już munduru i nie biegam na zbiórki, to spisując te wspomnienia, mogę powiedzieć ze spokojem, że tak – nadal jestem Harcerką Rzeczypospolitej. Próbę przeszłam od początku do końca, dając z siebie 200% i jestem zadowolona z tego, jak cała próba się potoczyła.

Kiedy zadania są przemyślane i odpowiadają na potrzeby i pragnienia serca – realizacja zadań, choć trudna – przebiega z największą radością. Tego życzę wszystkim Wędrowniczkom z otwartą próbą oraz opiekunkom – by pamiętały, jak mądrze dziewczęta prowadzić.

Phm. Barbara Hajduk HR – 22 II 2012 r. Stopień HR zaczęłam zdobywać w lutym 2011. Miałam wtedy dokładnie 20 lat. Myślę, że był to okres w moim życiu, który mogłabym nazwać jednym słowem: poszukiwanie. W ramach stopnia realizowałam wiele różnych zadań. Niektóre były bardzo łatwe i przyjemne, inne niemalże mnie przerastały i musiałam bardzo walczyć ze sobą, by móc je wykonać.

Dzisiaj odkopałam swoją próbę i wzięło mnie trochę na refleksję. Chciałabym podzielić się 3 zadaniami, które zrobiły na mnie największe wrażenie. Najpierw przytoczę próbę związaną z wiarą. Wraz z moją opiekunką (A. Dembicką) ustaliłyśmy, że zacznę uczęszczać na msze św. w pierwsze piątki miesiąca. Miało to być oczywiście pełne uczestnictwo we mszy św. (spowiedź, komunia). Dodatkowa msza w miesiącu była dla mnie bardzo ważnym doświadczeniem. Nie zawsze miałam chęć i siłę poświęcić wolne popołudnie na modlitwę. Dziś wiem, jakie to wtedy było trudne, ale też jakie ważne. Dodatkowo jeszcze w tym zadaniu było coś

innego. Zawsze starałam się zabrać ze sobą do kościoła chociaż jedną ze swoich harcerek z ZZ. W ten sposób było to nasze wspólne zadanie i co ważniejsze wspólna modlitwa.

Drugim zadaniem, które bardzo wspominam, było przeczytanie książki *Wszystko za Everest* Jona Krakauera. Pisałam o niej artykuł, którego fragmentem chciałabym się tu podzielić.

„Co takiego jest w tej górze, że mimo tak ogromnych niebezpieczeństw przyciąga do siebie ludzi? Droga na szczyt jest przerażająco trudna. Wymaga dużych zdolności wspinaczkowych oraz wytrwałości. Nie da się przecież wejść na wysokość 8 tysięcy m n.p.m. w jeden dzień. Wyprawa wymaga co najmniej miesiąca. W tym czasie pokonuje się kolejne etapy i mierzy swoje siły na różnych wysokościach. Śnieg i minusowe temperatury prowadzą do skrajnego wyczerpania... Każdy błąd kosztuje życie. Z drugiej jednak strony nie można podjąć wędrownki i zakończyć w połowie. Coś przecież ciągnie w górę, cel jest jasno sprecyzowany, trzeba wejść na szczyt. Niemożliwe będzie przecież wrócenie do podnóża góry za dwa tygodnie i ponowne spróbowanie swoich sił... Człowiek w obliczu przyrody jest taki mały. Nie mamy żadnego wpływu na siły natury. Nieustannie walczymy ze światem, chcąc go poskromić, i nie zdajemy sobie sprawy, że tak do końca właściwie jest to niemożliwe. Natura nas hipnotyzuje i przyciąga, chcemy się z nią zmierzyć i to chyba właśnie jest powód, dla którego umiemy poświęcić wszystko. Podejmujemy ryzyko i jesteśmy w stanie zapłacić najwyższą cenę za pokonanie Bogini Śniegu. Przecież w życiu najważniejsze są marzenia”.

Ostatnim zadaniem, dla mnie chyba najtrudniejszym, było zdrowe odżywianie się. Przez okres jednego miesiąca miałam zadbać o to by każdego dnia zjeść przynajmniej jeden ciepły posiłek. Zadanie zaczynałam chyba z pięć razy. Było to duże wyzwanie, często gdzieś biegłam, coś załatwiałam, nie miałam czasu myśleć o tak przyziemnych rzeczach jak jedzenie. Nawyk niestety nie został mi na długo. Dzisiaj znowu mam z tym problem. Czasem jednak przypominam sobie to zadanie i choć na jakiś czas myślę o zdrowym żywieniu.

Na tym kończę moje myśli dotyczące zdobywania HR-ki. Myślę, że ten stopień może być bardzo ciekawą i wartościową przygodą życia. Trzeba tylko szukać, nie płynąć po powierzchni i próbować w ramach próby realizować swoje marzenia.

Phm. Aleksandra Białecka HR – 3 V 2013 r. Moją przygodę ze stopniem HR rozpoczęłam w czerwcu 2011 razem z Olą Dembicką – moją opiekunką. Mając w pamięci moją próbę na Wędrowniczkę, chciałam, by HR-ka była jeszcze bardziej wycynowa, bardziej łał. Dlatego też trochę zaskoczyły mnie same wymagania, niezupełnie podobał mi się mój stopień na początku. W ramach zadań m.in. zgłębiałam tematy stresu i postrzegania czasu, skupiając się na wątkach przydatnych drużynowym; rozwijałam swoją wiedzę historyczną, tworząc konspekty gier miejskich po Gdyni i Warszawie oraz starałam się regularnie uprawiać sport w ramach przygotowań na studia.

Dopiero teraz, gdy minął już jakiś czas od zdobycia stopnia, widzę sens każdego wymagania, zadania i ile się dzięki niemu nauczyłam – świadomość sytuacji politycznej mojego kraju, wartości narodowych, potrzebę samokształcenia i współodpowiedzialności.

Pwd. Katarzyna Jarynowska HR – 11 XI 2014 r. Kiedyś sądziłam, że moja przygoda ze stopniami harcerskimi zakończy się na wędrownicze i przewodnicze, czyli harcerskim minimum, żeby prowadzić niezależnie jednostkę. Przez pewien czas mi to zupełnie wystarczało. Po pewnym czasie poczułam, że bez tych trudów, wyzwań i ciągłego dążenia do przodu czegoś bardzo ważnego zaczyna brakować w moim życiu. HR przestała być dla mnie czymś nie do zdobycia, mitycznym stworem, którego widziałem niewielu. Nie ukrywam, że dużo determinacji zafundowały mi moje harcerki, które zdobywały kolejne stopnie, a ja stałam w miejscu. Nadszedł czas i na mnie, dorosłam do tej ostatniej próby.

Stopień Harcerki Rzeczypospolitej otrzymałam w lutym 2013. Moją opiekunką została Karolina Kustra. Próba działała się w czasie wielu przełomowych momentów w różnych aspektach mojego życia. Byłam młodą mężatką, kończyłam wszystkie kierunki studiów jednocześnie, podejmowałam moją pierwszą poważną pracę i wracałam po niemal 7 latach do mojego rodzinnego miasta. Zadania oscylowały właśnie wokół tych wydarzeń. Z niektórymi poradziłam sobie łatwiej, z innymi męczyłam się do samego końca, jak to w stopniach zazwyczaj bywa...

Zdobywanie stopni to system, który daje niesamowicie wiele możliwości, ale tylko tym, którzy zechcą podjąć to wyzwanie. System, który pcha nas do przodu, nie pozwala spocząć na laurach, a który dopasuje się do każdego. Trochę szkoda, że był to już ostatni do zdobycia stopień harcerski, ale na przestrzeni lat wypracowały one we mnie zwyczaj ciągłego rozwoju, spoglądania naprzód i umiejętność korzystania ze wszystkich możliwości,

jakie daje życie. Gorąco zachęcam wszystkie jeszcze niezdecydowane druhny do przebycia równie wielkiej przygody z HR-ką, jaką ja przeżyłam.

Pwd. Agata Wasilczuk HR – 22 V 2015 r. Moja próba HR była dosyć długą drogą. Cała próba zajęła ok. 2 lat. Część zadań poszła gładko i zrealizowałam je w pierwszym roku próby. Z niektórymi było ciężiej, jeszcze inne zostały zmienione. Można powiedzieć, że próba rosła razem ze mną. Ważną częścią mojego życia, która została uwzględniona w próbie na stopień, są studia, które kontynuuję po zakończeniu stopnia. Pewne zadania były czymś, co zawsze chciałam zrobić – niektóre z nich wymagały trochę samozaparcia i wytrwałości, w czym próba na stopień zdecydowanie pomogła... Były jednak też takie zadania, które zawsze uważałam, że powinienam zrobić, były zadania materialne (zdobycie sprawności dziewiarki doskonałej), były zadania, które wykonałam i przeszły bez echa. Niektóre zadania skończyły się razem z próbą, a inne stale realizuję.

Myślę jednak, że najważniejszym momentem mojej próby na stopień była rozmowa z dhną Ewą Jasińską, która przekonała mnie do ponownego zabrania się do zadań i kontynuacji zdobywania stopnia. Rozmowa ta była dla mnie ważna nie tylko ze względu na zdobywany stopień, za co jestem bardzo wdzięczna dhnie Ewie. Trudno w moim przypadku powiedzieć o perspektywie czasu, jako że od zdobycia przeze mnie stopnia nie minął jeszcze rok. Trudno jest mi więc przyjrzeć się próbie z odłali i obiektywnie. Mogę jednak zdecydowanie napisać, że dobrze jest kończyć to, co się zaczęło. „Jak biec, to do końca, potem odpoczniesz”.

Pwd. Jagoda Szymańska HR – 22 V 2015 r. Realizację mojej próby na stopień HR mogę ubrać w jedno słowo: EMOCJE. Od samego początku towarzyszyły mi we wzmożonym stopniu i nie opuszczały w żadnym momencie związanym ze zdobywaniem stopnia. Zaczęło się od kontaktu z opiekunką – Karoliną Kustrą, poprzez spotkania z Kapitułą, skończywszy na obrzędowym zamknięciu stopnia. Z perspektywy czasu wydaje mi się, że w mojej próbie głównej roli nie grały zadania, ich realizacja, ale sama wola podjęcia próby zdobycia HR-ki oraz przełamanie bariery, jaką był lęk przed współpracą z opiekunką oraz prezentacją przed członkiniami Kapituły.

Po zdobyciu Wędrowniczki, która daje przedsmak tego, jak będzie wyglądała realizacja próby na HR-kę, długi czas wzbierałam się przed podjęciem decyzji, by zdobywać ostatni stopień harcerski. Minęło trochę czasu i nadszedł moment, by spróbować. Wspomniany moment pojawił

się w najodpowiedniejszym czasie – teraz, już po zdobyciu stopnia, mogę powiedzieć, że dany moment był najlepszym terminem do świadomej realizacji próby.

Próba i zawarte w niej zadania nie były trudne, ale wymagały chęci, by je realizować, i to było ważniejsze od samego wykonania zadań. Dając przykład: co trudnego może być w porozmawianiu z Mamą na temat rodziny? Nic. Znalezienie dobrego dnia, skończenie mówienia do siebie „dobra, jest jeszcze czas – jutro”, ogarnięcie myśli dotyczących tego zadania to był dopiero wyczyn! Każda praca przynosi owoce, moim owocem miała być wiedza na temat mojej rodziny, a okazało się, że zebrałam cenniejszy – uśmiech i łzy wzruszenia Mamy, kiedy z dumą pokazywała zdjęcia i opowiadała o rodzinie...

Wspomniane emocje związane z HR-ką najbardziej odczułam, gdy podpisywałam się pod rozkazem drużyny: pwd. Jagoda Szymańska HR. WOW. Tak, to ja, moje imię i nazwisko, a przy nim moje zdobyte stopnie. Słowo moje ma tu kluczowe znaczenie. Wszystkie przemyślenia, doświadczenia, pamiątki, jakie dała mi zebrać realizacja próby, są moje i zostaną ze mną czy to w formie materialnej, czy w formie wspomnień.

Będąc małą harcerką, nie myślałam, że zdobędę wszystkie stopnie harcerskie. Warto przez zdobycie Harcerki Rzeczypospolitej skończyć to, co się zaczęło w moim przypadku 10 lat temu – pracę nad sobą, rozwijanie i poznawanie siebie poprzez stopnie. Praca nad sobą trwa nadal, mimo że skończyły się stopnie harcerskie, ona się nie skończy.

* * *

Czy przytoczone fragmenty wspomnień drухen, które realizowały próbę na stopień HR w PCHH-ek, odpowiedziały na wcześniej postawione pytanie, czytający te wspomnienia muszą stwierdzić sami. Pozwolę sobie zacytować słowa ze wspomnień hm. Małgorzaty HR „[...] gdy podejmowałam próbę na HR – nie myślałam o tym, że w wychowaniu harcerskim chodzi przede wszystkim o stwarzanie warunków do harmonijnego i pełnego rozwoju człowieka we wszystkich obszarach jego osobowości: duchowym, emocjonalnym, intelektualnym i fizycznym oraz pomoc w odnalezieniu miejsca w społeczeństwie prowadzącego ku spełnieniu człowieka jako osoby ludzkiej”.

Na zakończenie chcę podziękować wszystkim drухnom, z którymi współpracowałam w Kapitulie HR przez tak wiele lat, oraz wszystkim harcerkom, które ten stopień zdobywały, za przeżycia i doświadczenia, których

doznałam dzięki spotkaniu WAS na mojej ścieżce harcerskiej służby. Te przeżycia, doznania i zadania chyba dobrze oddaje tekst zwrotki dopisanej przez hm. Danutę Rosner do tekstu Wincentego Pola:

Będziemy siać i zbierać nasze plony!
Na szańcach ojców wiernie trwać.
Zbierzemy plon miłością zaszczipiony.
Musimy siać! My wciąż będziemy siać!

Bibliografia

- E. Jasińska, *Zdobywanie stopnia Wędrowniczki w Pomorskiej Chorągwi Harcerek metodą: HARCERSKIEJ SZKOŁY ORLĄT*, „Krajka” 2001, nr 5, s. 14–18.
- E. Jasińska, „Harcerki Rzeczypospolitej Pomorskiej Chorągwi Harcerek ZHR. Historia zdobywania stopnia HR-ki i jego realizacja w życiu dorosłym, 1988–1991–2016”, manuskrypt, Sopot 2016, s. 110.
- KIHAM. *Zarys wydarzeń, wybór dokumentów i relacji*, Warszawa 1987, s. 191.
- M. Maliński, *Pokochać życie*, Poznań 1989, s. 280.
- Materiały archiwalne Harcerskiej Szkoły Orłąt (zbiory własne).
- Stopnie Harcerek*, ZHR, 1990.
- Stopnie Harcerek*, ZHR, Główna Kwatera Harcerek, Warszawa 1999, s. 99.
- Regulamin Stopni Harcerek*, Uchwała Naczelnictwa nr 254/6 z dn. 27 III 2012 r.

Krzysztof Wojtycza

STANISŁAW PORĘBSKI „SZRENIAWA” (1922–1989)¹

Fenomen Stanisława Porębskiego polegał na tym, że przez lata, nie będąc czynnym instruktorem ZHP, zachował zauważalny wpływ na postawę instruktorską krakowskiego środowiska instruktorów harcerskich. Przyrzeczenie harcerskie złożył w 1937 r., więc jego formalne i nieformalne związki z harcerstwem trwały przez ponad 60 lat. Wywierany przez niego wpływ na innych był możliwy m.in. dzięki jego zdolności oratorskim, a znany z tego, był często zapraszany na spotkania instruktorskie. Wygłaszał gawędy, prezentując obok obszernej wiedzy własne doświadczenia życiowe i skryzalizowane poglądy. Był organizatorem wielu pamiętnych spotkań poświęconych postaciom zasłużonych dla harcerstwa instruktorów. Jego przyjaciel Andrzej Majewski ocenił, że Stanisław Porębski wycofał się na pozycję aktywnego obserwatora, który współdziałał nie tyle z harcerskimi władzami, co z drużynami harcerskimi i konkretnymi instruktorami, tam gdzie on właśnie mógł coś tym drużynom zaferować. Przyjęty raz z sympatią, był często gościem takich jednostek. Dzięki temu mógł przekazywać młodym swoją pasję działania i głęboko odczuwany patriotyzm, a to, co on robił, robił zawsze z ogromnym zaangażowaniem.

Zapamiętałem go jako jednego z tych instruktorów, którzy znajdowali się niejako na obrzeżach harcerstwa. Nie zgadzając się na kompromis, którym było harcerstwo lat 60. i 70., znaleźli się w gronie osób współdziałających w takich środowiskach jak kombatanatów, czy później Komisja Historyczna Krakowskiej Chorągwi ZHP. Cieszył się autorytetem i opinią osoby kryształowo uczciwej, instruktora harcerskiego niezłomnie wiernego

¹ Artykuł został opracowany na podstawie: J. Wojtycza, K. Wojtycza, *Stanisław Porębski 1922–1989*, Kraków 2018, Fundacja Wczoraj i Dziś, ss. 134 + 7 nlb.

zasadom ideowym. Był powszechnie lubiany, pomimo wyrażanych czasem skrajnych poglądów. Jego śmierć odbiła się szerokim echem, a pogrzeb zgromadził licznych uczestników z wielu środowisk harcerskich. Pod koniec życia był orędownikiem jedności harcerstwa i wypowiadając się w tej sprawie, zakończył życie.

Stanisław Porębski tak w skrócie przedstawił swoją przedwojenną służbę w harcerstwie:

„W 1934 r. wstąpiłem do 2 KDH im. H. Dąbrowskiego. Od 1936 r. przeszedłem do 9 KDH im. D. Czachowskiego, gdzie przeszedłem kolejne stopnie do Harcerza Orlego i kolejno funkcje: zastępowego «Żurawi», przybocznego, drużynowego. Ukończyłem kurs zastępowych (1937/38 Bystra Podhalańska), kurs drużynowych (1939 Ojców) i złożyłem dwie próby: próbę drużynowego harcerzy i próbę drużynowego skautów (starszych harcerzy)”².

Zostało to podane do wiadomości w rozkazie komendy chorągwi³.

W dniu 10 VI 1939 r. Stanisław Porębski HO został mianowany drużynowym IX Krakowskiej Drużyny Harcerzy, która oceniona została jako przodująca⁴. Natomiast w okresie wakacji był komendantem obozu stałego w Miedzianym Potoku k. Raby Niżnej, a następnie obozu wędrownego dla kadry i najstarszych harcerzy przez Beskid Wyspowy, Gorce, Orawę, Podhale i Pieniny⁵.

W sierpniu 1939 uczestniczył w Pogotowiu Harcerzy, potem jako junak Przysposobienia Wojskowego został powołany do batalionu Obrony Narodowej, gdzie początkowo pełnił służbę wartowniczą, a później przeszedł szlak bojowy tego batalionu⁶.

W 1940 r. wstąpił do krakowskich Szarych Szeregów, następnie w roku 1943 ukończył kurs podoficerski, a w r. 1944 kurs podchorążych. Był kolejno dowódcą sekcji, drużyny i zastępcą dowódcy plutonu „Felicja” w kompanii „Bartek” zgrupowania „Wawel”. Zagrożony aresztowaniem wraz

² Kolekcja Jadwigi Porębskiej-Dropiowskiej (dalej KJP-D), S. Porębski, *Przebieg służby barcerskiej*, Kraków, 5 V 1985, ss. 2, mps.

³ Archiwum Komisji Historycznej Chorągwi Krakowskiej ZHP (dalej AKH), Rozkazy Komendy Chorągwi z lat 1920–1939, *Rozkaz Komendanta Chorągwi Harcerzy L. 8 z 1 V 1939 r.*

⁴ AKH, Rozkazy Komendy Chorągwi z lat 1920–1939, *Rozkaz Komendanta Chorągwi Harcerzy L. 9 z 10 VI 1939 r.*

⁵ T. Gawęł, *Hm. Stanisław Porębski ps. „Szreniawa” wybitny instruktor ZHP, pedagog (1922–1989)*, Kraków 1990, s. 18.

⁶ J. Wojtycza, *Porębski Stanisław August „Szreniawa”*, w: *Małopolski Słownik Biograficzny Uczestników Działań Niepodległościowych 1939–1956*, z. 6, Kraków 2000, s. 115.

z kolegami przeszedł w lipcu 1944 r. do oddziału partyzanckiego „Jędrusie” i brał udział w potyczkach partyzanckich na terenie późniejszego Przyczółka Baranowsko-Sandomierskiego, pod Staszowem, Osiekiem, Koprzywnicą i Bogorią, gdzie wziął jeńca. Oddział „Jędrusie” w Akcji „Burza” stanowił 4 kompanię 2 pp Leg. II DP AK Zgrupowania „Jodła”. Oddział maszerował na Warszawę, następnie, gdy marsz ten został zatrzymany, znalazł się na Kielecczyźnie i w Lasach Koneckich. S. Porębski uczestniczył m.in. w walkach w miejscowościach Szwedce-Zawada, Dziebaltów, Radoszyce i Radków. 12 X 1945 r. ujawnił się i został zweryfikowany w stopniu sierżanta podchorążego.

Okres pobytu w oddziale partyzanckim tak wspominał jego przyjaciel Andrzej Majewski pseud. „Śliwa”:

„Oczywiście, że ta przyjaźń nie powstała w pierwszej chwili poznania, co miało miejsce w 44 r., na wiosnę, w Krakowie jeszcze, kiedy właściwie przygotowywaliśmy się do wyjazdu do oddziału partyzanckiego. Staszek Porębski i ja byliśmy w Szarych Szeregach, dokładnie w kompanii «Bartek», w plutonie «Felicja», w Armii Krajowej, ale w tej części zwanej Szarymi Szeregami. Moje bliższe zetknięcie się z nim miało miejsce po wyjeździe z Krakowa. Bo w Krakowie były to bardzo sporadyczne spotkania, kilka razy na jakichś manewrach pod Krakowem, gdzie on był jednym z wielu, który ewentualnie mógł się w moją pamięć wbić wyglądem czy sposobem bycia. Ale nic więcej bym o nim nie potrafił powiedzieć.

Bezpośrednią przyczyną naszego wyjazdu z Krakowa do oddziału partyzanckiego były aresztowania w gronie naszych kolegów i naszych dowódców. A ponieważ nasze mieszkania i nasze adresy były dość powszechnie znane, bo odbywało się w nich masę szkoleń, wobec tego uznaliśmy, że nie mamy co w Krakowie robić, musielibyśmy się bardzo chować. A był to też czas, kiedy każdy, no może nie każdy, ale wielu młodych ludzi, chciało bardziej czynnie wziąć udział w likwidacji okupacji i przybliżeniu czy przyspieszeniu dnia zakończenia wojny.

Stąd nasza decyzja i taką grupką jedenastu osób w końcu po paru tygodniach pertraktacji z władzami, służbowych przekazani i tak dalej, wyjechaliśmy z Krakowa i dostaliśmy się zupełnie przypadkowo do oddziału partyzanckiego

⁷ Andrzej Majewski (1925–2009), inż., phm., członek Szarych Szeregów (1942–1945) i oddz. partyz. AK „Jędrusie”, więzień obozu w Płaszowie (1943) i więzień polityczny (1950–1954), drużynowy (1945–1946 i szczepony 9 KDH (1946–1949), członek komendy Hufca Harcerzy Kraków-Śródmieście (1946–1949), hufcowy i (1957), instruktor komendy Hufca Kraków-Zwierzyniec (1957–1960), drużynowy drużyny Krowodrza Kręgu Seniorów (od 1983).

«Jędrusie», działającego na terenie Sandomierskiego i Tarnobrzieskiego. I tam właściwie dopiero rozpoczęła się nasza przyjaźń. Bo tak to była znajomość, a jednak te wspólne przeżycia i te wspólne trudy, zagrożenia, to wspólne głodowanie nieraz nawet czy marznięcie i tak dalej. To wszystko nas jakoś zbliżyło do siebie, no a mnie i Staszka Porębskiego, powiedziałbym, szczególnie.

Natomiast od razu, odkąd żeśmy się tam zetknęli w tym lesie, w tym oddziale partyzanckim, ujawniły się dla mnie jego cechy, które bardzo były istotne. Więc, przede wszystkim ogromna koleżeńskość. To był człowiek, który nie zasklepiął się w widzeniu własnych swoich potrzeb, czy też w urzędowaniu sobie życia jak najlepiej. On czuł się związany z całą grupą tych dziesięciu pozostałych kolegów, którzy razem z nim z Krakowa przyjechali. No i przejawiał taką inicjatywę, ażeby cała ta grupa była prawidłowo w tym oddziale partyzanckim ustawiona.

Proszę pamiętać, że nas nie dano dziesięciu, czy tam jedenastu ludzi razem do jednego pododdziału, tylko nas rozbito na kilka grup, co miało, oczywiście, jakieś później dowiedzieli, swoje uzasadnienie. No bo przecież ci ludzie nas nie znali. Ci partyzanci «Jędrusia» to byli tacy partyzanci od 39 r., więc oni nie wiedzieli, po co tu przyjechało jedenastu paniczków z Krakowa. Może nawet przeszkolonych wojskowo, czy regulaminowo, tak bym to powiedział, może tu i ówdzie nawet lepiej przeszkolonych od nich, ale właściwie to zupełnie takich świeżych, jeżeli chodzi o to życie w lesie. Dlatego chcieli ich wtopić w kilka takich zespołów. Oczywiście we wszystkich tych pododdziałach, gdzieśmy się znaleźli, zostaliśmy bardzo mile przyjęci.

Oddział partyzancki «Jędrusiów» to był bardzo charakterystyczny oddział. Jak myśmy do niego przyjechali i pewnej nocy zostaliśmy doprowadzeni na kwaterę, gdzie jakaś część tego oddziału biwakowała, no ciemno, obce twarze i tak dalej, to coś zwróciło naszą uwagę. Tu i ówdzie na tych bluzach takich, siakich, owakich, różne tam mieli, błysnęły na piersiach krzyż harcerek. Było to dla nas bardzo miłe. Potem oczywiście dowiedzieliśmy się, że to nic dziwnego, dlatego że zarówno organizator, twórca i pierwszy dowódca oddziału, czyli Władysław Jasiński «Jędrusz», który już wówczas nie żył, kiedy myśmy przyszli do oddziału, to był przecież właśnie instruktor harcerek przedwojenny. I on, wiadomo, że do zespołu tej organizacji «Odwet», którą stworzył zaraz w 39 r., a która potem się przekształciła w ten oddział «Jędrusiów» partyzancki, wciągnął przede wszystkim tych ludzi, z którymi pracował w harcerstwie. Tak że wielu, wielu z tych partyzantów to byli właśnie harcerze, którzy się tego nie wstydzieli i którzy właśnie na tych swoich leśnych mundurach nosili właśnie ten krzyż harcerek.

Staszek, jeżeli się znajdował w jakiejś sytuacji, gdzie mógł komuś pomóc, pomagał. A miał szczególną od pewnego momentu możliwość pomagania innym, bo mianowicie został odkomenderowany do prowadzenia takiej sekcji sanitarnej przy naszej kompanii, czyli przy tym oddziale «Jędrusiów». No więc tam szczególnie miał możliwość służyć swą pomocą i swoją delikatnością innym.

Myśmy z całym oddziałem, który w ramach akcji «Burza» został zakwalifikowany jako 4 kompania 2 pułku piechoty Legionów Armii Krajowej w ramach 2 Dywizji Piechoty, wszystko razem w Zgrupowaniu «Jodła» Ziemi Radomsko-Sandomiersko-Kieleckiej, wędrowaliśmy z tych terenów Sandomierszczyzny w miarę, jak się front przesuwał, przez Góry Świętokrzyskie aż tutaj w rejon nawet gdzieś w kierunku Częstochowy. Najpierw żeśmy szli w kierunku na Warszawę. Potem się okazało, że to dojście do Warszawy było niemożliwe ze względu na warunki, jakie stworzyli Niemcy. Taki pierścień po prostu wokół Warszawy, żeby nie dopuścić tych oddziałów. Więc płataliśmy się w rejonie Włoszczowej, był cały szereg walk, potyczek, jednych wspaniałych, drugich przypadkowych, niezaplanowanych.

No i wreszcie przyszła zima, i te oddziały bardzo liczne znalazły się właściwie na terenach nie swoich, nie mając oparcia. Wobec tego, kto tylko mógł, to starano się, ażeby mógł na jakiejś kwaterze zimowej, nie tracąc łączności z oddziałem, przezimować. Bo nie było nawet tyle ubrań zimowych, bo wszystko to ten oddział świetnie wyposażony zostawił tam, na swoich terenach sandomierskich. Tam było wspaniałe oparcie wśród ludności, a tutaj byliśmy wśród obcych. Pomagających, owszem, życzliwych, no ale jednak obcych, a poza tym zrobiło się tu ogromne zgromadzenie wszystkich oddziałów partyzanckich.

I znowu, przypadkowo zresztą, znaleźliśmy się na takich kwaterek zimowych bardzo blisko siebie. W innych miejscowościach, odległych o, powiedzmy, mniej więcej dwa do trzech kilometrów, tutaj w Miechowskim. Ale oczywiście kontakt żeśmy utrzymywali. Staszek mieszkał razem z takim bardzo znanym «Jędrusiem», wieloletnim partyzantem, który zresztą w tej chwili przebywa za granicą, w Kanadzie, pseudonim «Bobo»⁸, poetą naszego oddziału, wspaniałym człowiekiem. Ja mieszkałem sam, no ale niemniej często ich odwiedzałem i oni mnie często, oczywiście, i utrzymywaliśmy kontakt z oddziałem.

Tak przeszła zima, 45 r. przyszedł, no i zakończenie działań wojennych. Parę dni po zajęciu naszych rejonów przez Armię Czerwoną wraz ze Staszkiem

⁸ **Zbigniew Kabata, ps. „Bobo”** (1924–2014), autor słynnego wiersza *Armia Krajowa* (1964) – przyp. red.

wypuściliśmy się do Krakowa na rozpoznanie. Po czym po paru dniach wróciliśmy z powrotem na tamten teren, ażeby zlikwidować te wszystkie swoje sprawy”⁹.

Po zakończeniu wojny harcerstwo odradzało się spontanicznie. Stanisław Porębski zorganizował IX Krakowską Drużynę Harcerzy, która rozrosła się do rozmiarów szczeptu skupiającego cztery drużyny. W 1946 r., w czasie uroczystości 25-lecia, „Dziewiątka” otrzymała sztandar, a w gmachu szkoły odsłonięto pamiątkową tablicę „Harcerzom Granatowej Dziewiątki, którzy odeszli na wieczną wartę”.

Stanisław Porębski tak w skrócie przedstawił swoją służbę harcerstwie w latach 1945–1948:

„W 1945 r. zorganizowałem macierzystą drużynę 9 KDH, później jako szczeptowy – Szcepe IX KDH. Byłem członkiem komendy III Hufca, przewodniczącym komisji na stopnie i sprawności, ukończyłem kurs podharc mistrzowski i zostałem mianowany podharc mistrzem¹⁰. W tym roku zostałem mianowany hufcowym III Hufca Harcerzy w Krakowie. W 1946 r. jako wybrany instruktor z Krakowa byłem uczestnikiem konferencji instruktorskiej w Osowcu i współredagowałem nowy tekst Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego. W hufcu zorganizowałem kurs drużynowych. Byłem przewodniczącym chorągwianej komisji na stopień HR w Krakowie. W 1948 r. byłem komendantem obozu-kursu drużynowych w Falsztynie. W 1945 r. prowadziłem obóz letni drużyny w Młynniku, a w r. 1945/46 – zimowisko w Bukowinie Tatrzańskiej. We wrześniu 1948 r. uczestniczyłem w ostatniej konferencji instruktorskiej w Krzeszowicach”¹¹.

Jego pracę harcerską w tym okresie tak wspomina phm. Andrzej Majewski:

„Po powrocie z partyzantki znaleźliśmy się w Krakowie. I zaraz na początku, w lutym, bo to tak mniej więcej było, Staszek zaproponował mi współpracę z nim w harcerstwie. On był ode mnie starszy o trzy lata, więc przed wojną

⁹ AKH, A. Majewski, *Wspomnienie o Stachu Porębskim*, ss. 8, maszynopis wspomnień spisanych z taśmy magnetofonowej, wygłoszonych w końcu r. 1989 i wyemitowanych przez Rozgłośnie Harcerską, wydruk komputerowy.

¹⁰ AKH, *Rozkazy Komendy Chorągwi z lat 1945–1950, Rozkaz Komendy Chorągwi Harcerzy L. 3 z 18 VI 1945 r.*

¹¹ KJP-D, *Przebieg służby harcerskiej*, kopia maszynopisu, odszukanego w materiałach osobistych pozostałych po S. Porębskim, podpisana imieniem i nazwiskiem, b.d.

był już uczniem liceum i prowadził drużynę harcerską Dziewiątą przy gimnazjum im. A. Witkowskiego w Krakowie. Wróciwszy do Krakowa, zaraz podjął działanie, ażeby tę drużynę wskrzesić i rozruszać.

Znany był wówczas ogromny pęd młodzieży do harcerstwa. Wobec tego do Dziewiątej Drużyny, działającej teoretycznie na tym samym terenie, to znaczy na bazie tego samego gimnazjum, zgłosiło się kilkaset osób. Więc, oczywiście, że nie można było takiej ilości opanować jakąś małą ilością osób, którzy by coś potrafili zrobić. Więc ja się zgodziłem z nim współdziałać. Poprowadziłem jedną z tych drużyn w tym wielkim szczepie, który bodajże na samym początku to chyba się składał z czterech drużyn harcerskich i dwóch zachowowych, bo jednocześnie myśmy objęli swoim działaniem takie zespoły młodszych dzieci z dwóch środowisk.

Cały ten moloch był prowadzony przez Staszka Porębskiego. Obóz, jaki nam się udało w 45 r. zorganizować, był taką szkołą dla tych młodych ludzi, którzy jakoś się tak zatrzymali bardziej przy harcerstwie i bardziej im się to harcerstwo spodobało. No i potem, poczynawszy od jesieni 45 r., szczep rozwijał taką bardzo systematyczną działalność i w okresie od 1945/46 do 1948 r. Dziewiąta Drużyna była jedną z czołowych drużyn harcerstwa krakowskiego.

Staszek Porębski w 46 r., kiedyśmy zorganizowali jubileusz 25-lecia drużyny, bo właśnie on wówczas przypadł i bardzo był piękny i pozostawiający wiele wspomnień, przejął prowadzenie hufca, do którego ten szczep należał. I wobec tego tę funkcję szczepowego musiał złożyć i ja znowuż po nim tę funkcję przejąłem¹².

We wniosku skierowanym do Głównej Kwatery Harcerzy o mianowanie podharcymistrzem Stanisława Porębskiego komendant chorągwi hm. Eugeniusz Fik wystawił mu następującą opinię: „pracowity i zdolny organizator. Kładzie wielki nacisk na wychowanie ideowe”. W dwa lata później w karcie instruktorskiej pojawiła się charakterystyka wystawiona przez ówczesnego komendanta chorągwi Mieczysława Politowskiego: „Ostatnio mało aktywny. Posiada duże wartości instruktorskie. Postawa ideologiczna budzi pewne zastrzeżenia”. Opinia ta wynikała z faktu, że zdecydowanie sprzeciwiał się on tzw. „demokratyzacji” harcerstwa. Natomiast informator „Demokrata” donosił:

„Porębski wystąpił z tym, że pogadanka drh. Lewińskiej nie jest celowa, gdyż jedna pogawędka nie zmieni zapatrywań instruktorów przy dzisiejszym

¹² AKH, A. Majewski, dz. cyt., s. 4–5.

układzie stosunków politycznych i gospodarczych. Polska nie jest państwem suwerennym a zależnym od Rosji, następnie mówił, iż niema u nas wolności człowieka, jako przykład cytował wypowiedź premiera Osóbki-Morawskiego na zjeździe nauczycieli, w której premier miał wyrazić się że bez względu na sytuację polityczną rząd i tak wygra wybory. Dalej Porębski zarzuca, że władze Bezpieczeństwa aresztują niewinnych, wrogo odnoszą się do ZHP, a w stosunku do aresztowanych stosują metody hitlerowskie i wyraził się, że zostało aresztowanych niewinnie dwóch harcerzy, którzy byli bici, a przy wypuszczeniu musieli podpisać zobowiązanie, iż nikomu nie powiedzą, co spotkało ich na Bezpieczeństwie”¹³.

W opinii funkcjonariuszy UB rozpracowujących krakowskie harcerstwo był osobą otwarcie atakującą władze harcercskie, a także krytykującą postępowanie władz i organów bezpieczeństwa. Funkcjonariusz UB zapisał w jego charakterystyce następujące zdanie: „W wystąpieniach swych [...] nigdy nie zgadzał się z wypowiedziami prelegentów, które dotyczyły demokracji ZHP i obecnego ustroju. W wypowiedziach swych starał się udowodnić, że Polska nie jest państwem suwerennym a zależnym od Rosji...”.

Funkcjonariusze UB starali się zwerbować go jako informatora (tajnego współpracownika). Próba ta skończyła się fiaskiem, ponieważ zobowiązał się tylko i wyłącznie do utrzymywania kontaktu z funkcjonariuszami UB w celu uzgadniania swojej działalności i wystąpień w ZHP. Nie podjął faktycznej współpracy z bezpieką. Można przypuszczać, że funkcjonariusze UB nie uzyskali od niego żadnych interesujących ich informacji. Odmowa współpracy z UB wymagała odwagi i charakteru, których to cech zabrakło niejednemu instruktorowi¹⁴.

Andrzej Majewski tak opisał ten okres:

„W r. 48 wczesną jesienią, bodajże to był wrzesień, w Krakowie, a właściwie pod Krakowem w Krzeszowicach, odbyła się taka konferencja instruktorów harcercskich chorągwi krakowskiej, na której ni stąd, ni zowąd, nagle usiłowano wytłumaczyć tym instruktorom harcercskim, że ten skauting, z którym oni byli

¹³ Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, sygn. Kr 010/9660, akta rozpracowania Stanisława Porębskiego, k. 34, Wyciąg z doniesienia agenturalnego z dnia 10 XII 1946, źródło „Demokrata”, [za:] W. Hausner, M. Kapusta, *Bierny opór krakowskiego środowiska instruktorów harcercskich ZHP i jego rozbitcie przez Urząd Bezpieczeństwa w latach 1949–1950*, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. IX: 2013, s. 5–6, pisownia oryg.

¹⁴ M. Kapusta, *Stanisław August Porębski (1922–1989)* / <http://www.historia.zhr.pl/data/att/000000000035,012,02.doc> / 1 V 2008.

związani przed wojną, czy w czasie wojny, czy po wojnie, że to bardzo wredna sprawa, że to wszystko jest wymysłem imperialistów, że to wszystko było wymyślone tylko po to, żeby tych biednych Burów tam w Afryce opanować, że to po prostu jest sprawa śmierdząca, od której się trzeba jak najszybciej odżegnać. Oczywiście, że to było niestychanie grubymi nićmi szyte, ale nas instruktorów harcerskich bardzo poruszyło.

I wówczas na tej konferencji, pamiętam, po wysłuchaniu takiego programowego referatu, takiego «uzdrowiciela» harcerstwa, tak dosłownie na roboczo, od ręki, gdzieś się tam schowawszy w jakimś pokoiku, przygotowaliśmy taką replikę. Oczywiście, że wygłosił ją Porębski. I tu znowu trzeba podkreślić następną sprawę. On miał świetny refleks. On potrafił natychmiast wyłapać sens, usłyszawszy coś, wyłapać i znaleźć na to prawidłową odpowiedź. Wystąpił z krytyką tego, co tam zostało w tym programowym przemówieniu powiedziane¹⁵.

Tak wspominał ten epizod phm. Marian Młynarski¹⁶:

„Kim był Stanisław Porębski, przekonałem się dopiero w r. 1948, gdy na jesieni komenda Krakowskiej Chorągwi Harcerzy zorganizowała sławną konferencję programową w Krzeszowicach. Wtedy narzucony przez partię komendant chorągwi Mieczysław Politowski wygłosił referat programowy, w którym z pozycji ortodoksyjno-stalinowskiej i w sposób brutalny zanegował cały dotychczasowy dorobek harcerstwa polskiego. Mową tą, zapowiadającą rychły koniec naszej organizacji, zostaliśmy dosłownie porażeni. Nieliczni nieśmiało zabierali głos i dopiero Staszek w dłuższym przemówieniu przeciwstawił się fałszom, pomówieniom i insynuacjom tow. Politowskiego. Druh Porębski mówił spokojnie, piękną polszczyzną, lekko modulując głos. Jego kontrargumenty były logiczne i nie do podważenia w naszej opinii. Zyskał sobie wtedy naszą sympatię, która przetrwała lata¹⁷.

Andrzej Majewski tak wspominał kolejne lata:

¹⁵ AKH, A. Majewski, dz. cyt., s. 5–6.

¹⁶ **Marian Młynarski** (ur. 1926), zoolog, profesor zw. dr hab., członek Szarych Szeregów (1944–1945), drużynowy VI Drużyny „Zawiszy” im. R. Traugutta (1944–1945) i 20 Krakowskiej Motorowej Drużyny Harcerzy im. św. Krzysztofa (1945–1947), hufcowy hufca Kraków Krowodrza-Łobzów (1948). Opublikował swoje harcerskie wspomnienia pt. *Moja służba w Zawiszy* (Kraków 1998) i *Moja służba w ZHP 1945–1948* (Kraków 2000) oraz w książce *Moja harcerska służba* (Kraków 2013).

¹⁷ M. Młynarski, *Przedmowa*, w: J. Wojtycza, K. Wojtycza, dz. cyt., s. 5–6.

„W 49 r. praktycznie wycofaliśmy się z działalności w harcerstwie. Wtedy można było więcej czasu poświęcić na naukę i Staszek Porębski bardziej się zajął swoją działalnością nauczycielską. Nastąpił okres kilkuletni, kiedy ja z Krakowa wbrew swojej woli wyjechałem. I wobec tego miałem z nim luźniejszy kontakt, aczkolwiek on mnie odwiedzał, bo on mógł, ja nie [Andrzej Majewski został aresztowany i osadzony w więzieniu]. Należał do grona tych moich przyjaciół, którzy nie zawahali się, ryzykując swoją opinią, a może nawet karierą w owym czasie, odwiedzając człowieka, który był pozbawiony wolności. To jednak o czymś mówiło. Mówiło przede wszystkim o tej przyjaźni”¹⁸.

Inny instruktor tak wspominał bardzo ciekawy epizod z życia Stanisława Porębskiego:

„Gdy po pełnej entuzjazmu pracy przez kilka powojennych lat przyszedł przykry koniec, gdy dokonano faktycznej likwidacji harcerstwa, na początku lat 50. W tej sytuacji wielu instruktorów zwiększyło swoje zainteresowania turystyką. Tego okresu dotyczy historia wspomniana przez różnych instruktorów. W czasie któregoś z obozów wędrownych wpadł im do głowy taki pomysł, że w nawiązaniu do nazwy zastępu zastępowych «Osły Dardaneelskie», istniejącego w 9 KDH, prowadzonej przez Staszka Porębskiego, dano mu w prezencie z okazji kolejnych imienin oryginalny prezent. Przyprawiono mu do mieszkania, a właściwie wniesiono na III piętro, żywego osła. Już następnego dnia z samego rana osioł urządził wszystkim «koncert». Trzeba dodać, że Staszek Porębski mieszkał przy Rynku Głównym. Osiołek sprawdził się jako zwierzę juczne – choć podobno miał swoje humory – w czasie wędrowek po Bieszczadach. W przerwach między wędrowkami pracował u fotografa (albo może z fotografem) ulicznym, a właściwie plantowym na odcinku Plant między klombem obok Teatru Słowackiego a przystankiem tramwajowym przy ulicy Basztowej koło dworca kolejowego. Tam go spotykałem. Nie potrafię powiedzieć, w ilu wyprawach uczestniczył – na pewno w dwóch – i zakończył żywot po ukąszeniu przez żmiję i niemożności zdobycia surowicy. Wśród instruktorów-turystów krążyły wieści o przygodach w czasie pokonywania oporu osiołka do noszenia zbyt dużych ciężarów. Zbiegało się to z próbami wykorzystywania osłów w schroniskach górskich”¹⁹.

¹⁸ AKH, A. Majewski, dz. cyt., s. 5–6.

¹⁹ Relacja hm. Wincentego Cieślewicza.

W r. 1956 nadeszła popaździernikowa „odwilż”, a z nią szansa na odrodzenie harcerstwa. Stanisław Porębski jako harcerz „z krwi i kości” oczekiwał tego powrotu i rzecz jasna uczestniczył w historycznych już dziś wydarzeniach związanych z reaktywowaniem harcerstwa w Krakowie. Ze względu na to, że był on nie tylko uczestnikiem tych wydarzeń, ale także współtwórcą powstałej wówczas komendy chorągwi, warto przypomnieć te wydarzenia bardziej szczegółowo.

W dniu 22 XI powstał w Warszawie Komitet Organizacyjny Harcerstwa (KOH), w skład którego weszli m.in. Zofia Zakrzewska, Wiktoria Dewitowa (z Kwatery Głównej Organizacji Harcerskiej Polski Ludowej, OHPL), Stanisław Broniewski, Aleksander Kamiński oraz dwaj krakowianie: Jerzy Majka i Roman Muranyi. Komitet ten wydał deklarację o odnowie harcerstwa w ramach OHPL i wezwał do współpracy byłych instruktorów ZHP. Jego członkowie rozjechali się do komend wojewódzkich OHPL celem rozpropagowania tej idei i zdobycia poparcia ze strony dawnej kadry ZHP.

W tej roli przyjechał 26 XI 1956 r. do Krakowa Aleksander Kamiński, aby spotkać się z mieszkającymi tu instruktorami ZHP, pełniącymi dawniej funkcje we władzach naczelnych Związku (Jadwiga i Marian Wierzbiańscy, Maria i Henryk Kapiszewscy) oraz z dwoma instruktorami z młodszego pokolenia (Stanisław Porębski i Bogusław Rybski)²⁰.

Trzydzieści trzy lata później Stanisław Porębski tak wspominał to wydarzenie:

„Ja przypomnę autorytet takiego człowieka, jakim był Kamiński, który w 1956 r. podjął całkiem niepopularną ideę, przyjechał tu z tym do Krakowa i tu nam trął tym nasze serca – naprawiać maszynę w toku produkcji. On chciał OHPL remontować na harcerstwo, ale w toku istnienia – to jest ta idea wstąpienia instruktorów do OH i naprawiania tego. No, taką tezę wygłosił na zebraniu zarządu wojewódzkiego OH, na którym myśmy, B. Rybski i inni byli wprowadzeni. Popsuł nam szalenie szyki, bo myśmy tu rąbali im w oczy [...] Jaki wy macie pusty dorobek? [...] Coście dostali, coście zniszczyli? Co wy nas do pomocy? Ustąpić i dać nam miejsce, prawda, myśmy szli w kierunku reaktywowania ZHP. A tu naraz przyjeżdża Kamiński i nam zupełnie tę ideę burzy, bo powiada remontować w trakcie produkcji. Nie podjęliśmy tej dyskusji z tym, bośmy wiedzieli, że Kamiński z Karmelickiej idzie do Wierzbiańskich.

²⁰ B. Rybski, *Wspomnienia z pracy w Krakowskiej Komendzie Chorągwi w latach 1956–1959*, w: *Komendanci Chorągwi Krakowskiej ZHP z lat 1956–1996 o swojej pracy*, red. J. Wojtycza, K. Wojtycza, Kraków 1999, s. 12.

Pojechaliśmy tam do Wierzbiańskich, gdzie było spotkanie dla seniorów – dla nas seniorów oczywiście. I tam żeśmy temu wielkiemu Kamińskiemu, my gówniarze, dwaj młodzi podharc mistrze, skoczyliśmy temu wielkiemu Kamińskiemu do oczu. Druhu! Co wy... i Kamiński okazał się właśnie wspaniałym wychowawcą, właśnie to, że myśmy mu wytłumaczyli, nie licząc się z jego autorytetem... zresztą wrócił do Warszawy. Zakrzewska w Olsztynie powiedziała, że Kamiński po powrocie z Krakowa już odstąpił od tej koncepcji”²¹.

Więc wykorzystując argumenty Mariana Wierzbiańskiego o ciągłości prawnej ZHP, przekonano go o konieczności reaktywowania ZHP. Spotkał się zatem z odmową poparcia stanowiska KOH, który reprezentował. W dniu 28 XI 1956 r. KOH przestał działać. Próba uzgodnienia stanowisk w wąskim gronie reprezentantów różnych nurtów nie powiodła się. Był to pierwszy sukces środowiska krakowskiego.

Na zwołaną przez Komendę Główną OHPL krajową naradę działaczy harcerskich w Łodzi, która przekształciła się w I Krajowy Zjazd Działaczy Harcerskich, Kraków, jako jedyna funkcjonująca już komenda chorągwi ZHP, delegował: Wandę Andrusikiewicz, Stefana Borkowskiego, Czesława Dejnarrowicza, Mariana Wierzbiańskiego i Stanisława Porębskiego.

Stanisław Porębski został równocześnie zaproszony do Łodzi osobiście przez dha Aleksandra Kamińskiego na organizowane przez niego spotkanie działaczy i instruktorów harcerskich z lat przedwojennych oraz z lat 1945–1949. Wraz z nim zaproszenie takie otrzymali hm. Jadwiga Wierzbiańska, hm. Władysław Szczygieł, hm. Henryk Kapiszewski i phm. Bogusław Rybski.

W tych samych dniach, kiedy odbywała się narada łódzka i spotkanie u dha Kamińskiego, instruktorzy warszawscy, rekrutujący się ze środowiska Szarych Szeregów, zorganizowali spotkanie w stolicy, na które zaproszono instruktorów krakowskich. Komenda chorągwi wydelegowała na to spotkanie Zygmunta Fabera, Krystynę Gorgoń, Janusza Grzybowskiego, Władysława Pilińskiego, Zofię Popisową, Tadeusza Rokossowskiiego i Bogusława Rybskiego.

Dla ścisłości historycznej podać należy, że na naradzie trzech połączonych grup instruktorów, określonej jako Zjazd Działaczy Harcerskich w Łodzi i uznanej za I Walny Zjazd ZHP, krakowska chorągiew była reprezentowana przez liczną grupę instruktorów²².

²¹ S. Porębski, *18 maja 1989 r. zebranie Prezydium Zarządu Okręgu, drugi głos dh. Stanisława Porębskiego*, b.d., ss. 7, kserokopia maszynopisu, s. 6.

²² B. Molenda, A. Bukowski, *Reaktywowanie ZHP w Krakowie w grudniu 1956*, „Harcercz Rzeczpospolitej” 1984, nr 12, s. 10.

W opublikowanych drukiem materiałach zjazdowych zamieszczono wystąpienia w dyskusji dwóch instruktorów z Krakowa: hm. Mariana Wierzbiańskiego i phm. Stanisława Porębskiego. Oto wypowiedź Stanisława Porębskiego:

„Po raz pierwszy od sześciu lat jestem dziś na naradzie harcerskiej i z radością spotykam tu dawnych druhów ze Związku Harcerstwa Polskiego. Żeby było jasne to, co powiedziałem, pragnę wyjaśnić, że w OHPL nie pracowałem, a moje dni pracy liczą się dopiero od ostatniego tygodnia, tj. od reaktywowania ZHP w Krakowie.

Zdaję sobie sprawę, że to, co powiem, nie będzie popularne wśród obecnych na sali. Będzie to szczery głos młodego i średniego aktywu harcerskiego z Krakowa. Dziękuję organizatorom, że znalazłem się na tym zjeździe i będę mógł tutaj w imieniu tego aktywu powiedzieć kilka słów.

Obecnie istnieje w Polsce ważki problem rozwiązania Organizacji Harcerskiej. Są trzy warianty tego rozwiązania. Pierwszy to stworzenie zupełnie nowej organizacji, nie nawiązującej ani do nazwy ZHP, ani do stylu OHPL, stworzenie organizacji np. pod nazwą «Czerwony Parasol», która będzie bazować na różnych dotychczasowych metodach wychowawczych. Organizacja taka nie będzie obciążona żadną przeszłością historyczną, lecz wydaje mi się, że byłoby to jej wadą, i że nie mogłaby ona być poparta przez społeczeństwo. Drugi wariant to reaktywowanie ZHP i scalenie z OHPL. Wreszcie trzeci wariant polegałby na zmianie nazwy OHPL na ZHP, lecz nieprzyjęciu całego dotychczasowego dorobku ZHP.

Często można usłyszeć, że OHPL uważa się za jedyne spadkobiercę organizacji wychowawczych i że ZHP nie istnieje. Stanowisko takie przypomina sytuację, w której uważając, że ktoś nie żyje, dzieli się na nim szaty. Tymczasem okazuje się, że domniemany nieboszczyk rusza się i sam chce chodzić w swoim ubraniu. Był budowany przez pokolenia pewien dom, który nazywał się Związkiem Harcerstwa Polskiego. Obecnie istnieje obawa, że z tego domu będzie się wyjmować drzwi, okna, framugi po to, żeby przenieść je do innego domu.

W 1948 r. grupa instruktorów została wyrzucona z harcerstwa głównymi drzwiami. Obecnie my nie chcemy wchodzić do nowego Związku Harcerstwa Polskiego przez schody kuchenne i nie uważamy, że wyłączne prawo do reaktywowania Związku może sobie zastrzec tylko OHPL. W tych czy innych środowiskach ZHP został już reaktywowany. Istnieje jednak poważna grupa druhów, która nie mając zaufania do Organizacji Harcerskiej, zajęła stanowisko wyczekujące.

Wydaje mi się, że OHPL postąpiła niesłusznie w stosunku do całości ZHP, sięgając tylko po aktyw starszy, a pomijając zupełnie aktyw średni z lat 1945–1949. Mówi się o harcerstwie z r. 1939, mówi się o Szarych Szeregach, a aktyw, który nazwałbym średnim, pomija się w rozważaniach.

Podzielam głosy tych, którzy chcą stąd wyjechać z konkretnym programem, aby móc odpowiedzieć młodzieży na pytanie, co robić dalej. Ale mnie się wydaje, że najślusniejsza będzie koncepcja przyjęcia modelu wychowawczego ZHP z r. 1948 dostosowanego do sytuacji r. 1956 i że ta koncepcja może być przyjęta na okres przejściowy. Okres przejściowy to okres, w którym będziemy dopracowywać się nowych form i treści. Właśnie dlatego, że sprawy są poważne i pilne, trzeba działać powoli i nie w atmosferze wiecu.

Uważam, że przede wszystkim trzeba przeprowadzić uczciwą, naukową i krytyczną ocenę ZHP i oczyścić Związek z krzywdzących insynuacji. Nie mówmy o antysemityzmie w szeregach ZHP. Druh Kamiński jako kierownik Wydziału Mniejszościowego przedwojennej GKH organizował przecież także drużyny żydowskie.

Nie mamy również nic wspólnego z faszyzmem – ZHP był jedną z pierwszych ofiar hitleryzmu.

Nie wolno także mówić o wybujałym nacjonalizmie, bo nie mogą tego już sprostować ci harcerze, którzy polegli za patriotyczną służbę dla Polski.

Przeprowadźmy również krytyczną, naukową ocenę OHPL, a niewątpliwie znajdziemy nowe myśli wychowawcze, które włączymy do ZHP.

Skoro stwierdzamy, że nie ma różnic ideologicznych między ZHP a OHPL, to klucz do zagadki tkwi tylko w obsadzie tymczasowego kierownictwa.

Mamy zaufanie do druha Kamińskiego. Może mamy również zaufanie do drużyny Zakrzewskiej i innych – dajmy więc im jeszcze czas na dogadanie się w obecności przedstawicieli rządu i utworzenie tymczasowych władz ZHP. Nie tworzymy sekt i organów, które mogą przyczynić się do rozłamu i rozbięcia, utrudnić ostateczne porozumienie. Konferencja łódzka nie powinna być jedyną płaszczyzną, na której ma być rozwiązana sprawa organizacji harcerskiej.

Życie mocniejsze jest niż martwe ludzkie koncepcje. Dlatego nikt nie może nam – byłym instruktorom ZHP – zabronić służyć krajowi – póki żyjemy”²³.

W r. 1956 aktywnie uczestniczył w reaktywowaniu krakowskiego harcerstwa, wszedł w skład pierwszej, zwanej rewolucyjną, komendy Krakowskiej

²³ Główna Kwatera Harcerstwa, *Krajowy Zjazd Działaczy Harcerskich w Łodzi*, Warszawa 1957, s. 44–46.

Chorągwi Harcerstwa, był na Krajowym Zjeździe Działaczy Harcerskich w Łodzi w grudniu 1956, gdzie wypowiadał się za reaktywowaniem ZHP w oparciu o jego program wychowawczy z r. 1948. Od 20 II do 20 X 1957 r. pełnił funkcję kierownika Wydziału Harcerskiego Komendy Chorągwi, a od 20 X 1957 do 20 X 1958 r. był lustratorem oraz instruktorem na kursach instruktorskich. W październiku 1958 r. odszedł z pracy w komendzie chorągwi.

O działalności Stanisława Porębskiego w rewolucyjnej komendzie chorągwi wspomina Zbigniew Kural w jednodniówce „Bemowiec”, napisanej w oparciu o odnalezione fragmenty kroniki Akademickiej Instruktorskiej Drużyny im. gen. Józefa Bema przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Spotkanie z nim uznano w niej za przełomowy moment historii tej drużyny. Na pierwszej zbiórce tej drużyny byli obecni jako przedstawiciele komendy chorągwi dhowie Porębski i Rybski. Członkowie Akademickiej Instruktorskiej Drużyny im. gen. Józefa Bema byli współorganizatorami wiecu w Collegium Novum w dniu 4 XII 1956 r. Później Stanisław Porębski wziął udział w zorganizowanym przez tę drużynę obozie zimowym, w którym uczestniczyło 17 osób. Po czterech dniach pobytu na Olczy, na zaproszenie zastępcy komendanta chorągwi hm. Tadeusza Rokossowskiego drużyna obozowa przeniosła się do ośrodka na Lubogoszczy. Obóz ten dał jego uczestnikom wiele wiadomości, umożliwił poznanie szeregu instruktorów, wysłuchanie ich gawęd i wspomnień. Po jego zakończeniu większość uczestników podjęła pracę instruktorską, zostali oni założycielami wielu krakowskich drużyn odrodzonych lub powstałych na przełomie 1956 i 1957 r.²⁴

Ten jego okres pracy tak wspominał pfm. Marian Młynarski:

„Moje osobiste kontakty i przyjaźń ze Staszkiem Porębskim zaczęła się w okresie tzw. Października, w r. 1956. W moich wspomnieniach z tego okresu napisałem, że wtedy spotykaliśmy się w pięknym mieszkaniu państwa Porębskich przy Rynku Głównym. Trwało Powstanie Węgierskie, a «rewolucyjna» młodzież rwała się do czynu, podjudzana dodatkowo przez zakonspirowanych w jej szeregach prowokatorów. Staszek stał się dla niej swego rodzaju wyrocznią. Uspokajał zapędy wojownicze «Bemowców», przyciągając wartościowe jednostki do odradzającego się właśnie spontanicznie ZHP.

²⁴ „Bemowiec”, numer specjalny wydany w pięćdziesiątą rocznicę zorganizowania warty honorowej przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Krakowie dla uczczenia trzynastej rocznicy wybuchu powstania warszawskiego [opr. Z. Kural], 1 VIII 2007, s. 7, 9.

I znów minęły lata. Staszek wrócił na krótko do ZHP, potem zaś stał się szanowanym konsultantem, cenionym głównie przez młodszych instruktorów, a niezbyt mile widzianym przez komendantów-aparatczyków”²⁵.

Pracę Stanisława Porębskiego w latach odrodzenia harcerstwa i w latach następnym tak wspominał pfm. Andrzej Majewski:

„Po 56 r., a właściwie można powiedzieć, nawet nie po 56, ale jak tylko Październik wybuchł w Polsce, Staszek Porębski znalazł się oczywiście w grupie instruktorów harcerskich na terenie Krakowa, którzy podjęli inicjatywę odrodzenia harcerstwa. I z tego tytułu znalazł się w grupie osób, które pojechały do Łodzi na zjazd harcerski, w wyniku którego przekształcono Organizację Harcerską Polski Ludowej w organizację pod nazwą Związek Harcerstwa Polskiego. Z przyjęciem odznak zewnętrznych, z przyjęciem tej nazwy, symboli zewnętrznych, natomiast z odrzuceniem, czy z nieprzyjęciem pełnej tradycji harcerskiej, idei. Byli instruktorzy w Polsce, jak wiadomo, którzy uznali, że to nie jest to, o co chodzi, że dla nich wobec tego nie ma miejsca w tym jakimś takim tworze.

Natomiast była znaczna grupa instruktorów harcerskich, która uznała, że w owych warunkach lepsze jest to niż nic. I chyba następne lata w jakimś sensie udowodniły, że może mieli rację. Że mimo tego, że to naprawdę nie było to, o co większości tych ludzi chodziło, że były ogromne skrępowania, ale powiedzmy sobie, szczególnie w środowiskach większych tego typu jak Kraków czy Warszawa, czy Gdańsk, czy Poznań, czy Wrocław, to jednak wydaje mi się, przynajmniej z moich obserwacji, z moich spostrzeżeń, że kto chciał prowadzić dobrą robotę harcerską, nawet pod tym szyldem i wraz z tymi ludźmi, którzy kierowali wówczas oficjalnie tą całą imprezą, to jednak mógł tę robotę dobrą robić.

No, chyba najlepszym dowodem na to jest to, że teraz, kiedy zaistniały warunki, może nawet nie tylko teraz, nawet już w 80 r., kiedy po raz pierwszy nastąpił jakiś taki powiew wolności, no to przecież, gdyby to harcerstwo, to harcerstwo niepełne, niedoskonałe nie działało prawidłowo, no to skąd by się wzięli ci młodzi ludzie, którzy dzisiaj tworzą, organizują, inicjują harcerstwo takie odrodzone, r. 1918 czy jakieś inne.

Nie chodzi w tej chwili o to, żeby oceniać, co jest lepsze, a co gorsze. W każdym razie są to ludzie, którzy chcą doprowadzić do tego, żeby ta młodzież działała i żyła zgodnie z zasadami harcerskimi, ideami harcerskimi. No

²⁵ M. Młynarski, dz. cyt., s. 6.

więc, chyba jednak ta decyzja, żeby jednak się włączyć w to niedoskonałą działalność była słuszna.

Staszek Porębski w 56 r. po utworzeniu komendy chorągwi w Krakowie znalazł się w jej składzie. Ja z kolei prowadziłem hufiec. Więc znowu byliśmy w kontakcie na odcinku harcerskim. Ale, jak wiemy dobrze, harcerstwo w latach następnych jednak w pewnym sensie wyhamowywało swój prawidłowy rozwój, ta działalność była blokowana przez różne odgórne ustalenia, zarządzenia, przez mianowanie różnych ludzi, niezupełnie nadających się do prowadzenia pracy. Wobec tego, on widząc, co się dzieje w tej chorągwi krakowskiej, wycofał się.

Wycofał się na pozycję, powiedziałbym, obserwatora, czy człowieka, który współdziałał, ale raczej współdziałał z drużynami harcerskimi, gdzie on właśnie mógł coś tym drużynom, tym, które prowadziły tą dobrą robotę, pomóc. I przez wszystkie następne lata był zapraszany przez drużyny harcerskie, przez szczepy, na obozy, na jakieś ogniska, kominki. I tam mógł przekazywać tej młodzieży tę swoją ogromną pasję, bo trzeba pamiętać, że to, co on robił, robił z ogromnym zaangażowaniem. Jemu się zawsze chciało działać. Oczywiście, na temat opłacalności tego działania no to można tylko powiedzieć, że to był człowiek, który żył bardzo skromnie i nie zrobił żadnej kariery, ani w harcerstwie jej nie zrobił, ani w szkolnictwie jej nie zrobił, ani majątku żadnego nie zgromadził. Mógł oczywiście masę tego swojego czasu, poświęconego na działania społeczne właśnie, poświęcić chociażby na przykład na robienie jakichś fuch, które by mu dały dodatkowe dochody poza marną pensją nauczyciela. On jednak nie wybierał tej drogi. I dlatego żył bardzo skromnie²⁶.

Po odejściu z komendy Krakowskiej Chorągwi Harcerstwa w 1958 r. phm. Stanisław Porębski oficjalnie nie działał w harcerstwie do 1980 r., kiedy wszedł w skład Komisji Historycznej. Swoją harcerską służbę w następnych latach tak opisał on sam:

„Po odejściu z komendy chorągwi (1958 r.) współpracowałem z drużynami: 5 KDH, 9 KDH, 13 KDH, ze szczepami: «Żurawi», «Huragan», «Albatrosy» z hufcem Kraków-Krowodrza i z Chorągwią Szkołą Instruktorską. Jako pamiątki tej współpracy pozostały: Honorowa Odznaka «Czarnej Trzynastki», Honorowa Odznaka «Huraganu» (1972 i 1975 r.), Honorowa Odznaka Szczepu «Wichry» (1979 i 1985 r.), honorowa odznaka 5 KDH (1982 r.), Honorowa Odznaka «Żurawi» i Chorągwi Szkoły Instruktorskiej²⁷.

²⁶ AKH, A. Majewski, dz. cyt., s. 6–7.

²⁷ KJP-D, *Przebieg służby harcerskiej*, dz. cyt.

Stanisław Porębski organizował niezapomniane spotkania instruktor-skie, m.in. z kard. Karolem Wojtyłą, Aleksandrem Kamińskim, Stanisławem Broniewskim i Barbarą Wachowicz. Brał udział w licznych spotkaniach z młodzieżą oraz imprezach jubileuszowych.

Zacieraną w PRL pamięć o Andrzeju Małkowskim wskrzesił w Krakowie ks. kard. Karol Wojtyła, odprawiając w styczniu 1968 r. mszę św. w rocznicę jego śmierci u brzegów Sycylii. Wtedy to do katedry wawelskiej przysła garstka harcerzy. Rok później odprawiał ją już w kolegiacie akademickiej św. Anny i jak sam zauważył, tłumnie wypełniła ją młodzież. Tutaj, w ruchliwym centrum, inwigilacja Służby Bezpieczeństwa była utrudniona. Były to spotkania bez mundurów. Dbał o przestrzeganie tych środków ostrożności Stanisław Porębski, i gdy zauważył, że wychodząc po mszy św., harcerki i harcerze przystanęli na schodach, z właściwym sobie poczuciem czarnego humoru rzucił rzeczowe pytanie: „Na co czekamy? Na ciężarówkę?”²⁸. Nawiązał tym do stalinowskiego okresu, nie tak całkiem minionego.

Stanisław Porębski był członkiem Komisji Historycznej Krakowskiej Chorągwi ZHP od chwili jej powołania 10 I 1980 r. do 1989 r., przez cały czas pełniąc funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji. On sam tak o tym napisał:

„W pracach historycznych uczestniczę od konferencji historyków ZHP w Poznaniu (3–4 V 1973). Jestem wiceprzewodniczącym chorągwianej Komisji Historycznej w Krakowie od początku jej istnienia. Brałem czynny udział w Jubileuszowym Zlocie ZHP w Krakowie (1981), byłem zaproszony z prelekcją na jubileusz Hufca w Żywcu oraz pozostaję od lat we współpracy z hufcem w Tarnowie”²⁹.

Działając w Komisji Historycznej, hm. Stanisław Porębski opublikował w 1985 r. opracowanie *Krakowskie Szare Szeregi*³⁰, które zostało przedrukowane w trzytomowej pracy zbiorowej pod red. Jerzego Jabrzmęskiego *Harcerze 1939–1945*³¹. Książkę tę tak ocenił autor kolejnego opracowania, dotyczącego tej samej problematyki: „W roku bieżącym mija dwudziesta

²⁸ B. Leonhard, *Andrzej Małkowski w Krakowie*, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. IV: 2008, s. 9.

²⁹ KJP-D, *Przebieg służby harcerskiej*, dz. cyt.

³⁰ S. Porębski, *Krakowskie Szare Szeregi*, Kraków 1985, ss. 55.

³¹ S. Porębski, *Krakowskie Szare Szeregi*, w: *Szare Szeregi. Harcerze 1939–1945*, red. J. Jabrzmęski, Warszawa 1988, t. 1, *Materiały – relacje*, s. 141–163.

rocznica ukazania się opracowania hm. Stanisława Porębskiego *Krakowskie Szare Szeregi*, po którym nikt już nie podjął poważniejszej próby zebrania całości wiedzy o dziejach krakowskiego harcerstwa w czasie okupacji hitlerowskiej”³².

Na łamach „Tygodnika Powszechnego” został opublikowany artykuł S. Porębskiego pt. *Jerzy*; autor przedstawił w nim sylwetkę komendanta krakowskich Szarych Szeregów Edwarda Heila, który doprowadził do największego rozkwitu działalności chorągwi, zwłaszcza na terenie miasta Krakowa. Został aresztowany przez Niemców i rozstrzelany prawdopodobnie 27 V 1944 r. na rogu ulic Lubicz i Botanicznej³³.

Stanisław Porębski uczestniczył czynnie w uroczystościach pogrzebowych instruktorów chorągwi odchodzących na wieczną wartę. Wzruszające były wygłaszane przez niego pożegnania opisujące dokonania zmarłych. Część z nich zachowała się w formie drukowanej. Wśród nich zwracają uwagę teksty dotyczące hm. Władysława Pilińskiego („*Pucek*” *ostatnie pożegnanie* – „*Harcerz Rzeczypospolitej*” 1982, nr 2), hm. Józefa Kreta (*Ostatnia gawęda z Gazdoszkiem. Pożegnanie Józefa Kreta na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie w dniu pogrzebu 17 sierpnia 1982 r.* – „*Harcerstwo*” 1982, nr 7) i hm. Eugeniusza Fika (*Pożegnanie Druha Komendanta Eugeniusza Fika* – „*Harcerz Rzeczypospolitej*” 1985, nr 4).

3 V 1989 r. odbyły się imprezy rozpoczynające obchody 50-lecia Szarych Szeregów w Hufcu Kraków-Krowodrza. W dniach 27–28 V w okolicach Tenczynka odbył się zlot hufca pn. „Szary Trop”, podczas którego przewidziano zdobywanie przez harcerzy sprawności „Szare Szeregi”, udział starszych harcerzy i instruktorów w wieczornicy poświęconej Szarym Szeregom (z czynnym udziałem Stanisława Porębskiego) oraz kwalifikację najlepszych drużyn na zlot w Warszawie. W okresie wakacji organizowano na obozach ogniska nawiązujące do 46. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego. Z kolei we wrześniu wytypowane drużyny wzięły udział w zlocie, w ramach rozpoczęcia roku harcerskiego odbył się apel poległych szaroszeregowców, zaciągnięto warty honorowe oraz przemaszerowano trasą rajdową upamiętniającą działalność krakowskich Szarych Szeregów³⁴.

Phm. Marian Młynarski tak wspominał ten okres życia Stanisława Porębskiego:

³² P. Miłobędzki, *Harcerze w okupowanym Krakowie 1939–1945*, Kraków 2005, s. 5.

³³ Tamże, s. 51.

³⁴ Archiwum Komendy Hufca Kraków-Krowodrza, *Program uroczystości związanych z obchodami 50 rocznicy powstania Szarych Szeregów*.

„Gdy w końcu lat 60. władze Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD) zaczęły dopuszczać przynależność i kokietować byłych akowców, druh Stanisław Porębski całą energią i uczucia poświęcił ruchowi kombatanckiemu. Dzięki niemu utworzono w Krakowie koło kombatanatów-harcerzy, w którym prym wiedli szaroszeregowcy. Po r. 1989 jego członkowie przeszli prawie wszyscy do powstającego Stowarzyszenia Szarych Szeregów (SSS), czego niestety Staszek już nie doczekał. [...]

W r. 1981 braliśmy wspólnie udział w Jubileuszowym Zlocie 70-lecia Harcerstwa. Byliśmy też razem w Rogoźnicy na Dolnym Śląsku, w dawnym niemieckim obozie koncentracyjnym Gross-Rosen, w którym zginął pierwszy naczelnik Szarych Szeregów Florian Marciniak. Nie zapomnę naszych nocnych rozmów w namiocie, w którym kwaterowaliśmy wspólnie ze Staszkiem Miroszewskim, „Misiem” Rokossowskim i Bogusiem Molendą.

W końcu lat 80. Staszek Porębski wystarał się w Światowym Związku Żołnierzy AK w Londynie o Krzyże Armii Krajowej i Medale Wojska dla krakowskich szaroszeregowców. Zaprosił mnie wtedy jako konsultanta do układania listy odznaczonych. Listę tę przesłaliśmy prywatnymi kanałami do Londynu, skąd po pewnym czasie przesłano nam odznaczenia. Wręczał je nam Staszek na galowym spotkaniu w Domu Polonii w Rynku Głównym. Tu wspomnę, że była to akcja nielegalna, gdyż ZBoWiD oficjalnie odcinał się od kontaktów z akowską emigracją³⁵.

Od 1949 r. był członkiem Związku Bojowników o Wolność i Demokrację³⁶, aktywnie uczestniczył w zebraniach i konferencjach Zarządu Dzielnicowego Kraków-Śródmieście tej organizacji. We wrześniu 1975 r. został wybrany I wiceprezesem, a od czerwca 1978 r. pełnił obowiązki prezesa Zarządu Koła Osiedlowego ZBoWiD Stare Miasto³⁷. W tym środowisku wygłaszał referaty nt. krakowskich Szarych Szeregów³⁸.

Był inicjatorem nadania imienia Szarych Szeregów Krakowskiemu Szkolnemu Ośrodkowi Sportowemu [al. Powstania Warszawskiego 6] i Szkole Podstawowej nr 48 w Krakowie na Bielanych przy ul. Księcia Józefa

³⁵ M. Młynarski, dz. cyt., s. 6–7.

³⁶ Archiwum Zespołu Szkół Elektrycznych (dalej AZSE), Teczka personalna S. Porębskiego, Kserokopia zaświadczenia wydanego przez Zarząd Wojewódzki Związku Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim o Niepodległość i Demokrację w Krakowie, 16 IV 1946 r.

³⁷ AZSE, Teczka personalna S. Porębskiego, Zaświadczenie wydane przez Zarząd Dzielnicowy ZBoWiD Kraków-Śródmieście, 11 I 1980 r.

³⁸ AZSE, Teczka personalna S. Porębskiego, Podziękowanie Zarządu Koła Stare Miasto Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, 2 V 1980 r.

384. Współpracował z tą szkołą jako reprezentant środowiska Krakowskich Szarych Szeregów: uczestniczył w uroczystościach szkolnych, zapoznawał młodzież z historią Szarych Szeregów, przewodniczył jury Konkursu Wiedzy o Szarych Szeregach. We wrześniu 1979 r., w 40. rocznicę napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę, Stanisław Porębski odsłonił na niej pamiątkową tablicę z napisem o treści: „Pamięci harcerek i harcerzy – żołnierzy krakowskich Szarych Szeregów 1939–1945”³⁹.

W maszynopisie Stanisława Porębskiego pt. *Przebieg służby harcercskiej* możemy przeczytać:

„Pod koniec lat 60. zacząłem organizować środowisko krakowskich Szarych Szeregów, kierując nim i jego pracami historycznymi po dzień dzisiejszy, łącznie z zespołem weryfikacyjnym, któremu przewodniczę. Od 1979 r. współpracuję z drużynami i szczepami ZHP noszącymi imię «Jędrusiów». Uczestniczyłem czynnie w trzech zlotach trasami partyzanckimi, w uroczystościach szczepowych w Tarnobrzegu (1979) i w Łodzi (1982)”⁴⁰.

O jego działalności na rzecz popularyzowania historii AK i Szarych Szeregów tak napisał phm. Andrzej Majewski:

„I jeszcze jeden nurt jego działania. On naprawdę to swoje życie miał tak wypełnione i zawsze się to wszystko działo kosztem jego prywatnych spraw. Otóż on włączył się bardzo aktywnie w działania byłych żołnierzy tego oddziału partyzanckiego «Jędrusia». Wielu tych żołnierzy «Jędrusia» uważało, że ideały harcerstwa są bardzo cenne i chcieli te wszystkie pozytywne tradycje oddziału partyzanckiego «Jędrusie» przekazać młodemu pokoleniu. Podjęli działalność w swoich środowiskach i dzięki temu powstawały drużyny, które się tym oddziałem partyzanckim, jak również wybitniejszymi nieżyjącymi żołnierzami oddziału interesowały.

W ten sposób w całej Polsce powstał szereg drużyn, które za patrona przyjęły «Jędrusiów» albo ich dowódcę, albo też niektórych z tych partyzantów, którzy zginęli. W Tarnobrzegu mamy od paru lat na jednym z takich pięknych placów wspaniały pomnik «Jędrusiów», ufundowany przez społeczeństwo Tarnobrzega. W pierwszej połowie października odbyła się uroczystość nadania tamtejszemu hufcowi imienia «Jędrusiów» i wręczenie sztandaru. Na tej uroczystości był Staszek Porębski i bardzo czynnie się w to włączył.

³⁹ AZSE, Teczka personalna S. Porębskiego, Zaświadczenie wydane przez dyrekcję Szkoły Podstawowej nr 48, 19 XII 1979 r.

⁴⁰ KJP-D, *Przebieg służby harcercskiej*, dz. cyt.

Staszek Porębski brał udział w tych spotkaniach «Jędrusiów». Te spotkania, może nie wszystkie, ale większość, łączyły się zawsze z kontaktem z młodzieżą. Głównie z młodzieżą harcerską, przede wszystkim z tych drużyn i szczepli, które sobie za patrona tych «Jędrusiów» przyjęły. Były takie złazy harcerskie szlakami bojowymi «Jędrusiów». Były organizowane ogniska. W miejscu, gdzie było obozowisko «Jędrusiów» w czasie wojny, w lasach za Połańcem, co roku był wręczany taki medal pamiątkowy dla drużyny, która w danym roku zajęła pierwsze miejsce w takim konkursie, którego zasady były określone. Cały zespół ludzi, składający się zarówno z harcerzy, jak i nauczycieli oceniał drużyny i ustalany był zwyczajca.

To były przepiękne ogniska. Dowiedziałem się, że powstała inicjatywa wśród harcerzy starachowickich, nie wiem, z której miejscowości, przyjęcia za patrona drużyny Staszka Porębskiego. To bardzo dla mnie osobiście miła inicjatywa i myślę, że będę chciał wraz z kolegami tutaj z Krakowa jak najwięcej jakichś pamiątek czy informacji przekazać, żeby im pomóc w poznaniu jego postaci. Wydaje mi się, że gdzieś jak gdzieś, ale właśnie w harcerstwie jest to osoba, która może być patronem drużyny harcerskiej. Bo na pewno jego służba w harcerstwie była taką służbą wzorcową, wspinałą, godną upamiętnienia”⁴¹.

Działając w środowisku krakowskich Szarych Szeregów, 8 V 1983 r. Stanisław Porębski wziął udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej na budynku przy ulicy Grzegórzeckiej 14, gdzie w dniu 8 V 1944 r. aresztowano komendanta Krakowskiej Chorągwi Szarych Szeregów Edwarda Heila „Jerzego” i redaktorów konspiracyjnej prasy harcerskiej. O tym wydarzeniu tak informowała krakowska prasa:

„Czuwaj! Druhu harcmistrzu Eugeniuszu Fiku – były komendancie Chorągwi Krakowskiej Szarych Szeregów, Panie poruczniku Alfredzie Łaskawski – były dowódco harcerskiej kompanii „Bartek”, Druhu harcmistrzu Kazimierzu Lisiński – były komendancie «Zawiszy» w Krakowie: melduję, że po raz pierwszy w swej historii członkowie Szarych Szeregów stanęli jawnie na ulicach Krakowa na zbiórce przed swoimi dawnymi dowódcami – tymi słowami Stanisław Porębski, dowódca plutonu «Felicja» w Szarych Szeregach, a dziś wiceprzewodniczący Komisji Historycznej przy Komendzie Chorągwi ZHP, poprosił w minioną sobotę współtowarzyszy, tych, którzy oddali życie za Polskę, o odsłonięcie tablicy pamiątkowej. [...]

⁴¹ AKH, A. Majewski, dz. cyt., s. 7–8.

Także w sobotę, w auli Oddziału PAN w Krakowie, odbyła się z okazji 38. rocznicy zwycięstwa nad faszyzmem uroczysta sesja poświęcona tym, którzy skupieni w Szarych Szeregach walczyli za Polską Sprawę. Patronowali jej, podobnie jak uroczystości odsłonięcia tablicy, Komenda Krakowskiej Chorągwi ZHP, Zarząd Dzielnicowy Związku Inwalidów Wojennych Kraków-Śródmieście oraz Koło ZBoWiD Oddziału PAN w Krakowie.

Sesję, w której uczestniczyło liczne grono krakowskich kombatanatów oraz młodzież harcerska, zakończyły wspomnienia Stanisława Porębskiego o Szarych Szeregach oraz «Pieśni harcerskie Polski Walczącej» w wykonaniu harcerskiego zespołu «Krak»⁴².

Tak wspomina okres powstawania Stowarzyszenia Szarych Szeregów phm. Marian Młynarski:

„Staszek Porębski był w Grupach Szturmowych, które od nas były zupełnie oddzielone i nie miały kontaktów z Zawiszą. Gdy powstawały w ZBoWiD-zie duże kombatanckie zgrupowania akowców, jego kolosalną zasługą było zintegrowanie środowiska kombatanatów harcerskich. Nie tylko wywodzących się z Szarych Szeregów, ale w ogóle harcerskich – był u nas nawet harcerz, który służył w armii amerykańskiej. Byli tacy, co służyli na Zachodzie, na Wschodzie, ale wszyscy byli harcerzami. I nie kto inny jak Staszek spełnił piękną rolę integrującą. Po pierwsze miał duże mieszkanie, po drugie umiał pięknie mówić, był takim trochę humanistą z usposobienia. Ja się z nim wtedy zaprzyjaźniłem. Ale nie doczekał powstania Stowarzyszenia Szarych Szeregów, bo niestety wcześniej nagle zmarł. Pozostał na zawsze w mojej pamięci jako ten, którego to jest zasługą⁴³.

Ostatnią imprezą, jaką udało się zorganizować S. Porębskiemu, był jubileusz 50-lecia Szarych Szeregów we wrześniu 1989 r., który miał miejsce w ośrodku sportowo-rekreacyjnym na Lubogoszczy.

Zmarł w dniu 23 X 1989 r. na zawał serca w czasie spotkania przewodniczących chorągwianych komisji historycznych ZHP w Oleśnicy. Zasłabł w czasie wypowiedzi, w której ubolewał nad rozbiciem organizacyjnym harcerstwa i wnioskował o ustąpienie władz naczelnych ZHP oraz zwołanie Nadzwyczajnego Walnego Zjazdu, celem ocalenia jedności

⁴² (wak), *Pamięć o Szarych Szeregach*, „Dziennik Polski”, nr 90 (11906) z 9 V 1983, s. 2. O uroczystości tej pisała również „Gazeta Krakowska”, nr 108 z 9 V 1983, s. 5.

⁴³ Relacja phm. Mariana Młynarskiego.

harcerstwa. Został pochowany z honorami harcerskimi w dniu 28 X 1989 r. na cmentarzu Rakowickim. W pogrzebie wzięły udział liczne delegacje kombatantów i młodzież harcerska.

Tak napisał o nim jeden z jego przyjaciół:

„[...] trzeba wspomnieć, że Staszek, kiedy trzeba było, był niebywale odważny. Po jego przedwczesnej śmierci ze zdziwieniem dowiedzieliśmy się, że został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari za czyn bohaterski w partyzantce «Jędrusiów» w 1944 r. Początkowo budziło to pewne zdziwienie, okazało się jednak, że skromny sanitariusz «Szreniawa» uratował spod ostrzału wroga rannego kolegę. Przypomniało mi się, że o tym wydarzeniu opowiadał mi kiedyś sam z pewnym zażenowaniem. Trzeba też zaznaczyć, że nadanie pośmiertne tego najwyższego odznaczenia wojskowego nastąpiło już po przełomie Okrągłego Stołu.

Ostatnio jeden z mych harcerskich przyjaciół przypomniał mi, że gdy Andrzej Majewski przebywał w ciężkim więzieniu z długoletnim wyrokiem, w okresie największego terroru stalinowskiego, Staszek nie tylko go odwiedzał, ale wykładał się z ubekami w jego sprawie. Rzykował też wielokrotnie, wdając się w polemikę z delegowanymi przez ZHP aparatczykami i agentami. On im wszystkim pomimo niechęci z ich strony imponował postawą niezłomną i intelektem, którym przewyższał większość naszych «harcerskich generałów»⁴⁴.

Został odznaczony: Krzyżem Virtuti Militari V kl. (po śmierci), Krzyżem Walecznych (1945), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi (1974, 1989), Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim (1959), Krzyżem Armii Krajowej (Londyn), Medalem Za Udział w Wojnie Obronnej 1939, Medalem Komisji Edukacji Narodowej (1984), Medalem Zwycięstwa i Wolności 1945 (1959), Medalem 40-lecia Polski Ludowej, Odznaką Grunwaldzką (1958), Krzyżem „Za Zasługi dla ZHP” z „Rozetą-Mieczami”, Medalem „Za Zasługi dla Krakowskiej Chorągwi ZHP”. W 1976 r. otrzymał Nagrodę Ministra Oświaty i Wychowania II stopnia.

* * *

⁴⁴ M. Młynarski, dz. cyt., s. 7–8.

Często autorzy biografii starają się możliwie dużo wspominać o swoich bezpośrednich kontaktach z obiektem swojej pracy. Daje to czytelnikowi odczucie pewnej zażyłości z osobą, której życie opisują. Niestety moje bezpośrednie kontakty z hm. Stanisławem Porębskim nie były zażyłe, mimo że był moim kolegą „po fachu” i po tej linii także wiele nas łączyło. Każdy z nas był magistrem inżynierem elektrykiem, a ponadto obaj byliśmy nauczycielami pracowni elektrycznych w dwóch równoległych szkołach. Dlatego też stosunkowo często spotykaliśmy się w gronie nauczycieli elektrotechniki na konferencjach metodycznych.

Był mocną indywidualnością, a równocześnie był to człowiek renesansu – z wykształcenia inżynier, z ducha wielki humanista. Harcerz, prawdziwy patriota, pedagog, wychowawca kilku pokoleń młodzieży, pozostawił trwałe ślady swej pasji wychowawczej.

Była między nami różnica wieku – nieco więcej niż jednego „harcerskiego pokolenia”. Ale niezależnie od tego był dla mnie wielkim autorytetem jako niezłomny instruktor harcerski, wspaniały orator i jako starszy kolega nauczyciel-elektryk tego samego przedmiotu. Stąd można powiedzieć że miałem zawsze wielki sentyment do jego osoby. A ponieważ nigdy nie pogodziłem się z rozbiciem harcerstwa – moja sympatia do Niego wielokrotnie się, gdy dowiedziałem się o śmierci Stanisława Porębskiego – właśnie w „walce” o jego jedność.

Magdalena Królikowska

ŻYJĄC BEZ KOMPROMISÓW – KILKA SŁÓW O ALICJI SZLETYŃSKIEJ

W Jubileuszowym Roku Odzyskania Niepodległości wspominamy czasy walk o Polskę niezależną i wolną. Przypominamy sobie wydarzenia, miejsca i niezwykle postacie, które przyczyniły się do odrodzenia państwa polskiego po 123 latach zaborów. Rok 1918 nie kończy jednak panteonu bohaterów narodowych i czasów walki o utrzymanie niepodległości. W okresie życia zaledwie jednego wolnego pokolenia przyszło nam się zmierzyć z bolszewikami w wojnie 1920 r., obroną wrześniową 1939 r., okupacją niemiecką i sowiecką, walkami na wszystkich frontach II wojny światowej, powstaniem warszawskim w okupowanej stolicy oraz zbrojną konspiracją żołnierzy niezłomnych przeciwko umacniającej się władzy komunistycznej. To jednak nie koniec – swoistym zwieńczeniem tych walk była młodzieżowa konspiracja antykomunistyczna, która w najcięższych czasach stalinowskich podjęła nierówną wojnę z komunizmem. I właśnie do tej konspiracji należała Alicja Szletyńska, która w swoim życiu nie uznawała kompromisów, działając w myśl idei wolnej Polski i wpisując się tym samym w ciągłość walk o Jej niepodległość. Artykuł ten ma za zadanie przybliżyć jej postać i jest zbiorem wspomnień rodzinnych.

Skąd w 17-latce taka postawa i siła, by w miarę swoich możliwości organizować się i odpowiadać na, wszechobecne wówczas, zniewolenie zgodne ze stalinowskimi przemianami w kraju? I później, już jako 60-letnia kobieta, ciągle chęć angażowania się w sprawy ważne dla Polski, śmiało zabieranie głosu, walka o pamięć i tożsamość narodową, aktywne działanie w Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego? Odpowiedź na te pytania możemy znaleźć w jednym z artykułów Alicji, gdzie pisze: „Podstawowe wartości moralne, w najszerszym tego pojęcia znaczeniu, wynosi się z domu rodzinnego”¹. I tym wartościom podporządkowała swoje

¹ A. Szletyńska, *Korzenie i pędy*, „Weteran” 1993, nr 4, s. 5.

życie, wynosząc je z domu, a potem zaszczepiając w swojej rodzinie. Bóg, Ojczyzna, honor – to najważniejsze z nich.

Alicja Perz urodziła się 29 X 1932 r. w Łodzi (a wtedy w leżącej do 1940 r. poza Łodzią gminie Radogoszcz). Ojciec Henryk był przed wojną działaczem Polskiej Partii Socjalistycznej i członkiem Polskiego Związku Zachodniego, matka Janina zaś robotnicą przemysłu włókienniczego. Od najmłodszych lat Alicja rosła w domu w atmosferze patriotyzmu i wiary katolickiej. O tym, jak wpłynęło na jej charakter wychowanie, może świadczyć historia z okresu okupacji niemieckiej o czekoladzie wręczonej Ali przez Niemca, wzruszonego jej aryjskim wyglądem (jasne blond włosy i niebieskie oczy), którą ku rozpaczy córki mama zaraz potem podeptała. Wybuch II wojny światowej przyniósł rodzinie Perzów rozłąkę, tułaczkę i biedę. Ojciec Henryk został aresztowany i po przetrzymywaniu w więzieniu na Radogoszczu w Łodzi przeniesiony do Krakowa do więzienia na ul. Montelupich. Matkę z Alą wysiedlono do Krosna, skąd przeniosły się za ojcem do Krakowa i po jego wypuszczeniu zamieszkały na Kazimierzu, na ul. Augustańskiej. Z mieszkaniem tym wiąże się inna historia, której bohaterką jest mała Ala. Lokal znajdował się na poddaszu, z którego okien widać było przychodnię dla Niemców po drugiej stronie ulicy, Alicja zaś pod nieobecność rodziców rzucała w nich kamieniami, raz rozbijając nawet szybę w oknie przychodni. Z opresji wyszła cało, mimo sporego zamieszania. Nie miała aż tyle szczęścia, gdy zorganizowała grupkę dzieci i na pobliskim cmentarzu zabierała świeże kwiaty z grobów niemieckich, kładąc na polskich – przyłapana przez stróża spędziła noc zamknięta w grobowcu². Doświadczenie wojny i okupacji oraz wartości wyniesione z domu ukształtowały jej charakter i postawę na całe życie. Kilka lat później przyszedł najważniejszy sprawdzian.

Po powrocie do Łodzi należała krótko do 17 ŁDH działającej w Szkole Powszechnej nr 116, doświadczając jeszcze przedwojennego harcerstwa. W 1948 r. rozpoczęła naukę w XV Gimnazjum i Liceum przy ul. Drewnowskiej³. Był to okres terroru stalinowskiego, umacniającego w kraju władzę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Czas pierwszego sekretarza Bolesława Bieruta, Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej, ludu pracującego miast i wsi, pokazowych procesów przedstawicieli państwa podziemnego oraz „zapłutego karła reakcji”, jak

² Ze wspomnień Andrzeja Szletyńskiego i Ewy Królikowskiej.

³ Świadectwo Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego nr 34/IX z dn. 30 I 1949, Łódź 1949, zbiory rodzinne.

nazwano Armię Krajową, Związku Młodzieży Polskiej, pochodów pierwszomajowych i gospodarczych planów 5-letnich, cenzury i indoktrynacji. Żywa jeszcze pamięć Polski przedwojennej nie pozwalała na godzenie się z zastaną sytuacją. W liceum na początku 1949 r. Alicja zorganizowała Związek Białej Tarczy. Celem było przeciwstawienie się propagandzie i postępującemu zniewoleniu państwa. Do organizacji dołączył Andrzej Szletyński i został jej dowódcą – Alicja zaś zastępcą ds. ideologicznych. Nazwę zaczerpnęła z powieści Stanisława Piaseckiego pod tym samym tytułem *Związek Białej Tarczy*. W organizacji Alicja redagowała teksty, m.in. w ulotkach i gazecie „Zarzewie”, gdzie pisze: „Głównym naszym celem jest podawanie prawdziwych wiadomości wbrew wszystkim gazetom polskim wychodzącym na terenie naszego kraju”⁴. Do Związku należało 10 osób, bez żadnego doświadczenia w pracy konspiracyjnej. Rotę przysięgi składał na sztandar XV ŁDH, mimo że organizacja nie miała dużo wspólnego z harcerstwem, prócz wzorowania się na małym sabotażu⁵. „Ulotki rozrzucaliśmy z okien schodowych wychodzących na zatłoczone ulice bądź jadąc dwójkami tramwajem, wyrzucaliśmy je w biegu. Pisaliśmy również listy do zbyt gorliwych aktywistów ZMP [...]. Podjęliśmy akcję dywersyjną na terenie naszej szkoły, niszcząc lub uszkadzając portrety Stalina, Bieruta, Rokossowskiego”⁶. Po niespełna roku działania Związek został rozpracowany i rozpoczęły się aresztowania jego członków. Po brutalnym śledztwie i skierowaniu sprawy do Wojskowego Sądu Rejonowego, zapadły wyroki – dla Alicji to 12 lat więzienia⁷. W momencie aresztowania miała 17 lat. Śledztwo prowadzono z całą surowością, oskarżając członków ZBT o próbę zniszczenia systemu – słynny art. 86 par. 2 kodeksu karnego Wojska Polskiego (przynależność do organizacji mającej na celu obalenie ustroju przemocą). Stąd takie wyroki. O samym śledztwie pisała Alicja w artykule do „Weterana” z 1993 r.: „Aresztowana i osadzona w Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Łodzi, w ciągu wielomiesięcznego śledztwa zdobywałam doświadczenia, które na trwałe zapisały się w mojej pamięci i zaważyły na całym moim życiu”⁹. Tortury podczas śledztwa,

⁴ A. Perz, *Nasza gazetka*, „Zarzewie” 1950, nr 1, s. 1, zbiory rodzinne.

⁵ Autorem roty był Andrzej Szletyński, drużynowy XV ŁDH, przetrzymujący sztandar drużyny w domu.

⁶ Relacja A. Szletyńskiej, w: T. Lenczewski, *Biała Tarcza*, „Karta” 1991, nr 3, s. 113–114.

⁷ Wyrok z 30.11.1950 r., AIPN Łd, sygn. Ld 6/1206, k. 466–477.

⁸ Więcej o ZBT: J. Chańko, Z. Onufrzak, *Z dziejów konspiracji młodzieżowych w Łodzi 1948–1953*, Łódź 2005, s. 293–310.

⁹ A. Szletyńska, *Korzenie i pędy*, dz. cyt., s. 5.

fasadowy proces, wyrok przekreślający młodość to bardzo trudne doświadczenia. Po roku w więzieniu na ul. Sterlinga w Łodzi została przeniesiona do Fordonu, zakładu karnego w Bydgoszczy. Swoją pobyt opisała: „Pierwsze pięć miesięcy spędziłam w lochu piwnicznym z trzynastoma współwięźniarkami na statystycznym jednym metrze kwadratowym przypadającym na każdą z nas. Wtedy dopiero poznałam, co to znaczy więzienie – bez spaceru, pracy, lektury, z kipsiszem co kilka dni [...]”¹⁰. Po śmierci Sekretarza Generalnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Józefa Stalina w 1953 r. została przeniesiona do Bojanowa, gdzie funkcjonowało więzienie dla młodocianych kobiet. Trafiały tam zarówno więźniarki polityczne, jak i kryminalistki, celowo ze sobą mieszanę. Śmierć Stalina wiązała się z ogłoszoną amnestią i możliwością ubiegania się o łaskę, którą Alicja odrzuciła. Czas spędzony w zakładach karnych wykorzystywała, prócz przymusowej pracy, na uczenie współwięźniarek z cel, zwłaszcza języka polskiego i literatury (w Bojanowie była nauczycielką w więziennym szkole). Miała niesamowitą pamięć, cytowała wiersze i całe powieści. Snuła również własne opowiadanie w odcinkach, które pozwalało innym oderwać myśli od codzienności. Prowadziła także więzienny radiowęzeł w ramach działalności kulturalno-oświatowej. Tak o swoim zaangażowaniu mówiła sama Alicja: „Pasją moją była literatura. Pragnęłam studiować polonistykę. Znałam wiele utworów na pamięć. Deklamowałam w czasie kolejnych wieczorów treny Kochanowskiego, fraszki, pieśni, wiersze Staffa, Norwida, Or-Ota, *Ojca zadżumionych* i inne wiersze Słowackiego, *Dziady* i *Ballady* Mickiewicza, dziesiątą księgę z *Pana Tadeusza*, nie licząc pomniejszych wyjątków i wielu innych utworów poetyckich, od średniowiecza począwszy, na współczesności kończąc. Miałam ogromne pole do popisu. W deklamowanie wkładałam całą duszę, pragnąc, by słuchacze pokochali to piękno, które ja tak bardzo kochałam”¹¹. W wolnych chwilach pisała wiersze, pełne wspomnień i patriotycznych uczuć. Ostatecznie na wolność wyszła, po nawrocie gruźlicy, w maju 1954 r. po 3 latach i 11 miesiącach.

W rzeczywistości peerelowskiej odbycie kary i wyjście na wolność nie wiązało się z rozpoczęciem życia na nowo. Byli więźniowie, zwłaszcza polityczni, należeli do obywateli drugiej kategorii – ciążyło na nich piętno wrogów socjalizmu, byli szykanowani i inwigilowani do 1989 r. Każdemu zwolnionemu zakładano teczkę w odpowiedniej placówce UB, w której

¹⁰ Relacja A. Szletyńskiej, w: T. Lenczewski, dz. cyt., s. 118.

¹¹ B. Otwinowska, *Zawołać po imieniu. Księga kobiet – więźniów politycznych 1944–1958*, t. I, Nadarzyn 1999, s. 103–104.

przechowywano zawiadomienie o zwolnieniu, materiały ze śledztwa oraz arkusz ewidencyjny. Dla Alicji zwolnienie z Bojanowa wiązało się więc z ciężkim czasem, w którym nie mogła kontynuować nauki (aresztowana została przed maturą) ani znaleźć pracy. Z powodu jej działalności antykomunistycznej trudności miała cała rodzina. Kilka miesięcy po wyjściu Andrzeja Szletyńskiego z więzienia dla młodocianych w Jaworznie, w lutym 1955 r. wzięli ślub¹², a rok później urodziła się ich jedyna córka. Po wielu próbach ostatecznie Alicja związała się zawodowo z Łódzkim Zakładem Farmaceutycznym „Polfa” przy ul. Drewnowskiej 43/47, w którym pracowała w latach 1965–1985 w Biurze Produkcji, przy produkcji olejków, a także w BHP i samoobronie¹³. W pracy zawodowej na produkcji zdobywała patenty, opracowując nowe formuły chemiczne¹⁴. Tam również wstąpiła do zakładowego oddziału NSZZ „Solidarność” w 1980 r., gdzie pełniła funkcję skarbnika¹⁵. Po 1989 r. zaangażowała się czynnie w działanie Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego (ZWPOS) w Oddziale w Łodzi, również pełniąc funkcję skarbnika¹⁶. Pisała artykuły do „Weterana” i „Naszego Losu”, pism kombatantów i więźniów politycznych, poruszając aktualne tematy przemian politycznych czy wspominając działania konspiracyjne. Oceniała w nich otwarcie i bezkompromisowo bieżącą sytuację polityczną w kraju i określała zadania przed nim stojące: „Trzeba młodym przekazywać prawdziwe wartości. Zło nazywać po imieniu. Krzyczeć i domagać się prawdy. [...] Trzeba śmiało mówić o zbrodniach i zdradach, jakich dopuścił się totalitarny komunizm, i stanowczo domagać się dekomunizacji życia społecznego i politycznego”¹⁷. Pierwsze lata działania ZWPOS to czas wyężonej rejestracji wszystkich byłych więźniów, wsparcie w ubieganiu się o rehabilitację i odszkodowanie, a także czas walki o upamiętnienie ich ofiary w przestrzeni publicznej i pamięci narodowej – Alicja współpracowała z Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi, przekazując dokumenty i fotografie do tworzonej stałej wystawy dotyczącej więźniów politycznych przetrzymywanych na ul. Gdańskiej, organizowała również zbiórki na budowę pomników, zabierała głos na uroczystościach miejskich. Rok 1990 przyniósł unieważnienie wyroku

¹² Odpis skrócony aktu małżeństwa nr IV-261/1955 z dn. 29.06.2015, Urząd Stanu Cywilnego w Łodzi, zbiory rodzinne.

¹³ Otrzymała m.in. Medal za Zasługi dla Samoobrony z Ministerstwa Przemysłu Chemicznego.

¹⁴ Świadcstwo racjonalizatorskie nr 366, Łódź 1975, zbiory rodzinne.

¹⁵ Legitymacja nr 7462, NSZZ „Solidarność” w ŁZF „Polfa”, Łódź 1990, zbiory rodzinne.

¹⁶ Legitymacja nr 5299, ZWPOS Oddział w Łodzi, Łódź 1990, zbiory rodzinne.

¹⁷ A. Szletyńska, *Współodpowiedzialność*, „Weteran” 1944, nr 1, s. 11.

z 1950 r.; nadano Alicji uprawnienia kombatanckie. Otrzymała również honorowy stopień podporucznika Polskich Sił Zbrojnych¹⁸ oraz tytuł Weterana Walk o Wolność i Niepodległość Ojczyzny¹⁹. Została odznaczona: Krzyżem Za Wolność i Niepodległość, Krzyżem Walki o Niepodległość, Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Medalem Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowej oraz Srebrnym Medalem XX-lecia powstania ZWOPS. Oprócz aktywnego działania na polu kombatanckim Alicja zawsze znajdowała czas dla drugiego człowieka, dostrzegała potrzeby ludzi i starała się na nie odpowiedzieć, służyła dobrą radą, zarażała optymizmem i wciąż powtarzała, zwłaszcza na spotkaniach z harcerkami i instruktorkami, że teraz ich kolej, by utrzymać Polskę niepodległą. Zmarła 1 V 2015 roku w Łodzi.

Nie jest łatwo pisać o własnej rodzinie, zwłaszcza tak bliskiej. Dla mnie jednak odkrywanie, kim była moja babcia, to niesamowite przeżycie. Poznając ją, gdy była dzieckiem, młodą dziewczyną, konspiratorką, działaczką społeczną czy autorką wierszy i artykułów, mogłam te role dostrzec i z nich czerpać. Moja babcia nauczyła mnie, że w życiu są wartości, o które warto walczyć, nie idąc na żaden kompromis.

¹⁸ Zaświadczenie nr 1086, Centralny Rejestr Weteranów Walk o Niepodległość Polski 1944–1956, Londyn 1989, zbiory rodzinne.

¹⁹ Patent nr 48473, Warszawa 2001, zbiory rodzinne.

Łukasz Hajduk

BARBARA GODFREYOW (1928–2016). WSPOMNIENIE

29 X 2016 r. na wieczną wartość odeszła instruktorka harcerska, działaczka społeczna, regionalistka, dr inż. hm. Barbara Godfreyow. Jej życie już w dzieciństwie na stałe związało się z harcerstwem i z Sądeckiżną. Urodziła się 30 X 1928 r. w Mołodecznie na Wileńszczyżnie. Stamtąd w wieku 10 lat trafiła do Piwnicznej, później do Nowego Sącza. Druhna Basia była jedną z kilku sądeckich instruktorek, które w latach 90. XX w. zabiegały o utworzenie w Nowym Sączu drużyny ZHR. Starania te zakończyły się sukcesem, drużyna dziewcząt przy Białym Klasztorze (Szkoła Gospodarcza) rozpoczęła swoją działalność pod przewodnictwem drużny Godfreyow w 1993 r. Na krótko przed chorobą, w październiku 2001 r., drużna Basia wraz z sądeckimi harcerkami odwiedziła Rożnów podczas obchodów jubileuszu 10-lecia tamtejszego środowiska ZHR. Kilka miesięcy wcześniej, w czerwcu, z drużną spotkały się rożnowskie harcerki: Beata Łukasik, Anna Kużma i Elżbieta Hajduk, które w ramach przygotowania do zlotu 90-lecia harcerstwa przeprowadziły z nią wywiad. Poza tym harcerze i harcerki z Rożnowa kilkakrotnie spotykali się z drużną, bądź to na organizowanych przez nią spotkaniach sądeckiego kręgu starszoharcerskiego, bądź prywatnie w jej domu przy ul. Lwowskiej. Wspomniany wywiad to jedna z cenniejszych pamiątek, które pozostały nam po drużnie Basi. Są też jej listy, które pisała do mnie w czasie swojej choroby, oraz wiele materiałów dotyczących harcerstwa, które przekazywała mi w trakcie spotkań. Ostatnie z nich miało miejsce na wiosnę 2015 r., kiedy z radością przekazałem drużnie publikację śpiewnika z pieśniami Bronisławy Szczepańcówny. I choć wtedy, z powodu postępującej choroby, drużna już nic nie mówiła, w jej oczach widać było radość z naszego spotkania i ze śpiewnika, na którym tak bardzo jej zależało. Ciężka choroba drużny uniemożliwiła dalszą pracę

z sądeckimi harcerkami ZHR. Jednak nie zatrzymała jej duszy społecznika, miłośniczki regionu i pasjonatki harcerskiej idei. Niniejszy artykuł odsłania fragment życia druhny Basi, tego życia, o którym sama chętnie opowiadała, jak i tego, które sam mogłem zaobserwować, odwiedzając druhnę Godfreyow w jej mieszkaniu. Jej historia nie może zostać zapomniana. Życie druhny Barbary Godfreyow to ważna karta zarówno w historii Nowego Sącza, jak i historii harcerstwa.

Życie

Jak sama wspominała, druhna Barbara Godfreyow urodziła się na Wileńszczyźnie, w rodzinie inteligenckiej. Jej ojciec był zawodowym oficerem w 23. Pułku Ułanów w Wilnie. Był też lekarzem weterynarii. Pochodził z arystokracji wiedeńskiej i ze szlachty irlandzkiej. To za sprawą wojny rodzina druhny Basi znalazła się na Sądecczyźnie, gdzie mieszkała jej babcia. Mała Basia wraz z rodziną przybyła do Nowego Sącza na wakacje w czerwcu 1939 r. Po wybuchu II wojny światowej rodzina zdecydowała się pozostać w Nowym Sączu. Barbara Godfreyow tak wspominała ten czas:

„Służba przyjechała, przywiozła 6 psów, bo myśmy mieli w domu 11, w dwóch kufrach przywiozła niektóre cenne rzeczy, jak te dywany, niektóre dokumenty szlacheckie. Wszystko zostało tam [w Wilnie], nie mieliśmy zupełnie nic, tak jak staliśmy na wakacjach u babci. Dobrze, że babcia [położna] i dziadek, który był inspektorem na kolei parowozów, byli dobrze sytuowani. Babcia pomogła nam się ustawić na czas wojny”¹.

Druhna Basia wspominała też o cudownym ocaleniu swojego ojca, który dzięki pomocy Ukraińców uciekł z transportu do Katynia, ukrywał się w Stanisławowie i pod obcym nazwiskiem wrócił do Nowego Sącza, następnie z całą rodziną ukrył się w Piwnicznej, gdzie udało się im przetrwać wojenną zawieruchę. Po nastaniu 1945 r. rodzina przeniosła się do Starego Sącza, gdzie Basia z siostrą mogły pójść do szkoły. Po ukończeniu gimnazjum i szkoły średniej młoda Barbara chciała rozpocząć studia z medycyny lub malarstwa. Dostała jednak państwowy nakaz studiów rolniczych w Olsztynie. Wyjechała tam na 8 lat:

¹ Wywiad z dh. Barbarą Godfreyow, archiwum własne.

„Kończyłam te studia rolnicze, na czym się zupełnie nie znałam, bo nie wiedziałam, co to jest pszenica, żyto, to mnie w ogóle nie interesowało. No, ale się widocznie dobrze uczyłam, bo dobrze te studia ukończyłam”².

Tam zrobiła magisterium. Mimo wcześniejszego braku zainteresowania rolnictwem ten temat stał się ważną częścią jej życia, do tego stopnia, że w 1987 r. zrobiła doktorat z rolnictwa w krakowskim Instytucie Melioracji Użytków Zielonych. „Widocznie więc te studia coś dały”³. Wcześniej, podczas studiów w Olsztynie, Barbara Godfreyow poznała swojego męża – Andrzeja Nowickiego – który też pochodził z Wilna i również studiował w Olsztynie rolnictwo. Obie rodziny znały się już z okresu wileńskiego. Barbara i Andrzej pobrali się na studiach, dwa lata po ukończeniu studiów urodził się im syn Jarosław (1957 r.). Małżeństwo Barbary i Andrzeja zakończyło się rozwodem. Barbara, podobnie jak syn Jarek, pozostali przy nazwisku Godfreyow. W późniejszych latach Jarosław Godfreyow z wyróżnieniem skończył studia na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, później zamieszkał w Paryżu, tworzył pod pseudonimem Yarek Godfrey. Barbara Godfreyow wspomina, że rozwój jego talentu był możliwy dzięki druźnie Ewie Harsdorf. Syn drużyny Basi zmarł tragicznie w Paryżu w 2014 r. Pozostawił bogatą, choć kontrowersyjną spuściznę artystyczną. Był przedstawicielem realizmu magicznego, jego prace znajdują się w m.in. w USA, Niemczech, Francji. Drużna Basia chętnie o nim opowiadała. Za każdym razem, kiedy ją odwiedzałam, wspominała o swoim synu, pokazywała zdjęcia jego oraz wnuka i synowej. Powtarzała, że jeśli kiedykolwiek odwiedzę Paryż, to koniecznie muszę się zatrzymać u jej syna, który w swoim domu chętnie gości Polaków. Bardzo cieszyła się na każdą wizytę syna w Polsce. Po jego śmierci jej choroba wzmożła się.

Sądeckie Lachy

Niezwykle ważną – poza harcerstwem – działalnością w życiu Barbary Godfreyow była aktywność w sądeckim Zespole Pieśni i Tańca „Lachy”. Drużna tańczyła tam od 1974 r. aż do wypadku, który zapoczątkował jej chorobę. Jednym z żywszych wspomnień związanych z Lachami była wizyta u papieża Jana Pawła II w Watykanie w 1987 r.:

² Tamże.

³ Tamże.

„[...] Jest takie podejście z Rytra przez Makowicę do Krynicy. Makowica jest bystrą górą i jak w 1987 [roku] pojechaliśmy z zespołem Lachy do papieża, jak byliśmy na prywatnym spotkaniu z Ojcem Świętym, to papież podszedł do mnie i zapytał: «Czy pani jest z Nowego Sącza?». Ja odpowiedziałam, że w tej chwili mieszkam w Nowym Sączu, ale pochodzę z Wilna. Ojciec Święty wtedy zapytał: «Czy pani wie, jak się nazywa ta góra, taka, którą ja nigdy nie mogłem naraz przejść – od Rytra do góry, taka wysoka?». Ja powiedziałam Ojcu Świętemu, że to jest Makowica. Ojciec Święty bardzo mi za to podziękował. I to była taka rozmowa z Ojcem Świętym. Ktoś kiedyś powiedział, że jak się popatrzy w oczy Ojca Świętego Jana Pawła II, to [się] nigdy tych oczu nie zapomni. Ja pamiętam, jak on mnie ścisnął, jak mi dziękował i potem moment, kiedy rozstawaliśmy się z Ojcem Świętym. [...] Rozmawiał z nami tak jak kolega, mieliśmy spotkanie i występ, 25 minut zaprogramowane. Tańczyliśmy godzinę i 27 minut. Jak żeśmy skończyli, to Ojciec Święty mówi tak: «Już żeście skończyli, toście taki kawał drogi przejechali, tańczcie że mi jeszcze», no to żeśmy zaczęli tańczyć, a tam są kocie łby, a trzeba było tańczyć góralskiego. Znow Ojciec Święty prosił nas o jeszcze więc tańca, a przy tym cały czas tupał nogami i klaskał z nami, a rozmawiał z nami tak jak ja z wami rozmawiam. To było dla niego coś tak normalnego, że to w swojej normalności było nienormalne. To było takie bliskie, że jak Ojciec Święty [wyszedł], a my zostaliśmy, to poczuliśmy, że coś nam strasznie ubyło, kogoś nam zabrakło i byliśmy tak bardzo smutni, bo On tworzył taką atmosferę dobroci i bezpośredniości”⁴.

W zespole, poza tańcem, drużna Basia pełniła funkcję kronikarza. Była też członkiem komitetu założycielskiego Towarzystwa Przyjaciół Regionalnego Zespołu Lachy. Oprócz tańca, który tak ukochała, i pasji kronikarskich w Lachach Barbara Godfreyow rozwijała też swoje podróżnicze zamięłowania:

„27 lat jeżdżę, bo z zespołem od 1974 roku, a w ogóle to jak miałam rodzinę, to myśmy też za granicę jeździli. Znam wszystkie kraje europejskie, byłam dwukrotnie w Ameryce, ponieważ syn ma tam swoje galerie. Najpiękniejszą chyba wyprawą to była podróż do Grecji [...] Pięknym krajem jest na przykład Holandia, kraj według mnie najczystszy, jaki znam z Europy. Belgia – też piękny kraj, bardzo serdeczni ludzie, ale jak ja to mówię, trochę cuchnąca, ponieważ Belgowie wprowadzają metodę wypasania bydła

⁴ Tamże.

i sówiń na polu, więc to już nie jest jak w Holandii, bo tam są raczej krowy. W Niemczech też byłam, są też czyste. Ale najbardziej jednak podobała mi się Holandia, chociaż ta współczesna Holandia jest trochę nie w porządku. Potem bardzo pięknym krajem jest Hiszpania, gdzie są góry, gdzie są te wspaniałe agawy, dużo piasku, wspaniałe Pireneje, do których można dojechać takimi ścieżeczkami jak wąż, gdzie auta się nie mijają, tylko co jakiś czas w skałach są wyrzeźbione miejsca, gdzie się auta mogą wyminąć. [...] Przepiękną trasą, jaką zawsze jeździmy, jest trasa przez Rumunię, przejazd przez tunele w górach, nad rzekami, rzeka się wiję, a nad rzeką jest most, a za mostem jest skała, a w tej skale jest tunel i wyjeżdżasz i znów jest ta rzeka. Przepiękne są Węgry, ale dla mnie jak na człowieka z gór, to Węgry są trochę za równe. Tam jest dużo kukurydzy, dużo pomidorów i dużo dyni. Natomiast Puszcza Węgierska jest piękna. Przepiękne jest przejście w Trieście, Triest jest na górze, a na dole jest morze i znów, żeby do tego morza się dostać, to trzeba ileś godzin jechać serpentynami w dół. Nasz kierowca nie wiedział, bo nie znał języka, że coś było napisane, jakieś cyfry, okazało się, że to były godziny, w których można było zjeżdżać, a w których wyjeżdżać. My jedziemy w dół i widzimy nagle ludzi, którzy stoją i machają, ale my nie rozumiemy w ogóle języka, no i dopiero się dogadaliśmy i trzeba się było cofnąć. Sam Rzym jest wspaniały, zresztą całe Włochy – gorące, ciepłe. Najmniej miło wspominać pobyt w Łucku, gdzie pojechaliśmy na wymianę [...] Łuck to było kiedyś miasto polskie, a w tej chwili jest na Ukrainie. To było 10 lat temu, kiedy stosunki w Polsce były jeszcze sztywne, ale my jako jeden z najlepszych zespołów w Polsce mieliśmy zezwolenie od ministerstwa na te wyjazdy za granicę. Dlaczego najmniej miłe ten wyjazd wspominać? Bo zauważyłam tam straszną nędzę [...] miasteczko jest wielkości mniej więcej takiej jak Nowy Sącz, gdzie przed wojną stało tam wojsko polskie – ułani – dużo mieszczaństwa było i ulice Łucka w większości zniszczono, podziurawiono. I to wszystko wyglądało smutnie, te dziury w tych drogach, z lewej i prawej strony tych dróg były kiedyś śliczne domy drewniane, przepięknie ozdobione okna, a teraz koło każdego prawie domu w ogródku pasą się kozy, dlatego że oni są tak biedni, że te kozy jedzą te chwasty, a ludzie żyją dzięki temu, że mają mleko”⁵.

⁵ Tamże.

Harcerstwo

Z harcerstwem Barbara Godfreyow zetknęła się zaraz po przeprowadzce do Starego Sącza w 1945 r., kiedy to wstąpiła do starosądeckiej drużyny. Choć już wcześniej przejawiał się u niej talent pedagogiczny.

„Ja znana byłam z tego, że podrzucano mi niesforne dzieci i zawsze udało mi się z nimi poradzić”⁶.

W Starym Sączu drużna Basia założyła swoją pierwszą drużynę – „Leśną Gromadę”. Aby sprostać zadaniu drużynowej, drużna została oddelegowana na kurs drużynowych do Kościeliska, prowadzony przez drużną Zofię Rymarównę⁷, działaczkę Szarych Szeregów. Ważną postacią, którą z tego okresu zapamiętała Barbara Godfreyow, była również instruktorka, dhna Alina Ziembowicz. Różne wydarzenia ze wspomnianego kursu bardzo żywo wyryły się w pamięci drużny. To tam kształtowały się jej cechy, które później towarzyszyły jej do końca życia:

„Pamiętam, szłyśmy na Zawrat, ja miałam taką serdeczną przyjaciółkę drużną Hanię Kościółkową, która prowadziła drużynę szkół gimnazjalnych, też

⁶ Tamże.

⁷ **Zofia Rymarówna** (1913–1995), ps. Marta, hm., komendantka Chorągwi Krakowskiej Harcerek Harcerstwa Polskiego (Hufców Polskich), sodalistka, nauczycielka matematyki, fizyki, biologii, astronomii oraz łaciny, podczas wojny organizatorka tajnych kompletów wśród uczennic Szkoły ss. Urszulanek, VII Liceum, a następnie w Szkole Handlowej. Komplety dały początek silnemu Ośrodkowi Tajnego Nauczania nr 1 w Krakowie, którym do końca wojny kierowała. Będąc komendantką Chorągwi Harcerek HP, organizowała szkolenia harcerskie: polowe, sanitarne i wojskowe. Harcerki uczyły się pod jej okiem łączności, prowadziły mały sabotaż i kolportowały prasę podziemną. Pozostawały w stałym kontakcie z Armią Krajową. W r. 1941 otrzymała stopień harcmistrzyni. Po wojnie zajęła się dziećmi ulicy, organizując dla nich nie tylko świetlice i dożywianie, ale również 46. Krakowską Drużynę Harcerek. W grudniu 1945 r. aresztowana przez Urząd Bezpieczeństwa i umieszczona w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Zwolniona w 1946 r. w wyniku interwencji harcerek u Bolesława Bieruta. Wróciła natychmiast do przerwanej pracy zawodowej i harcerskiej. Prowadziła kursy drużynowych, pełniła funkcję instruktorki terenowej – lustratorki. Przerwała pracę w harcerstwie w 1949 r. i poświęciła się działalności w Solidacji Mariańskiej. Powróciła do harcerstwa w 1956 r. i podjęła funkcję drużynowej 2. Krakowskiej Drużyny Harcerek im. Jagusi Orłowiczówny przy Technikum Energetycznym w Krakowie. W kolejnych latach pełniła takie funkcje jak: instruktorka Wydziału Kształcenia Komendy Chorągwi Krakowskiej, instruktorka ds. szkolenia czy komendantka wielu obozów. Oprac. na podst.: J. Skiba, *Zofia Rymarówna (1913–1995). Wspomnienie w 90. rocznicę urodzin*, „Gazeta Wyborcza. Gazeta w Krakowie” z 24 X 2003, s. 12 [przyp. red.].

w Starym Sączu. Myśmy się tak zawsze razem trzymały i pamiętam, jak dhna Rymarówna wydaje polecenia jako komendantka: „Druhny, mamy iść w odstępie co 12 kroków”. Ale ja z druhną Hanią, my szybciej, my do przodu, co tam 12 kroków, ja mówię: «Haniu, wiesz co, my to chodźmy szybciej». Wyobraźcie sobie, to jest na całe życie, ja to zawsze dziewczętom moim powtarzam: «To co powie instruktor, zapamiętajcie, bo on dobrze radzi». Cała sprawa polegała na tym, że jak się podchodzi pod sam szczyt Zawratu, to tam idzie się na łańcuchach, jest taki moment, kiedy ostatni puszcza łańcuch, a ten który jest poniżej, ma ten łańcuch złapać, to jest mniej więcej 15 metrów. Pamiętam taki moment, ja jestem na 6 metrze tego łańcucha, nagle czuję, że łańcuch się urywa, bo ona go puszcza i ja czuję, że lecę z łańcuchem i gdyby nie siła woli, która kazała mi zatrzymać ten łańcuch, to wydawało mi się, że spadnę. Kiedy doszłam na szczyt, przyrzekłam sobie, że jednak instruktor zawsze ma rację i instruktora trzeba szanować. Wyobraźcie sobie, że gdyby nie siła woli, ja bym była na pewno spadła 2000 metrów [...] To są takie wspomnienia, które mi służą do dzisiejszego dnia i są mi potrzebne»⁸.

„Leśna Gromada” skupiająca dziewczęta ze szkoły podstawowej nawiązywała w swojej obrzędowości do Tatr. Druhna Basia pamiętała nazwy zastępów: „Świstaki”, „Bobry”, „Kozice”. Dziewczęta same szyły i haftowały chusty i proporce – chusty były granatowe, z haftem podegrodzkim z tyłu. Początki powojennego harcerstwa na Sądecczyźnie nie były łatwe. Brakowało instruktorów, nie było funduszy. Wielu harcerzy i harcerek zostało rozstrzelanych przez Niemców. Mimo to struktury harcerskie zostały bardzo szybko odbudowane. Liczne zasługi w tej sprawie przypisuje druwna Basia Bronisławie Szczepaniec, „Skrzętnej Pszczole”. Ta postać stała się dla niej prawdziwym mentorem i wzorem do naśladowania. To przede wszystkim dzięki staraniom Barbary Godfreyow w 2015 r. został wydany śpiewnik z tekstami Szczepańcówny⁹. Inne druhny, które wspominała Barbara Godfreyow, to: harcmistrzyni Emilia Zielińska, jej opiekunka z ramienia hufca szkół podstawowych; prowadząca gromady zuchowe, założycielka zespołu pieśni i tańca „Lachy” dhna Zofia Żytkowicz; dhna Zofia Kubiszowa, w której domu podczas wojny odbywały się spotkania partyzantów; dhna Ewa Harsdorf, malarka, która uczyła harcerki patrzeć na piękno świata; zajmująca się harcerkami szkół podstawowych dhna

⁸ Wywiad z dh. Barbarą Godfreyow, archiwum własne.

⁹ Ł. Hajduk, W. Dziedzic, *Bronisława Szczepańcówna, Niechże lecą nasze pieśni*, Stowarzyszenie Wczoraj Dziś Jutro, Gródek nad Dunajcem 2015.

Kazia Pawłowska. Barbara Godfreyow swój harcerski rozwój zawdzięczała też sądeckim druhom. W jej wspomnieniach przewijały się następujące postacie: dh Zenon Remi pochodzący ze sławnej rodziny architektów sądeckich; komendant hufca dh Eugeniusz Pawłowski, autor pieśni i wierszy harcerskich; harcmistrz Jan Mrówka; dh Władysław Szela; Jan Krokowski, który po powrocie z Oświęcimia tworzył nowosądeckie harcerstwo. Druhna Basia wspominała, że „to byli dużo starsi ode mnie instruktorzy, w których patrzyliśmy jak w niebo, byli wspaniali”¹⁰. Szczególnie ważną postacią, z którą wiele lat później druhna Basia zapoznała rożnowskich harcerzy, był ksiądz, dh Stefan Miecznikowski. Ta „harcerska elita” wspomniana przez druhnę miała na Sądeczyźnie szczególne miejsce spotkań – stanicę harcerską w Koszarzyskach. Tam w każdą sobotę i niedzielę organizowane były biwaki. Tam po wojnie uczono „prawdziwego” harcerstwa. Jedno wydarzenie szczególnie zostało druhnii Basi w pamięci:

„Był właśnie taki obrzęd, w Koszarzyskach na ognisku, w nocy, nadawano nam leśne imiona. Każdy z nas swoje leśne imię ma związane z jakąś działalnością. Ja mam na imię «Żywiczna Szyszka». Uważam, że [to] bardzo piękne. Druhna Lutka Remi, żona dh Remiego, miała na imię «Srebrzysta Rosa», bo bardzo szybko była siwa, ale była rannym ptaszkiem. Druhna Pawłowska miała na imię «Przezorna Gaździna», bo jak prowadziła obozy, to zawsze oszczędzała wydatki. Myśmy nieraz miały pretensje, że znów to samo jedzenie itp., ale okazało się, że gdy pieniędzy zabrakło, to druhna je znajdowała, ponieważ była tak bardzo oszczędna. Także każde leśne imię było związane z naszą osobowością. Moje imię związane było z tym, że roznoszę trwale dobro wkoło siebie, tak jak szyszki się roznoszą. Jeszcze żywica, która przekazuje dobro dookoła siebie. Musicie przyznać, że bardzo piękną miałam tę interpretację. Ja właśnie staram się tak robić, żeby rzeczywiście jak najwięcej dobra [wnosić]. To mam i z domu, i z harcerstwa – czynić dobrze – tak jak zresztą w naszej wierze”¹¹.

Innym ważnym wspomnieniem druhnii Basi jest moment jej przyrzeczenia harcerskiego:

„Przyrzeczenie było w Zakopanem, właśnie po takim jednym przejściu przez noc przez górę i na szczycie Tatr. Już nie pamiętam, czy to nie były

¹⁰ Wywiad z dh. Barbarą Godfreyow, archiwum własne.

¹¹ Tamże.

[Czerwone] Wierchy. Śnieg zaczął padać i tam było moje przyrzeczenie. Strach, ale równocześnie dhna Rymarówna była naszą opiekunką i w jej obecności czułyśmy się bezpieczne. Ale wyobrażacie sobie, dookoła śnieg pada, góry, ciemnawo, zimno i nagle przyrzeczenie. Oczywiście było kilku instruktorów. Nie wiem, czy większy był strach, czy to było przeżycie, że ja już dostaję krzyż [...] [Druhna Rymarówna] zawsze nam tłumaczyła: «Idźcie zawsze wzwyż». I właśnie tam, to przyrzeczenie, więc to znowu było coś tak dużego, że dla mnie ten krzyż, to jest coś nadzwyczajnego [...] I wtedy zaśpiewałyśmy «Idziemy w życie bez trwogi». Jak się to na 2000 metrów śpiewa, to jest wielkie przeżycie. W mojej drużynie przy każdym przyrzeczeniu, na zakończenie to śpiewamy, wyciszając tę ostatnią nutę»¹².

Barbara Godfreyow z pasją opowiadała też o harcerskim ogniu, który dla każdego harcerza związany jest właśnie z momentem przyrzeczenia.

„[Pamiętam] każde ognisko w czasie Przyrzeczenia, bo zawsze ogień wiąże się z ogniem naszej duszy, naszego serca. Każde ognisko mam przed oczyma, bo wtedy widzę te dziewczynki składające Przyrzeczenie, te węgielki, które zabieramy ze sobą. Jak płonie ognisko, to jest to dla mnie taka święta chwila [...] zawsze widzę ten płomień idący do góry, jak te nasze wzloty harcerskie i ten moment przyrzekania»¹³.

Te pierwsze lata po II wojnie światowej to niezwykle istotny okres w życiu Barbary Godfreyow. Z jednej strony przedwojenni harcerscy mentorzy, harcerskie ideały, symbolika. Z drugiej zwykle, harcerskie przygody, pełne zabawnych historii i młodzieńczych przyjaźni do końca życia. Jedną z takich zabawnych przygód był nocny alarm na obozie w Krościenku nad Dunajcem:

„Dziewczynki były w VII klasie – mieszkaliśmy na pierwszym piętrze, to był dom góralski, do którego wchodziło się z dwóch stron przez ganeczek. Nie było szczebelek, tylko drąg i jak się schodziło z góry, to trzeba było uważać, żeby nie zlecieć. I pamiętam alarm, bo to zawsze wypada, żeby w nocy był alarm. I dziewczyny coś czuły i taka Basia Cabalska i Wiesia Zwolińska, takie dwie przyjaciółki, jedna tęższa wysoka, druga mała, one tak zawsze razem. Jedna mówi: «słuchaj, mamy zegarki, będziemy co pół godziny pilnować».

¹² Tamże.

¹³ Tamże.

Baśka, która miała wtedy dyżur, miała obudzić wszystkie, żeby zdążyły się ubrać. [Basia i Wiesia] uspokoiły całą drużynę, że one będą czuwały, a reszta może spokojnie spać. Baśka była trochę ociężała i wyobraźcie sobie, wszystko byłoby dobrze, ale za pięć 24:00 zasnęła. I jest taki moment, kadra stoi na zewnątrz, a dziewczynki miały polecenie od oboźnej, żeby się stawić w pełnym umundurowaniu z rynsztunkiem za 15 minut. Jest to mało czasu. Ale niektóre dziewczyny zdążyły. Wyobraźcie sobie, co chwilę wyskakują na prawo, na lewo, wszystkie już są – Baśki nie ma. Nagle jest taki widok – na pierwszym piętrze, na pierwszym stopniu potyka się Basia, szczupakiem leci po schodach i wypada prosto na twarz z plecakiem przed nami wszystkimi. Oczywiście to wszystko miało być na ostro, miała być dyscyplina, a był ogólnie jeden śmiech. Przecież jak ona wpadła z tym plecakiem, a była trochę tęgawa, mundur się jej trochę do góry podwinął – wyglądała komicznie. Oczywiście natychmiast musiałam zmienić charakter alarmu, bo z tej sytuacji już nie można było zrobić poważnego. Ja mówię: «Druhny, jak to się stało, że druhna Basia przeleciała z tym plecakiem popod tą poręcz, jak przecież ją nie dało się przez tę poręcz przepchać». I to dopiero był udany alarm nocny. Potem w dzień dziewczynki próbowały ją przepchnąć, ale się nie dało, albo plecak zawadzał, albo brzuch. Nie dało się ją przepchać! Jak ona leciała z tym plecakiem, to ja nie wiem”¹⁴.

ZHP a ZHR

Studia rolnicze daleko od Nowego Sącza przerwały na kilka lat harcerską przygodę na Sądecku. Druhna Basia wróciła tutaj z Olsztyna w 1962 r. To, co zastała, to nie było już to samo harcerstwo co zaraz po wojnie. W swoich wspomnieniach Barbara Godfreyow często krytykowała działania ówczesnego ZHP. Wielu przedwojennych harcerzy zostało odwołanych ze służby. Druhna wspominała, że w latach 60. XX w. harcerstwo stało się sztywne, nie było okazji do spotkania się z młodzieżą. Drużyny powstawały z całych klas szkolnych na podstawie odgórnych poleceń. Prowadzone były przez nauczycielki, które często nic o harcerstwie nie wiedziały. Te trudne lata podsumowuje druhna Basia ostrym sformułowaniem: „To nie było harcerstwo, tylko udawanie na siłę”¹⁵. Mimo oficjalnych zmian w harcerstwie grono sądeckich instruktorów, w tym druhna Barbara Godfreyow, spotykało się prywatnie, preteksty były różne,

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

imieniny, uroczystości związane z pamięcią zmarłych instruktorów. Dlatego kiedy w Polsce nastąpiły zmiany systemowe, sądecki instruktorzy szybko wrócili do służby. Rozpoczęły się starania o założenie w Nowym Sączu Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Gorącym orędownikiem była właśnie Barbara Godfreyow. Mimo upływu czasu niechęć do ZHP nie minęła.

„ZHP mi nie odpowiadało, to nie było wychowawcze i od tego czasu [lata 60. XX w.] myśmy się całkowicie od nich odizolowali. Teraz mamy z nimi kontakty [przełom XX/XXI w.], zapraszamy się nawzajem, ale nie ma to harcerskiego charakteru, jest to bardziej grzecznościowa forma”¹⁶.

W 1994 r. za namową i aprobatą sądeckich instruktorów z kręgu starszoharcerskiego, m.in. dhny Bronisławy Szczepaniec, dh. i dhny Pawłowskich, Barbara Godfreyow założyła i objęła prowadzenie drużyny ZHR przy Białym Klasztorze w Nowym Sączu.

„Ponieważ instruktorki znały te siostry zakonne, i ja byłam znana, poleciły mi i poprosiły, żebym ja tę drużynę poprowadziła. Oczywiście dogadałam się, bo to strasznie równe siostry. [Pamiętam] taką jedną siostrę, która miała prawie 2 metry wysokości – siostra Daniela, była wspianała i powiedziała, że to doskonały pomysł ze zrobieniem drużyny. Tam też powstała pierwsza drużyna w 1994 roku. Było 26 dziewczynek”¹⁷.

Prowadzenie takiej drużyny nie było łatwe, bowiem co trzy lata zmieniał się jej skład. Dziewczęta przyjeżdżały z całej Polski, aby uczyć się w szkole przy Białym Klasztorze. Dlatego wakacyjne obozy realizowane były w pierwszych dniach września. Jednak dla drużyny Basi było to wyzwanie, robiła wszystko, aby pokazać dziewczętom „prawdziwe harcerstwo”. Często powtarzała swoim drużynom z drużyny „Błękitnej”, żeby były naturalne, żeby były takimi, jakie są, tak jak Ojciec Święty mówił. Brzydziło ją „granie komedii”, „bycie sztywnym”. Barbara Godfreyow powtarzała:

„Bądźcie wierne Prawu Harcerskiemu i Przyrzeczeniu. To wam wystarczy, a jeżeli jesteście katoliczkami, to pamiętajcie jeszcze o Dekalogu – nic więcej – i to słowo CZUWAJ, czuwaj zawsze, codziennie nad sobą, nad swoim

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

postępowaniem. Czynić dobrze i postępować tak, żeby się swojego postępowania nie wstydzic¹⁸.

Z wielkim wzruszeniem wspominała drużna Basia te krótkie wyjazdy na obóz. Fundusze udawało się pozyskiwać z różnych źródeł – głównie od sióstr z Białego Klasztoru. Ponieważ obozy odbywały się już w roku szkolnym, to pełne wyżywienie, które dziewczęta otrzymywały w internacie, było przeznaczane na obóz. Harcerki zdobywały stopnie i sprawności, spotykały się z partyzantami, uczyły musztry, przyrody i ekologii, poznawały historię regionu. Nieodzowne były też wędrowki po górach i budowanie kuchni polowej oraz uczenie się przyrządzania na niej potraw. To ostatnie wychodziło drużnom najlepiej:

„One są wszystkie kucharki [szkoła przy Białym Klasztorze miała taki profil], więc robią to świetnie. Tamtego roku taki życzliwy gospodarz zobaczył, jak dziewczyny układają kamienie, żeby na nich oprzeć garnek. Ja akurat nadeszłam tam i nagle patrzę, idzie ten nasz znajomy rolnik i taszczy taką wielką blachę. Przychodzi i mówi tak: «Panienki, macie tu blachę, oprzyjcie sobie tę blachę o te kamienie, to się wam zupa zagotuje i garnek nie wpadnie do ognia». Dziewczynki bardzo podziękowały. To był bardzo miły moment¹⁹».

Drużna Godfreyow śmiała się, że siostry zakonne z Białego Klasztoru nie mogły się nadziwić, skąd u harcerek taka karność. Drużna Basia była dumna ze swoich harcerek. Obserwując młodzież przełomu wieków, nie mogła się pogodzić z jej zachowaniem, nieprzyzwoitym strojem, wulgarną mową. Uważała, że właśnie harcerstwo jest dobrym lekarstwem. To w nim młodzież może nauczyć się dobrego wychowania i kultury na całe życie. To umiłowanie kultury, zwłaszcza słowa, natchnęło drużną Basię do realizacji programów słowno-muzycznych. W ostatnich latach harcerskiej służby Barbara Godfreyow zrealizowała ich kilkanaście, związanych z harcerstwem i z Sądecczyzną. Jeden z takich programów został wystawiony w 1996 r. w Kosarzyskach, podczas jubileuszowego zlotu 85-lecia harcerstwa na ziemi sądeckiej. Ten zlot żywo zapisał się w pamięci drużny:

„Pamiętam takie momenty, że ludzie [którzy] nie widzieli się 50 lat, nie mogli się rozpoznać. Pamiętam, jak w którymś tam momencie siedzimy tak

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Tamże.

wszyscy dookoła i jeden druh tak mówi: »Ty, słuchaj, ty nie pamiętasz, tu na terenie Sącza był taki fajny druh Zbyszek Bocheński, ty nie wiesz, co się z nim stało?«. A on mówi: «Ty, przecież to jestem ja». Ja mam to odnotowane w kronice. Ludzie się tam po prostu nie rozpoznawali. Przez 4 dni praktycznie łało, ale wspaniale było wtedy. Pamiętam instruktorzy nasi – czyli ci starsi – dali dar komendzie hufca ZHP i tam wybudowali maszt. Na tym naszym zlocie, od 1945 roku, po raz pierwszy Kosarzyska miały maszt²⁰.

Działaczka społeczna

Ulubioną piosenką Basi Godfreyow była „Idziemy w życie bez trwogi”²¹. Słowa tej pieśni bardzo dobrze oddają życie druhny Basi. Szła przez życie bez trwogi, mimo licznych przeciwności, nawet mimo ciężkiej choroby. To, co ją zawsze wyróżniało, to nieprzeciętne zaangażowanie. Studia z rolnictwa, mimo początkowego braku zainteresowania, ukończyła doktoratem. Pracując w Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Nawojowej oraz Centrali Nasiennej w Nowym Sączu i w Rejonie Przemysłu Leśnego w Starym Sączu, prowadziła prace badawcze, organizowała szkolenie, prelekcje, olimpiady, wystawy. Była też członkinią Polskiego Towarzystwa Inżynierii Ekologicznej oraz Stowarzyszenia Atestowanej Żywności i Zdrowego Środowiska. Mieszkając w Nowym Sączu, była zaangażowana w działalność na rzecz miasta – m.in. w latach 1990–1994 była radną I kadencji Rady Miasta Nowego Sącza. Pisała też artykuły do lokalnej prasy. Tańcząc w Zespole Pieśni i Tańca „Lachy”, była też jego kronikarzem. Nie wystarczyło jej bycie „zwykłą” druhną. Zawsze pełna pomysłów i rad, zawsze gotowa do służby. W oknie jej mieszkania, widocznym z chodnika, wisiła mała haftowana serwetka. Druhna Basia przypominała mi podczas każdego spotkania, że jeśli serwetka jest wywieszona, to znaczy, że ona jest w domu i można ją odwiedzić. Dzisiaj w oknie przy ul. Lwowskiej nie wisi serwetka. Nie można już „wpaść” do druhny na herbatę. Jednak konieczne są spotkania z jej ogromną spuścizną. Pozostało wiele materiałów, które wymagają zbadania i opublikowania. Tak bogate w treści życie wymaga całej książki, a nie tylko jednego artykułu.

²⁰ Tamże.

²¹ Tradycyjna piosenka harcerska.

Idziemy w życie bez trwogi
Samotni wśród ludu mas
I z raz obranej już drogi
Moc żadna nie zepchnie nas
Marsz naprzód nasza drużyno
W dół nigdy, lecz zawsze wzwyż,
Po latach, które przeminą,
Harcerski zostanie krzyż
W warsztacie, w szkole czy w biurze
Na jeden zeszedliśmy szlak
W harcerskim szarym mundurze
Ten jeden łączy nas znak.



Karolina Poniatowska-Lipska

**HISTORIA IV LUBELSKIEJ DRUŻYNY HARCERSKIEJ
IM. ORLĄT LWOWSKICH PRZY GIMNAZJUM
SIÓSTR URSZULANEK W LUBLINIE**

W 2017 r. obchodziliśmy 100-lecie przybycia sióstr urszulanek do Lublina i podjęcia się dzieła utworzenia szkoły dla dziewcząt. 1 IX 1917 r. w budynkach dawnego klasztoru Brygidek, w którym urzędowały wojska austriackie, rozpoczęło naukę 190 dziewczynek. W historię szkoły wpisuje się działalność IV Lubelskiej Drużyny Harcerskiej Żeńskiej im. J. Hallera, od 1932 im. Orłat Lwowskich.

Po zakończeniu wojny 1920 r. organizacja harcerska weszła w nowy okres swojego rozwoju. Do odzyskania niepodległości celem skautingu była służba Ojczyźnie, przygotowanie harcerzy do służby wojskowej oraz do walki moralnej o wolność. Po jej odzyskaniu celem stała się służba Polsce. Wychowanie młodzieży czystej moralnie, aktywnej obywatelsko, służącej innym.

Ruch harcerski na Lubelszczyźnie obejmował głównie szkoły średnie, przeważnie w miastach. 17 III 1921 r. został powołany w Lublinie Tymczasowy Zarząd Oddziału Związku Harcerstwa Polskiego. W skład jego weszli o. Jacek Woroniecki – przewodniczący, dhna Maria Nowakowska – komendantka Harcerskiej Chorągwi Żeńskiej i dh Kazimierz Grochowski – komendant Harcerskiej Chorągwi Męskiej¹. W chwili powstania zarządu w Lublinie działały 22 drużyny męskie i 20 drużyny żeńskie².

Jedną z nich była IV Lubelska Drużyna Harcerska Żeńska im. J. Hallera przy Ośmioklasowym Gimnazjum Żeńskim Zgromadzenia Sióstr

¹ *Księga pamiątkowa 25-lecia Harcerstwa w Lubelszczyźnie. Wspomnienia i dokumenty 1911–1936*, Lublin 1936, s. 113.

² Tamże, s. 115.

Urszulanek. Pierwsze wzmianki o niej pochodzą z maja 1921 r. i informują o zorganizowaniu przez kilka uczennic klas wyższych drużyny harcerskiej. Liczyła ona 37 dziewcząt. Na czele stała Jadwiga Dziewięcka. W wakacje odbył się obóz w Zakrzówku pod komendą Anny Parolowej. W obozie uczestniczyło 15 harcerek³.

Niewiele wiadomo, czym zajmowały się harcerki, jaka była liczebność drużyny i do którego roku istniała. W sprawozdaniu z pracy chorągwi w spisie drużyn z r. 1929 już jej nie ma⁴.

Od 1930 r. komendantką Chorągwi Żeńskiej została Maria Walciszewska, z którą współpracowały Wanda Gizela, M. Bugajska, Zula Klimowska, Zofia Kwapiszewska, Małgorzata Szewczykówna. W 1931 r. w skład komendy weszły Bleszyńska, Nowicka, Cybulska, Jankowska, Szewczykówna, Pawłowska, Maziewa, Stipalówna. Powstały nowe wydziały WF oraz przysposobienia wojskowego. Nowe siły, pomysły sprawiły ożywienie ruchu harcerskiego⁵.

W roku szkolnym 1931/1932, kiedy dyrektorką szkoły była s. Aniela Olszewska, **29 IV 1932 r.** na nowo rozpoczęła działalność IV Lubelska Drużyna Harcerska Żeńska im. Orłat Lwowskich.

Był to zastęp instruktorski, który zajął się tworzeniem drużyny i realizacją pracy harcerskiej. Liczył 10 druhen. W czasie roku odbyło się 12 zbiórek oraz jedna wycieczka z obozowaniem. Drużynową i opiekunką z ramienia szkoły była Hanna Parolowa⁶.

Drużynowa na początku roku szkolnego składała dyrekcji plan pracy drużyny, na zakończenie półrocza i końca roku sprawozdanie z realizacji planu. Swoje sprawozdanie składała także oddelegowana z ramienia szkoły opiekunka.

W roku szkolnym 1932/1933 dziewczęta ochoczo przystąpiły do pracy w drużynie.

Liczyła ona 7 zastępów – 60 druhen. Na czele stanęła i funkcję drużynowej pełniła Krystyna Rubaszkiewiczówna. Opiekę sprawowała Hanna Parolowa. Zastępowymi były: Bożena Mataszewska, Barbara Szwarczykówna, Zofia Bogucka, Maria Szagnowska, Zofia Krajewska,

³ B. Zimmer, *Harcerskie środowiska Lubelszczyzny 1911–1939*, Lublin 1991, s. 39.

⁴ Tenże, *Harcerstwo Lubelszczyzny 1911–1950*, Lublin 1987, s. 220.

⁵ Tamże, s. 48.

⁶ A. Witkowska, *Inwentarz archiwum szkół Sióstr Urszulanek UR w Lublinie*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 2004, nr 81, s. 397–446, syg. 222, sprawozdanie z pracy drużyny.

Hanna Zieglerówna. Sekretarką i kronikarką – Hanna Głowczewska, skarbnikiem Lucyna Wojtanówna, gospodarzem izby Irena Szałubianka, bibliotekarką Maria Machnowska.

Zbiórki zastępów odbywały się dwa razy w miesiącu, drużyny raz na miesiąc. Wszystkie harcerki miały za zadanie zdobyć stopień wyższy. Dziewczeta robiły podwieczorki i nosiły do świetlicy szkoły powszechnej, w której pomagały dzieciom młodszym w lekcjach. Przed Dniem Zadusznym sprzątały groby żołnierzy oraz kładły poszyte przez siebie chorągiewki.

3 III 1933 podczas Święta Braterstwa 4 harcerki złożyły Przyrzeczenie Harcerskie.

Drużyna posiadała własną bibliotekę, w której było 12 książek stanowiących własność drużyny oraz prywatną. Składki wynosiły 30 gr – z czego 10 gr wpłacało się do komendy chorągwi.⁷

Rok szkolny 1933/1934

Opiekunką drużyny była Hanna Parollowa oraz s. Angelina.

Drużynową została Zofia Bogucka.

Sekretariat prowadziła Irena Szałubianka, skarbnik – Podkorska.

Zastępowe: Lucyna Wojtanówna, Paneczko, Zofia Krajewska, Bożena Mataszewska, Hanna Głowczewska, Pawłowska, Prokopowicz.

Do drużyny należało 68 harcerek. Dziewczeta podzielono na zastępy według klas od 5 klasy szkoły powszechnej przy Gim. SS Urszulanek do klasy 7 tegoż gimnazjum.

Pracę w drużynie prowadzono na terenie szkoły i w drużynie.

Drużyna jako jednostka organizacyjna stanowiła w szkole sekcję porządkową, której zadaniem było dbanie o ogólny porządek w gimnazjum. Zastępy umundurowane miały dyżury na korytarzach szkolnych.

Zbiórki drużyny odbywały się raz w miesiącu, a zastępu raz na dwa tygodnie.⁸

Do drużyny należały 22 dziewczeta ze szkoły powszechnej. Podobnie jak starsze zastępy, młodsze również pełniły służbę porządkową na korytarzach szkoły.

W myśl hasła hufca: Poznajemy najbliższe okolice Lublina – drużyna urządziła kilka wycieczek w okolice miasta i do Świdnika. Pod opieką jednej mamy w zimie harcerki poznawały Stary Lublin.

⁷ Tamże; Sprawozdanie z pracy harcerskiej 32/33.

⁸ Tamże; Sprawozdanie z harcerstwa 33/34; Sprawozdanie z pracy IV-ej Lubelskiej Drużyny Harcerskiej.

Zbiórki zastępów w miarę możliwości pogodowych odbywały się na świeżym powietrzu – w ogrodzie szkolnym. Praca zastępów dotyczyła wyrobienia obowiązkowości i sumienności. Środkiem do uzyskania tego celu było zdobycie stopnia ochotniczki oraz ćwiczenia między zbiórkami, np. sumienne odrabianie lekcji i wcześniejsze przychodzenie do szkoły.

Był to pierwszy rok działalności zastępów w szkole powszechnej, dlatego pierwsze trzy miesiące były okresem próbnym. Do drużyny dziewczęta zostały przyjęte na „choince”, 29 I 1934 r. Od tej pory zastępy mogły uczestniczyć w życiu chorągwi i hufca, w Świącie Braterstwa oraz w defiladzie 3-go Maja.

Z prac społecznych każda drużyna wykonała chorągiewkę na grób żołnierza oraz zabawkę na choinkę dla biednych.

Przy drużynie zaczęła działać gromada zuchowa.

Rok szkolny 1934/1935 i przygotowania do Zlotu Jubileuszowego w Spale

Przygotowania do Zlotu Chorągiew Lubelska rozpoczęła z rocznym wyprzedzeniem. Jako swoją specjalność przyjęto służbę łączności. Organizowano szkolenia w tym zakresie, np. w Centrali Wojsk Łączności w Zegrzu, w I pułku Radiowym w Warszawie. Szkolenie obejmowało ćwiczenia z zakresu sygnalizacji, zakładania i obsługi telefonów, łącznicy, przygotowania do obsługi telegrafów Morse'a, do instalowania radioodbiorników, do obsługi krótkofalówki nadawczej¹⁰. Duży nacisk kładziono na wyszkolenie uczestniczek zlotu w obozownictwie, pionierce, wartownictwie, terenoznawstwie.

Komendę Zlotu stanowią: komendantka chorągwi – hm. Helena Pawłowska, przyboczna komendantki – hm. Danuta Magierska, kwatermistrzyni – phm. Waleria Szreiserowa, obożna – hm. Katarzyna Krzyśkowowa, kierowniczka stacji radionadawczej – phm. Janina Zachariaszówna¹¹.

Wielkie znaczenie w przygotowaniach do wyjazdu na Zlot w Spale miała działalność Kół Przyjaciół Harcerstwa.

Podczas zebrania Zarządu Okręgu polecono KPH tworzenie komitetów w celu organizowania pomocy materialnej. Pomoc była w wielu wypadkach znaczna, szczególnie w zakresie akcji namiotowej. Duże znaczenie

⁹ A. Witkowska, dz. cyt.; Sprawozdanie z pracy harcerek Szkoły Powszechnej przy Gim. SS Urszulanek w Lublinie w roku szkolnym 1934/1935; Plan pracy rok szkolny 34/35.

¹⁰ B. Zimmer, *Harcerstwo Lubelszczyzny*, dz. cyt., s. 98.

¹¹ *Księga pamiątkowa 25-lecia Harcerstwa w Lubelszczyźnie*, dz. cyt., s. 129–130.

miała tu produkcją namiotów przez powołaną do tego wytwórnię pod kierownictwem Aleksandra Wojno¹².

„Na zebraniu w dniu 15 II 1935 KPH przy drużynie w gimnazjum i szkole powszechnej SS Urszulanek postanowiono:

1. Wysłać 20 harcerek z drużyny na Złot.
2. Zakupić trzy namioty, potrzebne stale na jej obozy letnie, gdyż obozy uważane są za podstawowy środek pracy w wychowaniu harcerskim.
3. Uzupełnić sprzęt obozowy i ekwipunek drużyny.

Celem zdobycia niezbędnych funduszy 750 zł – koszt jednego namiotu 250 zł uchwalono: jednorazową ofiarę w wysokości 5 zł, może być w ratach, do dnia 5 VI 1935 r. oraz przyspieszenie wpłat na roczną składkę w wysokości 6 zł¹³.

W roku jubileuszowym funkcję drużynową pełniła Hanna Głowczewska, przybocznej Barbara Tycnerówna. Drużyna liczyła 72 harcerek z klas V i VI szkoły powszechnej oraz od I do VIII gimnazjum. Opiekę nad drużyną sprawowała Hanna Parolowa.

Zastępowymi były Bożena Mataszewska, M. Machnowska, A. Turówna, Eleonora Fryczówna, K. Czarnocka.

Drużyna pracowała pod hasłem „Harcerki zawsze pierwsze”. Praca ideowa zakładała: zachowanie się harcerek w szkole, pracę w samorządzie szkolnym w sekcji porządkowej, pracę społeczną dla społeczności w gimnazjum, pomocy koleżeńskiej.

Praca techniczna: przygotowanie do zlotu w Spale. Przede wszystkim sygnalizacja i łączność. Zdobywanie stopni III i II oraz sprawności: sygnalistki, służby ambulatoryjnej, higienistki, ratowniczkii, miłośniczki gier, gimnastyczki, zdobniczkii, opiekunki dzieci.

Dziewczęta prowadziły akcje zarobkowe: starsze zastępy piekły ciasta, młodsze wyszywały sprawności. Zorganizowały choinkę dla biednych i odwiedzały co sobota jedną biedną rodzinę.

20 druhen ukończyło kurs łączności w ramach przygotowań do Zlotu.

Drużyna obchodziła święta narodowe, organizując uroczyste zbiórki. Na 3-lecie drużyny odbył się dwudniowy obóz w ogrodzie szkolnym w Zielone Świątki.

¹² B. Zimmer, *Harcerstwo Lubelszczyzny*, dz. cyt., s. 53.

¹³ A. Witkowska, dz. cyt.; Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa przy Zakładzie SS. Urszulanek w Lublinie.

Pracę zakończył tygodniowy obóz w Abramowicach. Druhny zdobyły sprawności kucharki, miłośniczki gier, higienistki i hafciarki¹⁴. Na ostatnim ognisku obozowym harcerki przyznały, że praca była sumienna, że skorzystały wiele na obozie i osiągnęły pożądany wynik tej pracy.

W sprawozdaniu drużynowej czytamy: „harcerki dzięki wzajemnej pomocy w czasie roku szkolnego poprawiły się w zachowaniu i ocenach, np. ocen bdb i db było 75%, a dostatecznych tylko 25%”¹⁵.

W czasie roku odbyły się trzy próby na ochotniczkę, jedna na pionierkę.

Złot w Spale

„Czwórka” w Spale

„Powoli na świecie rozwidnia się, cienie pierzchają kędyś w zamęcie, a księżyc idzie spać za lasy. Dzień zaczyna swe panowanie, a że sam wstał wcześniej, a nie lubi śpiochów, dobiera się więc do nich przy pomocy druhny komendantki, każąc im wstać, poprzednio jeszcze zbudziwszy gospodynię obozową.

– Pobudka! Pobudka! – brzmi rozkaz komendy, a to krótkie słowo posiada tak magiczną moc, że wszystkie śpiochy, w liczbie 22-u zjawiają się, poubierane, jak na alarm, przed namiotem na zbiórkę.

Jest godz. 6 min. 15 rano.

[...] Ale już za chwilę wszystkie drużyny maszerują do Pilicy, do mycia. Po drodze wyłania się pytanie – co śpiewać? Ta, ta, ta – proponuje Ala. A po „Ta, ta, ta” zaśpiewamy – „Vi gaowwer” – woła zastęp Marysi Machnowskiej i po chwili ciągnie już z zadowoleniem szwedzką piosenkę zdobytą przezeń na wywiadzie u przemysłych Szwedek.

[...]– Druhny Bożenka i Grażynka są dzisiaj kucharkami.

– Dalej Zastęp II – będzie miał służbę gończą w Centrali Komendy Harcerek aż do obiadu. Zastęp I zostaje przeznaczony do robót obozowych, a zastęp III zgłosi się w Komendzie Chorągwi Śląskiej do biegu «szlakiem węgla»¹⁶.

W Złocie uczestniczyły 22 harcerki z drużyny. Dziewczęta mieszkały w 3 ośmioosobowych namiotach. Pełniły służbę łącznościową, kuchenną, brały udział w grach, biegach, ogniskach, defiladzie, poznały drużyny polskie oraz zagraniczne. Wraz z innymi harcerzami i harcerkami

¹⁴ A. Witkowska A., dz. cyt.; Sprawozdanie z pracy rocznej, rok szkolny 1934/1935.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ *Księga pamiątkowa 25-lecia Harcerstwa w Lubelszczyźnie*, dz. cyt., s. 135–136.

z ziemi lubelskiej brały udział w przygotowanym przez nich przedstawieniu „Kapała” opowiadającym o nocy świętojańskiej.

Rok 1935/1936

W okresie do XII 1935 r. drużynę prowadziła Izabela Szyszkowska¹⁷. Hasłem pracy rocznej było: „Harcerki pracują dla innych”. Dziewczeta pomagały sobie wzajemnie w nauce. Dwa razy w tygodniu przynosiły śniadania dla biednych. Opiekowały się dziećmi w niedzielę.

Wyrabiały w sobie karność i punktualność. 5 druhen zdobyło III st., 7– II; 5 dhen złożyło Przrzeczenie.

Pozyskiwały fundusze ze sprzedaży ciastek, brały udział w życiu hufca i chorągwi. Przygotowywały śniadania dla instruktorów, uczestniczyły w defiladzie.

Od stycznia kierownictwo przejęła dhna Eleonora Fryczówna z kl. VI. Drużyna liczyła 63 osoby. Przybocznymi były Krystyna Gradowska – kl. VI, Maja Machnowska – kl. VII.

7 zastępów: „Świetliki”, „Gwiazdy”, „Orły”, „Sarenki”, „Sowy”, „Wiewiórki” i „Jaskółki”.

Kierowały nimi: Zofia Dę(ą)bska, Mirosława Chamcówna, Maria Machnowska, Anna Tołwińska, Halina Puchniarska i Alina Wiewmierzycka. Skarbniczką była Krystyna Bartkiewiczówna.

W tym czasie odbyło się kilka zbiórek uroczystych: 25 I 1936 choinka i wycieczka do Starego Lasu. Druhny pracowały nad zdobyciem stopni i sprawności: 3 dhny – I st., 9 – II st., 37 sprawności.

Dziewczeta brały udział w kursach dla drużynowych, przybocznych i sprawności praktycznych.

Uczestniczyły w życiu hufca i chorągwi, np. w wystawie ku czci śp. Marszałka Piłsudskiego.

Na początku roku harcerki objęły w szkole sekcję porządkową. Zbierały na szkoły polskie za granicą. Prowadziły pogadanki w szkołach powszechnych. Pomagały i opiekowały się biednymi dziećmi.

Podczas dni hufca drużyna uzyskała najlepsze wyniki w turnieju sprawności.

Zaplanowano, że podczas wakacji 6 druhen weźmie udział w Zlocie Starszyny, 5 w obozie przygotowania do obrony kraju, 29 pojedzie na oboz drużyny do Wrzelowca¹⁸.

¹⁷ A. Witkowska, dz. cyt.; Sprawozdanie, cz.1, rok 1935/1936.

¹⁸ Tamże; sprawozdanie 1 I 35 do 15 VI 36.

Brakuje materiałów z roku szkolnego 1936/1937.

W 1936 r. funkcję dyrektorki szkoły objęła s. Bożena Szerwentke. Osoba o niezwyklej osobowości. W czasie wojny była łącznikiem Armii Krajowej ps. Bożena¹⁹.

Rok szkolny 1937/1938

Po wakacjach drużynową została Aleksandra Jankowska, przyboczną – Wanda Wojtasikówna (Póltawska), sztandarowymi – Mieczysława Tycnerówna, Eleonora Fryczówna, Janina (?).

W planie pracy dziewczęta zakładały zorganizowanie bufetu, sprzedaż chusteczek, robienie zabawek choinkowych jako pracy zarobkowej. Służby dla szkoły: sekcja porządkowa, organizacja i propagowanie „tygodnia społecznego”, zorganizowanie jednej akademii oraz Andrzejek dla szkoły. Dla hufca planowały przygotowanie opłatka.

Poza szkołą prowadziły zbiórkę zeszytów dla niewidomych, zbiórkę książek dla rodaków zagranicą, udział w akcji pomocy dla bezrobotnych, opiekę nad dziećmi ze szkoły 9-tej.

Planowano zdobywanie nowych sprawności, przejść przeszkolenie harcerek, jako przygotowanie do obozu najważniejsze było skompletowanie sprzętu²⁰.

POGOTOWIE HARCEREK

24 IX 1938 r. rozkazem Naczelniczki Harcerek ogłoszono stan Pogotowia Harcerek. Była to forma służby na wypadek wojny lub klęski żywiołowej. Komendantką PH w chorągwi lubelskiej została hm. Maria Świtalska. Przeprowadzono rejestrację harcerek w wieku powyżej 15 lat. Utworzono drużyny międzyszkolne – specjalistyczne. Harcerki zdobywały umiejętności z łączności, terenoznawstwa, gospodarcze, sanitarne, obrony przeciwlotniczej, przeciwgazowej i opiekuńcze.

W Lublinie 21 VI 1939 odbył się przegląd²¹ gotowości drużyn zakończony defiladą na Krakowskim Przedmieściu (il. 23).

W roku szkolnym 1938/1939 drużyną kierowała dhna Wanda Wojtasik. Hasłem pracy rocznej było zawołanie CZUWAJ. Czuwać we wszystkich

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże; Plan pracy drużyny rok 1937/1938.

²¹ S. Dąbrowski, *Harcerki z tamtych lat... 1939–1949*, Lublin 2014, s. 64.

okolicznościach i dokładnie oraz solidnie spełniać swoje obowiązki. W roku szkolnym praca miała zmierzać do przygotowania się do obozu letniego, w którym powinna wziąć udział jak największa liczba druhen. Program obejmował: kurs motoryzacyjny, radiofonizacji, sekcję porządkową na terenie szkoły, zbiórkę papieru i metali, propagowanie czytelnictwa, zdobycie dwóch sprawności i następnego stopnia harcerskiego.

Przewidywano następujące uroczystości: 11 XI, 18 III, 3 V. Udział w Dniu Braterstwa i Dniu Hufca oraz zorganizowaniu Andrzejek dla całej szkoły²².

W wakacje odbył się obóz na pograniczu niemieckim w Żabinach k. Rybna Pomorskiego. Komendantką była hm. Henryka Żórawska, oboźną phm. Janina Łotocka. W komendzie obozu była m.in. Wanda „Luśka” Wojtasik, drużynowa IV, i Magda Czerwińska z tej drużyny.

Program obozu obejmował m.in. kontakty z ludnością przygraniczną, przygotowanie do samoobrony – szkolenie sanitarne, obrona przeciwlotnicza i przeciwgazowa.

„Kontakty z ludnością nawiązywałyśmy za pośrednictwem dzieci, z którymi miałyśmy zajęcia, gdy rodzice pracowali w polu. Smutne zatroskane twarze mieszkańców zaczynały się rozjaśniać na nasz widok. Działo się to i dlatego, że harcerki za darmo opatrywały zranienia, radziły, w wielu dolegliwościach – zostawiały lekarstwa na określone schorzenia, a przy tym sprzątały mieszkania, gotowały obiady, a nawet pomagały przy żniwach. Wtedy padało wiele pytań, a wśród nich i takie: «To wy naprawdę z Polski?», «Jaka jest Polska?», «Obronimy się przed Niemcami?»”.

Dużą rolę w zjednywaniu ludności i jej uświadamianiu spełniały często organizowane ogniska. Początkowo przychodzili na nie nieliczni, zabraniało nawet dzieciom – później były niemal masowe uroczystości o treściach patriotycznych i rozrywkowych²³.

WOJNA – wrzesień 1939

W sierpniu rozpoczęła się mobilizacja dziewcząt. Tuż po powrocie z obozu harcerki zaczęły pełnić służbę w punkcie Pogotowia Harcerek przy ul. Zielonej. Harcerki z IV: Wanda Stefaniak, Wanda Wojtasik, Magda Czerwińska, Zofia i Magda Łotockie, Janina Krankowska pełniły służbę

²² A. Witkowska, dz. cyt.; Plan pracy 1938/1939.

²³ S. Dąbrowski, dz. cyt., s. 66.

przy łącznicach w centralach telefonicznych usytuowanych w Komendzie Miasta i Garnizonu. Od 29 VIII Helena Dudówna, Irena Kamińska, Stanisława Kiewelówna pełniły służbę na dworcu kolejowym, gdzie utworzono kuchnie, w których przygotowywano i wydawano posiłki żołnierzom jadącym na front.

„Wrzesień rozpoczął się dla Duśki alarmem hufca. Później sama błyskawicznie zwołała alarmową zbiórkę drużyny – zwanej od koloru chust Błękitną Czwórka. Stały wtedy wszystkie jak na defiladę. Błękitne chusteczki, białe tenisówki. Sprawne i szybkie, i bardzo przyjęte. Podzieliła zastępy na trzy grupy według sprawności. Kucharki trafiły do kuchni polowej przy ul. Lipowej, łączniczki zostały w dowództwie, a sanitariuszki skierowała do szpitala polowego”²⁴.

„W lutym 1940 r. na polecenie komendantki Lubelskiego Pogotowia Harcerek hm. Marii Świtalskiej, zorganizowała pierwszą w Lublinie ochronkę dla dzieci z rodzin wysiedlonych, a później i aresztowanych, rozstrzelanych i najuboższych. Ochronka ta – nr 1 została zlokalizowana przy ul. Narutowicza 8 w pomieszczeniach należących do zakonu ss. urszulanek. Prowadziła ją Anna Krzymowska. [...] Dla pokrzepienia serc hm. Anna Krzymowska organizowała w swojej Ochronce imprezy o tematyce patriotycznej i religijnej dla wychowawczyń wszystkich placówek opiekuńczych. Warto tu podkreślić że 90% spośród nich stanowiły harcerki, które łączyła działalność konspiracyjna o charakterze cywilnym i wojskowym. Łączyły je pełne zaufanie, wspólna idea i braterstwo. Braterskie więzy pogłębiały, organizowane każdego roku w klasztorze ss. Urszulanek, 3-dniowe zamknięte rekolekcje dla personelu ochronki i świetlic prowadzone przez księdza Antoniego Słomkowskiego, późniejszego rektora KUL-u”²⁵.

W pomieszczeniach Ochronki odbywały się odprawy instruktorów poświęcone harcersko-konspiracyjnej działalności dziewcząt. W wirydarzu klasztornym dziewczęta składały przysięgę wojskową.

Niestety czas wojny nie oszczędził harcerek, wiele z nich było aresztowanych, część straciło życie. Z IV na uwagę zasługują Alina Błaszyńska, Wanda Wojtasik, Helena Dudówna-Kamińska ps. Danka, Irena Kamińska-Szymańska ps. Krysia, Stanisława Kiewel-Witkowska ps. Kazia.

²⁴ T. Krzyżak, *Wanda Półtauska: biografia z charakterem*, Kraków 2017, s. 87.

²⁵ S. Dąbrowski, dz. cyt., s. 213, 214.

Alina Blaszyńska (il. 25) w chwili wybuchu wojny miała niespełna 17 lat. Była uczennicą Gimnazjum ss. Urszulanek i harcerką IV; pełniła służbę m.in. w Komendzie Garnizonu Lubelskiego, na dworcu kolejowym i w Kuratorium Okręgu Szkolnego. Była gońcem i łączniczką. Po wkroczeniu Niemców podjęła działalność konspiracyjną. W Wojskowej Służbie Kobiet Armii Krajowej Alina była łączniczką oddziałów leśnych w rejonie Siedlec, Łukowa, Chełma, Hrubieszowa i Sandomierza. Współpracowała z hm. Danutą Magierską – kierownikiem łączności, i z hm. Marią Nowicką – kierownikiem kolportażu.

Od 1943 r. musiała się ukrywać. W 1944 r., po zakończeniu działań wojennych na Lubelszczyźnie, została zwolniona z przysięgi żołnierskiej. Podjęła decyzję, że podejmie dalszą walkę – poszła razem ze swoją młodszą siostrą Danusią do lasu. Przystąpiła do Narodowych Sił Zbrojnych, przyjęła pseudonim Kalina, została łączniczką.

9 VI 1945 r., będąc w oddziale kpt. Szarego dr. Mieczysława Pazderskiego, miała za zadanie wywieźć dokumenty oddziału. W czasie ucieczki została ciężko ranna. Zmarła w Lublinie w szpitalu 23 X 1945. Jej ciało zostało wykradzione z kostnicy przez konwojentów i harcerki. Pochowana pod nazwiskiem Grodecka na cmentarzu przy ul. Lipowej. Dopiero w 1975 r. na jej grobie zostało wyryte prawdziwe nazwisko: Alina Blaszyńska.

W Lublinie imię jej nosi 23 Lubelska Drużyna Harcererek MEANDRY ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej²⁶.

Wanda Wojtasik-Póltawska „Duśka”

Wanda w chwili wybuchu wojny była drużynową IV. Od samego początku wojny zaangażowała się w konspirację, w którą wciągnęła ją hm. Maria Walciszewska. Pełniła służbę jako łączniczka, przepisywała teksty na maszynie, roznosiła je po mieście, często wyjeżdżała z miasta z pocztą. Z czasem zaczęła dostawać poważniejsze zadania, woziła pieniądze oraz broń. W połowie 1940 r. Niemcy nasilili aresztowania członków KOP i ZWZ. Walciszewska dowiedziała się o wyspie i 10 II ostrzegła Duśkę o tym, że jest śledzona, i nakazała jej wyjechać z miasta. Ona jednak działała dalej. 15 II odebrała ostatnią pocztę do rozwiezienia, niestety 17 II została aresztowana przez Gestapo.

Trafiła do więzienia „Pod Zegarem”. Torturowana. Po kilku dniach przeniesiono ją do więzienia na lubelski Zamek. Przebywała tam od kwietnia do września 1941 r. 21 IX została wywieziona do obozu w Ravensbrück.

²⁶ Tamże, s. 89–95.

Tam stała się „królikiem”. W 1945 trafiła do przyfabrycznego obozu w Neustadt-Glewe. 2 V odzyskała wolność.

Po wojnie osiadła w Krakowie, ukończyła medycynę, założyła rodzinę, przyjaźniła się z Karolem Wojtyłą²⁷.

Helena Dudówna-Kamińska ps. Danka

W chwili wybuchu wojny była uczennicą IV klasy Gimnazjum ss. Urszulanek. Pełniła służbę przy wydawaniu posiłków na dworcu PKP, potem w świetlicy PCK jako wychowawca. Od 1940 r. pracowała w Ochronce dla dzieci. Zaprzysiężona w ZWZ. Została łączniczką i kurierką. Jeździła z mel-dunkami do Warszawy, Białej Podlaskiej, Radzyna. Służbę pełniła do 1944 r.

Zmarła w wieku 71 lat w r. 1992²⁸.

Irena Kamińska-Szymańska ps. Krysia

W chwili wybuchu wojny uczennica IV klasy Gimnazjum ss. Urszulanek. Od 1939 r. pracowała w świetlicy PCK dla dzieci. W grudniu 1940 r. została zaprzysiężona w ZWZ, następnie przekazana do Wojskowej Służby Kobiet Armii Krajowej. Była łączniczką i kurierką. Obsługiwała teren Zamojszczyzny – Biłgoraj, Hrubieszów, Szczebrzeszyn, Zamość.

Pracowała jako higienistka w Ochronie nr 3 w Lublinie. Wyszła za mąż, ale nigdy nie ujawniła mężowi swej działalności konspiracyjnej. Zmarła w 1962 r. w Poznaniu²⁹.

Hm. Stanisława Kiewel-Witkowska ps. Kazia

Wojna przerwała jej naukę w IV klasie Gimnazjum ss. Urszulanek. Uczestniczyła w realizacji zadań Pogotowia Harcerek, uczestniczyła w obozie w Rybnie Pomorskim. W czasie wojny pełniła służbę na dworcu PKP, była kierowniczką świetlicy PCK, wychowawczynią w Ochronie nr 3 przy ul. Kochanowskiego. Działała w WSKAK jako łączniczka i kurierka. Pomagała więźniom Zamku Lubelskiego, Majdanka. Po wojnie ukończyła Studium Pedagogiczne, aresztowana przez UB – nie ujawniła swojej działalności konspiracyjnej. Działała w ZMP oraz w Radzie Miejskiej. Działała w Środowisku Szarych Szeregów oraz Kręgu Instruktorów i Seniorów ZHP. Redagowała zeszyty historyczne wydawane przez ten Krąg³⁰.

²⁷ Tamże, s. 96–107.

²⁸ Tamże, s. 188.

²⁹ Tamże, s. 189–190.

³⁰ Tamże, s. 191–193.

PO WOJNIE

Od lipca 1944 r., kiedy tereny Polski były wyzwalone, prawie natychmiast zaczęły się odradzać drużyny harcerskie. Na czele chorągwi lubelskiej harcerek w 1944 r. stanęła Anna Krzymowska, pełniła tę funkcję przejściowo. W latach 1945–1947 komendę przejęła Hanna Bulewska, Danuta Magierska odpowiadała za dział programowy³¹.

We wrześniu 1944 r. urszulanki ponownie rozpoczęły szkolną pracę z dziećmi i młodzieżą. Otworzono szkołę podstawową kierowaną przez m. Michalinę Jedliczkę, w której uczyło się kilkaset uczennic. Wobec wielkiej liczby uczennic (około 1200) podzielono początkowo kierownictwo szkoły średniej między m. Andrzeję Maciejewską (dyrektorka Gimnazjum) i m. Bożenę Szerwentkę (dyrektorka Liceum)³².

Również harcerki ochoczo zgłaszały się do drużyny. Niestety były odczuwalne braki kadrowe.

Dlatego dopiero **rok szkolny 1946/1947** dziewczęta oceniły jako lepszy niż poprzedni.

Było to spowodowane udanym obozem letnim w Kazimierzu, podczas którego kilkanaście druhen przeszkolono na zastępowe i drużynowe. W tym okresie drużyna liczyła 8 zastępów.

Pracy było bardzo dużo. Druhna Kielasińska zaczęła organizować drużynę przy Szkole Powszechnej ss. Urszulanek, dhna Rymaszevska na terenie Gimnazjum IV Drużynę Słoneczną. Kilkanaście dziewcząt w grudniu złożyło Przyrzeczenie.

Ze względu na dużą liczebność drużyny: prawie 80 osób, hufcowa 23 III 1947 nakazała podział drużyny na „Leśną” – dhny Osuchowskiej i „Tatrzańską” pod kierownictwem Zbysławówny.

Harcerki uczestniczyły w kursach i wykładach przyrodniczych prowadzonych przez profesora uniwersytetu, kursach pierwszej pomocy, uczyły się historii zabytków Lublina, adresów ważnych osób.

Drużyna Słoneczna, założona 17 XII 1946 r., zorganizowała bieg na ochotniczkę, przygotowała paczki dla sierot w Olsztynie.

Drużyną kierowała dhna Hanna Kielasińska. Przyboczna – Danuta Klimszakówna, zastępowymi były: Wanda Szteyn, Danuta Jarytowska, Teresa Milewska, Maria (?).

³¹ Tamże, s. 277.

³² Archiwum Sióstr Urszulanek, zespół I i II dotyczący szkół lubelskich 1944–1955.

Liczyła 40 harcerek. Celem rocznej pracy było poznanie prawa harcerskiego i przygotowanie do zdobycia stopnia ochotniczki. Dziewczęta przygotowały opłatek środowiska.

„Tatrzańska” – zebrała dary dla powodziań, dyżurowała w świetlicy dla dzieci. Urządziła wycieczkę do Zemborzyc połączoną z biegiem na ochotniczkę i tropicielkę.

„Leśna” – zorganizowała biegi na sprawność gońca i przewodnika po mieście, zorganizowała wycieczkę do Jabłonnej, harcerki pomagały w nauce innym harcerkom, odwiedzały chorych w szpitalu.

Wszystkie trzy drużyny uczestniczyły w 4 defiladach, zbierały dary dla powodziań. Podsumowaniem pracy rocznej był obóz w Darłównu nad morzem, na który zgłosiły się 64 harcerki³³.

Po zmaganiach wojennych w czerwcu 1945 r. w Ochronce u Sióstr odbyło się spotkanie – przywitanie harcerek, które przeżyły obóz Ravensbrück, Krystyną Czyżówną i Wandą Wojtasik z komendantką Lubelskiej Chorągwi hm. Hanną Bulewską i członkiniami Komendy Danutą Magierską, Różą Bleszyńską i Anną Krzymowską³⁴.

Rok szkolny 1947/1948

15 X 1947 rozpoczęła swój kolejny rok pracy IV Drużyna Leśna.

W skład wchodziła 33 druhny. Drużynową była Teresa Rzechowska, przyboczną Wiesława Wronko, sekretarzem – Janina Mojczak, skarbnikiem – Zuzanna Motkowska, zastępowymi – Peretiatkiewicz, Hanna Kromska, Maria Włocka, Hanna Gołygowska.

Drużyna pracowała pod hasłem „Zdobywamy swoją postawą szkołę”.

22 XI 14 druhen złożyło Przymierzenie.

Przez cały rok harcerki pełniły służbę w Ochronce nr 2 przy ul. Lubartowskiej, pomagały odrabiać lekcje, bawiły się z dziećmi. Przygotowały ołtarz na Procesję Bożego Ciała.

W ramach służby dla Ziem Odzyskanych wysłały paczkę z przyborami szkolnymi dla województwa olsztyńskiego³⁵.

Władzy coraz bardziej nie podobało się narodowe, katolickie, burżuazyjne harcerstwo w państwie budującym socjalizm. Harcerstwo miało czynnie brać udział w budowaniu państwa. Coraz mocniej zależało jej na powołaniu nowego ZHP. Instruktorzy związani z Szarymi Szeregami czy

³³ A. Witkowska, dz. cyt., Sprawozdanie z pracy 1946/1947.

³⁴ S. Dąbrowski, dz. cyt.

³⁵ A. Witkowska, dz. cyt.

Bądź Gotów byli marginalizowani. Zmieniono treść Prawa i Przyrzeczenia Harcerskiego. Nakazano zmienić patronów drużyn. Instruktorom nakazano wstępować do ZMP. W lutym 1949 połączono komendy harcerek i harcerzy. Komendantem mianowano Stanisława Grzesiuka, zastępcą – Magdalenę Czerwińską. W skład komendy wchodził również działacz ZMP. Rozpoczął się proces łączenia hufców i drużyn. Drużyny harcerskie mogły skupiać młodzież w wieku 7–15 lat. Starsi mieli przechodzić do ZMP³⁶.

Zmiany nie ominęły IV Drużyny Harcerskiej Żeńskiej im. Orłąt Lwowskich.

Od 1950 r. było to Ogniwo ZHP im. Hanki Sawickiej.

Rok 1950/1951

Opiekunką ZHP w szkole była Henryka Stenzłowa. W szkole działały dwa ogniwa. Ogniwo dla harcerek starszych kierowała uczennica klasy VII Janina Łukaszek. Młodszymi kierowała uczennica klasy VI Hanna Karniewska.

Zbiórki odbywały się raz w tygodniu, zaprenumerowano „Świat Młodych”. 14 XII 1950 trzy harcerki złożyły Przyrzeczenie. Szczególnie pracowano nad poprawieniem stopni, zwłaszcza z języka rosyjskiego. Harcerki brały udział we wszystkich uroczystościach szkolnych oraz przygotowały dary na Złot Młodych Bojowników o Pokój organizowany w Berlinie.

Do Ogniwa należało 16 uczennic.

18 IX 1950 opiekunka ogniwa złożyła do Komendy Miejskiej ZHP listę kandydatek do ZHP. Były na niej Hanna Karniewska, Janina Łukaszek, Elżbieta Niedźwiecka, Joanna Panas, Maria Pawłowska, Zofia Szczepanik, Renata Tudelska.

Komenda Miejska ZHP zalecała ogniwom przeprowadzenie wyborów ogniwowych, nawiązać kontakt z ZMP, przedłożyć plany pracy ogniw z uwzględnieniem: wycieczek do fabryk i zakładów pracy, aby zapoznać się z planem 6-letnim, walką z wynikami w nauce, pomocą koleżeńską, wydawać gazetki okolicznościowe, z okazji 7 X nauczyć piosenki: My jesteśmy mali przodownicy, oraz okrzyków: Stalin, Bierut, pokój³⁷.

³⁶ S. Dąbrowski, dz. cyt., s. 262.

³⁷ A. Witkowska, dz. cyt.; Lista kandydatek do ZHP, Zawiadomienie, Sprawozdanie z wyboru ogniwowej, Wtyczne dla drużyn, Meldunek z całorocznej pracy.

Rok szkolny 1951/1952

W sprawozdaniu całorocznym Drużyny Harcerskiej im. Hanki Sawickiej przy Szkole Podstawowej ss. Urszulanek czytamy:

Do harcerstwa należy 11 harcerek.

Tworzymy jedno ogniwo. Ogniwową jest Anna Szczepanowicz.

W ciągu całego roku plan był następujący:

1. Branie czynnego udziału w każdej uroczystości szkolnej.
2. Wykonywanie transparentów.
3. Zapoznanie się z życiem młodzieży radzieckiej.
4. Podejmowanie zobowiązań na cześć 34 Rocznicy Rewolucji Październikowej, w miesiącu przyjaźni Polsko-Radzieckiej, w rocznicę Pioniera, Międzynarodowego Dnia Kobiet.
5. Pomoc przy urządzeniu zabawy noworocznej, loterii fantowej.
6. Pomoc przy urządzeniu wystawy książki.
7. Udział w konkursie czytelnictwa.
8. Przyjęcie Koła LPŻ przez nasze ogniwo.
9. Urządzenie wystawy na DzieńDziecka.
10. Pomoc przy urządzeniu zakończenia roku szkolnego.

Punkty, które zostały zaplanowane, zrealizowano całkowicie³⁸.

Jest to ostatni dokument mówiący o pracy Ogniwa ZHP przy Szkole ss. Urszulanek w Lublinie.

We wrześniu 1954 r., po bezskutecznych interwencjach dyrekcji i rodziców, Ministerstwo Oświaty wydało zakaz otwarcia kl. VIII, przystępując tym samym do stopniowej likwidacji szkoły. Na drodze prawnej nie było możliwości obrony. Rok szkolny 1954/1955 przebiegał normalnie, choć w Liceum były już tylko klasy IX–XI. Matura wypadła dużo lepiej niż w szkołach państwowych. W kilka dni po maturze, 8 VI 1955 r. m. Bożena otrzymała zawiadomienie z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, podpisane przez przewodniczącego Włodzimierza Mogonia, o zamknięciu szkoły z powodu, jak czytamy w piśmie:

a./ poziom naukowy i wychowawczy szkoły w ciągu 3 ostatnich lat jest niewystarczający; b./ szkoła nie przestrzega obowiązujących przepisów i postanowień statutu szkoły³⁹.

Ostatecznie szkoła została zamknięta.

³⁸ Tamże, sprawozdanie Drużyny Harcerskiej za pierwsze półrocze 1951/1952.

³⁹ http://www.osu.pl/older/lublin/jub_spotk_14.html

Elżbieta Wyszyńska

**ZUCHY W SZCZEPIE 6 KDH „LEŚNI LUDZIE”
W LATACH 1982–1984. WSPOMNIENIA ZUCHMISTRZYNI**

Hymn gromady zuchowej „Wawelskie Duszki”

słowa: Elżbieta Wyszyńska
melodia: „Czy doprawdy młody rak...”

Kto od niepamiętnych czasów
na Wawelskim Wzgórzu tkwi,
psoci, straszy, bram pilnuje,
właśnie my, co my to my.

My Wawelskie Duszki szare
co kochamy miasto swe
rozweselmy mury stare
i radośnie śmiejmy się.

Kto królowi Łokietkowi
na płaszcz miarę łokciem brał,
gdy się w tronie usadowił,
za oparciem cicho stał?

Kto Wielkiemu Kaźmierzowi,
co się „Królem Chłopów” zwał,
wybudował miasto całe
i na łowy z królem gwał?

A Jagielle na Krzyżaków
kto wyostrzył miecze dwa?

A kto Bonie spłoszył konie,
że poniosły do lasa?

Z wielkim trudem i mozołem
kto rozhuśtał serce dzwonu,
aby głosił po wsze czasy
chwałę rodu Jagiellonów?

Dnia 18 IX 1982 r. odbyła się zbiórka drużyny żeńskiej „Żar”. Na zbiórkę wyjazdową do Podgórek Tynieckich pojechało również kilku druhów, także instruktorów oraz 4 zuchy.

Od tej dzielnej czwórki małych zuchów zaczęły się dzieje gromady zuchowej „Wawelskie Duszki”. Dość regularnie odbywały się zbiórki zuchowe. Pełniłam jednocześnie obowiązki drużynowej harcerki, aż w lutym 1983 r. zostałam mianowana namiestnikiem zuchowym i zostawiając drużynę harcerską w rękach dhny org. Iwony Ciepły i dhny Bożeny Fiutowskiej, zajęłam się całkowicie zuchami. Od września zdobywaliśmy wiele sprawności: „Zosię Samosię”, „Słowianina”, „Aktora” (to nasz największy sukces), „Kołodnika”, „Powstańca”, „Doktora Oj, boli”. W ramach zdobywania sprawności „Aktora” zrobiliśmy prawdziwe przedstawienie „pół żartem, pół serio” przerobionej wersji *Hamleta*. Dużą dekoracją i stroje z epoki wykonaliśmy sami. Była kurtyna, kulisy, czaszka potrzebna do monologu Hamleta i podkład muzyczny potęgujący nastrój. Daliśmy 5 przedstawień, w tym jedno w ramach Festiwalu Artystycznego Hufca Kraków-Śródmieście, gdzie zdobyliśmy nagrodę. Pisano nawet w gazecie o tym wydarzeniu. W niezbyt ciekawym r. 1982, w okresie świąt Bożego Narodzenia, zdobywaliśmy sprawność „Kołodnika”. Był Archanioł, diabełek, król Herod, pastuszek z prawdziwą szopką krakowską i drugi z gwiazdą. Chodziliśmy po domach po kołodzie. Dostawaliśmy trudne wówczas do zdobycia łakocie – czekoladki, mandarynki, nabieraliśmy trochę pieniędzy, ale najważniejsze, że wszyscy przyjmowali nas bardzo serdecznie, a jeden pan biegł za nami, że koniecznie musimy z nim pójść do chorej wnuczki. I poszliśmy. Dziecko było uszczęśliwione.

W roku zuchowym 1982/1983 gromada zuchów „Wawelskie Duszki” zdobyła w rywalizacji hufcowej 3 miejsce.

Gromada była nieliczna, ok. 10-osobowa. Zuchy przeważnie „trzeciej gwiazdki”, czwartoklasiści, przeszli prawie w całości do drużyn harcerskich.

¹ Wśród nich była późniejsza komendantka Małopolskiej Chorągwi Harcerki ZHR Joanna Piotrowska (Ligęza) – przyp. red.

Po wakacjach, we wrześniu w 1983 r., zorganizowałam wraz z moimi przybocznymi – Tomkiem Fiutowskim, który przystał do nas już w zimie, oraz Anetą Kaźmierczyk i Urszulą Fąfara, które po obozie nabrały chęci do pracy z zuchami – zaciąg zuchowy. Przez trzy soboty wrześniowe jeździliśmy do Podgórek Tynieckich. Były minigry terenowe, zabawy w „chowanego”. Po zaciągu gromada rozrosła się bardzo. W sumie liczyła 68 zuchów.

Dziewczynki prowadziła dhna Aneta, a chłopców ja. Tomek i Ula pomagali jako przyboczni.

Zdobyliśmy m.in. sprawność „Marynarza”, „Japończyka”. Na Błoniach puszczaliśmy latawca. Jeździliśmy na wycieczki do Lasku Wolskiego. Zwiedzaliśmy zabytki Krakowa.

W lecie 1984 r. pojechalśmy na kolonię zuchową pod namioty zorganizowaną przy obozie 6 KDH „Leśni Ludzie” nad jeziorem Strzeszyno. Kolonia trwała trzy tygodnie. Nazywała się „Wyspa Robinsona”. Była jedna szóstka dziewcząt i dwie szóstki chłopców. Deszczowa pogoda trochę pokrzyżowała nam plany. Pomimo wszystko budowaliśmy szałas w lesie, uprawialiśmy grządki, chodziliśmy na borówki, czytaliśmy przygody Robinsona, robiliśmy łódki z kory i wiele innych ciekawych rzeczy. Przebojem kolonii stała się piosenka „W Ameryce słońko wstaje raniutko...”, którą zablysnęliśmy wśród harcerzy: „W Ameryce słońko wstaje raniutko, bo kowboje robią napad cichutko. I bankiera z swego łóżka zdejmują. I dolary spod poduszki wyjmują. Marianna, samba, rumba, Coca-Cola, to w Ameryce najsłynniejszy stan. Bam. Ola, ola, lampaniola, si seniora aj. Tiko, tiko, porto Rico, si seniora aj, granda banda mexicana, kowboj, kowboj aj, seniorita jest bandita, aja jaj!”. Piosenki nauczył zuchy Wojtek Toczyński i zaprezentowały ją na festiwalu obozowym. Obóz podchwycił od razu, tak że przebój zrobił furorę.

Znaleźliśmy wtedy w lesie jastrzębia ze złamanym skrzydłem, którego oddaliśmy leśniczemu. Wiele zuchów otrzymało Znaczek Zucha i złożyło obietnicę zuchową w ciemną noc przy ognisku. Przeżyliśmy naprawdę niezapomniane chwile.

Obóz nad jez. Strzeszyno w 1984 r. miał stylizację rzymską. Zastępy chłopców to były legiony. Systemem „żółwia” zrobili najazd na obóz barbarzyńców, czyli kolonię zuchową. „Żółw” otoczony tarczami z boków i od góry wszedł na majdan kolonii. Zuchy początkowo przestraszone okrzykami bojowymi, nie dały za wygraną i zaatakowały od dołu, co doprowadziło do rozbicia struktury „żółwia” i rozpierzchnięcia się legionistów.

Zuchy przygotowały wielką przemowę do Cezara – Remka Bochenka – komendanta obozu:

„O wielki Cezarze,
 padamy na twarzę,
 błagamy cię o panie
 o spokojne spanie.
 Uspokój swe legiony,
 niech śpią spokojnie żony,
 niech śmiech zagości wszędzie,
 niech „Pax Romana” będzie.
 Weź w swą opiekę dziatki
 niech znajdą serce matki,
 niech twa łaskawość słyńie
 po całym Strzeszynie”.

A oto przykłady spontanicznej twórczości zuchowej:

Hymn kolonii zuchowej „Wyspa Robinsona”

Słowa: Aneta Kaźmierczyk,
 melodia piosenki z filmu *Akademia Pana Kleksa*
 „Na wyspach Bergamutach”

Ja nie wiem czy wy wiecie
 jest taka wyspa w świecie
 na mapie jej kochani
 na pewno nie znajdziecie.

My dzieci Robinsona
 przygoda już nas woła
 idziemy więc parami
 chodźcie, chodźcie z nami.

Tam słońce jasno świeci
 jest bardzo dużo dzieci
 i tam też moi mili
 będziemy się bawili.

Będziemy pracowali
 sprawności zdobywali
 bo my jesteśmy właśnie
 Robinsonowie mali.

Na festiwalu obozowym zuchy przedstawiły własny program.
 I piosenkę:

Otwieramy nasz teatrzyk
 w którym bajka sobie mieszka
 chodźcie wszyscy zapraszamy
 ja Grzegorz i ja Agnieszka.

Dobrze jeszcze was nie znamy
 trudno będzie opowiadać,
 opowiemy, co widzimy,
 proszę ciszej i nie gadać.

Cezar ze swym Winicjuszem
Winicjuszem słabeuszem
ciągle coś tu wymyślają
i spokoju wam nie dają.

Ważną rolę na obozie
ma tu Oktek z miną króla
srodze funkcją jest przejęty,
bo przy piecu jest zajęty.

Maniek wszystko tu dogląda
segreguje i przegląda
wiedzieć musi zawsze wszystko
to wrzeszczące chłopaczysko.

Anka jeździ wciąż do miasta
to po zupę, to po ciasta,
coś w przepisach ciągle zmienia,
Krzychu przyrósł do siedzenia.

Rychu wciąż o plaży marzy
o dziewczętach w strojach nikłych
ratownikom on pokaże,
ale chyba na gitarze.

Inna piosenka ułożona samodzielnie przez zuchy:

Pięciu zuchów na polanie
urządziło sobie bal.
Bawili się i tańczyli,
a harcerzom było żal.

Michał tańczy bugi-ugi,
Darek nam na nerwach gra,
Przemek leży już jak długi
jest zabawa na sto dwa.

Pięciu zuchów na polanie
już opadło całkiem z sił.
Jarek tempo im nadaje
a Dominik bzdury baję.

Zuchy bardzo lubiły śpiewać także piosenkę z *Akademii pana Kleksa* „Księżyc raz odwiedził staw, bo miał dużo ważnych spraw. Zobaczyły go szczupaki, kto to taki? Kto to taki?” oraz piosenkę Bogusława Meca „Kret samotny jest jak palec” przerobioną na „Król samotny jest jak palec, król przyjaciół nie ma wcale. Wie co smutek, wie co lzy. Przyjaciela dajcie mi”. Graliśmy namiętnie w „Królu, królu daj wojaka! Jakiego? Dzielnego!”, tańczyliśmy płąsy zuchowe z ulubionymi „Jesteśmy jagódki, czarne jagódki,

mieszkamy w lesie zielonym”. Płás zrobił furorę i cała nasza brać harcerska, nawet starszyzna, która czasami się spotyka na różnych wycieczkach, z zapalem tańczy go do dziś.

Moja dwuletnia przygoda z zuchami była wspaniała. Te wesołe, szeroko otwarte ciekawe oczka patrzące w druhnę jak w obrazek i cały czas pytania: „A teraz, druhno, co będziemy robić?”. Te podskakujące, niesforne zuchy, zawsze chętne do zabawy, do rozwiązywania zadań były dla mnie najmilszymi dziećmi.

Kiedy leżałam z nogą w gipsie, trzech zuchów: Wojtek, Bartek i Grześ przyniosło mi w torbach śnieg. „Bo spadł taki piękny, a druhna nie może wychodzić z domu...” Cudne, moje cudne zuchy.

ks. Jarosław Wąsowicz SDB

**WSPOMNIENIA PHM. MARII RYDAROWSKIEJ-SZYMERSKIEJ
Z KL BERGEN-BELSEN ZE ZBIORÓW
CENTRALNEGO ARCHIWUM POLONII W ORCHARD LAKE**

Konspiracja harcerska KL Ravensbrück, który był przeznaczony głównie do eksterminacji kobiet, należy do najpiękniejszych kart polskiego ruchu oporu podczas II wojny światowej. W tym niemieckim obozie zagłady więzionych tu było przeszło 132 tys. kobiet i dzieci, z których zginęło około 92 tys. Liczbę Polek szacuje się na ok. 40 tys., z tego przeżyło 8 tys. Większość więc nie doczekała się wyzwolenia. Pośród polskich więźniarek zdarzały się kobiety związane z działalnością konspiracyjną w Armii Krajowej, w 1944 r. przywożono tu także uczestniczki powstania warszawskiego. Od lutego 1945 r. rozpoczęto wywózkę części kobiet do KL Bergen-Belsen, w kwietniu zaś dziesiątki tysięcy kobiet zostało skierowanych w kierunku północno-zachodnim na tzw. marsze śmierci. Część z nich ocalała przez akcję wywózki więźniarek do Szwecji zorganizowaną przez księcia Folke Bernadotte i Szwedzki Czerwony Krzyż¹.

¹ Literatura dotycząca funkcjonowania KL Ravensbrück jest dość obszerna. Zaraz po wojnie pojawiały się też pierwsze wspomnienia więźniarek. Zob. m.in.: M. Woźniakówna, *Obóz koncentracyjny dla kobiet Ravensbrück*, Poznań 1946; M. Wysznacka, *Bestie i ludzie: (Ravensbrück – Szwecja). Wspomnienia i wrażenia*, Włocławek 1947; W. Kiedrzyńska, *Ravensbrück – kobiece obóz koncentracyjny*, Warszawa 1965; W. Półtawska, *I boję się snów*, Częstochowa 2009; U. Wińska, *Zwyciężyły wartości. Wspomnienia z Ravensbrück*, Gdańsk 1985; taż, *Więzi. Losy więźniarek z Ravensbrück*, Gdańsk 1992; „Odzyskać z niepamięci”. *Obchody 66. rocznicy wyzwolenia obozu w Ravensbrück. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji we współpracy z Fundacją na rzecz Kobiet „Ja Kobieta” oraz „Mecenas Sztuki” w partnerstwie z Instytutem Pamięci Narodowej oraz Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa 8 kwietnia 2011 r.*, Warszawa 2012; *Das Frauen-Konzentrationslager Ravensbrück. Geschichte und Erinnerung, Ausstellungskatalog*, Hrsg. A. Beßmann, I. Eschebach, Berlin 2013; S. Helm, *Kobiety z Ravensbrück*.

Organizatorami konspiracyjnej drużyny harcerskiej „Mury” w Ravensbrück były przedwojenne instruktorki Związku Harcerstwa Polskiego: phm. Józefa Kantor – drużynowa i nauczycielka z Szopienic, członkini Śląskiej Komendy Chorągwi w Katowicach; hm. Zofia Janczy – hufcowa z Nowego Sącza; phm. Maria Rydarowska – hufcowa z Gorlic. Do grona założycielek dołączyła jeszcze phm. Aniela Wideł – hufcowa z Bielska. Nazwa oznaczała odseparowanie się od codzienności obozowej – zwątpienia, beznadziejności i rozpacz. Drużyna powstała w listopadzie 1941 r. i w szczytowych momentach liczyła 102 harcerki zgrupowane pod hasłem „Przetrawianie” w siedem zastępów, których nazwy nawiązywały do nazwy drużyny i określały elementy niezbędne do tego, aby „Mury” były trwałe: „Fundamenty”, „Cegły”, „Kamienie”, „Żwir”, „Woda”, „Kielnie”, „Cement”. Jako przewodnie hasło swojej działalności drużyna przyjęła zdanie „Trwaj i innym pomóż przetrwać”².

Jak można było wstąpić do drużyny? Organizatorki i zastępowe wynajdowały spośród więźniarek te, które wyróżniały się godnym postępowaniem, pogodą ducha, odwagą. Często okazywało się, że były to właśnie harcerki, ale do drużyny przyjmowano też kandydatki, które po próbie składały w obozie przyrzeczenie⁴. Po latach jedna z harcerek „Murów”, Henryka Bartnicka-Tajchert, wspominała, jak zawiązywała się harcerska konspiracja obozowa: „[...] znalazły się koleżanki, harcerze, harcmistrzynie z Łodzi, przeważnie z Łodzi, ze Śląska, które zaczęły wypytywać między koleżankami, które już potem o tym opowiadały. Zorientowały się w postawie na terenie obozu, takiego jakiegoś taktu niektórych więźniarek. Po prostu pytali: byłaś harcerką? Byłaś? W ten sposób stworzyła się drużyna harcerska”⁵.

W drużynie odbywało się normalne zdobywanie stopni harcerskich, odbywały się zbiórki zastępów i rady drużyny, śpiewano pieśni harcerskie. Organizowano Dzień Myśli Braterskiej i starano się pamiętać o narodowych świętach i promować polskość oraz patriotyzm. Na pasiakach harcerek

Życie i śmierć w hitlerowskim obozie koncentracyjnym dla kobiet, tłum. P. Chojnacki, K. Bażyńska-Chojnacka, Warszawa 2017.

² Por. D. Brzosko-Mędryk, *Mury w Ravensbrück*, Warszawa 1979; „Mury”, w: *Leksykon Harcerstwa*, red. O. Fietkiewicz, Warszawa 1988, s. 273–274; W. Hausner, *Skauting plus Niepodległość (przygody z historią harcerstwa)*, Kraków 2008, s. 71–75.

³ U. Wińska, *Zwyciężyły wartości...*, s. 162.

⁴ Tamże, s. 165.

⁵ P.A. Czyż, *Wspomnienia Henryki Tajchert z Włodawy – więźniarki Zamku Lubelskiego*, Ravensbrück i Bergen-Belsen, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2013, nr 11, s. 80.

pojawiały się wówczas zielone listki. Członkinie „Murów” prowadziły także szeroką działalność kulturalną i charytatywną. Organizowały dożywianie najbardziej głodnych, zdobywały lepszą odzież, opiekowały się chorymi, także dziećmi, na których w obozie Niemcy dokonywali eksperymentów medycznych. Wszystkie paczki przesłane z domu były sprawiedliwie dzielone między chorych i biednych⁶. Harcerki prowadziły również tajne nauczanie oraz próbowały organizować życie kulturalne i religijne w obozie. Zorganizowano klasy szkoły podstawowej i gimnazjalnej. Przygotowano dla nich podręczniki do języka angielskiego i historii Polski na arkusikach papieru toaletowego. Józefa Kantor zorganizowała także kursy dla nauczycielek⁷.

Działalność drużyny wpływała zwłaszcza na podniesienie hartu ducha wycieńczonych psychicznie i fizycznie więźniarek. Spajała ona więzi przyjaźni pomiędzy nimi, pomagała przetrwać trudne chwile i przywrócić wiarę w człowieczeństwo.

Autorka wspomnień

Autorką prezentowanych wspomnień jest Maria Rydarowska-Szymerska. Urodziła się 28 I 1914 r. w miejscowości Zborov (Słowacja) w rodzinie Kazimierza i Heleny z d. Krzyżosiak. Z czasem Rydarowscy przenieśli się do Gorlic. W tej miejscowości ukończyła szkołę powszechną i Prywatne Miejskie Seminarium Nauczycielskie Żeńskie im ks. Bronisława Świeykowskiego. W latach szkolnych wstąpiła do Związku Harcerstwa Polskiego, od 1926 r. należała do II Drużyny Harcerskiej im. Emilii Plater w Gorlicach. Od września 1934 r. pełniła funkcję hufcowej Hufca Harcerek w Gorlicach.

W 1939 r. zaangażowała się w działalność Pogotowia Harcerek, nadzorując m.in. punkt dla łączniczek i instruktorek, w którym odbywały się kursy sanitarne, łączności i obrony przeciwlotniczej. Była też zaangażowana w działalność Przesposobienia Wojskowego Kobiet, w którym pełniła funkcję komendantki powiatowej.

Po wkroczeniu Niemców do Gorlic spieszyła z pomocą rannym, następnie ukrywającym się w pobliskich lasach żołnierzom polskim. Dostarczała również żywność, odzież oraz lekarstwa do obozu jenieckiego. Maria

⁶ U. Wińska, *Zwyciężyły wartości...*, s. 159–168.

⁷ W. Hausner, dz. cyt., s. 73–75.

Rydarowska, jako pracownica Polskiego Czerwonego Krzyża, uzyskała pozwolenie od władz obozu jenieckiego na jednorazowe odprawienie mszy św. w obozie⁸.

Po zlikwidowaniu obozu jenieckiego udzielała pomocy Polakom wysiedlonym w okolicy Gorlic z Wielkopolski. Niezależnie od tej formy działalności opiekowała się punktem przerzutowym Polaków na Węgry. W dniu 23 IX 1940 r. została aresztowana w biurze PCK w Gorlicach i osadzona w więzieniu w Jasle⁹. Powodem aresztowania była pomoc niesiona Polakom przerzucanym na Węgry. Po pobycie w więzieniu w Jasle i Tarnowie 11 IX 1941 r. została przewieziona do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, otrzymała numer obozowy 7 277 i została umieszczona w bloku nr 15.

Po miesiącu pobytu w obozie wraz z Józefą Kantor i Zofią Jańczy powołała do istnienia konspiracyjną drużynę harcerek „Mury”. Rydarowska została zastępową „Cementów”. Brała udział we wszystkich najważniejszych przedsięwzięciach organizowanych w obozie przez tajną drużynę harcerek. W czasie jednej z rewizji na bloku przyjęła na siebie odpowiedzialność za przechowywanie pamiątek harcerek, za co została skazana na 6 tygodni tzw. bunkra, gdzie była m.in. codziennie karana chłostą, co zrujnowało jej zdrowie¹⁰.

W dniu 28 II 1945 r. została przeniesiona do KL Bergen-Belsen. Transport do tego obozu, nazywanego umieralnią, dotarł dopiero 3 III. Obóz został wyzwolony 15 IV 1945 r. przez 63 Pułk Artylerii Przeciwpancernej ppłk. Richarda Taylora z brytyjskiej 11 Dywizji Pancerniej. W kolejnych miesiącach jednak umieralność wśród więźniów KL Bergen-Belsen była wciąż duża. Był to efekt wycieńczenia wielu *häftlingów*, których organizmy dodatkowo spustoszył szalejący w ostatnich miesiącach w obozie tyfus plamisty. Harcerki „Murów” w tych dniach spieszyły potrzebującym z pomocą, nie szczędząc sił¹¹.

Po wyzwoleniu Maria Rydarowska zbierała wokół siebie polską młodzież, dla której założyła drużynę harcerek im. Emilii Plater oraz polską szkołę. Uczyla w niej kilku przedmiotów do października 1948 r. kiedy

⁸ A. Lech, *Rydarowska zamężna Szymerska Maria (1914–1993)*, w: *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. II, red. J. Wojtycza, Warszawa 2008, s. 184–185; W. Kłapkowska, *Naszym dziedzictwem – „Powstańcy Znak”*. *Słownik wychowawców i wychowanków szkół średnich w Gorlicach (1939–1945)*, Tuchów 1998, s. 153–155.

⁹ U. Wińska, *Zwyciężyły wartości...*, s. 59.

¹⁰ Tamże, s. 59.

¹¹ Tamże, s. 168.

wyemigrowała do Stanów Zjednoczonych. Wcześniej poślubiła Kazimierza Szymerskiego, więźnia Bergen-Belsen.

W Ameryce państwo Szymerscy zamieszkali w Pittsburghu, gdzie Maria pracowała społecznie jako nauczycielka. Do końca życia angażowała się w działalność harcerską. Była członkinią zastępu instruktorek „Nowe Płomienie”. Od 1977 r. mieszkała na Florydzie, gdzie w 1987 r. pomogła organizować i gościła obóz harcerek hufca „Ziemia Rodzinna”¹².

Zmarła w Daytona Beach na Florydzie 10 IX 1993 r. Pochowana została na All Saints Braddock Catholic Cemetery Pittsburgh USA¹³. Za wybitne zasługi dla rozwoju ruchu harcerskiego, za kształtowanie moralności i patriotycznej postawy młodzieży oraz ofiarne niesienie pomocy potrzebującym podczas II wojny światowej została pośmiertnie odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Maria Rydarowska-Szymerska została też patronką jednej z ulic w rodzinnych Gorlicach¹⁴.

Nota edytorska

Prezentowane wspomnienia znajdują się w Centralnym Archiwum Polonii w Orchard Lake, w niesygnowanych teczkach „Obozy koncentracyjne”¹⁵. Zostały sporządzone na pięciu stronach papieru listowego w maszynopisie. Na stronie ostatniej autorska zamieściła pięć zdjęć z Bergen-Belsen, w tym fotografie drużyny harcerskiej im. Emilii Plater, kapłana celebrującego mszę św. w obozie oraz z pogrzebu druhny Zofii Wieczorskiej i jej grobu z okolicznością tabliczką: „*Śp. Zofia Wieczorska, Harcerka z Itłży. Odeszła*

¹² A. Lech, dz. cyt., s. 185–186.

¹³ *Ocalaly nie po to aby żyć, ale by dać świadectwo. Życiorysy więźniarek z tajnej drużyny barcerskiej „Mury” w Ravensbrück*, <http://archive.is/jUrYX#selection-31.1-51.3> (dostęp 12.10.2018).

¹⁴ *O Harcmistrzyni*, http://umgorlice.iaw.pl/1585,4580,O_Harcistrzyni.htm (dostęp 12.10.2018).

¹⁵ Archiwum zawdzięcza swoje bogate zbiory ks. prof. Józefowi Swastkowi (1913–1977), pierwszemu dyrektorowi archiwum i zasłużonemu badaczowi Polonii amerykańskiej. W 1978 r. funkcję naczelnego archiwisty przejął ks. Roman Nir, który postanowił utworzyć archiwum dla całej Polonii w Stanach Zjednoczonych. W 1992 r. podjęto decyzję o utworzeniu Archiwum, Biblioteki i Muzeum Polonii w Polonijnych Zakładach Naukowych Seminarium Polskiego w Orchard Lake – Centralne Archiwum Polonii w Orchard Lake. Instytucja ta ma za zadanie gromadzenie, przechowywanie, konserwowanie, digitalizowanie i udostępnianie możliwie pełnej dokumentacji archiwalnej, bibliotecznej i muzealnej Polonii na potrzeby obiektywnych badań naukowych. Por. R. Nir, *Archiwum Seminarium Polskiego w Orchard Lake w latach 1978–2008*, „Studia Polonijne” 2014, nr 34, s. 7–44; P.A. Leszczyński, *Z działalności Centralnego Archiwum Polonii w Orchard Lake*, „Dzieje Najnowsze” 2005, t. 37, nr 3, s. 255–257.

na wieczną wartę w czerwcu 1945 r. w Belsen. *Czuwaj Harcerki*”. W archiwum zostały zdeponowane dwie kopie prezentowanego dokumentu.

Wspomnienia Marii Rydarowskiej-Szymerskiej w znacznie okrojonej i nieco zmienionej formie oraz bez aparatu naukowego zostały opublikowane w pozycji *Więzi. Losy więźniarek z Ravensbrück*¹⁶. W pełnym zakresie jest więc publikowana po raz pierwszy. W edycji źródłowej zachowano wszelkie wyróżnienia dokonane przez twórcę dokumentu. Rozwinięto i ujęto w nawiasy kwadratowe wszelkie skróty (np. inicjały imion, nazwy organizacji), poza słownikowymi. Dokument został opatrzony przypisami rzeczowymi oraz biograficznymi występujących w nich osób. Przy sporządzaniu biogramów korzystano z dostępnych opracowań oraz wydawnictw encyklopedycznych. W przypadku braku informacji biograficznych występujących w dokumencie osób zostało to odnotowane w przypisach.

Edycja źródłowa

1990 czerwiec 14, Wspomnienia Marii Rydarowskiej-Szymerskiej

BERGEN-BELEN¹⁷

Rok 1945 luty – Ravensbruck, pełny po brzegi ludzi wszelkiego rodzaju. Nędza – głód, chodzące trupy, dymiące krematorium. Czuło się, że coś ważnego się zbliża. Czarne wrony (ausjerki) – essmani podnieceni. Transport po transporcie opuszcza Ravensbruck. Widać, że Gestapo ma plany rozładować obóz. Transporty wyjeżdżają. Gdzie? Nikt nie wie. Spodziewamy się czegoś najgorszego, skąd nikt nie wraca.

Koniec lutego 1945 r. razem z Bronią Ćwiklik¹⁸ i dużą grupą harceerek z tajnej drużyny „MURY” znalazłam się w kolumnie na transport. Stasia Szczeklik¹⁹ zostaje. Ona potrafiła jakimś sposobem wyrwać Bronię

¹⁶ Por. U. Wińska, *Więzi...*, s. 20–24.

¹⁷ W prawym górnym rogu dopisek ołówkiem: 6.14.1990 r. Maria Rydarowska-Szymerska.

¹⁸ **Bronisława Ćwiklik** – pochodziła z Łużna pod Gorlicami. Aresztowana w Tarnowie i osadzona w więzieniu w Jasle. Do KL Ravensbrück trafiła 12 IX 1941 r. Przeżyła obóz i powróciła do Polski. Brak innych danych. Por. U. Wińska, *Zwyciężyły wartości...*, s. 59.

¹⁹ **Stanisława Szczeklik-Roczniakowa** (1916–?) – przed wojną działała w ZHP i PCK, była sanitariuszką w czasie wojny obronnej we wrześniu 1939 r. w I Pułku Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu. W okresie okupacji zaangażowała się w działalność Związku Walki Zbrojnej,

z kolumny. Bronia została ze Stasią. Były też z nami dwa „króliczki” (eksperymenty) Maria Cabajowa²⁰ i Stanisława Michalak²¹ (miały one nazwiska i numery zmarłych więźniarek).

Zagnano nas na stację kolejową, załadowano do wagonów bydłowych – warunki nieludzkie, traktowanie okropne. Wieziono nas w nieznane, pewnie na śmierć. Każda z nas ma swój węzełek z nędznymi rzeczami. Siedzimy na zmianę na podłodze, żeby trochę odpocząć nogi. Nasza grupa trzyma się razem. Byłam zastępową, musiałam o wszystkim myśleć. Staramy się pomagać chorym i starym, dając im swoje miejsca, aby mogły usiąść.

Jak długo jechałyśmy nie wiem. Stajemy na stacji w lesie. Wychodzimy z wagonów na świeże powietrze. Bez odpoczynku pędzą nas dalej. Która wysuwa się z szeregu – lub upada, dostaje kulą i zostaje na drodze.

Długi marsz. Wreszcie widzimy budki strażników i druty kolczaste. Wchodzimy w jedną bramę i idziemy dalej. Druga brama wita nas napisem „Vernichtungs Lager” Wchodzimy dalej z trwogą. Śmierzący dym unosi się w kołoz dwóch stosów palących się ciał ludzkich. Stosy starych butów leży przy drodze.

O Bergen – Belsen, straszliwy obozie
Nie ma już miary w twej ponurej grozie ...
Czy jest nadzieja? ... czy w potwornej matni
Tu się dopełni losów akt ostatni? ...
Najgłębsza mądrość ... jedyna ostoja:

Bądź wola Twoja.

Elżbieta Popowska²²

została aresztowana 26 X 1941 r. w Gorlicach i osadzona w więzieniu w Jaśle. Do KL Ravensbrück trafiła 12 IX 1941 r. Zaangażowała się tam w działalność tajnej obozowej drużyny harcerskiej „Mury”; U. Wińska, *Zwyciężyły wartości...*, s. 42, 59–60.

²⁰ **Maria Cabaj-Kalinowska** (1906–1982), absolwentka zawodowej szkoły mleczarskiej. W czasie II wojny światowej należała do Związku Walki Zbrojnej. Została aresztowana pod koniec października 1941 r. i osadzona w więzieniu w Radzynie. Po dwóch miesiącach przewieziono ją na Zamek Lubelski. W połowie 1942 r. została wysłana do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, gdzie poddano ją eksperymentom medycznym. Przed końcem wojny została przetransportowana do KL Bergen-Belsen pod zmienionym nazwiskiem, jako Helena Borkowska. Po wojnie najpierw prowadziła sklep zrzeszenia wojskowego, potem powróciła do wyuczonego fachu i zatrudniła się jako kierownik spółdzielni mleczarskiej. Jej wspomnienia z okresu pobytu w Ravensbrück ukazały się w zbiorze: *Ponad ludzką miarę*, Warszawa 1968. Por. U. Wińska, *Zwyciężyły wartości...*, s. 168.

²¹ **Stanisława Michalak** – brak danych

²² **Elżbieta Popowska** (1887–1965) – w czasie okupacji niemieckiej aresztowana za działalność konspiracyjną, była więziona na Szucha i na Pawiaku, skąd wywieziono ją najpierw do Majdanka, a potem do KL Ravensbrück i KL Bergen-Belsen. Tam wzięła na siebie zadanie wyciągania

Piękna Stenia, Polka z Tarnowa, lagrowa władza prowadzi nas do baraku bardzo zniszczonego o cementowej podłodze, okna bez szyb, brud wielki. Barak znajdował się między obozem męskim a obozem dla internowanych Żydów z Belgii i Holandii (oni mieli dobre warunki) dzielił nas wysoki płot. Nie chciały one z nami rozmawiać, ani podzielić się żywnością, którą miały.

Ta rzeczywistość okropna przerażała nas, ale my harcerki i inne Polki zajęłyśmy kąt i jedna przy drugiej stała, grzałyśmy się bo było bardzo zimno. Nie było miejsca aby siedzieć. Oczyszczyłyśmy nasz kąt i po tym pomagałyśmy innym wyrzucić brud. Broniliśmy słabe i chore przed agresją innych więźniarek. Nie było ubikacji, nie było wody, więc dużo było chorych na różne dolegliwości jak biegunka, dur brzuszny itd. Wieczorami kłóciły się o każdy centymetr podłogi. Siedziałyśmy w „kucki” na zmianę. My harcerki nie mogłyśmy być obojętne na te warunki, więc robiłyśmy co było można.

Walka z pchłami i wszami zajęła nam dużo czasu. W dzień wolno było wyjść z baraku, odpocząć i wyciągnąć się na ziemi. Stałe alarmy lotnicze, – wtedy syreny wyły i trzeba było znowu wracać do brudnego baraku i być w ciasnocie ludzkiej. Często naloty dawały nam nadzieję, że blisko front i koniec wojny. Nasze modlitwy, nasze pieśni i deklamacje podnosiły ducha wszystkim w tym piekle. Pomagałyśmy bardzo chorym. Zdobycie wody było wielkim i trudnym zadaniem. Henia Bartnicka w nocy chodziła do jednego kranu (zawsze był obłożony) i przynosiła do bloku dla chorych wodę.

Niespodziewanie spotkałam znajome, które przyjechały tu wcześniej, one miały lepsze warunki. Pracowały i mogły poruszać się po obozie. One zaczęły nam pomagać. Wzięły do pracy młodsze harcerki. Henia Bartnicka²³ poszła do kuchni i organizowała pożywienie dla chorych.

nocą z baraku zwłok zmarłych współwięźniarek oraz oczyszczania otoczenia z nieczystości, aby w tragicznych warunkach uniknąć epidemii. Po wojnie żyła w wielkim niedostatku, utrzymując się m.in. ze sprzedaży sznurkowych wycieraczek, które sama wyplatała, a nauczyła się tego podczas wojny w obozach koncentracyjnych. Wiersze zaczęła pisać po 50. roku życia, zachowało się ich do dzisiaj przeszło sto, głównie w prywatnych archiwach. Por. R. Mierzejewski, *Przemoc w majestacie prawa*, https://www.goldenline.pl/grupy/Literatura_kino_sztuka/ludzie-wiersze-pisza/przemoc-w-majestacie-prawa,834060/ (dostęp: 12.05.2018); U. Wińska, *Zwyciężyły wartości...*, s. 342.

²³ **Henryka Bartnicka-Tajchert** (1922–1997) – urodziła się we Włodawie. Od 1937 r. uczęszczała do liceum w Kowlu, gdzie zastał ją wybuch II wojny światowej. W rodzinnym mieście zaangażowała się w konspiracyjną działalność harcerską, za co została aresztowana przez Gestapo 1 V 1940 r. i następnie była więziona na Zamku Lubelskim. W dniu 23 IX 1941 r. trafiła do KL Ravensbrück. Tutaj włączyła się w działalność „Murów” w zastępie „Cementy”. Pomimo młodego wieku odznaczała się wielką odwagą i ofiarnością. Angażowała się działalność tajnego nauczania w klasie na poziomie licealnym, prowadzonej przez Wandę Madlerową – dyrektorkę gimnazjum

Nieraz przywoziła na taczkach kocioł „mehl – zupy” (zupa z mąki). Kocioł przykrywała starymi butami, aby dozorczy nie zobaczyły zupy. Czasem trzeba było walczyć z cygankami, bo one głodne chciały zabrać zupę.

Front się zbliżał. Niemcy chcieli oczyścić z trupów obóz, więc mężczyźni ledwo chodzący musieli pracować. Przez obóz szły dwie procesje: jedna – dwóch mężczyzn ciągnęło jednego trupa za nogi, głowa objęła się o ziemię, druga: – ciągnęła drzewo z lasu i wrzucali na dymiące stopy.

Warstwa trupów, warstwa drzewa i tak paliły się ludzkie zwłoki, bo krematorium było za małe.

Pryśła nic życia... wypełnione losy...
 Dniem i nocą płoną, płoną stopy...
 Klęby dymu tworzą obłoki na niebie
 Pełzają po ziemi i biorą nas w siebie...
 Tu płoną i dymią ofiary Kaina.

Elżbieta Popowska

Czas naglił. Zaczęto kopać doły. Zapędzono lepiej wyglądające kobiety i mężczyzn do kopania. Ja też kopałam groby, ale nie długo. W drodze spotkałam [Józefa] Krammera [wł. Kramera]²⁴ – Komendanta Obozu, który mnie do tej roboty zapędził – ale uciekłam. Kto się przewrócił i wpadł do grobu, tego nie wyciągano, ale grzebano z trupami. Ciężko było kopać, a ciężiej jeszcze to widzieć.

z Białej Podlaskiej. W dniu 28 II 1945 r. została przetransportowana do KL Bergen-Belsen, gdzie trafiła 2 III. Zajmowała się m.in. organizowaniem jedzenia dla współwięźniarek. Po wyzwoleniu obozu została wywieziona do Szwecji, gdzie odbyła rekonwalescencję. W listopadzie 1945 r. powróciła do Włodawy, ukończyła studia stomatologiczne. Jako lekarz dentysta pracowała w Elku i Włodawie do 1980 r. Por. U. Wińska, *Zwyciężyły wartości...*, s. 341–342; PA. Czyż, dz. cyt., s. 71–84.

²⁴ **Josef Kramer** (1906–1945) – SS-Hauptsturmführer, od 1931 r. członek NSDAP, od 1932 SS. W 1934 r. rozpoczął w KL Dachau służbę w obozach koncentracyjnych. Od czerwca 1937 r. do sierpnia 1938 r. był adiutantem komendanta Sachsenhausen. W sierpniu 1939 r. Kramer został adiutantem komendanta KL Mauthausen-Franza Ziereisa. Od kwietnia 1941 r. był komendantem niemieckich obozów koncentracyjnych Natzweiler-Struthof, Auschwitz II (Birkenau) i Bergen-Belsen. W Birkenau kierował akcją zamordowania około 400 tys. węgierskich Żydów. Następnie został przeniesiony na stanowisko komendanta obozu w Bergen-Belsen. Ze względu na swoje okrucieństwo zdobył wówczas sobie przydomek „bestii z Bergen-Belsen”. Był odpowiedzialny za śmierć tysięcy więźniów obozu. W kwietniu 1945 r. został aresztowany przez wojska brytyjskie podczas wyzwolenia Bergen-Belsen. Po zakończeniu wojny stanął przed brytyjskim Trybunałem Wojskowym w Lüneburgu w pierwszym procesie załogi Bergen-Belsen. W dniu 17 XI 1945 został skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano przez powieszenie 13 XII 1945 r. w więzieniu w Hameln.

Żywność, największy skarb, którą otrzymywaliśmy, trudno było rozdzielić, wszystkie śledziły. Harcerki miały zaufanie ogólne, więc im powierzano tę pracę.

Święta Wielkanocne blisko. W tych warunkach co zrobimy? Nasze modlitwy prowadzone przez Jankę Janowską²⁵ i naszego „kanoniczka” Kunegundę Pawłowską²⁶ (zmarła zaraz po wyzwoleniu) mówiły o męce Chrystusa i ofiarowały nasze cierpienia Bogu z prośbą o przetrwanie „Chryste cierpimy z Tobą przez Twoje Zmartwychwstanie, daj nam szybkie oswobodzenie i wolność.”

O Boże! Boże! Przebacz!... Coś w duszy się łamie
Przebacz mi... ja nie wątpię... niebacznie wyrzekła
Te słowa...
... Wiem że widzisz...
To są głębsze piekła...

Elżbieta Popowska

²⁵ **Janina Jankowska-Tyszkiewicz** (1920–?) – urodziła się w Inowrocławiu. Przed wojną należała do ZHP (Chorągiew Wielkopolska) w Poznaniu. W dniu 16 I 1940 r. została aresztowana za kolportaż prasy konspiracyjnej, wraz z całą 5-osobową rodziną. Więziona była w Forcie VII w Poznaniu, skąd w maju 1940 r. przewieziona została do więzienia w Berlinie. Wyrokiem Sądu Specjalnego (Sondergericht) w Berlinie została skazana na dożywocie i 8 VI 1940 r. wysłana do KL Ravensbrück. Do „Murów” wstąpiła w grudniu 1941 r. i działała w zastępie „Cementy”. Pracując w szwalni obozowej, dostarczała odzież potrzebującym współwięźniarkom. W lutym 1945 r. została wysłana do KL Bergen-Belsen. Po wyzwoleniu obozu przez Anglików zgłosiła się do pielęgnacji chorych na tyfus plamisty, sama stając się ofiarą epidemii. Opiekowała się chorymi w skoszarowanym szpitalu w miejscowości Celle. Jako rekonwalescentka znalazła się w Szwecji, gdzie w Doverstorp przygarnięta została przez harcerską drużynę „Wędrownie Ptaki”, założoną przez Władysławę Matuszewską. Była w zastępie „Dzikie gęsi”. W dniu 17 X 1945 r. powróciła do Polski i zamieszkała w Poznaniu. W styczniu 1946 r. osiedliła się w Szczecinie i podjęła pracę w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych. Por. *Ocalały nie po to aby żyć...*, dz. cyt.

²⁶ **Kunegunda Pawłowska** (1888–1945) – urodziła się 26 II 1888 r. w Zakrzewie powiat Złotowski na ziemi krajeńskiej. W 1907 r. ukończyła prywatne seminarium w Poznaniu. W 1929 r. rozpoczęła pracę w Wolnym Mieście Gdańsku. W dniu 1 II 1930 r. została kierowniczką ochronki Macierzy Szkolnej w Trąbkach Wielkich. Włączała się aktywnie w życie gdańskiej Polonii, prowadziła szereg zespołów amatorskich i kółek zainteresowań. Ściągnęło to na nią i ochronkę represje ze strony Niemców. W dniu 1 IX 1939 r. została aresztowana, a w kwietniu 1940 r. przywieziona do KL Ravensbrück. Tam zatrudniono ją do robienia na drutach skarpet dla wojska. W obozie włączyła się w działalność tajnej drużyny harcerskiej „Mury”, organizowała imprezy kulturalno-oświatowe i tajne nauczanie. Więźniarki nazywały ją „kanonikiem”, gdyż zawsze nosiła pomoc najbardziej potrzebującym. W lutym 1945 r. została przetransportowana do KL Bergen-Belsen. Wiosną zachorowała na tyfus plamisty. Wycieńczony organizm nie wytrzymał tej choroby. Zmarła po wyzwoleniu obozu 11 V 1945 r.

Przygotowałyśmy się na dzień Zmartwychwstania. Pola Konopacka²⁷ miała schowany kawałek chleba z paczki z Ravensbruck. Nasze zaradne harcerki postarały się o papier, bibułę, sznurki i nitki. Chleb suchy rozdrobiły na małeńkie kawałeczki, zawinęły w bibułkę i porobiły małeńkie paczuszki. To symboliczne „święcone” ułożyły na deseczkach, ubrane wiosenną zielenią, którą znalazły w obozie i ozdobami wykonanymi przez pomyslowe harcerki.

„Chrystus Zmartwychwstał” modlitwa, pieśni i śpiew. Każda więźniarka wzięła sobie małeńki skarb (chleb) i ucałowała. To rozjaśniło twarze wszystkich i łzy popłynęły z oczu. Ten małeńki chlebek był skarbem dla wszystkich. Niektóre zawiesiły sobie na szyi. Po oswobodzeniu czasem na szyi trupa był ten skarb.

Wielką niespodzianką dla nas było przybycie Stasi Bartel²⁸. Ona pracowała w lepszej części obozu, przy kuchni esmańskiej, w której obsługiwała świnię. Resztki z kuchni esmańskiej zamiast do świń przywiozła na taczkach do nas. Co za wspaniała była uczta. Biedne świnki głodowały w święta, Zmartwychwstanie Pańskie przeżywałyśmy bardzo uczuciowo i pamięć o nich trwa.

W Bergen-Belsen były z nami nasze poetki Eliza Popowska. Ona swoimi wierszami, modlitwami i deklamacjami odrywała nasze myśli od smutnej teraźniejszości. Utwory te przechowywałyśmy jak skarby. Odesłałam je do Polski do muzeum. (Henia Bartnicka i Józefa Kantor).

Janina Czaykowska²⁹ była wywieziona w pierwszych transportach z Ravensbruck do Bergen-Belsen i była na innym polu. Nie wiem jak

²⁷ **Apolonia Konopacka** (1904–1982) – urodziła się w Grodnie. Po ukończeniu seminarium nauczycielskiego i zdobyciu praktyki nauczycielskiej została kierowniczką szkoły w Grodnie oraz opiekunką miejscowej drużyny harcerskiej im. Emilii Plater. Od pierwszych niemal dni okupacji była czynna w ruchu oporu. Aktywnie uczestniczyła w akcji tajnego nauczania i niesieniu pomocy rodzinom osób prześladowanych. Została aresztowana w lipcu 1941 r. w Grodnie, gdzie była więziona, a potem przetransportowana do KL Ravensbrück. Zaangażowała się w obozową konspirację w drużynie harcerskiej „Mury”. Z Ravensbrück wywieziona została do obozu koncentracyjnego w Bergen-Belsen, gdzie pomagała Marysi Rydarowskiej prowadzić część drużyny. Po wyzwoleniu obozu przebywała w Szwecji, otoczona opieką przez Szwedzki Czerwony Krzyż. Do Polski wróciła w listopadzie 1945 r. Pracowała w Ministerstwie Oświaty. Uczestniczyła w zjazdach „Murów” w Katowicach, Łodzi, Poznaniu, Oleśnicy i w Warszawie. Zmarła 11 XI 1982 r. w Warszawie.

²⁸ **Stanisława Bartel** – brak danych

²⁹ **Janina Czaykowska** (?–1954) – była więziona na Pawiaku. Do KL Ravensbrück została przewieziona we wrześniu 1941 r. W 1945 r. przetransportowana do KL Bergen-Belsen. W ramach działalności harcerskiej ukrywała poezję obozową, rysunki i inną twórczość więźniarek, organizowała też jedzenie z kuchni esmańskiej. Po wyzwoleniu trafiła do Szwecji, gdzie przeszła operację nowotworową. Powróciła do Warszawy, brak innych danych. Por. U. Wińska, *Zwyciężyły wartości...*, s. 342.

dotawała się do nas. Zawsze była mile widziana bo przynosiła wiadomości ze świata o klęskach Hitlera i bliskim końcu wojny.

Czujemy, że się zbliża front. Dozorczyni i essmanki nerwowi. Przyszedł dzień 15 kwietnia 1945 r. Essmani i dozorczyńce pokazały się z białymi opaskami na rękawach. Godzina 3-cia po południu. Wojsko Angielskie wkracza do obozu. Niemcy uciekają. Ludzie rzucają się na kopce, gdzie były ziemniaki i brukiew. Trzy jeepy i jeden czołg wjeżdża na nasze pole. Piękny obraz.

Henia Bartnicka siedzi na czołgu i powiewa białą czerwonymi materiałami. Anglicy zaraz rozdawali czekolady i mięsne puszki. To mięso na puste wygłodzone żołądki przyczyniło się do chorób i do śmierci ludzi. Dopiero za parę dni kuchnia wydawała odpowiednie pożywienie.

Rosjanie i inni mężczyźni rzucili się na magazyny i bloki internowanych żydówek. Rabowali złoto, zegarki i inne rzeczy, które Niemcy chowali. Rozpoczął się handel. Zegarki można było znaleźć na drodze.

Byłam bardzo słaba, bo zawsze jako przewodnicząca (drużynowa) musiałam być wszędzie o każdej porze. Leżałam przy oknie. Moje dziewczynki przynosiły mi jedzenie. Dostałam też od nich czarną futrzaną pelerynkę którą znalazły w obozie. Henia dała mi chustkę wełnianą, którą mam do dzisiaj.

Anglicy zajęli się chorymi. Przeniesiono ich do bloków, gdzie mieszkali Niemcy. Lekarze leczyli chorych. Zdrowszym przeprowadzono dezynfekcję i odwszawiania. Pchły i wszy, które nas gryzły i z którym walczyliśmy zawsze, znikły. Kąpiele z mydłem i ręcznikami były wielkim skarbem. Oczyszczone zajęłyśmy piękne bloki wojskowe. Ja z harcerkami i młodymi dziewczynami zajęłyśmy blok Nr 1 na polu IV. Był to blok młodzieżowy. Byłam blokową, rozdzielalam żywność, załatwiałam wszystkie sprawy w Komitecie Obozowym. Obóz nazywał się D.P. „Displace Person” Obóz G.B.6.

Na tym bloku były też młode żydóweczki. One otrzymywały pomoc z organizacji żydowskich z USA. Ponieważ miały do mnie zaufanie (traktowałam wszystkie jednakowo) prosiły mnie, aby z nimi załatwiać przydziały. Zgodziłam się pod warunkiem, że wszystkie młode dziewczynki dostaną też te przydziały. Było nam dobrze razem. One pamiętały mnie po wyjeździe z obozu. Nieraz będąc w miasteczku niemieckim spotykałam już samodzielne osoby. Poznawały mnie i serdecznie witały.

W czerwcu zmarły nasze harcerki z „MURÓW” Ravensbruck Wieczorkowska Zofia³⁰ z Ilży, „Kanoniczek” Kunegunda Pawłowska. Urządziłyśmy im uroczyste pogrzeby.

³⁰ Właściwie: **Zofia Wieczorska** (1917–1945) – drużynowa I Drużyny Harcerek im. Emilii Plater w Ilży. W okresie okupacji kontynuowała działalność harcerską, za co została w 1941 r.

Koło naszego bloku płynął mały strumyczek i był mały zagajnik. Wielki dąb stał dumnie w środku. Pod tym drzewem odbywały się nasze zbiórki i ogniska.

Na bloku miałyśmy świetlicę pięknie udekorowaną przez nasze artystki. Dołączyła do nas Janina Odrzywolska³¹. Ona prowadziła gawędy przy ogniskach, uczyła śpiewu i urzędowała programy. Nasza grupa jeździła z programem do pobliskich obozów, aby mówić o Polsce.

Na tym IV polu było dawne kasyno oficerskie z pięknym parkiem. Tu odbywały się niedzielne nabożeństwa. Biskup [Józef] Gawlina³² odwiedził

aresztowana przez Gestapo. Następnie trafiła do obozu Ravensbrück. W lutym 1945 r. została przetransportowana do KL Bergen-Belsen. Zmarła po wyzwoleniu obozu 15 VI 1945 r. Por. *Zarys dziejów ilżeckiego harcerstwa w latach 1919–1950*, http://www.ilza.com.pl/aktualnosci,83,artykuly,5,852,zarys_dziejow_ilzeckiego_harcerstwa_w_latach_1919_195,80 (dostęp:12.06.2018); *Holocaust Survivors and Victims Database*, https://www.ushmm.org/online/hsv/person_view.php?PersonId=5106850 (dostęp:12.06.2018).

³¹ **Janina Odrzywolska-Gazdajka** (1907–1991) – urodziła się w Wilnie. Do ZHP wstąpiła w Radomiu, gdzie uzyskała maturę i rozpoczęła studia filozoficzne na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Po otrzymaniu dyplomu wróciła do Radomia, gdzie podjęła pracę nauczycielki w gimnazjum żeńskim. Założyła tam drużynę harcerek, przeszła kurs instruktorski, została hufcową Żeńskiego Hufca Radomskiego. Działalność harcerską kontynuowała po wybuchu wojny, prowadząc tajną drużynę składającą się z szyfrantek, kurierek, i łączniczek. Ze swoimi druhnami pełniła też posługę pielęgniarską w szpitalu dla jeńców polskich, pomagając również rannym „Hubalczykom”. Została aresztowana przez Gestapo w listopadzie 1942 r. Więziona kolejno w KL Auschwitz, KL Ravensbrück, KL Bergen-Belsen. Po wyzwoleniu obozu w Bergen-Belsen zorganizowała hufiec harcerek „Wislane Syreny”, niedługo potem została Komendantką Chorągwi „Żurawie”, a w r. 1948 Główną Komendantką ZHP na terenie Niemiec. W 1950 r. przybyła do USA i zamieszkała w Detroit. Organizowała polskie szkoły, zastępy harcerek: „Polskie Wierzby”, „Polska Łąka”, drużynę „Jaskółki”, hufiec „Ziemia Rodzinna”, zastęp instruktorek „Nowe Płomienie”, a potem „Iskry”; prowadziła liczne kolonie, obozy, różnorodne kursy i akcje letnie. W 1956 r. została komendantką chorągwi, a w 1960 r. przejęła hufiec „Ziemia Rodzinna” i pełniła przez 20 lat funkcję hufcowej. Zmarła 29 X 1991 r.

³² **Bp Józef Gawlina** (1892–1964) – generał dywizji Wojska Polskiego. Święcenia kapłańskie przyjął 19 VI 1921 r. z rąk kard. Adolfa Bertrama. W lipcu 1924 r. został mianowany przez ks. Augusta Hlonda sekretarzem generalnym Ligi Katolickiej Administracji Apostolskiej Górnego Śląska. W okresie IX 1924–III 1927 kierował redakcją „Gościa Niedzielnego”, od 1925 r. pełniąc funkcję redaktora naczelnego. W latach 1927–1929 na zlecenie prymasa Augusta Hlonda zorganizował w Warszawie Katolicką Agencję Prasową. W dniu 4 II 1933 r. został mianowany biskupem połowym Wojska Polskiego, sakrę biskupią otrzymał 19 III 1933 r. w Królewskiej Hucie (dziś Chorzów) z rąk kard. Augusta Hlonda, w parafii św. Barbary, w której sprawował dotychczas funkcję proboszcza. Po wybuchu wojny, w nocy z 6 na 7 IX 1939 r. na polecenie naczelnych władz WP opuścił Warszawę i udał się na Wschód, gdzie został ranny podczas bombardowania w Łucku. W dniu 18 IX 1939 r. przekroczył granicę z Rumunią, następnie z Węgry i 5 X dotarł do Rzymu. Po audiencji u papieża Piusa XII Sekretariat Stanu Stolicy Apostolskiej przedłużył mu jurysdykcję biskupa połowego, co pośrednio oznaczało uznanie ciągłości państwa polskiego i jego armii.

nasz obóz. Odbyła się wielka uroczystość, Bp. Gawlina udzielał uroczystie Sakrament Bierzmowania dzieciom i starszym.

„Obóz Śmierci” został spalony – zostały groby. Komitet Obozowy uporządkował groby. Zrobiono wielki krzyż i postawiono go między wspólnymi grobami. Harcerki brały zawsze udział w obozowych uroczystościach. Mundurki poszły sobie z worków z mąki z magazynu obozowego (były popielate).

Dobrze było nam razem. Ale nic nie jest wieczne.

Szwedzki Czerwony Krzyż zabrał dużo młodych ludzi do Szwecji, gdzie miały dobre warunki³³. Dużo moich harcerek pojechało tam. Ciężko było się rozstać. Pożegnanie było przykre. Obozy okrucieństwa złączyły nas, nie zdołały złamać ducha harcerskiego. Harcerstwo zdało egzamin.

Dziewczynki nie zapomniały o mnie do dziś – piszą i spotykamy się w Polsce³⁴.

Wyjechał do Francji i 18 X 1939 r. po przybyciu do Paryża formalnie podjął obowiązki biskupa polowego Wojsk Polskich (Polskich Sił Zbrojnych na uchodźstwie). Od 18 IX 1940 r. przebywał w Wielkiej Brytanii, po klęsce Francji. W okresie od IX do X 1942 przebywał w ZSRR, gdzie gen. Władysław Anders formował Polską Armię. Opuścił ZSRR ostatnim transportem odchodzącym do Iranu. Po powrocie z Bliskiego Wschodu kontynuował swoją pracę w oddziałach Wojska Polskiego w Wielkiej Brytanii. Brał udział w kampanii włoskiej; w bitwie pod Monte Cassino pełnił funkcję kapelana liniowego w Sanitarnym Ośrodku Ewakuacyjnym, uczestniczył także w bitwie o Loreto i Ankonę. Po zakończeniu wojny i rozwiązaniu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie przestał pełnić funkcję biskupa polowego, 8 II 1945 został mianowany Opiekunem (Protektorem) Emigracji Polskiej na czas niemożności wykonywania tych zadań przez prymasa Polski, a 5 VI 1945 Stolica Apostolska powierzyła mu opiekę nad uchodźcami polskimi w Niemczech i Austrii. Po śmierci kard. Augusta Hlonda w dniu 28 I 1949 r. papież Pius XII mianował Józefa Gawlinę Opiekunem Duchowym Polaków na uchodźstwie, czyli Protektorem Emigracji Polskiej. Od połowy 1947 r. zamieszkał jako rektor przy polskim kościele św. Stanisława w Rzymie. Od 1949 r. do końca życia był wydawcą i redaktorem naczelnym „Duszpasterza Polskiego Zagranicą”. W 1954 r. zainicjował edycję rocznika „Sacrum Poloniae Millennium”. Zmarł na zawał serca 22 IX 1964 r. i został pochowany w Rzymie, następnie 8 IV 1965 r., kiedy to zgodnie z jego wolą zwłoki przeniesiono na Polski Cmentarz Wojenny na Monte Cassino.

³³ Chodzi o akcję humanitarną Szwedzkiego Czerwonego Krzyża rozpoczętą wiosną 1945 r. na zlecenie rządu Szwecji. Początkowo chodziło o uwolnienie z niemieckich obozów koncentracyjnych obywateli państw skandynawskich w obawie przed planowaną masową likwidacją obozów i egzekucją więźniów wraz z nadchodzącym frontem. W wyniku negocjacji hrabiego Folke Bernadotte z Heinrichem Himmlerem po pewnym czasie akcją udało się objąć również więźniów innych narodowości. Ze względu na braki i nieścisłości w dokumentach dokładna liczba uratowanych nie jest znana. Szwedzki Czerwony Krzyż różni badacze szacują tę liczbę na 15–20 tys. osób. W Archiwum Polskiej Misji Katolickiej w Sztokholmie znajduje się księga z wykazem ocalonych i przewiezionych z niemieckich obozów zagłady do Szwecji obywateli Polski, w tym kobiet narodowości żydowskiej.

³⁴ Takie spotkania członkiń „Murów” odbywały się kilkakrotnie, zwłaszcza w latach 70. XX w. Członkinie konspiracyjnej drużyny harcerskiej brały także udział w pielgrzymkach więźniarek

Do Bergen-Belsen przyjeżdżały rodziny, które pracowały u farmerów. Przybywało dużo dzieci. Zorganizowałyśmy polską szkołę. Postaraliśmy się o ławki i sprzęt szkolny. Pan Falkiewicz³⁵ był kierownikiem. Do pomocy miał 4-ch nauczycieli. Praca była przyjemna, dzieci grzeczne i kochane. Dzieci było dużo więc starsze harcerki z „MURÓW” zorganizowały drużynę harcerską. Nowa drużyna przyjęła za patronkę Emilię Plater. Powstała też drużyna męska. Drużyny pracowały razem. Kilka małżeństw złączyła ta praca.

Nie wiem dlaczego przeniesiono obóz z Bergen-Belsen. Dużo rodzin przeniesiono do Watensteadt. Tam byłam kierowniczką szkoły i drużynową harcerek, które dalej pracowały dla Polski i bliźniego i żyły według praw harcerskich.

W całych Niemczech powstają drużyny harcerskie i organizacja jest silna. Jest Komenda Główna, Chorągwie i Drużyny. Na tym kończy się historia Bergen-Belsen, a zaczyna się historia Z.H.P. w Niemczech³⁶.

List Henryki Bartnickiej do Marii Rydarowskiej przed wyjazdem z Bergen-Belsen do Szwecji.

Brak początku na pierwszej karcie, która zginęła. Pamiętasz? – Przede mną długa noc pracy i myśl.... Między numerami mała karteczka z czymś co trzeba zapamiętać. I nie sztuki wypełniały mi noc. Ty wiesz, te małe karteczki kręciły mi się po głowie.

KL Ravensbrück na Jasną Górę. Por. U. Wińska, *Zwyciężyły wartości...*, s. 129–163; *Leksykon Harcerstwa...*, s. 274.

³⁵ Falkiewicz (być może *Falkiewicz*) – brak danych.

³⁶ Sformułowanie to wydaje się niefortunne. Historia ZHP w Niemczech rozpoczęła się już przed wojną. W dniu 6 VI 1926 r. w Bytomiu odbył się zjazd organizacji harcerskich działających na terenie części Śląska pozostającego w granicach państwa niemieckiego, na którym podjęto decyzję o utworzeniu jednolitej organizacji harcerskiej w Niemczech, którą w 1927 nazwano Związkiem Harcerstwa Polskiego w Niemczech, w skrócie ZHPwN. Polskie harcerstwo działało w różnych częściach Niemiec, wszędzie tam, gdzie mieszkali Polacy, a więc w Berlinie, Wrocławiu, na Kaszubach czy na Warmii i Mazurach. Struktura ZHP w Niemczech składała się z 10 hufców, w których działało około trzech kilka tysięcy harcerek i harcerzy. Oprócz typowego skautowego programu w organizacji duży nacisk kładziono na propagowanie polskiej literatury i naukę historii Polski, a także na wychowanie patriotyczne. Organizacja harcerska podlegała organizacyjnie Związkowi Polaków w Niemczech. Por. M. Lis, *Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech (1922–1939)*, Opole 1987; H. Kapiszewski, *Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech. Zarys historyczny ze szczególnym uwzględnieniem lat 1933–1939*, Warszawa 1969. W dniu 7 IX 2012 r. Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech oficjalnie wznowił swoją działalność, a jego siedzibą został Hanower.

Potem – Ty wiesz. W niedostępnej, wielkiej (co to mówiła Bronka K.) stawałaś się coraz to mniejsza i bardziej dostępna...

Dzisiaj jesteś kochana najlepsza Marysia i drukna i blokowa i wszystko. To nic, że wyjeżdżam. Zostaniesz mi i w myślach i w sercu i będziesz dla mnie kimś przed kim nie mogę się zawstydić ani razu.

Spotkamy się na pewno. Myślami tam gdzie złączyliśmy się...wspólną ideą;

Myślałam, że całym zastępem uda nam się pojechać, że przedłużymy nasze myśli, które wysunęłaś na ognisku z Lopkami. Trudno.

Wiesz – ja jadę po swoje szczęście. Zawsze miała wrażenie, że życie przechodzi koło mnie, a ja sama nie biorę w nim zupełnie udziału. Coś mnie rozpiera i ciągnie... ja muszę wrócić do Kraju kimś. Chcę zdefiniować moje ambicje i moje cele w życiu. Teraz wolę, że wyjeżdżam sama. Teraz pierwszy raz w życiu będę o sobie decydować. Będę bardzo ostrożna, teraz jestem pewna siebie. Moje plany na przyszłość – to praca z nauką.

Wiem na pewno, że okres pozostania na utrzymaniu państwowym skrócę do minimum. A Tobie Marysiu życzę tyle szczęścia ile Ty zechcesz mieć. Spotkamy się na pewno, by zobaczyć kto lepiej orał o swoje życie:

Całuję Cię mocno serdecznie

Henryka

Źródło: CAP, t. Obozy koncentracyjne, akta bez sygn., Maria Rydarowska-Szymerska, Bergen-Belsen, 14 VI 1990.

Bibliografia

Centralne Archiwum Polonii w Orchard Lake

t. Obozy koncentracyjne, akta bez sygn., Maria Rydarowska-Szymerska, Bergen-Belsen, 14 VI 1990.

Opracowania

Brzosko-Mędryk Danuta, *Mury w Ravensbrück*, Warszawa 1979.

Czyż Piotr A., *Wspomnienia Henryki Tajchert z Włodawy – więźniarki Zamku Lubelskiego, Ravensbrück i Bergen-Belsen*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny” 2013, nr 11, s. 71–84.

Das Frauen-Konzentrationslager Ravensbrück. Geschichte und Erinnerung, Ausstellungskatalog, Hrsg. A. Beßmann, I. Eschebach, Berlin 2013.

- Hausner Wojciech, *Skauting plus Niepodległość (przygody z historią harcerstwa)*, Kraków 2008.
- Helm Sarah, *Kobiety z Ravensbrück. Życie i śmierć w hitlerowskim obozie koncentracyjnym dla kobiet*, tłum. Piotr Chojnacki, Katarzyna Bażyńska-Chojnacka, Warszawa 2017.
- Kapiszewski Henryk, *Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech. Zarys historyczny ze szczególnym uwzględnieniem lat 1933–1939*, Warszawa 1969.
- Kiedrzyńska Wanda, *Ravensbrück – kobiecy obóz koncentracyjny*, Warszawa 1965.
- Kłapkowska Wanda, *Naszym dziedzictwem – „Powstańczy Znak”. Słownik wychowawców i wychowanków szkół średnich w Gorlicach (1939–1945)*, Tuchów 1998.
- Lech Andrzej, *Rydarowska zamężna Szymerska Maria (1914–1993)*, w: *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. II, red. Janusz Wojtycza, Warszawa 2008, s. 184–186.
- Leksykon Harcerstwa*, red. Olgierd Fietkiewicz, Warszawa 1988.
- Lis Michał, *Związek Harcerstwa Polskiego w Niemczech (1922–1939)*, Opole 1987.
- Nir Roman, *Archiwum Seminarium Polskiego w Orchard Lake w latach 1978–2008*, „Studia Polonijne” 2014, nr 34, s. 7–44.
- Leszczyński Paweł A., *Z działalności Centralnego Archiwum Polonii w Orchard Lake*, „Dzieje Najnowsze” 2005, t. 37, nr 3, s. 255–257.
- Odzyskać z niepamięci. Obchody 66. rocznicy wyzwolenia obozu w Ravensbrück. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Praw Człowieka, Praworządności i Petycji we współpracy z Fundacją na rzecz Kobiet „Ja Kobieta” oraz „Mecenat Sztuki” w partnerstwie z Instytutem Pamięci Narodowej oraz Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa 8 kwietnia 2011 r.*, Warszawa 2012.
- Półtawska Wanda, *I boję się snów*, Częstochowa 2009.
- Wińska Urszula, *Więzi. Losy więźniarek z Ravensbrück*, Gdańsk 1992.
- Wińska Urszula, *Zwyciężyły wartości. Wspomnienia z Ravensbrück*, Gdańsk 1985.
- Woźniakówna Michalina, *Obóz koncentracyjny dla kobiet Ravensbrück*, Poznań 1946.
- Wyszacka Maria, *Bestie i ludzie: (Ravensbrück – Szwecja). Wspomnienia i wrażenia*, Włocławek 1947.

Netografia

- Holocaust Survivors and Victims Database*, https://www.ushmm.org/online/hsv/person_view.php?PersonId=5106850 (dostęp: 12.06.2018).
- Mierzejewski Ryszard, *Przemoc w majestacie prawa*, https://www.goldenline.pl/grupy/Literatura_kino_sztuka/ludzie-wiersze-pisza/przemoc-w-majestacie-prawa,834060/ (dostęp: 12.05.2018).
- O *Harcmistrzyni*, http://umgorlice.iaw.pl/1585,4580,O_Harcmistrzyni.htm (dostęp: 12.10.2018).

Ocalały nie po to aby żyć, ale by dać świadectwo. Życiorysy więźniarek z tajnej drużyny harcerskiej „Mury” w Ravensbrück, <http://archive.is/jUrYX#selection-31.1-51.3> (dostęp 12.10.2018).

Zarys dziejów ilżeckiego harcerstwa w latach 1919–1950, http://www.ilza.com.pl/aktualnosc,83,artykuly,5,852,zarys_dziejow_ilzeckiego_harcerstwa_w_latach_1919_195,80 (dostęp 12.06.2018).

Urszula Kret

KRONIKA OKRĘGU MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU HARCERSTWA RZECZYPOSPOLITEJ. ROK 2017

6.01.2017

Służbę w Orszaku Trzech Króli podjęli: 5 KDW „Orkan”, 6 KDH „Żbiki” im. R. Traugutta, ćw. Dominik Baran, ćw. Kacper Skoczyła, ćw. Mateusz Sysło, wyw. Krzysztof Bartecki, wyw. Piotr Kulis.

Komendantka Małopolskiej Chorągwi Harcerek hm. Małgorzata Wczelik:

- poinformowała, że Kurs Przewodniczek „W drodze 2016” – edycja jesienna ukończyła sam. Agnieszka Wszolek,
- na wniosek przewodniczącej Kapituły stopnia Harcerki Rzeczypospolitej zamknęła próby i przyznała stopień **Harcerki Rzeczypospolitej** Druhnom: phm. Aleksandrze Łuszczynskiej wędrr., pwd. Annie Pyzik wędrr., Ewie Żuławskiej (z dn. 30.11.2016 r.),
- na wniosek przewodniczącej Komisji stopnia Wędrowniczki „Przełęcz”:
 - powołała w skład Komisji Druhnę pwd. Katarzynę Kołton wędrr.
 - zamknęła próby i przyznała stopień **Wędrowniczki** Druhnom: sam. Aleksandrze Gabryś i sam. Joannie Jarzyńskiej (z dn. 9.11.2016 r.), sam. Zofii Hołubowskiej (z dn. 15.12.2016 r.)

15.01.2017

Harcerki i harcerze szczerpu „Dąbie” im. hm. Jana Bytnara „Rudego” włączyli się w organizację i przeprowadzenie uroczystości związanych z 72. rocznicą rozstrzelania 79 osób na Dąbiu.

16.01.2017

W kolegiacie św. Anny w Krakowie została odprawiona msza św. w intencji założycieli polskiego harcerstwa Andrzeja Małkowskiego i Olgi Drahonowskiej-Małkowskiej oraz ich syna Lutyka.

Komendant Małopolskiej Chorągwi Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego hm. Jarosław Kuczaj HR:

- na wniosek Komisji Instruktorskiej zamknął próby i przyznał stopnie:
 - **podharcmistra** Druhowi pwd. Hubertowi Dziadzio HR,
 - **przewodnika** Druhom: HO Krzysztofowi Basiowi, HO Michałowi Gancarczykowi, HO Juliuszowi Łazarewiczowi, HO Franciszkowi Stępniewskiemu-Janowskiemu, HO Damianowi Świerkowi, HO Tomaszowi Wojakowskiemu,
- poinformował, że Kapituła Medalu Harcerskiej Wdzięczności im. Andrzeja Małkowskiego przyznała medale w kolorze:
 - złotym Druhom: hm. Piotrowi Turkiewiczowi, phm. Piotrowi Białko, phm. Wojciechowi Przybylskiemu, pwd. Łukaszowi Brzezińskiemu,
 - srebrnym Druhom: phm. Jackowi Feczko, phm. Michałowi Krudyszowi, phm. Pawłowi Pyzikowi, phm. Szymonowi Pyzikowi, pwd. Grzegorzowi Nodze, pwd. Pawłowi Panasiukowi,
 - brązowym Druhom: phm. Hubertowi Dziadzio, phm. Michałowi Krukowi, phm. Piotrowi Rząsie, pwd. Michałowi Brzoskowskiemu, pwd. Maksymilianowi Wojczukowi, pwd. Michałowi Zielińskiemu

24.01.2017

Komendantka Chorągwi:

- zwolniła z funkcji hufcowej Tatrzańskiego Hufca Harcerk „Wywierzysko” Druhnę phm. Renatę Jancy węd.,
- rozwiązała Tatrzański Hufiec Harcerk „Wywierzysko”, podporządkowując jednostki oraz instruktorki posiadające przydział służbowy do Tatrzańskiego Hufca Harcerk „Wywierzysko” bezpośrednio komendantce Małopolskiej Chorągwi Harcerk,
- powierzyła koordynację działań Tatrzańskiego Hufca Harcerk „Wywierzysko” Druhnie phm. Małgorzacie Porębskiej HR,
- mianowała drużynową 12 ZDH „Herbaciarnia” im. Olgi Małkowskiej Druhnę pwd. Julię Kołodziej węd.,
- na wniosek przewodniczącej Kapituły stopnia Harcerki Rzeczypospolitej zamknęła próby i przyznała z dn. 11.01.2017 r. stopień **Harcerki Rzeczypospolitej** Druhom: pwd. Sylwii Domoń węd. i pwd. Marcie Zając węd.

¹ W związku z rozwiązaniem hufca do czasu powołania go na nowo (9.03.2018) wszelkie decyzje dotyczące instruktoerek i drużyn z rozwiązanej jednostki umieszczane są w rozkazach komendantki chorągwi.

26.01.2017

Komendantka Chorągwi powołała w skład komendy chorągwi Druhnę phm. Barbarę Mioduszewską HR.

14.02.2017**Komendantka Chorągwi:**

- powołała w skład Komisji Instruktorskiej Chorągwi Druhnę phm. Barbarę Mioduszewską HR,
- rozwiązała Niepołomicki Związek Drużyn „Świt”,
- zwolniła z funkcji komendantki Niepołomickiego Związku Drużyn Druhnę phm. Ninę Wojdę węd.,
- powołała Niepołomicki Hufiec Harcerk „Świt” w składzie:
 - 1 Trzciańska Drużyna Harcerk „Silva”,
 - 5 Niepołomicka Drużyna Harcerk „Gawra” im. Danuty Siedzikówny,
 - 5 Niepołomicka Gromada Zuchenek „Zielone Iskierki”
 - 7 Niepołomicka Drużyna Harcerk „Szatra” im. Ireny Setnerowej,
 - 7 Niepołomicka Gromada Zuchenek „Strażniczki Lasu”.
- przydzieliła do Niepołomickiego Hufca Harcerk „Świt” instruktorki: phm. Ewę Rychtarczyk węd., phm. Ninę Wojdę węd., pwd. Klaudię Banaś węd., pwd. Ewę Biernat węd., pwd. Katarzynę Cieluch węd., pwd. Magdalenę Gancarczyk HR, pwd. Joannę Korabik węd., pwd. Gabrielę Zielonkę węd.,
- mianowała hufcową Niepołomickiego Hufca Harcerk „Świt” Druhnę phm. Ninę Wojdę węd.

15.02.2017

Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR powołał na Koordynatora akcji „Poła Nadziei” w Okręgu Małopolskim ZHR Druha pwd. Tomasza Semenowicza².

22.02.2017

W Skawinie 10 lat od powstania 1. Skawińskiej Drużyny Harcerk „Gniazdo” działającej przy Gimnazjum nr 2 mszą św. odprawioną w intencji zuchów, harcerk i harcerzy szczebu „Kognia” w kościele Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza zainicjowano obchody 10-lecia ZHR w mieście. Mszę, w której uczestniczyło ok. 80 harcerk, harcerzy i zuchów „Kognii”, członków ich rodzin oraz przyjaciół szczebu, celebrował ks. pwd. Przemysław Cios HO. W ramach jubileuszu 8.09.2017 r. przy Szkole Podstawowej nr 2 w Skawinie

² Uchwała ZO nr 38/XIV.

odbył się ponadto biwak szczeputy, podczas którego można było zobaczyć obozową pionierkę, wystawę zdjęć, wziąć udział w zajęciach z pieruszej pomocy i grze terenowej „Biegiem z Hallerami” (generał Józef Haller i jego siostra Anna Haller są patronami drużyn harcerskich w szczeputie).

Przewodniczący Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej hm. Grzegorz Nowik poinformował, że:

- podczas uroczystości Dnia Myśli Braterskiej u Prezydenta RP ZHR reprezentowali m.in. Druhny i Druhowie: hm. Dominika Romanowicz HR, hm. Karolina Scelina HR, phm. Paulina Łabuzek HR, pwd. Anna Czesak wędz., hm. René Karkocha, hm. Michał Sternicki, hm. Krzysztof Wójtowicz, pwd. Tomasz Rompalski, pwd. Tomasz Semenowicz. W uroczystości wzięły również udział harcerki ze Szczepu „Szara 7” zaproszone przez Kancelarię Prezydenta.
- wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie „Drużyna w szkole”, realizowanym w 2016 roku w ramach projektu „Wolontariat harcerski w szkole” dofinansowanego z MEN otrzymała 3 Podgórska Drużyna Harcerzy „Matecznik” im. Andrzeja Małkowskiego (**Małopolska Chorągiew Harcerzy**).

Naczelniczka Harcerek hm. Dominika Romanowicz:

- mianowała Przewodniczącą Komisji Harcmistrzyń Druhnę hm. Katarzynę Bieroń,
- mianowała **harcmistrzą** Druhnę phm. Karolinę Scelinę HR,
- na wniosek Komisji Instruktorskiej **Małopolskiej Chorągwi Harcerek** zamknęła próbę i mianowała **podharcmistrzą** Druhnę pwd. Annę Pyzik HR,
- mianowała komendantką wyprawy podharcmistrzyń i harcmistrzyń „Idę do Bucza” Druhnę hm. Katarzynę Bieroń HR,
- na podstawie § 9 ust. 5 Regulaminu Służby Instruktorskiej przyznała za czynną służbę instruktorską w ZHR:
 - dwa złote liście dębowe Druhnie hm. Izabelli Lankosz HR,
 - złoty liść dębowy Druhnom: hm. Kindze Adamusik HR, hm. Katarzynie Bieroń HR,
 - dwa srebrne liście dębowe Druhnom: hm. Barbarze Daneckiej HR, hm. Hannie Feczko HR, hm. Aleksandrze Popek HR, hm. Oldze Rzończy HR,
- poinformowała, że kurs harcmistrzyń ukończyły Druhny: phm. Karolina Frankowska HR, phm. Justyna Gutowska HR, phm. Małgorzata Porębska HR.

Komendantka Chorągwi:

- rozwiązała Hufiec Wędrowniczek Kraków,
- zwolniła z funkcji hufcowej Hufca Wędrowniczek Kraków Druhnę phm. Annę Hajduk węd.,
- powołała Krakowski Związek Drużyn Wędrowniczek w składzie:
 - 5 Krakowska Drużyna Wędrowniczek „Virga”
 - 7 próbna Krakowska Drużyna Wędrowniczek „Wataha”
 - 16 Podgórska Drużyna Wędrowniczek „Itinera”
 - 21 Krakowska Drużyna Wędrowniczek.
- przydzieliła do Krakowskiego Związku Drużyn Wędrowniczek instruktorki: phm. Annę Hajduk węd., phm. Paulinę Łabuzek HR, phm. Annę Warzyńską HR, pwd. Annę Leśniak węd., pwd. Agnieszkę Musiałowicz węd., pwd. Annę Sułkowską węd., pwd. Agnieszkę Szymańską-Grządziel węd.,
- mianowała komendantką Krakowskiego Związku Drużyn Wędrowniczek Druhnę phm. Annę Hajduk węd.,
- powołała w skład pocztu sztandarowego Małopolskiej Chorągwi Harcerzek Druhny: trop. Natalię Kacprowicz i trop. Aleksandrę Tomczyk,
- na wniosek przewodniczącej Kapituły stopnia Harcerki Rzeczypospolitej zamknęła próbę i przyznała z dn. 9.02.2017 r. stopień **Harcerki Rzeczypospolitej** Druhnom: pwd. Zuzannie Bert węd. i pwd. Małgorzacie Boligłowie węd.

23.02.2017

Komendant Chorągwi powołał komendę kursu podharcemistrzowskiego *SKOLE IV* w składzie: hm. Piotr Popławski HR, hm. Radosław Kurek HR, phm. Paweł Pyzik HR.

26.02.2017

W Krakowie w biegu „Tropem Wilczym” upamiętniającym Żołnierzy Niezłomnych wzięło udział kilkunastu harcerzy **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy**, m.in. Komendant Chorągwi hm. Jarosław Kuczaj i Druh phm. Michał Kruk.

3.03.2017**Komendant Chorągwi:**

- mianował na funkcję p.o. komendanta Związku Drużyn Harcerzy „Polonia Minor” Druha pwd. Przemysława Ciosa HO.

5.03.2017

Mszą św. w kościele św. Idziego w rocznicę powstania 29 Krakowskiej Drużyny Harcerzy „Huragan” rozpoczęły się obchody 72. rocznicy powstania „Huraganu”. W ramach obchodów odbyły się ponadto: uroczysty apel, gra terenowa zastępów szczeptu oraz rocznicowy kominiek.

Decyzją Rady Szczeptu i Kapituły z dn. 19.02.br Szczęp „Huragan 28” powraca do tradycyjnej nazwy „Huragan”.

W uroczystościach Zarząd Okręgu reprezentował Przewodniczący Druż hm. Paweł Pająk.

10.03.2017

Naczelniczka Harcerek na wniosek komendantki **Małopolskiej Chorągwi Harcerek** nadała prawo do prowadzenia prób na stopień podharcemistrzyni Komisji Instruktorskiej Chorągwi w składzie: hm. Katarzyna Bieroń HR (przewodnicząca), hm. Hanna Feczko HR, hm. Dominika Romanowicz HR, hm. Małgorzata Wczelik HR, phm. Karolina Kapica HR³, phm. Helena Michaluk węd., phm. Barbara Mioduszevska HR.

12.03.2017

Komendantka Chorągwi zwolniła z funkcji hufcowej Hufca Harcerek Kraków-Krowodrza „Rzeka” Druhnę phm. Karolinę Frankowską HR, mianując na jej miejsce Druhnę phm. Aleksandrę Kozik węd.

31.03.2017**Komendantka Chorągwi:**

- zwolniła z funkcji skarbniczki Małopolskiej Chorągwi Harcerek Druhnę phm. Katarzynę Sęk HR,
- powołała Komisję stopnia Wędrowniczki przy Hufcu Harcerek Kraków-Podgórze oraz środowiskach podgórskich Hufca Zuchowego Kraków-Krowodrza „Tajemniczy Ogród” w składzie: pwd. Aleksandra Połączak HR (przewodnicząca), pwd. Weronika Spólnik węd., pwd. Urszula Skubik węd., pwd. Marta Wąsowicz węd.,
- powołała w skład Komisję stopnia Wędrowniczki przy Niepołomickim Hufcu Harcerek i Zuchów „Świt” Druhnę phm. Ninę Wojdę węd.,
- na wniosek Przewodniczącej Kapituły stopnia Harcerki Rzeczypospolitej zamknęła próbę i przyznała z dniem 27.03.2017 r. stopień **Harcerki**

³ Powinno być hm. Karolina Scelina – Kapica jest nazwiskiem panięmskim Druhny Sceliny; została mianowana harcistrzynią 22.02.2017 r.

Rzeczypospolitej Druhnom phm. Julii Bednarek wędr. i pwd. Annie Sulkowskiej wędr.,

- na wniosek Przewodniczącej Komisji stopnia Wędrowniczki „Przełęcz” zamknęła próby i przyznała stopień **Wędrowniczki** Druhnom: sam. Joannie Kotońskiej i sam. Joannie Staniszewskiej (z dn. 15.03.2017 r.), sam. Zuzannie Grzesik i sam. Nadii Świętek (z dn. 23.03.2017 r.)

Komendant Chorągwi:

- powołał w skład Komisji Instruktorskiej Chorągwi Druhów hm. Dariusza Grochala HR i phm. Bartłomieja Dukałę HR,
- mianował na funkcję sekretarza Komisji Instruktorskiej Druha phm. Bartłomieja Dukałę HR.

31.03–2.04.2017

Odbyły się rekolekcje wielkopostne Okręgu, które prowadził kapelan o. Jacek Siępsiak SJ.

2.04.2017

Z inicjatywy Stowarzyszenia Szarych Szeregów i **Okręgu Małopolskiego ZHR** w 9. rocznicę odejścia na Wieczną Wartę O. gen. hm. Adama Studzińskiego⁴ odbył się harcerski capstrzyk.

W jego ramach odbyły się: msza św. w kościele św. Idziego i kominek w Muzeum Armii Krajowej.

8–9.04.2017

W **Małopolskiej Chorągwi Harcerek**, po raz pierwszy w nowej formule (przeżycie przygody, sprawdzenie się w naturalnych warunkach, wykorzystanie wiedzy i umiejętności w praktyce), odbyły się Harce Samarytanek.

⁴ **Adam (właśc. Franciszek) Studziński** (ur. 2.06.1911 w Strzemieszynie, powiat żółkiewski, zm. 2.04.2008 w Krakowie; pochowany z wojskowymi honorami na Cmentarzu Rakowickim w Alei Zasłużonych) – polski prezbiter katolicki, dominikanin, kapelan w II korpusie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, uczestnik kampanii włoskiej, w tym bitwy pod Monte Cassino; ukończył konserwację dzieł sztuki na krakowskiej ASP; generał brygady Wojska Polskiego, harcmistrz, kapelan harcerski – wychowawca-duszpasterz.

W latach 80. wraz ze współpracownikami wyremontował kościół św. Idziego w Krakowie i uczynił z niego miejsce spotkań harcerzy i kombatanów. Rozpoczął tam działania duszpasterstwa harcerskiego.

Zob. także O. płk hm. A. Studziński OP, *Wspomnienia kapelana Pułku 4 Pancernego „Skorpion” spod Monte Cassino*, Kraków 1998 oraz O. Adam Studziński OP *Wspomnienie dobrego życia (fragmenty)*, „Krakowski Rocznik Historii Harcerstwa”, t. IV: 2008, s. 116–124.

4 edycje harców w formie wędrówek pieszych i 1 rowerowej odbyły się różnych częściach Małopolski i zostały zorganizowane przez instruktorki komendy.

Harce Samarytanek – Gorczańskie bezdroża

Termin: 8–9.04.2017

Trasa: Obidowa – Gorc – Ochotnica Dolna – Kamienica

Prowadzące: hm. Hanna Feczko i pwd. Katarzyna Spalek

Harce Samarytanek – Orawskie bory

Termin: 21–22.04.2017

Trasa: Zubrzyca – Polica – Zawoja

Prowadzące: hm. Małgorzata Wczelik i pwd. Emilia Janik

Harce Samarytanek – Wędrówka tropem dziejów

Termin: 6–7.05.2017

Trasa: Stryszów – Żar – Kalwaria Zebrzydowska

Prowadzące: hm. Katarzyna Bieroń i pwd. Teresa Wąsowicz

Harce samarytanek – Poszukiwania w Beskidzie

Termin: 20–21.05.2017

Trasa: Beskid Sądecki na rowerze

Prowadzące: phm. Małgorzata Porębska i pwd. Katarzyna Kolton

9.04.2017

Odbyła się czwarta Harcerska Ekstremalna Droga Krzyżowa.

Trasa prowadziła z Krakowa do klasztoru Karmelitów w Czernej. 40 km, 11,5 godzin na trasie; udział wzięły 34 osoby, w tym kapelan harcerski – franciszkanin Druh phm. Marcin Buntow. Podczas Drogi niesiono krzyż brzożowy (z belek brzożowych przywiezionych z Katynia) wiszący na co dzień w siedzibie Okręgu Małopolskiego ZHR.

10.04.2017

Drużynowy 1 SDH „Korzenie” im. gen. Józefa Hallera Druh Amadeusz Lesiak, harcerz **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy**, został laureatem XXIII edycji konkursu „8 Wspaniałych”⁵.

⁵ Laureat m.in. zaangażował grupę 10–20 rówieśników do akcji inwentaryzacji zwierząt Nadleśnictwa Myślenice, organizował i montował ogród sensoryczny dla przedszkola w Skawinie, współorganizował piknik rowerowy. Był wolontariuszem podczas Światowych Dni Młodzieży w 2016 r. Z własnej inicjatywy zorganizował akcję „Flaga” w Skawinie na 3 Maja. Uczestniczył w pracy Szkolnego Koła „Caritas”, m.in. na rzecz pensjonariuszy DPS przy ul. Helclów. Jest aktywny

Naczelniczka Harcerzek zwolniła Druhnę hm. Katarzynę Bieroń:

- ze składu komendy Kursu Harcmistrzyń „W góryę”,
- z funkcji komendantki Wyprawy podharcmistrzyń i harcmistrzyń „Idę do Bucza”.

13–16.04.2017

Triduum Paschalne w kościele św. Idziego.

18.04.2017

Na wniosek Fundacji im. T. Kościuszki portugalska rodzina królewska wyróżniła Rycerskim Orderem św. Sebastiana sześciu Polaków, którzy walczyli o wolność Polski, pielęgnują wartości patriotyczne i propagują historię. Wręczenie odznaczeń przez członka portugalskiej rodziny królewskiej – Dom Filipe Folque de Braganca e Bourbon de Mendoca – odbyło się w kaplicy św. Bronisławy, u stóp kopca Kościuszki w Krakowie. Wśród odznaczonych znalazł się m.in. kpt. hm. Władysław Zawisłak, przewodniczący Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia Szarych Szeregów, instruktor **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy**.

Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR odwołał z funkcji Rzecznika Prasowego Okręgu Druha pwd. Tomasza Rompałskiego⁷, powołując na jego miejsce Druha Dawida Szymczyńkę⁸.

21–23.04.2017

Odbyły się Wiosenne Harce Ćwików 2017 **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy**.

Komendantem Harców był Druh pwd. Aleksander Olszowski HO.

Harce zaliczyli Druhowie: wyw. Antoni Radomiński-Lasek (19 pkt.), wyw. Benedykt Orkisz (16 pkt.), wyw. Jakub Dziadoń (14 pkt.), wyw.

w akcjach charytatywnych, takich jak np. „Wyslij pączka do Afryki”. Źródło: http://krakow.pl/aktualnosci/209196,26,komunikat,znamy_krakowskich_8_wspanialych_html

⁶ Rycerski Order św. Sebastiana, patrona m.in. żołnierzy i inwalidów wojennych, to XVI-wieczne odznaczenie portugalskiej rodziny królewskiej, ustanowione na pamiątkę zwycięskiej dla Portugalii i Hiszpanii bitwy z Maurami. Do 1910 r., czyli do momentu proklamowania republiki, był jednym z najwyższych orderów Portugalii. Obecnie jest prywatnym orderem rodziny królewskiej, przyznawanym za wkład w pielęgnowanie wartości europejskich i pracę na rzecz jedności Europy. Źródło: <https://dzieje.pl/galerie/krakow-portugalski-rycerski-order-sw-sebastiana-dla-szesciu-polakow>

⁷ Uchwała ZO nr 45/XIV.

⁸ Uchwała ZO nr 46/XIV.

Piotr Widlak (13 pkt.), wyw. Dominik Gnapp (12 pkt.), wyw. Piotr Ślęzak (12 pkt.), wyw. Szymon Urban (12 pkt.).

23.04.2017

Harcerki i harcerze **Chorągwi Małopolskich** w liczbie ok. 40 osób pełnili służbę podczas Świąta Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach.

Działania koordynowali Druhowie phm. Piotr Białko HR i pwd. Mikołaj Białko HR.

3.05.2017

Przedstawiciele **Zarządu Okręgu**: hm. Paweł Pająk i pwd. Łukasz Brzeziński oraz **Małopolska Chorągiew Harcerzy** na czele z Komendantem Chorągwi hm. Jarosławem Kuczajem uczestniczyli w katedrze Wawelskiej w uroczystej mszy św. odprawionej z okazji święta 3 Maja.

Naczelniczka Harcerek na wniosek Komisji Instruktorskiej **Małopolskiej Chorągwi Harcerek** zamknęła próby i mianowała **podharczmistrziami**, wpisując na listę starszyny Druhny: pwd. Natalię Kołodziej HR, pwd. Aleksandrę Mróz HR, pwd. Joannę Strumińską wędz., pwd. Annę Sułkowską HR, pwd. Aleksandrę Zmudę wędz.

Komendantka Chorągwi:

- na wniosek przewodniczącej Komisji Instruktorskiej zamknęła próby i mianowała **przewodniczkami**, wpisując na listę instruktorek Organizacji Harcerek Druhny: wędz. Klaudię Bubak, wędz. Joannę Kotońską, wędz. Klaudię Panek, wędz. Joannę Staniszewską, wędz. Nadię Świętek, wędz. Agnieszkę Terczyńską, wędz. Agnieszkę Wszofek, wędz. Martę Żurek,
- na wniosek Komendantki Małopolskiej Szkoły Instruktoerek „Siloe”:
 - zwolniła z dn. 22.04.br z funkcji komendantek kursów metodyki Druhny:
 - phm. Katarzynę Sęk HR – kurs metodyki wychowawczej
 - phm. Barbarę Mioduszewską HR – kurs metodyki harcerek, mianując na ich miejsca Druhny:
 - pwd. Małgorzatę Boligłową HR – kurs metodyki wychowawczej
 - pwd. Natalię Kołodziej HR – kurs metodyki harcerek;
 - zwolniła ze składu kadry kursu metodyki harcerek Druhny:
 - pwd. Joannę Głodek, wędz. i phm. Magdalenę Periy HR,

- powołała w skład kadry kursu metodyki harcerek Druhny: pwd. Magdalenę Gancarczyk HR, pwd. Marię Koźbiał wędz., pwd. Katarzynę Spalek wędz.,
- powołała w skład kadry kursu metodyki wychowawczej Druhny: pwd. Katarzynę Kołton wędz., pwd. Gabrielę Kongstad wędz.,
- podała do wiadomości, że kurs podharcemistrzyń „Watra 2016/2017” ukończyły Druhny: pwd. Agnieszka Adamczyk wędz., pwd. Ewa Biernat HR, pwd. Sylwia Domoń wędz., pwd. Magdalena Gancarczyk HR, pwd. Natalia Kołodziej HR, pwd. Gabriela Kongstad wędz., pwd. Anna Sułkowska HR oraz Druhna pwd. Magdalena Babicz wędz. z Dolnośląskiej Chorągwi Harcerek,
- na wniosek Przewodniczącej Kapituły stopnia Harcerki Rzeczypospolitej zamknęła próbę i przyznała z dn. 21.04.2017 r. stopień **Harcerki Rzeczypospolitej** Druhnie pwd. Ewie Biernat wędz.,
- na wniosek Przewodniczącej Komisji Wędrowniczki „Przełęcz” zamknęła próby i przyznała stopień **Wędrowniczki** Druhom: sam. Magdalenie Olejnik i sam. Marcie Żurek – z dn. 12.04.2017 r., sam. Sylwii Drobniak i sam. Bogusławie Wrońskiej – z dn. 20.04.2017 r.,
- w związku ze zrealizowaniem wyznaczonych zadań nadała Hufcowi Zuchowemu Kraków- Śródmieście nazwę „Impresja”,
- *na wniosek Zarządu Okręgu Małopolskiego:*
 - *mianowała kwaterymistrzynią Szczepu Czarnej Trzynastki Krakowskiej Druhnę phm. Malwinę Birczynską HR,*
 - *mianowała kwaterymistrzynią Szczepu Szarej Siódemki Druhnę wędz. Dominikę Mamczur.*

Komendant Chorągwi:

- na wniosek Komisji Instruktorskiej Chorągwi zamknął próbę i przyznał stopień **przewodnika** Druhowi HO Tomaszowi Jędrzejewskiemu,
- zwolnił z funkcji:
 - zastępcy komendanta Druha phm. Michała Krudysza HR,
 - referenta zuchów Druha phm. Michała Krudysza HR,
- powołał w skład Komisji Instruktorskiej Chorągwi Druha phm. Bartosza Rzońcę HR,
- zwolnił ze składu Komisji Druha phm. Michała Krudysza HR,
- zwołał w terminie 9–11.06.2017 r. w Barcicach zlot chorągwi.
- *na wniosek Zarządu Okręgu Małopolskiego:*
 - *zwolnił z funkcji kwaterymistrza Szczepu Czarnej Trzynastki Krakowskiej Druha ćw. Huberta Grzywacza*

- *zwołał z funkcji szczerpowego Szczepu Szarej Siódemki Druha phm. Michała Musiała HR, mianując na jego miejsce Druha pwd. Jana Dziadka HO*

20.05.2017

W **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy** odbyła się konferencja i gra dla instruktorów i drużynowych „Porozmawiajmy jak faceci”. Organizatorzy: pwd. Sebastian Liszka, phm. Michał Krudysz, hm. Jarosław Kuczaj.

21.05.2017

Z inicjatywy członków współdziałających: Łukasza Bieńkowskiego, Tomasa Dudka, Stanisława Łapińskiego, Krzysztofa Manieckiego, Doroty Ochman, Jędrzeja Szlachetki, Anny Tyniec, Agnieszki Wypych, Bartłomieja Zembaczyńskiego przy Szczepie 6. Krakowskich Drużyn Harcerskich „Leśni Ludzie” im. Romualda Traugutta powstało Koło Przyjaciół Harcerstwa. Przewodniczący – Bartłomiej Zembaczyński.

23.05.2017

Zarząd Okręgu:

- *powołał na funkcję Szefa Referatu ds. Akcji Letniej i Zimowej członka współdziałającego Druhnę Ewę Siemianowską⁹*
- *na uniosek Rzecznika Prasowego powołał w skład Biura Prasowego przy Okręgu Małopolskim ZHR Druhnę i Druhów: hm. Krzysztofa Jabłońskiego, hm. Aleksandra Rychlika, phm. Paulinę Łabuzek (koordynator z ramienia Zarządu Okręgu), phm. Ewę Marcinek, ćw. Dawida Szymczyń (rzecznik prasowy Okręgu), wędz. Joannę Bronkę, sam. Karolinę Pławecką, wyw.¹⁰ Jakuba Jabłońskiego, druhnę Bartłomieja Berlina i Tomasza Wieczorka¹⁰.*

27.05.2017

Komendant Chorągwi mianował na funkcje komendantów:

- Kursu Przewodnikowskiego Wodzów Zuchów „Narodziny Dzielności XI” Druha phm. Jakuba Borkowskiego HR,
- Kursu Przewodnikowskiego Drużynowych Harcerzy „ŻAR XXII” Druha phm. Huberta Dziadzio HR,
- Kursu drużynowych wędrowników „Na Grani XI” Druha phm. Szymona Pyzika HR.

⁹ Uchwała ZO nr 52/XIV.

¹⁰ Uchwała ZO nr 53/XIV.

1.06.2017**Komendantka Chorągwi:**

- zwolniła z funkcji skarbniczki Małopolskiej Chorągwi Harcerok Druhnę phm. Katarzynę Sęk HR, mianując na jej miejsce Druhnę phm. Annę Warzyńską HR,
- rozwiązała Hufiec Harcerok Kraków-Śródmieście II „Orle Gniazdo”,
- zwolniła z funkcji hufcowej Hufca Harcerok Kraków-Śródmieście II „Orle Gniazdo” Druhnę phm. Magdalenę Periy HR,
- powołała Związek Drużyn Harcerok Kraków-Śródmieście II „Orle Gniazdo” w składzie:
 - 6 Krakowska Drużyna Harcerok „Źródło”
 - 6 Krakowska Drużyna Harcerok „Żar”
 - 13 Krakowska Drużyna Harcerok „Gromada Dziewanny”
 - 45 Krakowska Drużyna Harcerok „Sowizdrzały”
- mianowała komendantką Związku Drużyn Harcerok Kraków-Śródmieście II „Orle Gniazdo” Druhnę phm. Magdalenę Periy HR,
- przydzieliła do Związku Drużyn Harcerok Kraków-Śródmieście II „Orle Gniazdo” instruktorki: pwd. Agnieszkę Adamczyk węd., pwd. Agnieszkę Barszczewską węd., pwd. Annę Czesak węd., pwd. Michalinę Kleczek węd., pwd. Małgorzatę Ojczenasz węd., pwd. Michalinę Sieniawską węd., pwd. Dorotę Wejdmann węd., phm. Joannę Adamusik HR, phm. Bernadetę Birczyńską HR, phm. Malwinę Birczyńską HR, phm. Magdalenę Periy HR, phm. Aleksandrę Żmudę HR.
- poinformowała, że:
 - Kurs Przewodniczek „W drodze” 2016 – edycja jesienna ukończyły Druhny: sam. Martyna Michalska i sam. Weronika Herc,
 - Kurs Przewodniczek „W drodze” 2017 – edycja wiosenna ukończyły Druhny: sam. Zuzanna Buś, sam. Anna Byczek, och. Małgorzata Calik, sam. Wanda Heydel, sam. Zofia Hołubowska, sam. Aleksandra Karska, węd. Barbara Kurzyńska, sam. Maria Michalska, sam. Katarzyna Pluta, sam. Kornelia Stańkowska, sam. Karolina Szczęch, sam. Aleksandra Wójcik, sam. Małgorzata Zielińska,
- na wniosek Przewodniczącej Kapituły stopnia Harcerki Rzeczypospolitej zamknęła próbę i przyznała z dn. 10.05.2017 r. stopień **Harcerki Rzeczypospolitej** Druhnie pwd. Agnieszce Adamczyk węd.

2–3.06.2017

W Pobiedniku Wielkim na lotnisku Aeroklubu Krakowskiego odbył się kurs spadochronowy, którego komendantem był Druh pwd. Stanisław

Rościszewski. W kursie uczestniczyli druhowie z **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy** i przyjaciele.

5.06.2017

Krzyż Wolności i Solidarności, państwowe odznaczenie cywilne nadawane działaczom opozycji wobec dyktatury komunistycznej w PRL, otrzymał instruktor **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy** Druh hm. Bolesław Leonhard HR, lekarz, wybitny znawca historii krakowskiego harcerstwa, popularyzator wiedzy o Andrzeju Małkowskim, w latach 80. związany z niejawnym Duszpasterstwem Harcerek i Harcerzy.

9.06.2017

Komendantka Chorągwi zwolniła z funkcji hufcowej Hufca Harcerek Kraków-Śródmieście III „Flanka” Druhnę phm. Julię Bednarek HR, mianując hufcową ww. jednostki Druhnę phm. Aleksandrę Mróz HR.

Komendant Chorągwi na wniosek Kapituły stopnia Harcerza Rzeczypospolitej zamknął próby i przyznał stopień **Harcerza Rzeczypospolitej** Druhom: pwd. Janowi Dziadkowi HO, pwd. Sebastianowi Liszce HO, pwd. Aleksandrowi Olszowskiemu HO, pwd. Michałowi Zielińskiemu HO.

9–11.06.2017

Pod hasłem „Całym Życiem” w 10-lecie działania ZHR-u w Barcicach odbył się Zlot **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy**.

Szefem Programu Wędrowników został Druh pwd. Tomasz Semenowicz HO, Szefem Programu Harcerzy pwd. Jan Dziadek HO, Szefem Sobotniej Gry Harcerzy pwd. Maciej Kępiński HR, oboźnym HO Kamil Zamojski. Rywalizację:

- drużyn harcerzy wygrała 3 Podgórska DH „Matecznik” im. Andrzeja Małkowskiego (52 pkt.); kolejne miejsca zajęli: 1 Starosądecka DH „Leśni” im. ks. Władysława Gurgacza SJ (50 pkt.), 6 KDH „Żbiki” im. Romualda Traugutta (47 pkt.), 13 KDH „Gromada Światowida” (44 pkt.), 3 Tyniecka DH „Szczerbiec” (42 pkt.), 1 Nowosądecka DH „Rubież” (32 pkt.), 3 PgDH Wataha (27 pkt.),
- drużyn wędrowników wygrała 16 Podgórska DW „Gerlach” (50 pkt.); drugie miejsce – 1 PgDW „Grań” (30 pkt.),
- zastępów wygrał zastęp „Wilki” z 3 PgDH „Matecznik” im. Andrzeja Małkowskiego.

Podczas sobotniego ogniska osobom szczególnie wspierającym harcerskie działania **Komendant Chorągwi** wręczył przyznane przez Kapitułę Medalu Harcerskiej Wdzięczności im. Andrzeja Małkowskiego medale w kolorze:

- złotym Panom: Grzegorzowi Garwołowi, Jackowi Lelkowi, Marianowi Rybie, Pawłowi Szczygłowi oraz Druhowi phm. Mateuszowi Boruckiemu,
- brązowym pwd. Wiktorowi Jurczyńskiemu.

W ognisku wzięli udział przedstawiciele władz samorządowych oraz zaprzyjaźnione osoby i przedstawiciele instytucji, które wspierały ZHR od początku istnienia środowiska, w tym pani Urszula Nowogórska, Przewodnicząca Sejmiku Województwa Małopolskiego.

10.06.2017

Naczelniczka Harcerek powołała w skład kadry kursu harcmistrzów „Poza horyzont 2017” odbywającego się w terminie 26–30.08.2017 oraz 6–8.10.2017 Druhnę hm. Małgorzatę Wczelik HR.

11.06.2017

W kościele bł. Karoliny Kózkówny w Tarnowie w 30. rocznicę¹¹ odnowienia Przyrzeczenia Harcerskiego złożonego na ręce Ojca Świętego Jana Pawła II przez Harcerki i Harcerzy Ruchu Harcerskiego została odprawiona msza św. oraz nastąpiło przekazanie obrazu bł. ks. phm. Wincentego Frelichowskiego, który zostanie zawieszony w kościele.

W uroczystości uczestniczyli: hm. Magdalena Czyżewicz, hm. Urszula Kret, senator RP hm. Kazimierz Wiatr, członkowie Zarządu Okręgu: hm. Paweł Pająk (Przewodniczący ZO) i hm. Jarosław Kuczaj (Komendant Małopolskiej Chorągwi Harcerzy), czł. współdziałający Krzysztof Heilman. Obecni byli także byli instruktorzy: hm. Klaudia Olszewska-Jakubek i phm. Marcin Tatała wręczający w roku 1987 wraz z hm. Stanisławem Broniewskim „Orszą” dar JP II oraz byli instruktorzy Okręgu, hm. Maria Żychowska, phm. Katarzyna Janecka, phm. Piotr Janecki.

Komendant Chorągwi na wniosek Komisji Instruktorskiej Chorągwi zamknął próby i przyznał stopnie:

- **podharcmistrza** Druhom: pwd. Janowi Dziadkowi HR, pwd. Sebastianowi Liszce HR, pwd. Pawłowi Panasiukowi HR, pwd. Michałowi Zielińskiemu HR,

¹¹ Odnowienie Przyrzeczenia odbyło się w dn. 10.06.1987 r. w Tarnowie podczas III pielgrzymki papieża JP II.

- **przewodnika** Druhom: HO Pawłowi Chmielewskiemu, HO Piotrowi Michcie.

14.06.2017

Komendantka Chorągwi:

- zwolniła z funkcji wicekomendantki Małopolskiej Chorągwi Harcerzek Druhnę hm. Hannę Feczko HR,
- na wniosek Przewodniczącej Kapituły stopnia Harcerki Rzeczypospolitej zamknęła próby i przyznała z dn. 7.06. 2017 r. stopień **Harcerki Rzeczypospolitej** Druhom: pwd. Julii Łuckiej węd. i phm. Aleksandrze Żmudzie węd.,
- na wniosek Przewodniczącej Komisji stopnia Wędrowniczki „Przełącz” zamknęła próby i przyznała stopień **Wędrowniczki** Druhom:
 - sam. Annie Byczek (z dn. 24.05.2017 r.)
 - sam. Martynie Michalskiej, sam. Wandzie Heydel, sam. Aleksandrze Wrońskiej (z dn. 25.05. 2017 r.),
- *na wniosek Zarządu Okręgu:*
 - *zwolniła z funkcji szeregowej Szerepu Leśni Ludzie Druhnę phm. Annę Warzyńską HR,*
 - *mianowała szeregową Szerepu Leśni Ludzie Druhnę phm. Joannę Strumińską węd.,*
 - *mianowała kwatermistrzynią Szerepu Leśni Ludzie Druhnę trop. Małgorzatę Marcińczyk.*

18.06.2017

W ogrodzie klasztoru Ojców Jezuitów Kapelan Okręgu ks. Jacek Siepsiak odprawił mszę św. kończącą kolejny rok harcerski.

19.06.2017

Zarząd Okręgu przyjął sprawozdanie finansowe Okręgu Małopolskiego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej sporządzone na dzień 31.12.2016 roku¹².

20.06.2017

Na wniosek Zarządu Okręgu Komendant Chorągwi mianował na funkcję szeregowego Szerepu Puszczu Druha pwd. Tytusa Brzezickiego HO (z ważnością od 15.08.2016 r.)

¹² Uchwała ZO nr 62/XIV.

23.06.2017

W V edycji konkursu im. hm. Olgierda Fietkiewicza na pracę naukową poświęconą tematyce harcerskiej¹³, w kategorii publikacja nagrodę III stopnia (nagrody I i II stopnia nie przyznano) za pracę *Krakowska chorągiew harcerzy w latach 1945–1950* otrzymał instruktor **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy** Druh phm. Bartosz Rzońca.

Komendant Chorągwi na wniosek Komisji Instruktorskiej zamknął próby i przyznał stopień **przewodnika** Druhom HO Błażejowi Dolickiemu i HO Filipowi Kłosowskiemu.

24.06.2017

W cerkwi pw. Opieki Bogurodzicy w Owczarach sakramentu małżeństwa udzielili sobie Małgorzata Wczelik komendantka **Małopolskiej Chorągwi Harcerek** i Szymon Wilkowski. W uroczystości uczestniczyło liczne grono instruktorek.

27.06.2017**Komendantka Chorągwi:**

- zwolniła ze składu Kapituły stopnia Harcerki Rzeczypospolitej Druhnę hm. Barbarę Danecką HR,
- udzieliła zgody na noszenie przez żeńską kadrę Szczepu Wagabundów, począwszy od przybocznych wżwyż, granatowych kapeluszy mundurowych,
- *na wniosek Zarządu Okręgu zwolniła z funkcji kwatermistrzynie szczepu Ruczaj Druhnę pvd. Annę Nenko wędz.*

8.07.2017

W uroczystościach upamiętniających 73. rocznicę Akcji Specjalnej Koppe wzięli udział: hm. Katarzyna Kapusta, hm. Jarosław Kuczaj, komendant Małopolskiej Chorągwi Harcerzy, hm. Marek Jędrzejewski i hm. Marcin Kapusta.

¹³ Celem konkursu jest nobilitacja najlepszych prac naukowych, dotyczących szeroko rozumianej tematyki harcerskiej oraz gromadzenie, promocja i upowszechnianie dorobku naukowego dotyczącego harcerstwa. Komisja pod przewodnictwem prof. zw. dr. hab. hm. Adama Massalskiego wyłoniła finalistów w kategoriach: prace licencjackie, magisterskie, doktorskie oraz inne publikacje.

20.07.2017

Komendantka Chorągwi powołała na okres próbny do dnia 1.10.2017 r. Krąg Harcerstwa Starszego „Żagiew” i mianowała przewodniczącą Kręgu Druhnę pwd. Magdalenę Kaczor węd.

29.07–12.08.2017

W Kanadzie w Tamaracouta Scout Reserve (Prowincja Quebec) odbył się IX Światowy Zlot ZHP działającego poza Krajem¹⁴, w którym udział wzięła 43-osobowa reprezentacja harcerek i harcerzy z Kresów i ZHR. W składzie reprezentacji Organizacji Harcerek pod kierownictwem Naczelniczki Harcerek hm. Dominiki Romanowicz z **Chorągwi Małopolskiej** znalazły się Druhny hm. Ewa Stąsieki i phm. Magdalena Periy.

12.08.2017

W związku z tragicznym wypadkiem, w wyniku którego zginęły dwie harcerki Łódzkiej Chorągwi Harcerek, **Przewodniczący ZHR** zarządził miesięczną żałobę we wszystkich jednostkach Związku.

12–28.08.2017

W Żdżarach k/Tarnowa odbyła się kolejna Letnia Akcja Szkoleniowa **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy**, w ramach której zostały zorganizowane 3 kursy:

- Kurs Przewodnikowski Drużynowych Wędrowników „Na Grani XI”, komendant Druh phm. Szymon Pyzik HR,
- Kurs Przewodnikowski Drużynowych Harcerzy „ŻAR XXII”, komendant Druh phm. Hubert Dziadzio HR,
- Kurs Przewodnikowski Wodzów Zuchów „Narodziny Dzielności XI”, komendant phm. Jakub Borkowski HR.

Kadrę zgrupowania kursów stanowili:

- Komendanci: phm. Piotr Rząsa, phm. Przemysław Szymański.
- Kwatermistrzowie: pwd. Wojciech Zieliński HO, ćw. Adam Twardosz, hm. Paweł Pająk HR.

W ramach LAS-u 19.08.br odbyła się konferencja i ognisko instruktorskie.

¹⁴ I Światowy Zlot ZHPpgK odbył się w Monte Cassino w r. 1969 w 25. rocznicę bitwy pod Monte Cassino; zloty odbywają się z reguły co 6 lat na różnych kontynentach.

15.08.2017

W bazylice oo. Franciszkanów została odprawiona msza św. za tragicznie zmarłe harcerki z Łodzi.

Komendantka Chorągwi na wniosek Przewodniczącej Komisji stopnia Wędrowniczki „Przełęcz” zamknęła próbę i przyznała z dn. 29.06.2017 r. stopień **Wędrowniczki** Druhnie sam. Marii Kralce.

30.08–2.09.2017

W Gdańsku w ramach Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży dla instruktoerek i instruktorów odbyły się polsko-niemieckie warsztaty „Harcerskie Historie” o tym, jak mówić o historii w harcerstwie.

Warsztaty były rodzajem kontynuacji warsztatów z r. 2016, podczas których uczestnicy odwiedzili były obóz koncentracyjny w Dachau. Podczas spotkania w r. 2017 miała miejsce wizyta i warsztaty w byłym obozie koncentracyjnym w Stutthofie.

Komendantką warsztatów była Druhna hm. Hanna Feczko (**Małopolska Chorągiew Harcerek**).

W warsztatach z **Chorągwi Małopolskich** uczestniczyli Druhny i Druhowie: phm. Natalia Kołodziej, pwd. Marta Wąsowicz, pwd. Teresa Wąsowicz, hm. Jarosław Kuczaj i pwd. Aleksander Olszowski.

Wrzesień 2017

Instruktorce **Małopolskiej Chorągwi Harcerek**: hm. Katarzyna Bieroń, phm. Karolina Frankowska i phm. Aleksandra Mróz włączyły się w akcję Polskiej Misji Medycznej, kwestując na rzecz Hebe – 12-letniej dziewczynki z Aleppo, która w wyniku bombardowań straciła obie nogi.

1.09.2017

Naczelniczka Harcerek mianowała **podharcemistrzyniami** i wpisała na listę starszyny Organizacji Harcerek Druhny: pwd. Małgorzatę Boligłową HR i pwd. Sylwię Domoń HR.

Komendantka Chorągwi:

- na wniosek przewodniczącej Komisji Instruktorskiej zamknęła próbę i mianowała **przewodniczkami**, wpisując na listę instruktoerek Organizacji Harcerek Druhny: wędr. Karolinę Krzeptowską-Sabałę, wędr. Kornelię Stańkowską,
- zwolniła ze składu Komendy Chorągwi Druhnę hm. Laurę Rabiej HR,

- zatwierdziła Regulamin sprawności okolicznościowej dla instruktoerek Małopolskiej Chorałgi Harcerek z okazji konferencji Organizacji Harcerek „Gościniec”,
- na wniosek Przewodniczącej Komisji stopnia Wędrowniczki „Przełęcz” zamknęła próbę i przyznała z dn. 31.08.2017 r. stopień Wędrowniczki Druhnie sam. Zuzannie Buś.

3.09.2017

W kościele św. Idziego odbyła się msza św. rozpoczynająca kolejny rok harcerski.

4.09.2017

Krzyż Wolności i Solidarności otrzymała **Druhá hm. Teresa Źelazny**, pierwsza Naczelniczka Harcerek ZHP r.zał.1918, związana z Kręgami Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego, uczestniczka niejawnego Ruchu Harcerskiego, który stawiał sobie za cel odzyskanie przez Polskę niepodległości i suwerenności. Drużynowa 73 PgDH.

8.09.2017

Odbyło się Walne Zebranie Członków KPH Szczepu Arkona 18. Przewodniczącym pozostał Druh Iwo Wroński.

8–10.09.2017

W XXXV Pielgrzymce ZHR do Częstochowy uczestniczyli z **Chorałgi Małopolskich**: 3 PgDH „Nawojki”, 6 KDH „Źródło”, 3 Pruska DH „Gniazdo” im. płk. Łukasza Cieplińskiego ps. Pług oraz Druhny i Druhowie: hm. Urszula Kret, hm. Piotr Bielak, hm. Marek Jędrzejowski, hm. Paweł Pająk, phm. Piotr Białko, pwd. Mikołaj Białko.

Służbę w ramach HOPR pełnili Druhowie z **Małopolskiej Chorałgi Harcerzy**: ćw. Piotr Pichór, ćw. Krzysztof Mostowski i Stanisław Łoginow.

Na Lubogoszczy odbył się XXVIII Zjazd Krakowskiego Oddziału Stowarzyszenia Szarych Szeregów.

- Hasło Zjazdu: Harcerki „Ula Smok” w walce Polskiego Państwa Podziemnego z okupantami Polski w latach 1939–1945.
- Kadre Zjazdu stanowiły: komendantka hm. Monika Domagała, kwatermistrzyni pani Agnieszka Grochal (KSOS), obożna sam. Paulina Stępień (28 KDH Buki) oraz instruktorzy programowi: phm. Paweł Lisowski, pwd. Tomasz Rompalski.

W Złazie uczestniczyli m.in. harcerki i harcerze z 28 KDH „Buki”, 5 KDW „Virga”, 5 KDW „Orkan”, XIV Przemyskiej Wodnej Drużyny Harcerskiej im. Edwarda Heila wraz z zuchmistrzyniami z gromady Wilczki Morskie, Środowisko ZHP Marszowice.

Złaz odwiedzili: hm. Paweł Pająk, Przewodniczący ZO oraz hm. Jarosław Kuczaj, Komendant Małopolskiej Chorągwi Harcerzy.

10.09.2017

Naczelniczka Harcerek:

- zatwierdziła program na 100-lecie odzyskania przez Polskę Niepodległości „Skry Niepodległości”,
- powołała Zespół ds. Programu „Skry Niepodległości”, powołując w jego skład z **Małopolskiej Chorągwi Harcerek** Druhny: hm. Kingę Adamusik HR, hm. Urszulę Kret HR.

16–17.09.2017

Odbył się Turniej Drużyn Puszczańskich Organizacji Harcerzy. **Małopolską Chorągwi Harcerzy** reprezentowała 3 PgDH „Matecznik” im. Andrzeja Małkowskiego.

16–23.09.2017

Obchody 41. rocznicy powstania niepołomickiego szczechu „Puszcza” im. Kazimierza Wielkiego.

17.09.2017

W Forcie Łapianka, miejscu przyszłej siedziby Muzeum Ruchu Harcerskiego, odbył się Dzień Otwarty. Partnerami akcji byli Zarząd **Okręgu Małopolskiego i szczech „Fioletowej Trójki”**.

Naczelnik Harcerzy przyznał kategorię Drużyny Puszczańskiej 3 PgDH „Matecznik” im. Andrzeja Małkowskiego.

27.09.2017

Podczas uroczystości upamiętniającej 78. rocznicę utworzenia Polskiego Państwa Podziemnego wicewojewoda małopolski Józef Gawron odznaczył Kombatantów Medalem „Pro Patria”¹⁵. Wśród odznaczonych była

¹⁵ Medal „Pro Patria” – polskie resortowe odznaczenie cywilne, przyznawane przez kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Uhonorowane medalem „Pro

m.in. Druhna **hm. Barbara Pajor**, wieloletnia instruktorka **Małopolskiej Chorągwi Harcererek**, członkini władz naczelnych ZHR i władz Okręgu Małopolskiego.

29.09.2017

Komendantka Chorągwi:

- zwolniła z pełnienia obowiązków hufcowej Hufca Zuchowego Kraków-Śródmieście „Impresja” Druhnę pwd. Weronikę Kleemann wędz., mianując hufcową ww. jednostki Druhnę phm. Małgorzatę Boligłową HR,
- na wniosek hufcowej powołała w skład Komisji stopnia Wędrowniczki przy Hufcu Harcererek Kraków-Podgórze oraz środowisk podgórskich Hufca Zuchowego Kraków-Krowodrza „Tajemniczy Ogród” Druhnę pwd. Teresę Wąsowicz wędz.,
- zwolniła z funkcji drużynowej 15 Zakopiańskiej Drużyny Harcererek Druhnę pwd. Urszulę Tomoń wędz.,
- rozwiązała 15 Zakopiańską Drużynę Harcererek,
- zamknęła okres próbny i powołała 13 Tatrzzańską Drużynę Wędrowniczek, mianując drużynową ww. jednostki Druhnę pwd. Karolinę Krzeptowską-Sabałę wędz.,
- zwolniła ze składu Komisji stopnia Wędrowniczki „Przełęcz” Druhny: pwd. Agnieszkę Adamczyk HR, pwd. Magdalenę Czajkę wędz., pwd. Katarzynę Kołton wędz., pwd. Julię Łucką HR, phm. Annę Pyzik HR,
- powołała Komisje stopnia Wędrowniczki przy:
 - Związku Drużyn Harcererek Kraków-Śródmieście II „Orle Gniazdo” oraz odpowiadającej terenowo części Hufca Zuchowego Kraków-Śródmieście „Impresja” w składzie: pwd. Agnieszka Adamczyk HR (przewodnicząca), phm. Małgorzata Boligłowa HR, phm. Magdalena Periy HR, pwd. Agnieszka Barszczewska wędz., pwd. Małgorzata Ojczenasz wędz.,
 - przy Hufcu Harcererek Kraków-Krowodrza „Rzeka” oraz odpowiadającej terenowo części Hufca Zuchowego Kraków-Krowodrza „Tajemniczy Ogród” w składzie: pwd. Julia Łucka HR (przewodnicząca), pwd. Emilia Janik wędz., pwd. Katarzyna Kołton wędz., pwd. Gabriela Kongstad wędz., pwd. Maria Koźbiał wędz.,
- poinformowała, że:

Patria” mogą być osoby i instytucje „za szczególne zasługi w kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej”. Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Medal_„Pro_Patria”.

- Kurs Metodyki Harcerek „Effata” 2017 ukończyły Druhny: węd. Maria Kralka, sam. Monika Brzyzek, sam. Olga Burzyńska, sam. Zofia Dąbek, sam. Paulina Haber, sam. Natalia Hausner, sam. Alicja Kowalska, sam. Karolina Krawczyk, sam. Joanna Krzyżanowska, sam. Jolanta Patyrak, sam. Agnieszka Setkowicz, sam. Jagoda Skrabucha, sam. Paulina Stępień, sam. Roksana Topór, sam. Danuta Zygmunt, och. Barbara Baran (Barcice),
- Kurs Metodyki Zuchowej „Pryzmat” 2017 ukończyły Druhny: węd. Zuzanna Grzesik (z wyróżnieniem), sam. Kamila Bugaj, sam. Aniela Czubek, sam. Aleksandra Flis, sam. Aleksandra Kędra, sam. Anna Kobis, sam. Zuzanna Kubowicz (z wyróżnieniem), sam. Joanna Markiewicz (z wyróżnieniem), sam. Małgorzata Maryniak (z wyróżnieniem), sam. Joanna Micek, sam. Agnieszka Pacek, sam. Julia Rokita, sam. Anna Wilk oraz sam. Julia Łacna, st. sam. Zuzanna Mażul, sam. Maria Sławuska (Dolnośląska Chorągiew Harcerek) i sam. Karolina Winiarek (Staropolska Chorągiew Harcerek),
 - powołała w skład kadry kursu przewodniczek „W drodze” Druhnę phm. Joannę Strumińską węd.,
 - na wniosek szczepej Wągabundów zatwierdziła regulamin sprawności jubileuszowych 60-lecia szczepej Wągabundów.
 - *na wniosek Zarządu Okręgu zwolniła z dn. 21.06.2017 r. funkcji szczepej Wągabundów Druhnę p.wd. Gabrielę Ziernicką węd., mianując na jej miejsce Druhnę p.wd. Agnieszkę Barszczeuską węd.*

29–30.09.2017

W **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy** odbył się Turniej Drużyn Leśnych. Miano Drużyny Orlej za rok 2017 zdobyła 60 Krakowska Drużyna Harcerzy „Puszczanie” im. płk. Łukasza Cieplińskiego ps. Pług. Komendantem Turnieju był Druh phm. Jacek Feczko HR.

30.09.2017

60-lecie powstania szczepej „Wągabundów” im. hm. Jagi Falkowskiej. Obchody rozpoczęto mszą św. odprawioną przez ks. phm. Piotra Grzesika w kościele św. Idziego; odbyło się także przy Centrum JP II ognisko jubileuszowe. W uroczystościach (ognisku) Zarząd Okręgu reprezentował Druh hm. Paweł Pająk.

1.10.2017**Naczelniczka Harcerek:**

- mianowała kadre Konferencji Organizacji Harcerek „Gościniec” zwołanej w terminie 24–26.11.2017 r.:
 - komendantka Druhá hm. Laura Rabiej HR,
 - wicekomendantki Druhány: phm. Barbara Mioduszevska HR, phm. Małgorzata Porębska HR,
 - oboźna Druhá phm. Karolina Frankowska HR,
- mianowała szefową biura konferencji Druhá phm. Aleksandrę Mróz HR¹⁶,
- po przeprowadzonej kategoryzacji gromad zuchenek ogłosiła listę Gromad Tęczowych Organizacji Harcerek za rok harcerski 2016/2017:
 - **Z Małopolskiej Chorągwi Harcerek** miano Gromady Tęczowej zdobyły:
 - 5 Krakowska Gromada Zuchenek „Słoneczna Gromada” – drużynowa pwd. Joanna Kotońska węd.,
 - 7 Niepołomska Gromada Zuchenek „Strażniczki Lasu” – drużynowa pwd. Ewa Biernat HR,
 - 33 Krakowska Gromada Zuchenek „Leśne Duszki” – drużynowa pwd. Gabriela Kongstad węd.
 - po przeprowadzonej kategoryzacji drużyn harcerek ogłosiła listę Drużyn Złotej Koniczynki za rok harcerski 2016/2017:
 - **Z Małopolskiej Chorągwi Harcerek** miano Drużyny Złotej Koniczynki zdobyły:
 - 6 Krakowska Drużyna Harcerek „Źródło” im. M. Grodzkiej-Gużkowskiej – drużynowa pwd. Anna Czesak węd.,
 - 7 Krakowska Drużyna Harcerek „Wędrownie Ptaki” im. Marii Curie-Skłodowskiej – drużynowa pwd. Katarzyna Spalek węd.,
 - 1 Skarżyska Drużyna Harcerek „Gniazdo” im. Anny Haller – drużynowa pwd. Weronika Spólnik węd.,
 - 3 Podgórska Drużyna Harcerek „Nawojki” im. Janiny Potoczek-Pałańskiej – drużynowa pwd. Natalia Szopa węd.

Naczelnik Harcerzy:

- mianował Szefem Wydziału Harcerskiego Głównej Kwatery Harcerzy Druhá hm. Renego Karkochę.

¹⁶ Kadre konferencji uzupełniła kwatermistrzynie phm. Malwina Birczyńska HR.

4.10.2017

Zmarł Bronisław Chromy – polski artysta rzeźbiarz, medalier, malarz, ryownik, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Był także autorem projektu i wykonawcą totemu drużyny zurawiej 27a „Srebrne Orły” w Zielonym Szczepie.

7.10.2017

Na wniosek **Zarządu Okręgu Komendant Chorągwi:**

- *zwolnił z dn. 19.09.2017 r. z funkcji szczepowego Szczepu Arkona 18 Druha p.wd. Stanisława Rościszewskiego HO,*
- *mianował z dn. 19.09. 2017 r. na funkcję szczepowego Szczepu Żbicza Gromada Druha p.wd. Stanisława Rościszewskiego HO.*

12.10.2017

W związku ze zwołaniem przez Naczelnictwo ZHR XVI Zjazdu Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR zwołał Okręgową Konferencję Wyborczą na dzień 4.02.2018 r.¹⁷ oraz powołał Okręgową Komisję Wyborczą w składzie: p.wd. Łukasz Brzeziński (przewodniczący), p.hm. Barbara Mioduszevska (sekretarz), p.hm. Paweł Panasiuk (członek)¹⁸.

13–15.10.2017

W związku z inauguracją przez **Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej** programu „**Niepodległa 1918–2018**”¹⁹ w 200. rocznicę śmierci Naczelnika Tadeusza Kościuszki, ostatniego rycerza I Rzeczypospolitej – pierwszego przywódcy walki o niepodległość w Krakowie²⁰ odbył się Zjazd Instruktorów i Instruktorów.

W programie Zjazdu znalazły się m.in.: debata historyczna „Polaków drogi do Niepodległości”, kominek „Zmierzch I Rzeczypospolitej”, gra strategiczno-historyczna „Drogi do Niepodległości”, msza św. w Bazylice Archikatedralnej pw. św. Stanisława i Wacława oraz uroczystości w kryptach wawelskich i uroczysty apel rozpoczynający przez ZHR obchody setnej rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

¹⁷ Uchwała ZO nr 74/XIV.

¹⁸ Uchwała ZO nr 75/XIV.

¹⁹ Szczegółowe informacje związane z programem znajdują się w *Materialach zjazdowych dla delegatów na XVI Zjazd ZHR*. Warszawa, 13–15.04.2018, s. 22–33.

²⁰ Okręg Małopolski był współorganizatorem Zjazdu. Lista osób zaangażowanych w organizację znajduje się w Rozkazie Przewodniczącego ZHR L. 8/2017 z dn. 11.11.2017.

W apelu uczestniczył jako gość honorowy Prezydent RP Andrzej Duda, który wspólnie z Przewodniczącym ZHR wręczył drużynowym harcerzek i harcerzy symboliczne polana – smolne drzazgi do rozpalenia ognisk programu w środowiskach.

15.10.2017

Przewodniczący ZHR powołał w skład Rady Programowej programu wychowawczego „Niepodległa 1918–2018” z **Chorągwi Małopolskich Druhny i Druhów**: hm. Urszulę Kret HR, hm. Wojciecha Hausnera HR oraz hm. Dominikę Romanowicz.

20–22.10.2017

W **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy** odbyły się Jesienne Harce Ćwików. Komendant Harców – Druh pwd. Stanisław Rościszewski HO. Harce zaliczyli Druhowie: Michał Frankowski (225 pkt.), Michał Ciarka (201 pkt.), Michał Gądek (195 pkt.), Łukasz Steczek (195 pkt.), Paweł Zięba (182 pkt.), Artur Hydzyk (179 pkt.), Mariusz Stoch (180 pkt.), Igor Haczewski (170 pkt.).

26.10.2017

Komendantka Chorągwi:

- zwolniła z funkcji przewodniczącej Komisji stopnia Wędrowniczki przy Hufcu Harcerzek Kraków-Podgórze oraz środowiskach podgórskich Hufca Zuchowego Kraków-Krowodrza „Tajemniczy Ogród” Druhnę pwd. Aleksandrę Połączak HR,
- rozwiązała Komisję stopnia Wędrowniczki przy Hufcu Harcerzek Kraków-Podgórze oraz środowiskach podgórskich Hufca Zuchowego Kraków-Krowodrza „Tajemniczy Ogród”,
- powołała w skład Komisji stopnia Wędrowniczki „Przełęcz” Druhny: phm. Aleksandrę Mioduszewską HR, pwd. Weronikę Spólnik wędr., pwd. Agnieszkę Terczyńską wędr., pwd. Martę Wąsowicz wędr., pwd. Teresę Wąsowicz wędr., pwd. Martę Zając HR.
- *na wniosek Zarządu Okręgu mianowała z dn. 19.09.2017 r. szczerpową szczerpą Arkona 18 Druhnę phm. Sylwię Domoń HR.*

29.10.2017

W rocznicę śmierci hm. Ryszarda Wcisło w kościele św. Idziego została odprawiona msza św.

2.11.2017

Na wieczną wartość odszedł pfm. Aleksander Haupt, drużynowy 27 KDH od 1948 roku, komendant Zielonego Szczepu w latach 1959–1964, również komendant Szarej Siódemki w latach 1956–1957, komendant wielu obozów i zimowisk, artysta plastyk, fotografik.

5.11.2017

60-lecie powstania krakowskiego Szczepu „Słowiki”. W związku z jubileuszem, który rozpoczęto podczas zimowiska w Laskowej (AL. 2017), harcerki i harcerze szczepu podjęli się wyzwania i nagrali płytę z wybranymi piosenkami w nowych, jazzowych aranżacjach. Zwieńczeniem ich pracy był koncert „Harcerskie Jazzy”, który odbył się w sali koncertowej Szkoły Muzycznej im. Mieczysława Karłowicza. W wydarzeniu wzięło udział blisko 500 byłych i obecnych Słowików. Oprócz profesjonalnego koncertu zaprezentowano wystawę fotograficzną przygotowaną przez pwd. Katarzynę Wątek wędr. oraz odbyła się prezentacja filmu o Szczepie „Słowiki” przygotowanego przez hm. Krzysztofa Krzyżanowskiego, pwd. Zofię Hołubowską i db. Konrada Miklaszewskiego. Ponadto członkowie szczepu zdobywali jubileuszową sprawność, a w czasie obozu harcerskiego w Karolinowie odbył się 4-dniowy Zlot Słowików, na który przybyło ok 120 osób, w tym wielu byłych instruktorów. Działania jubileuszowe koordynowali Druhna pfm. Anna Sułkowska HR, obecna szczepowa, oraz Druh pwd. Maciej Hatoń HO, poprzedni szczepowy.

11.11.2017

Kapituła Medalu „Dziękujemy za wolność”²¹, na wniosek Stowarzyszenia „Sieć Solidarności”, innych organizacji o opozycyjnym rodowodzie, a także z wniosku osób z tych kręgów, uhonorowała osoby wywodzące się z ruchu społecznego Solidarność oraz opozycji, w tym ruchu harcerstwa niezależnego.

Medal otrzymali Druhny i Druhowie: o. hm. Adam Studziński (pośmiertnie), o. hm. Dominik Orczykowski, o. Norbert Paciora (pośmiertnie), hm. Teresa Żelazny, hm. Piotr Bąk, hm. Wojciech Hausner, hm. Bogusław Kośmider, hm. Jerzy Parzyński (pośmiertnie), hm. Ryszard

²¹ Medal „DZIĘKUJEMY ZA WOLNOŚĆ” został ustanowiony przez Zarząd Stowarzyszenia Sieć Solidarności, uchwałą z dn. 7.04.2014 r. Jest symbolicznym wyrazem wdzięczności i podziękowania dla szerokiego kręgu ludzi, którzy w okresie po 13.12.1981 r. brali udział w tworzeniu wolności, niepodległości, demokratycznej i samorządnej Rzeczypospolitej Polskiej. *Na podstawie opracowania Edwarda E. Nowaka – Prezesa Stowarzyszenia Sieć Solidarności.*

Wcisło (pośmiertnie), hm. Zbigniew Wilk, hm. Wojciech Wróblewski, hm. Andrzej Wysocki, hm. Władysław Zawisłak.

Medale przyznane oo. A. Studzińskiemu i N. Paciorze, których Okręg Małopolski ZHR został depozytariuszem, odebrali przedstawiciele Zarządu **Okręgu Małopolskiego** hm. Paweł Pająk, phm. Paulina Łabuzek i pwd. Łukasz Brzeziński.

Naczelniczka Harcerek:

- mianowała **harcmistrzyniami** Druhny: phm. Karolinę Frankowską HR i phm. Barbarę Mioduszewską HR,
- na wniosek Kierowniczkii Wydziału Kształcenia zarejestrowała na rok harcerski 2017/2018 Małopolską Szkołę Instruktorów „Siloe” z prawem do prowadzenia kursów metodyki wychowawczej, metodyki harcerki, kursów przewodniczek, kursów podharcmistrzyń.

Komendantka Szkoły – hm. Hanna Feczko HR,

- przyznała odznakę „Kadra” za rok 2016/2017 Druhnom: hm. Katarzynie Bieroń HR, hm. Laurze Rabiej HR, hm. Małgorzacie Wilkowskiej HR,
- na wniosek Kierowniczkii Wydziału Kształcenia przyznała odznakę „Kadra” za rok 2016/2017 Druhnie hm. Hannie Feczko HR,
- na wniosek komendantki Małopolskiej Szkoły Instruktorów „Siloe” przyznała odznakę „Kadra” za rok 2016/2017 Druhnom: phm. Małgorzacie Boligłowie HR, phm. Sylwii Domoń HR, phm. Karolinie Frankowskiej HR, phm. Natalii Kołodziej HR, phm. Aleksandrze Kozik wędz., phm. Aleksandrze Łuszczynskiej HR (po raz pierwszy), phm. Barbarze Mioduszewskiej HR, phm. Aleksandrze Mróz HR, phm. Magdalenie Periy HR, phm. Annie Pyzik HR, phm. Aleksandrze Żmudzie HR, pwd. Annie Bartuzi wędz., pwd. Magdalenie Gancarczyk wędz. (po raz pierwszy), pwd. Adriannie Filipek HR, pwd. Katarzynie Kołton wędz. (po raz pierwszy), pwd. Gabrieli Kongstad wędz. (po raz pierwszy), pwd. Marii Koźbiał wędz. (po raz pierwszy), pwd. Katarzynie Spalek HR (po raz pierwszy).

Mszą św. w kościele MB Fatimskiej w Małym Płaszowie i apelem **Małopolska Chorągiew Harcerki** rozpoczęła obchody 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości. Instruktorzy i drużynowe wraz ze swoimi drużynami, pozostawiając w tym dniu Ślad Ognia (rozpalony podczas ogniska lub kominka ogień), przystąpiły do programu Organizacji Harcerki „Skry Niepodległości”.

W programie uczestniczą:

- 7 Niepołomska Gromada Zuchenek „Strażniczki Lasu”, 20 Krakowska Gromada Zuchenek „Kubusie Puchatki”, 33 Krakowska Gromada Zuchenek „Leśne Duszki”, 1 Próbna Trzciańska Drużyna Harcererek „Silva”, 1 próbna Wielicka Drużyna Harcererek „Buczyna”, 6 Krakowska Drużyna Harcererek „Źródło” im. Magdaleny Grodzkiej-Gużkowskiej, 5 Niepołomska Drużyna Harcererek „Gawra” im. Danuty Siedzikówny, 7 Niepołomska Drużyna Harcererek „Szatra”, 11 Podgórska Drużyna Harcererek „Ignis” im. Zofii Cierniakowej, 15 Podgórska Drużyna Harcererek „Groteska” im. Ireny Sendlerowej, 18 Krakowska Drużyna Harcererek „Dudlebowie” im. hm. Lidii Kramarz, 19 Krakowska Lotnicza Drużyna Harcererek „Kwiaty Nieba” im. Janiny Lewandowskiej, 19 Krakowska Lotnicza Drużyna Harcererek „Rozeta Gwiazd”, 28 Krakowska Drużyna Harcererek „Buki” im. Obrońców Westerplatte, 29 Próbna Krakowska Drużyna Harcererek „Brzask”, 33 Krakowska Drużyna Harcererek „Ognisko wśród skał” im. Emilii Plater, 35 próbna Krakowska Drużyna Harcererek „Dziewięciśń”, 7 Krakowska Drużyna Wędrowniczek „Wataha”, 16 Podgórska Drużyna Wędrowniczek „Itinera”.

Komendantka Chorągwi:

- na wniosek Komisji Instruktorskiej zamknęła próby i mianowała **przewodniczkami**, wpisując na listę instruktorów Małopolskiej Chorągwi Harcererek Druhny: węd. Annę Byczek, węd. Zofię Hołubowską, węd. Martynę Michalską, węd. Aleksandrę Wrońską, węd. Bogusławę Wrońską, węd. Katarzynę Ziobro,
- mianowała drużyną sztandarową 1 Skawińską Drużynę Harcererek „Gniazdo” im. Anny Haller – drużynowa pwd. Weronika Spólnik węd.,
- powołała poczet sztandarowy w składzie: pwd. Weronika Spólnik węd., pwd. Marta Wąsowicz węd., sam. Julia Drosińska, trop. Iwona Bazan, trop. Katarzyna Gasz, trop. Zuzanna Karczewska, trop. Olga Niedbala,
- zwolniła ze składu Komisji stopnia Wędrowniczki „Przełącz” Druhnę pwd. Urszulę Tomoń węd.,
- rozwiązała Związek Drużyn Harcererek Kraków-Śródmieście II „Orle Gniazdo”,
- zwolniła z funkcji komendantki Związku Drużyn Harcererek Kraków-Śródmieście II „Orle Gniazdo” Druhnę pfm. Magdaleny Periy HR,
- powołała Hufiec Harcererek Kraków-Śródmieście II „Orle Gniazdo” w składzie:

- 6 KDH „Źródło” , 6 KDH „Żar”, 13 KDH „Gromada Dziewanny”, 13 KDH „Gromada Łady”, 45 KDH „Sowizdrzały”,
- przydzieliła do Hufca Harcerek Kraków-Śródmieście II „Orle Gniazdo” instruktorki: pwd. Agnieszkę Adamczyk HR, phm. Joannę Adamusik HR, phm. Bernadetę Birczyńską HR, phm. Malwinę Birczyńską HR, pwd. Agnieszkę Barszczewską węd., pwd. Annę Czesak węd., pwd. Michalinę Kłeczek węd., pwd. Małgorzatę Ojczenasz węd., phm. Magdalenę Periy HR, pwd. Michalinę Sieniawską węd., pwd. Dorotę Wejdman węd., phm. Aleksandrę Żmudę HR,
- mianowała hufcową Hufca Harcerek Kraków-Śródmieście II „Orle Gniazdo” phm. Druhnę Magdalenę Periy HR,
- zwolniła z funkcji drużynowej 7 Nowotarskiej DH „Gniazdo” Druhnę pwd. Joannę Głodek węd., powierzając obowiązki drużynowej 7 NDH „Gniazdo” Druhnie sam. Monice Brzyzek,
- powołała 8 próbną Nowotarską DH „Górski Potok”, powierzając obowiązki drużynowej Druhnie sam. Jagodzie Skrabusze,
- zwolniła z kadry kursu podharc mistrzyń „Watra” Druhny hm. Barbarę Danecką HR i hm. Olgę Rzońcę HR,
- powołała do kadry kursu podharc mistrzyń „Watra” Druhny phm. Aleksandrę Łuszczynską HR i phm. Magdalenę Periy HR,
- poinformowała, że kurs przewodniczek „W drodze” 2017 edycja jesienią ukończyły Druhny: sam. Monika Brzyzek, sam. Zofia Dąbek, węd. Zuzanna Grzesik, sam. Natalia Hausner, sam. Paulina Haber, sam. Alicja Kot, sam. Anna Kobis, sam. Maria Kralka, sam. Karolina Krawczyk, sam. Zuzanna Kubowicz, sam. Ewa Maraszewska, sam. Agnieszka Setkowicz, sam. Jagoda Skrabucha, sam. Weronika Sołkowska, sam. Paulina Stępień, sam. Anna Wilk, st. sam. Natalia Wójcik,
- na wniosek Przewodniczącej Komisji stopnia Wędrowniczki „Przełęcz” zamknęła próby i przyznała stopień **Wędrowniczki** Druhnom:
 - sam. Monice Murzyn i sam. Zofii Dąbek (z dn. 6.11.2017 r.),
 - sam. Aleksandrze Karskiej i sam. Karolinie Szczęch (z dn. 9.11.2017 r.),
 - sam. Małgorzacie Zielińskiej (z dn. 10.11.2017 r.),
- decyzją Komendy Chorągwi z dnia 30.09.2017 r. nadała:
 - * miano Gromady Tęczowej za rok harcerski 2016/2017 gromadom zu-
chenek:
 - 5 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Słoneczna Gromada” – druży-
nowa pwd. Joanna Kotońska węd.
 - 7 Niepołomickiej Gromadzie Zuchenek „Strażniczki Lasu” – druży-
nowa pwd. Ewa Biernat HR.

- 33 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Leśne Duszki” – drużynowa pwd. Gabriela Kongstad węd.
- * miano Słonecznej Gromady za rok harcerski 2016/2017 gromadom zuchenek:
 - 1 Skawińskiej Gromadzie Zuchenek „Podniebna Kraina” – drużynowa pwd. Marta Wąsowicz węd.
 - 3 Podgórskiej Gromadzie Zuchenek „Zaradne Skrzaty” – drużynowa pwd. Marta Zając HR
 - 3 Podgórskiej Gromadzie Zuchenek „Wesołe Wicherki” – drużynowa pwd. Urszula Skubik węd.
 - 3 Podgórskiej Gromadzie Zuchenek „Pracowite Pszczółki” – p.o. drużynowa pwd. Patrycja Gauza węd.
 - 5 Niepołomickiej Gromadzie Zuchenek „Zielone Iskierki” – p.o. drużynowa węd. Paulina Pieczonka
 - 11 Podgórskiej Gromadzie Zuchenek „Puszward” – drużynowa pwd. Kaja Latos węd.
 - 15 Podgórskiej Gromadzie Zuchenek „Zielone Bractwo” – drużynowa pwd. Anna Nowakowska węd.
 - 18 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Wiślanie” – p.o. drużynowa sam. Weronika Herc
 - 20 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Kubusie Puchatki” – drużynowa pwd. Zuzanna Bert węd.
 - 31 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Polne Stokrotki” – p.o. drużynowa sam. Gabriela Todor
 - 45 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Biedronki” – p.o. drużynowa węd. Joanna Jarzyńska 344 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Leśny Ludek” – drużynowa pwd. Marta Żurek węd.
- * miano Gromady Wschodzącego Słoneczka za rok harcerski 2016/2017 gromadom zuchenek:
 - 7 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Chabrowe Bractwo” – p.o. drużynowa sam. Emilia Ślusarczyk
 - 13 Krakowskiej Gromadzie Zuchenek „Gromada Libuszy” – p.o. drużynowa sam. Aleksandra Gabrys
- * miano Drużyny Złotej Koniczynki za rok harcerski 2016/2017 drużynom harcerek:
 - 1 Skawińskiej Drużynie Harcerek „Gniazdo” – drużynowa pwd. Weronika Spólnik węd.
 - 3 Podgórskiej Drużynie Harcerek „Nawojki” – drużynowa pwd. Natalia Szopa węd.

- 5 Niepołomickiej Drużynie Harcererek „Gawra” – drużynowa pwd. Klaudia Bubak węd.
- 6 Krakowskiej Drużynie Harcererek „Źródło” – drużynowa pwd. Anna Czesak węd.
- 7 Krakowskiej Drużynie Harcererek „Wędrownie Ptaki” – drużynowa pwd. Katarzyna Spałek węd.
- * miano Drużyny Srebrnej Koniczynki za rok harcerski 2016/2017 drużynom harcererek:
 - 7 Krakowskiej Drużynie Harcererek „Ptaki Puszczy” – drużynowa pwd. Agata Tucznió węd.
 - 7 Nowotarskiej Drużynie Harcererek „Gniazdo” – drużynowa pwd. Joanna Głodek węd.
 - 7 Niepołomickiej Drużynie Harcererek „Szatra” – drużynowa pwd. Joanna Korabik węd.
 - X Zakopiańskiej Drużynie Harcererek „Orla Perć” – drużynowa pwd. Agata Kułach węd.
 - 13 Krakowskiej Drużynie Harcererek „Gromada Dziewanny” – drużynowa pwd. Dorota Wejzman węd.
 - 19 Krakowskiej Lotniczej Drużynie Harcererek „Kwiaty Nieba” – drużynowa pwd. Emilia Janik węd.
 - 22 Krakowskiej Drużynie Harcererek „Gwiazdy Kompas” – drużynowa pwd. Magdalena Sułkowska węd.,
 - 45 Krakowskiej Drużynie Harcererek „Sowizdrzały” – drużynowa pwd. Michalina Sieniawska węd.
- * miano Drużyny Zielonej Koniczynki za rok harcerski 2016/2017 drużynom harcererek:
 - 3 Podgórskiej Drużynie Harcererek „Róża Wiatrów” – drużynowa pwd. Klaudia Panek węd.
 - 5 Krakowskiej Drużynie Harcererek „Błyskawica” – drużynowa pwd. Maria Koźbiał węd.
 - 5 Krakowskiej Drużynie Harcererek „Arboretum” – p.o. drużynowa węd. Martyna Michalska 11 Podgórskiej Drużynie Harcererek „Koniczyny” – drużynowa pwd. Monika Rafa węd.
 - 11 Podgórskiej Drużynie Harcererek „Ignis” – drużynowa pwd. Agnieszka Terczyńska węd.
 - 12 Zakopiańskiej Drużynie Harcererek „Herbaciarnia” – drużynowa pwd. Julia Kołodziej węd. 15 Podgórskiej Drużynie Harcererek „Groteska” – drużynowa pwd. Teresa Wąsowicz węd.

- 20 Krakowskiej Drużynie Harcerzek „Dysk” – drużynowa pwd. Alicja Moskal wędz.
- 33 Krakowskiej Drużynie Harcerzek „Ognisko wśród skał” – drużynowa pwd. Joanna Staniszewska wędz.
- * miano Drużyny Żółtego Płomienia drużynom wędrowniczek:
- 5 Krakowskiej Drużynie Wędrowniczek „Virga” – drużynowa pwd. Agnieszka Musiałowicz wędz.
- 7 Krakowskiej Drużynie Wędrowniczek „Wataha” – drużynowa pwd. Agnieszka Wszolek wędz.

Komendant Chorągwi:

- mianował na funkcję referenta zuchów i włączył w skład Komendy Chorągwi Druha pwd. Jakuba Müllera HO,
- zwolnił z funkcji p.o. hufcowego Hufca Harcerzy Kraków Śródmieście Druha pwd. Bartłomieja Dębowskiego HO,
- na wniosek zbiórki instruktorów Hufca Harcerzy Kraków Śródmieście mianował na funkcję p.o. hufcowego Druha pwd. Pawła Szczercińskiego HO,
- na wniosek Starszego Bractwa Sztandarowego przyjął w jego poczet Druhów: pwd. Macieja Skórę HR, pwd. Szymona Steczka HO, pwd. Wojciecha Zielińskiego HO, ćw. Adama Twardosza,
- na wniosek Kapituły stopnia Harcerza Rzeczypospolitej zamknął próbę i przyznał stopień **Harcerza Rzeczypospolitej** Druhom: pwd. Tytusowi Brzezickiemu HO, pwd. Wiszowi Orłowskiemu HO, pwd. Szymonowi Steczkowi HO.

12.11.2017

Odbył się III Turniej o miano najlepszej gromady **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy**. Turniej zorganizował i przeprowadził Druh pwd. Tytus Brzezicki HR. Wzięła w nim udział większość gromad z chorągwi, natomiast zwyciężcą została 5 KGZ „Królestwo Wiatru”.

19.11.2017

W niecodziennej akcji wymiany 124 żarówek w ośmiusetkilogramowym żyrandolu nad widownią Dużej Sceny w krakowskim Teatrze im. Juliusza Słowackiego brali udział członkowie Okręgu Małopolskiego: hm. Urszula Kret HR, pwd. Marta Zając HR, phm. Szymon Pyzik HR i wyw. Wojciech Jopek.

Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej był fundatorem nowych żarówek; po zakończeniu wymiany harcerze umieścili na żyrandolu liścik informujący o ich udziale w akcji.

22.11.2017

W 99. rocznicę obrony Lwowa w Bazylice Mariackiej w Krakowie w intencji Orłąt Lwowskich została odprawiona msza św.

Zarząd Okręgu reprezentowali Druhowie: hm. Jarosław Kuczaj, hm. Paweł Pająk i pwd. Łukasz Brzeziński.

24–26.11.2017

W Beskidzie Makowskim, w miejscowości Zakrzów odbyła się Konferencja Organizacji Harcerek „Gościniec 2017”, której gospodyniami były instruktorki **Małopolskiej Chorągwi Harcerek**.

W konferencji uczestniczyło 215 instruktoerek z ZHR (z Chorągwi Małopolskiej ok. 40; większość z nich była także zaangażowana w organizację konferencji) oraz ZHP na Litwie i Harcerstwa Polskiego na Ukrainie. Małopolanki zostały współautorkami zimowego numeru kwartalnika Organizacji Harcerek „Krajka”, w którym znalazły się materiały pokonferencyjne.

26.11.2017

Naczelniczka Harcerek mianowała Skarbniczką Organizacji Harcerek i powołała w skład Głównej Kwatery Druhnę hm. Ewę Stąsień.

30.11.2017

Zarząd Okręgu zarządził przeprowadzenie we wszystkich jednostkach Okręgu inwentaryzacji²², powołując Komisję Inwentaryzacyjną w składzie: pwd. Marta Zajac (szef Komisji), phm. Paulina Łabuzek (członek), phm. Malwina Birczyńska (członek)²³.

11.12.2017

Zarząd Okręgu:

– *podjął decyzję w sprawie wysokości składek organizacyjnych na rok 2018²⁴,*

²² Uchwała ZO nr 79/XIV.

²³ Uchwała ZO nr 80/XIV.

²⁴ Uchwała ZO nr 83/XIV.

- *odwołał z funkcji Rzecznika Prasowego Okręgu Druha św. Dawida Szymczyne²⁵.*

14.12.2017

Komendantka Chorągwi:

- na wniosek przewodniczącej Kapituły stopnia Harcerki Rzeczypospolitej zamknęła próby i przyznała z dn. 30.11. br stopień **Harcerki Rzeczypospolitej** Druhnom: phm. Joannie Adamusik wędz., pwd. Katarzynie Kołton wędz., phm. Ewie Rychtarczyk wędz.,
- zwolniła z funkcji drużynowej 31 KGZ „Polne Stokrotki” Druhnę pwd. Patrycję Gauzę wędz.,
- poinformowała, że Kurs Metodyki Harcerek „Effata” 2017 ukończyły Druhny sam. Julia Gwóźdź i sam. Hanna Michno.

15–17.12.2017

Rekolekcje adwentowe w kościele św. Idziego.

16.12.2017

W ramach akcji Szlachetna Paczka przedstawiciele Okręgu przekazali paczkę dla p. Emilii przygotowaną przez członków **Okręgu Małopolskiego**. Akcję w Okręgu koordynowała Druhna pwd. Marta Zajac.

18.12.2017

W Spotkaniu Opłatkowym zorganizowanym w Teatrze Słowackiego przez wojewodę małopolskiego Piotra Ćwika i marszałka województwa małopolskiego Jacka Krupę **Okręg Małopolski** reprezentowali członkowie ZO hm. Paweł Pająk i hm. Jarosław Kuczaj.

24.12.2017

W wigilii dla osób bezdomnych, ubogich i samotnych zorganizowanej przez Krakowską Caritas tym razem w Starej Zajezdni, wspierając wolontariuszy Caritas, siostry albertynki i braci franciszkanów, uczestniczyli członkowie, byli członkowie i sympatycy Okręgu: pwd. Zuzanna Bert, trop. Sylwia Bożek, sam. Kamila Bugaj, wędz. Zofia Dąbek, sam. Bogna Dominik, trop. Magdalena Drozd, trop. Hanna Grechuta, wędz. Weronika Herc, phm. Katarzyna Janus, pwd. Joanna Jarzyńska, sam. Weronika Kaczmarczyk, och. Laura Kowalczyk, och. Sara Kowalczyk, sam. Hanna Michno, trop. Urszula

²⁵ Uchwała ZO nr 87/XIV.

Murzańska, trop. Aleksandra Olchawska, dh. Agnieszka Olejniczak, trop. Kamila Pieróg, och. Iga Romanek, sam. Agnieszka Setkowicz, trop. Łucja Skolankiewicz, pwd. Joanna Staniszevska, och. Jadwiga Sternicka, wędr. Natalia Szopa, trop. Julia Szpiczakowska, trop. Zuzanna Śliwa, pwd. Nadia Świętek, och. Julia Warkocz, trop. Katarzyna Wcisło, hm. Małgorzata Wilkowska z małżonkiem, trop. Julia Zych, ćw. Jan Balcerowski, ćw. Krzysztof Bartecki, pwd. Paweł Chmielewski, wyw. Kacper Cieśla, wyw. Michał Gadek, wyw. Igor Haczewski, HO Szymon Kyrzcz, phm. Paweł Lisowski, phm. Sebastian Liszka, ćw. Jakub Miazga, HO Damian Mosio, ćw. Zbigniew Onderka, wyw. Kacper Szczyczyk, phm. Przemysław Szymański, HO Jakub Wójtowicz, mł. Maciej Wójtowicz.

Działania członków Okręgu koordynowali Druhna hm. Małgorzata Wilkowska i Druh pwd. Paweł Chmielewski.

W Klasztorze Braci Mniejszych Kapucynów podczas Wigilii dla Samotnych, Bezdomnych i Ubogich zorganizowanej przez Braci Kapucynów i Dzieło Pomocy św. Ojca Pio służbę pełnili Druhowie z **Małopolskiej Chorągwi Harcerzy**: hm. Jarosław Kuczaj HR, phm. Jan Dziadek HR, phm. Michał Kruk HR, pwd. Adam Dziadek HO, pwd. Mateusz Rymar HO, pwd. Ludwik Zieliński HO, ćw. Wojciech Latko, ćw. Antoni Szymanowicz, ćw. Antoni Rząsa, wyw. Benedykt Maciejowski.

Służby podczas Wigilii dla Kombatantów pełnili Druhowie: pwd. Paweł Szczerbiński HO, Bartłomiej Biesiadecki HO, ćw. Przemysław Kwiecień, wyw. Jakub Dziadoń, wyw. Bartosz Gil, dh. Marcin Taubaler.

27.12.2017

Komendant Chorągwi:

- na wniosek Kapituły stopnia Harcerza Rzeczypospolitej zamknął próbę i przyznał stopień **Harcerza Rzeczypospolitej** Druhowi pwd. Stanisławowi Rościszewskiemu HO.

NOTY O AUTORACH

Grzegorz Baziur dr, wykładowca w Instytucie Politologii PWSZ im. rtm. W. Pileckiego w Oświęcimiu; współpracownik Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie, Oddziału IPN w Krakowie; jego zainteresowania badawcze dotyczą: stosunków polsko-rosyjskich i polsko-sowieckich w XIX–XXI w., systemów totalitarnych: nazizmu, komunizmu i militarizmu, mechanizmów działania i percepcji społecznej antykomunistycznej konspiracji wśród młodzieży w PRL oraz geopolityki; autor m.in. *Armia Czerwona na Pomorzu Gdańskim w latach 1945–1947* (Warszawa 2003), *„Wierni Polsce Niepodległej”. Antykomunistyczne organizacje młodzieżowe w woj. krakowskim w latach 1945–1956* (Kraków 2010); współautor, *...niestrudzonych „Droga do Orłów”, II część 2001–2011* (Kraków 2011) i *Między internacjonalizmem a wielkomadziaryzmem. Geopolityka światowej rewolucji a obszar węgiersko-słowacki w latach 1918–1920 w świetle źródeł polskiej proveniencji i polskiej historiografii* (Częstochowa 2014); autor artykułów naukowych, m.in. *Region Kaukazu północnego w geopolityce Rosji na przykładzie wojny czeczeńskiej*, „Racja Stanu. Studia i Materiały”; członek redakcji „Przeglądu Geopolitycznego”; instruktor Małopolskiej Chorągwi Harcerzy ZHR, szczepony Szczepu 19 KDL im. F. Żwirki i S. Wigury.

Łukasz Hajduk dr, podharcistrz, instruktor ZHR; długoletni drużynowy i szczepony w środowisku różnowskim; doktor w zakresie nauk humanistycznych, adiunkt w Zakładzie Pedagogiki Społecznej i Andragogiki Instytutu Pedagogiki UJ. Zainteresowania naukowe i badawcze autora mieszczą się w obszarze pedagogiki społecznej, ze szczególnym uwzględnieniem andragogiki, animacji społecznej i kulturowej. W tym szerokim wachlarzu zainteresowań mieści się również harcerstwo, które jest czymś więcej niż tylko tematem badawczym.

Wojciech Hausner, ur. 1957, pedagog i historyk, nauczyciel; harcistrz; 1985–1994 redaktor „Czuwajmy”; w 1995 inicjator wydawania i redaktor „Bronowickich Zeszytów Historyczno-Literackich”; 1992–1997 przewodniczący i wiceprzewodniczący ZHR, 2008–2010 członek Naczelnictwa ZHR, 2010–2012 członek Rady Naczelnej ZHR; 1997–2001 poseł na Sejm RP; 2006–2010 radny Miasta Krakowa; przewodniczący Rady Programowej Krakowskiego Ośrodka Studiów nad Dziejami Harcerstwa; autor książek i artykułów o historii, wychowaniu i metodzie harcerskiej, m.in. *Krakowski skauting 1910–1914*, Kraków 1994; *Skauting plus niepodległość*, Kraków 2008; *Harcerstwo duchowej niepodległości* [współautor z M. Kapustą], Kraków 2009; *Epizody harcerskiej konspiracji niepodległościowej na ziemi*

krakowskiej 1944–1953 [współautor z M. Kapustą, M. Konieczną], Kraków 2014; *Sto lat harcerstwa* [współautor z M. Wierzbickim], Warszawa 2015.

Ewa Jasińska z d. Netzel, ur. 1937, dr hab. nauk technicznych, harcmistrzyni; w harcerstwie od 1949 w drużynie w Gdyni; 1957–1963 w Kręgu Starszoharcerskim „Zodiak” przy Politechnice Gdańskiej; 1958–1963 założyła i prowadziła 30 GDH we Wrzeszczu; 1960–2007 pracownik Instytutu Budownictwa Wodnego PAN w Gdańsku; członek Komitetu Badań Morza PAN, 1993–2007 sekretarz naukowy Komitetu Gospodarki Wodnej; 2001 w Gdańskim Towarzystwie Naukowym; 1980–1983 w gdańskim KIHAM, od 1989 w ZHR, m.in. przewodnicząca Komisji Instruktorskiej i Kapituły Harcerki Rzeczypospolitej w Pomorskiej Chorągwi Harcerek ZHR; odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski; autorka *Historia Kręgu Starszoharcerskiego ZODIAK przy Politechnice Gdańskiej* (Gdańsk 2007), *Zodiak. Ludzie i wydarzenia. 1957–2012* (Gdańsk 2013).

Magdalena Karowska-Koperwas, harcmistrzyni, geograf, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego; przez ponad 20 lat instruktorka harcerska, zuchmistrzyni; komendantka Mazowieckiej Chorągwi Harcerek ZHR (1999–2001), pełniła służbę w Komisji Harcmistrzyń, w Głównej Kwaterze Harcerek ZHR odpowiadała m.in. za kształcenie kadry i organizację kursów; zawodowo w administracji publicznej zajmuje się koordynacją projektów społecznych, działaniami kulturalnymi i komunikacją społeczną; obecnie w Narodowym Centrum Kultury prowadzi program szkoleniowy dla pracowników sektora kultury w Polsce.

Urszula Kret, ur. 1961, farmaceutka; harcmistrzyni, instruktorka „Zielonego Szczepu”; była komendantką Małopolskiej Chorągwi Harcerek (1991–1994), Naczelniczką Harcerek ZHR (1994–1998); członek zespołu statutowego ZHR (1993–1995); przewodnicząca Zarządu Okręgu Małopolskiego ZHR (2003–2006, 2008–2010); kierownik Zespołu ds. Polaków poza Granicami Kraju (2006–2012), od 2005 członek Rady Programowej Krakowskiego Ośrodka Studiów nad Dziejami Harcerstwa; wiceprzewodnicząca ZHR (2010–2014), członek Naczelnictwa (2014–2016), obecnie w Radzie Naczelnej ZHR; pod jej redakcją opublikowano *My harcerki z ZHR* oraz *Drubna Zofia*.

Magdalena Królikowska, ur. 1987, historyk i pedagog, harcmistrzyni; 2006–2010 drużynowa 59 Łódzkiej Drużyny Harcerek „Rodzina” im. B.M. Nazdrowiczówny, 2014–2016 komendantka Łódzkiej Chorągwi Harcerek, jej głównym obszarem zainteresowania jest najnowsza historia Polski, a także dzieje harcerstwa, obroniła pracę magisterską pt. „Łódzki Hufiec Harcerek Róża im. Sióstr Wocalewskich w latach 1990–2010”.

Krzysztof Krzyżanowski, ur. 1946, historyk, dziennikarz, harcmistrz; instruktor szczepeu „Słowiki”; 1980 współautor „Listu otwartego instruktorów ZHP ze środowiska krakowskiego”; 1984–1988 naczelnik niejawnego Ruchu Harcerskiego; w 2004 ujawnił tajną współpracę z SB w latach 1968–1981.

Marian Młynarski, ur. 1926, prof. dr hab., biolog, podharcmistrz; 1938 harcerz 21 WDH, której drużynowym był S. Mirowski; 1943 harcerz krakowskiej „Zawiszy” Szarych Szeregów, 1944 drużynowy VI Drużyny Zawiszy; 1945 drużynowy 20 KDH; 1948 hufcowy IV Hufca w Krakowie, 1949 wystąpił z ZHP, powrócił 1956–1957, będąc ponownie hufcowym; 1957–1958 współpracował ze skautami w Brazylii; 1966 przyjęto go do Kręgu „Czarnego Dębu”; 1990 w Stowarzyszeniu Szarych Szeregów; 1942–1986 związany z Muzeum Przyrodniczym PAN, 1951 w Instytucie Systematyki i Ewolucji Zwierząt PAN, 1965–1972 zastępca dyrektora; zainteresowania badawcze: paleontologia żółwi, 1983 prezes Światowego Towarzystwa Herpetologicznego; m.in. autor atlasu zoologicznego *Płazy i gady Polski, Moja harcerska służba*.

Katarzyna Onderka, ur. 1962, harcmistrzyni, instruktorka krakowskich szczepeów 6 KDH „Leśni Ludzie” i 3 KDH „Zielona Trójka”, 1981–1982 w krakowskim KIHAM; absolwentka filologii polskiej na UJ. Zawodowo zajmuje się redakcją i korektą tekstów. Żona i matka harcerzy.

Karolina Poniatowska-Lipska, muzyk, białorutynista; podharcmistrzyni, w harcerstwie od 1985 r., do 1996 związana z lubelską Zawiszą, od 1997 w ZHR; poszukuje śladów swoich przodków, Alina Zdańska – jej babcia należała do IV Lubelskiej Drużyny Harcerskiej.

Bartosz Rzońca, ur. 1984, historyk, podharcmistrz, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek zarządu Fundacji Edukacji i Sztuki; pracownik Muzeum Historycznego Miasta Krakowa; w latach 1992–2015 r.

kolejno: drużynowy, komendant szczerpu Czarnej Trzynastki Krakowskiej, członek Kapituły Harcerza Rzeczypospolitej Małopolskiej Chorągwi Harcerzy ZHR; zajmuje się historią harcerstwa krakowskiego.

Tomasz Sikorski, harcmistrz, HR, środowisko działania Warszawa-Grochów, członek KIHAM. Czynną służbę instruktorską zakończył w r. 1989, obecnie w Kole Przyjaciół Harcerstwa przy 22 Szczepie WATRA ZHR. Absolwent SGGW – mgr inż. zootechniki, wieloletni menedżer w branży usług dla nieruchomości. Prezes działającego społecznie Stowarzyszenia Przyjaciół Nowicy – wsi w Beskidzie Niskim. Kolekcjoner pamiątek harcerskich i pamiątek związanych z udziałem Polaków w I i II wojnie światowej. Od lat zajmuje się badaniem wybranych zagadnień z historii Polski w XX w. Publikował książki i artykuły na temat harcerskich odznak oraz lotniczej pomocy dla Powstania Warszawskiego. Założył wydawnictwo Oficyna Pamiątek Przeszłości (www.pamiatkiprzeszlosci.pl). Obecnie pracownik Wydziału Notacji i Opracowań Multimedialnych Biura Edukacji Narodowej IPN. Główne publikacje: *Harcerskie Odznaki Honorowe 1916–1989* (Kraków 1991), *Krzyż Harcerski 1913–1989* (Kraków 1991), *Krzyż Harcerski 1913–2013* (Warszawa–Kraków 2014).

ks. Jarosław Wąsowicz SDB, ur. 1973, salezjanin kapłan, teolog, historyk, publicysta; dyrektor Archiwum Salezjańskiego Inspektorii Pilskiej; w latach 2003–2011 wicepostulator procesu kanonizacyjnego II grupy męczenników II wojny światowej; wykładowca historii Kościoła w WSD Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie; w poszukiwaniach naukowych zajmuje się badaniem dziejów młodzieżowej opozycji i NSZZ „Solidarność” w PRL-u, historią Kościoła w tym okresie, martyrologium duchowieństwa w czasie II wojny światowej i po jej zakończeniu, historią salezjanów w Polsce oraz naukami pomocniczymi historii; członek wielu stowarzyszeń naukowych i społecznych, m.in. Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych (wiceprezes zarządu), Salezjańskiego Stowarzyszenia Wychowania Młodzieży, Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych Okręg Wielkopolska; członek Rady Muzeum II Wojny Światowej; współorganizator Pilskich Dni Pamięci Żołnierzy Wyklętych oraz pielgrzymek kibicowskich na Jasną Górę.

Marek Wierzbicki, dr hab. nauk społecznych, historyk i politolog, w latach 1991–2013 pracownik Instytutu Studiów Politycznych PAN; od 2009 r. profesor w Instytucie Nauk Politycznych i Spraw Międzynarodowych KUL; od 2007 r. pracownik naukowy IPN Delegatura w Radomiu; badacz

najnowszych dziejów Polski, w tym stosunków narodowościowych pod okupacją sowiecką w latach 1939–1941, losów młodzieży w PRL, a także polskiej emigracji politycznej na Zachodzie lat 1939–1990. Autor opracowań monograficznych poświęconych tej problematyce, m.in. *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie* (Warszawa 2006); *Ostatni bunt. Młodzieżowa opozycja polityczna u schyłku PRL (1980–1990). Fakty, konteksty, interpretacje* (Lublin–Warszawa 2013) oraz *Harcierz – Żołnierz – Obywatel. Zygmunt Lechosław Szadkowski (1912–1995)* (Lublin 2016). Współautor [razem z Wojciechem Hausnerem] książki *Sto lat harcerstwa* (Warszawa 2015), która w 2016 r. została uznana za Historyczną Książkę Roku w konkursie Telewizji Polskiej, Narodowego Centrum Kultury i Instytutu Pamięci Narodowej. Opublikował także biografię jednego z twórców Centralnego Okręgu Przemysłowego: *Z Polską pod rękę. Jan Prot (1891–1957) i odbudowa niepodległego państwa polskiego* (Lublin–Warszawa 2017).

Krzysztof Wojtycza, ur. 1946, harcmistrz, mgr inż. elektryk; w ZHP od 1958 r., w 23 KDH-y; od 1964 związany ze Szczepami Lotniczymi 19 KDH (drużynowy w latach 1963–1968), komendant Szczepu Lotniczego „Gwiazdzistego Szlaku” (1968–1975); potem m.in. w komendzie Hufca Kraków Kleparz-Łobzów (1966–1972), z-ca przewodniczącego Komisji Rewizyjnej Hufca Kraków-Krowodrza (1973–1977), członek Komisji Historycznej Krakowskiej Chorągwi ZHP (od 2000); komendant 20 obozów harcerskich; jeden z inicjatorów Harcerskiej Akcji Schronisko, realizowanej przez Hufiec ZHP Kraków-Krowodrza, w wyniku której została zaadaptowana na schronisko harcerskie bacówka pod Durbaszką w Małych Pieninach; przodownik GOT i Turystyki Pieszej; autor „trylogii” monografii hufców północno-zachodniej części Krakowa, artykułów i biografii, m.in. w *Harcerskim słowniku biograficznym* i innych wydawnictwach, a także serii trzynastu kieszonkowych przewodników turystycznych po górach Polski i okolicach Krakowa (m.in. *Harcerskie miejsca pamięci na terenie Krakowa*).

Elżbieta Wyszyńska, ur. 1963, artysta plastyk, urzędnik, lokalna działaczka samorządowa, absolwentka ASP w Krakowie, animatorka wielu przedsięwzięć kulturalnych w Dzielnicy I Krakowa, podharcmistrzyni, wieloletnia instruktorka Szczepu 6 KDH „Leśni Ludzie” (drużynowa harcerek, następnie namiestnik zachowy), miłośniczka historii i zabytków.









1. Awers krzyża harcerskiego wykonywanego przez warszawskiego grawera Józefa Chylińskiego od drugiej połowy 1915 r. lub od 1916 r. Odznaka ze zbioru autora.



2. Awers pamiątkowej odznaki 1 Brygady Legionów wykonanej w 1916 r. przez grawera Józefa Chylińskiego. Odznaka ze zbioru autora.



3. Rewers pamiątkowej odznaki 1 Brygady Legionów ze stalową nakrętką grawera Józefa Chylińskiego. Na nakrętce znajduje się napis: „J. CHYLIŃSKI WARSZAWA”. Identyczna nakrętka stosowana była wówczas do krzyży harcerskich tego samego wykonawcy.

Krzyże harcerskie w wojsku

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich wydało na skutek starań Naczelnictwa Z. H. P. następujący rozkaz:

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH Warszawa 15.XI 19r.
SZTAB GENERALNY

ROZKAZ № 184

№ 13283/V
Krzyż har-
cerski
Prawo no-
szenia

Z rozkazu Naczelnego Wodza zezwala się harcerzom, będącym w czynnej służbie wojskowej, a posiadającym legitymacje harcerskie, na noszenie krzyża harcerskiego, jako odznaki pamiątkowej narówni z odznakami dawnych formacji wojskowych i szkół.

Krzyż harcerski należy nosić w wysokości dwóch palców nad środkiem lewej kieszeni munduru i w odpowiednim temu miejscu munduru żołnierskiego bez kieszeni.

w. z. *Haller* m. p.
Pułkownik Sztabu Gen.

.....

4. Rozkaz Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego z 1919 r. zezwalający harcerzom-żołnierzom na noszenie krzyża harcerskiego na mundurze wojskowym. Czasopismo „Harczerz”, Warszawa 1920, nr 5, s. 38.



5. Żołnierz Legionów Polskich z krzyżem harcerskim wzoru Józefa Chylińskiego na klapie kieszeni munduru. Na czapce „maciejówce” orzeł z koroną, w klapie kołnierza znaczek patriotyczny z podobizną Komendanta Józefa Piłsudskiego, na kieszeni odznaka pamiątkowa 1 Brygady Legionów. Przynajmniej druga połowa 1916 lub początek 1917 r. Zdjęcie ze zbioru autora.



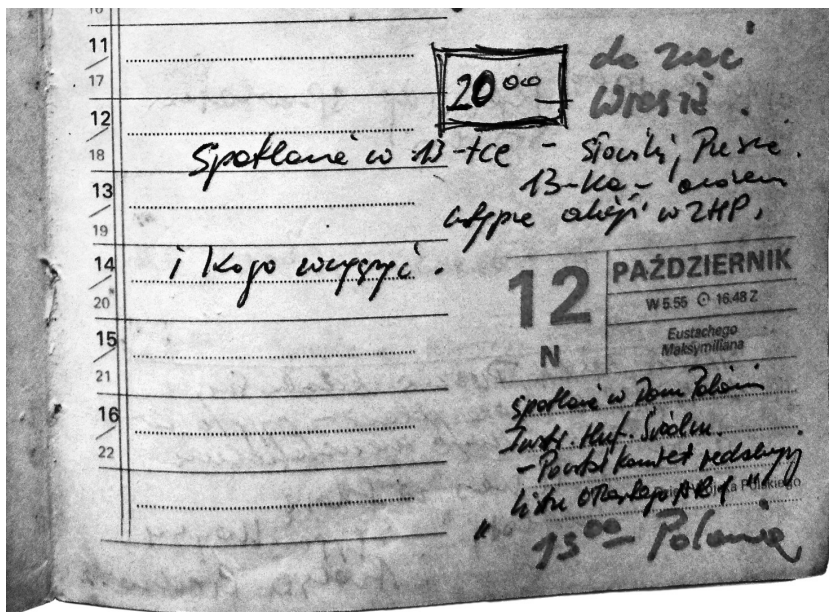
6. Żołnierz-harczer Jerzy Niedziałkowski, Wilno 1919 r. Na klapie lewej kieszeni munduru krzyż harcerski, mundur spięty pasem z kłamrą z orłem legionowym z koroną, na czapce lilia harcerska, przy pasie bagnet. Zdjęcie ze zbioru Dariusza Krakowiaka.



7. Stanisław Zawadzki, żołnierz ochotniczego 201 pułku piechoty, zdjęcie z czasu wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. Na furażerze metalowe cyferki oznaczające numer pułku, na lewej stronie kurtki mundurowej widoczny krzyż harcnerski. Zdjęcie ze zbiorów syna – Sławomira Zawadzkiego z Łodzi.



8. Zdobyta w niemieckich magazynach „na Stawkach” powstańcza panterka Ryszarda Ludwiga ps. „Madziar” z harcnerskiego batalionu „Gustaw”. Na panterce widoczny krzyż harcnerski. Zdjęcie ze zbioru Bogdana Bednarczyka.



9. Wpis w kalendarzu z r. 1980. „Dać znać Wiesi”. 11 października: „20.00, spotkanie w 13-tce – Słowiki, Puszcza, 13-tka – oceny wstępne akcji w ZHP i kogo włączyć”. 12 października: „13.00 – Polonia”, „Spotkanie w Domu Polonii Instr. Huf. Śródm – Powstał komitet redakcyjny Listu Otwartego Nr 1”. Fot. K. Krzyżanowski.



10. III KDH im. K. Pułaskiego w drodze na mszę św. podczas obozu w Uluczu w r. 1983. Fot. K. Malak.



11. IV Światowy Zlot Harcerstwa w Rising Sun. Krajowa Drużyna Złotowa z instruktorami ZHP p.g.K. Klęczy z lewej: T. Świerkosz. Z przodu w pozycji półleżącej: P. Łysoń, NN, A. Motała. Siedzą od lewej: J. Bazylewski (ZHP p.g.K.), J. Bukowski, M. Kudasiewicz, J. Parzyński, J. Kuncewicz (ZHP p.g.K.). Stoją od lewej: S. Bizacki, T. Wilk, W. Wróblewski, B. Mazur, E. Stępień, K. Horodyski, M. Sielicka, E. Borkowska, M. Stankiewicz, A. Szelałowska, E. Urbańczyk, J. Kurski, H. Mikulska, J. Zaucha, P. Bąk, A. Zachwieja. Fot. W. Hausner.



12. IV Światowy Zlot Harcerstwa w Rising Sun. Komisja oceniająca we współzawodnictwie obozu harcerzy. Od lewej: T. Świerkosz, J. Bazylewski (przewodniczący komisji), P. Bąk, P. Łysoń, J. Kuncewicz (tyłem). Fot. W. Hausner.



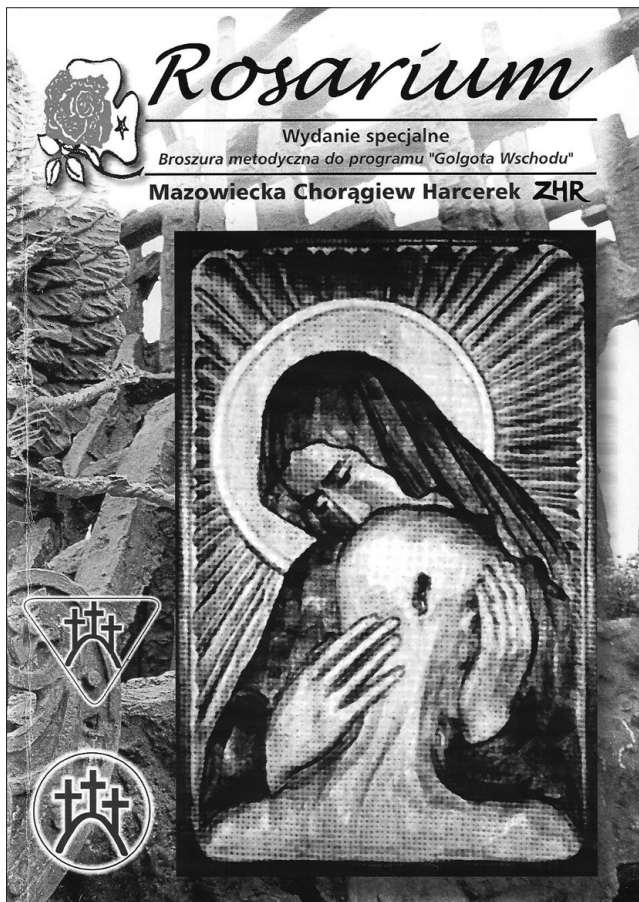
13. IV Światowy Zlot Harcerstwa w Rising Sun. Uczestnicy zlotu przed grobem I.J. Paderewskiego (którego prochy w 1992 r. przeniesiono do Warszawy) na Cmentarzu Arlington koło Waszyngtonu. W środku stoją hm. Ryszard Kaczorowski (ówczesny przewodniczący ZHP p.g.K.) i ks. bp Adam Dyczkowski. Fot. W. Hausner.



14. IV Światowy Zlot Harcerstwa w Rising Sun. Plakietka Krajowej Drużyny Złotowej. Fot. W. Hausner.



15. Zygmunt Szadkowski. Fot. udostępniona przez autora.



16. Specjalny numer czasopisma Mazowieckiej Choroągwi Harcererek ZHR „Rosarium” – broszura metodyczna do programu „Golgota Wschodu”. Fot. M. Karowska-Koperwas.



HARCERKI



1. Odwiedziła miejsca związane z „Golgotą Wschodu” w swojej okolicy. Przy jednym z nich podjęła służbę (trzymanie warty, sprzątanie)
2. Wyjaśniła pojęcie „Golgota Wschodu”. Przedstawiła, w dowolnej formie, w środowisku pozaharcerskim informacje dotyczące Zbrodni Katyńskiej.
3. Wzięła udział w uroczystościach związanych z „Golgotą Wschodu”.
4. Razem z zastępem nawiązała kontakt ze środowiskiem Rodziny Katyńskiej, który zaowocował konkretnymi działaniami.
5. Ćwiczy hart ducha, jest wierna wartościom narodowym.

17. Wymagania dla harcerek w programie „Golgota Wschodu”. Fot. M. Karowska-Koperwas.



WĘDROWNICZKI



1. Jest przewodnikiem po miejscach związanych z „Golgotą Wschodu” w swojej okolicy.
2. Zebrała jak najwięcej informacji dotyczących „Golgoty Wschodu” i zaprezentowała je w środowisku pozaharcerskim podczas seminarium, debaty historycznej, itp.
3. Wzięła udział w wyjeździe do Katynia.
4. Wraz z drużyną wzięła udział w uroczystościach związanych z „Golgotą Wschodu”.
5. Nawiązała kontakt ze środowiskiem Rodziny Katyńskiej, który zaowocował konkretnymi działaniami.

18. Wymagania dla wędrowniczek w programie „Golgota Wschodu”. Fot. M. Karowska-Koperwas.





19. Alicja i Andrzej Szletyńscy z córką Ewą. Ze zbiorów M. Królikowskiej.

ZARZEWIE

Łódź
15
lutego
1950 r

Nr. I / I /. Orgen.

Nasza gazetka

W nierównym numerze naszej gazetki, na wstępie, chcemy poinformować naszych czytelników, o czym będziemy pisać. Otóż głównym naszym celem jest podawanie prawdziwych wiadomości wbrew wszystkim gazetom polskim, wychodzącym na terenie naszego kraju. Jeżeli chcesz się dowiedzieć prawdy, jeżeli uważasz iż skromna ta gazetka da Ci jakikolwiek pożytek, podaj ją dalej. Jeżeli natomiast nastawienie Twoje jest negatywne prowadzące do wniosku, że jest Ci ona nie potrzebna, zniszcz ją.

C - yt.

POLSKA KOLONIA ROSJI SOWIECKIEJ
Najlepszym dowodem jak bardzo jest naród polski uświadomiony niech będzie fakt, że nikt, dosłownie nikt z 25 mil. Polaków nie protestował przeciwko twierdzeniu jakoby Polaka odzyskała wolność w 1918 roku dzięki Rosji Sowieckiej. Biorąc pod uwagę owo twierdzenie, które jest równie bezcelne i głupie jak i kłamliwe, zastanówmy się: Przecież społeczeństwo polskie składa się w olbrzymiej większości z ludzi, którzy własną krew bronili granic Polski przed hordami bolszewików.

Czyżby rzeczywiście ob. ob. uświadomili się politycznie /oczywiście w orientacji wschodniej/? Otóż nie, odpowiedź na to pytanie znajdziemy w powszechnym wydaniu "Kalendarza Robotniczego" na stronie 182. "Czynnikiem decydującym jaki w latach 1944-1945 powstrzymał wybuch wojny domowej była obecność w Polsce Armii Czerwonej". To można pozostawić bez komentarza. Po raz drugi w historii pod naciskiem rosyjskich bagnatów zdrajcy wydali Polskę na łup Moskwy. Nie trzeba dodawać w jaki sposób Armia Czerwona zapobiegła wybuchowi wojny domowej: aresztowania, katownice, szubienice, rozstrzelania to rzecz codzienna ale i głęboko ukryta. Takiego uodolnienia narodu nie przechodziliśmy jeszcze, nie wiemy czy godkiem naszym jest orzeł czy gwiazda, którą znajdujemy tam wszędzie gdzie powinien wisieć orzeł, zamiast flag polskich powiewają flagi sowieckie. Ale te oznaki zewnętrzne są może mniej tragiczne, niż to, że po 30 latach przerwy znów staliśmy się narodem uciska-

nym nie posiadającym właściwie niepodległości. Znów w Warszawie, w Warszawie rezyduje namiestnik kate Wschodniej Europy - Konstanty tym razem Robosowski. Słowa wyrzeczone przez Stalina przed trumną Lenina "przysięgamy wzmacniać i rozszerzać Związek Radziecki" powinny być dla nas groźnym ostrzeżeniem.

Fala 49

Uwaga! Uwaga! Mówi Fala 49!
Włączamy się.

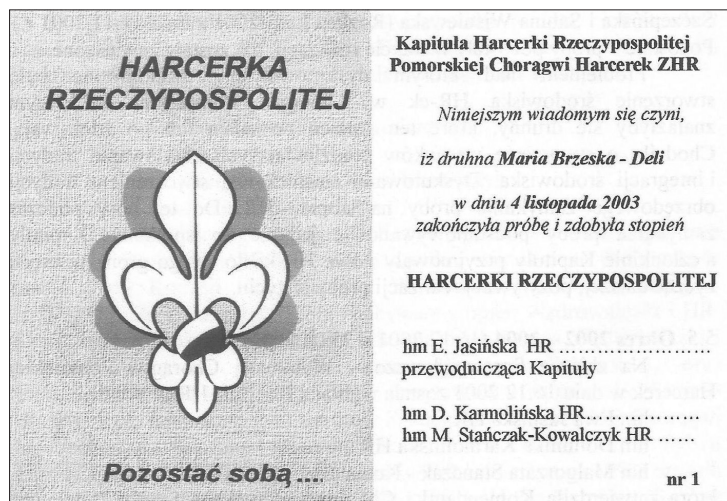
Towarzysz Stalin obchodzi swoje urodziny. Oczywiście wiernopoddańcze rządy "Demokracji Ludowych" spieszą złożyć swe najniższe hołdy nie oszemu popowi. I oto 20 grudnia dumnie i szumnie wyjeżdża pociąg towarowy do Moskwy z darami dla Towarzysza Stalina. Towarzysz Stalin przyjmuje hołdy/mniej skwapliwie/ i dary/ bardziej skwapliwie. Pomiędzy to, że Polska tysięcy prawie nie była państwem lennym i nie naszej historii, pomijając to, że wartość owych darów wyniosła ok. 7 mil. zł. za które można było podnieść ze stanu skrajnej nędzy parę tysięcy chłobów polskich, pomijając to pytamy. Czy może były to dary? Wilno, Lwów, Brześć, Borysław Drohobycz i wiele innych miast, mało było 70 tysięcy km² ziemi polskiej?

Włączamy się!

20. Nielegalne czasopismo „Zarzewie” z r. 1950 wydane przez Związek Białej Tarczy. Rekonstrukcja. Ze zbiorów M. Królikowskiej.



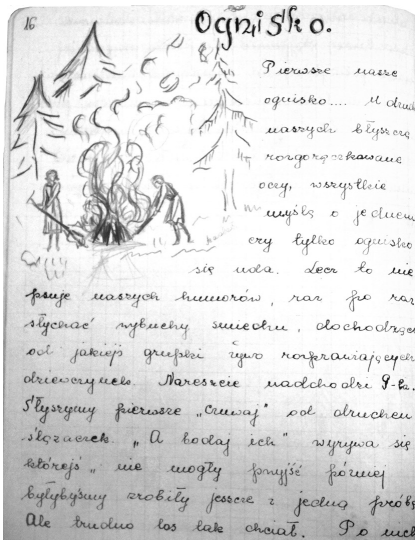
21. Kapituła HR Pomorskiej Chorągwi Harcerek ZHR. Wspomnienia przy herbatce po zakończeniu próby na stopień Harcerki Rzeczypospolitej 12 V 2009 r. Ze zbiorów E. Jasińskiej.



22. Kapituła HR Pomorskiej Chorągwi Harcerek ZHR. Książeczka próby na stopień Harcerki Rzeczypospolitej – wersja I (2003–2011) – okładka i strona 1. Ze zbiorów E. Jasińskiej.



23. IV Lubelska Drużyna Harcerska w defiladzie, r. 1939. Ze zbiorów drużyny, udostępnione przez autorkę.



24. Karta z kroniki obozu IV Lubelskiej Drużyny Harcerskiej. Ze zbiorów drużyny, udostępnione przez autorkę.



25. Alina Blaszyńska. Ze zbiorów drużyny, udostępnione przez autorkę.

**HARCERKI ZASTĘPU WĘDROWNICZEK
LUBELSKIEJ CHORAĞWI ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO
1940-1944**



Helena Dudówna



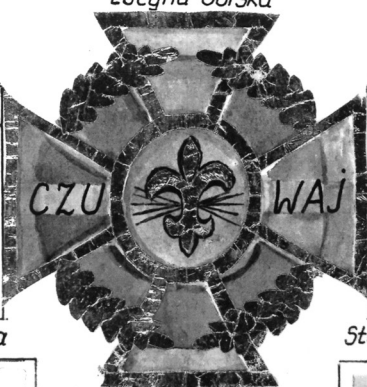
Lucyna Górska



Halina Skraińska



Zofia Śtupczyńska



Stanisława Kiewelówna



Helena Brzostowicz



Justyna Żurakowska-Tarka



Irena Kamińska

*W latach 1940-1944 - personel pedagogiczny Ochronki RGD
Nr 3 w Lublinie, przy ul. Kochanowskiego 1.
W latach 1942-1944 - łączniczki i kurierki Wojskowej Służby
Kobiet Armii Krajowej.*

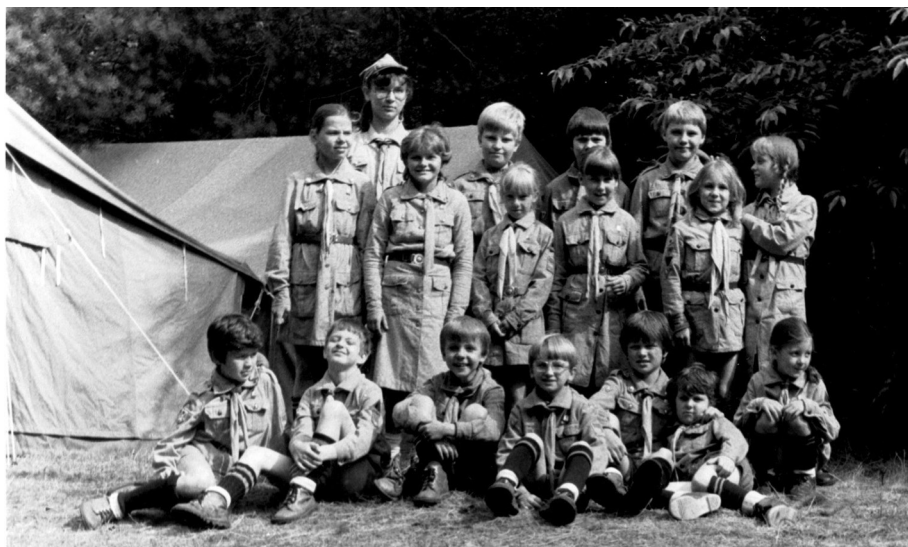
26. Harcerki zastępu wędrowniczek Chorağwi Lubelskiej, 1940-1944. Ze zbiorów drużyny, udostępnione przez autorkę.



27. Przedstawienie parodii Hamleta, z prawej Joanna Piotrowska, 1982 r. Ze zbiorów autorki.



28. Wawelskie Duszki w Rajdzie Kopernika w Krakowie, Collegium Maius, październik 1983. Ze zbiorów autorki.



29. Zuchy z kolonii Wyspa Robinsona, Strzeszyn 1984. Ze zbiorów autorki.



30. Ognisko w strojach obrzędowych z udziałem gości obozu, Strzeszyn 1984. Ze zbiorów autorki.



Krakowski Ośrodek Studiów nadziejami Harcerstwa
Zarząd Okręgu Małopolskiego ZHR

www.malopolska.zhr.pl